



Politechnika Wroclawska

ISSN 1429-1673 • nr 239, lato 2010



przewzrost

WROCLAWSKIEJ

KAZIMIERZ NAD ODRA

niczego nie przeoczy
w Zielonej Chemii

Wrocławskie uczelnie techniczne 1910-2010 w Muzeum Architektury

Absolwenci I rocznika ponownie razem w murach Politechniki

Przełamują bariery z siłą Lodołamaczy i świecą przykładem

Wolniej niż zwykle, czyli wakacyjny luz dobrze zaplanowany

Mona Lisa w Kołobrzegu



Odnowiony budynek
o zabytkowej architekturze



Przytulne pokoje o wygodnym
wyposażeniu

zaprasza



Piękny widok na las, kryjący
EKO-PARK z rezerwatem
dzikiego ptactwa

Lokalizacja z dala od zgiełku miasta.
300 m ścieżką spacerową i rowerową
do szerokiej, czystej plaży



Sauna sucha, sala gimnastyczna.
Duży wybór zabiegów
lecniczo-rehabilitacyjnych



Ciekawy wystrój wnętrz:
gustowna restauracja,
zaczyna kawiarnia, sala
konferencyjna na 60 osób

Kontakt:

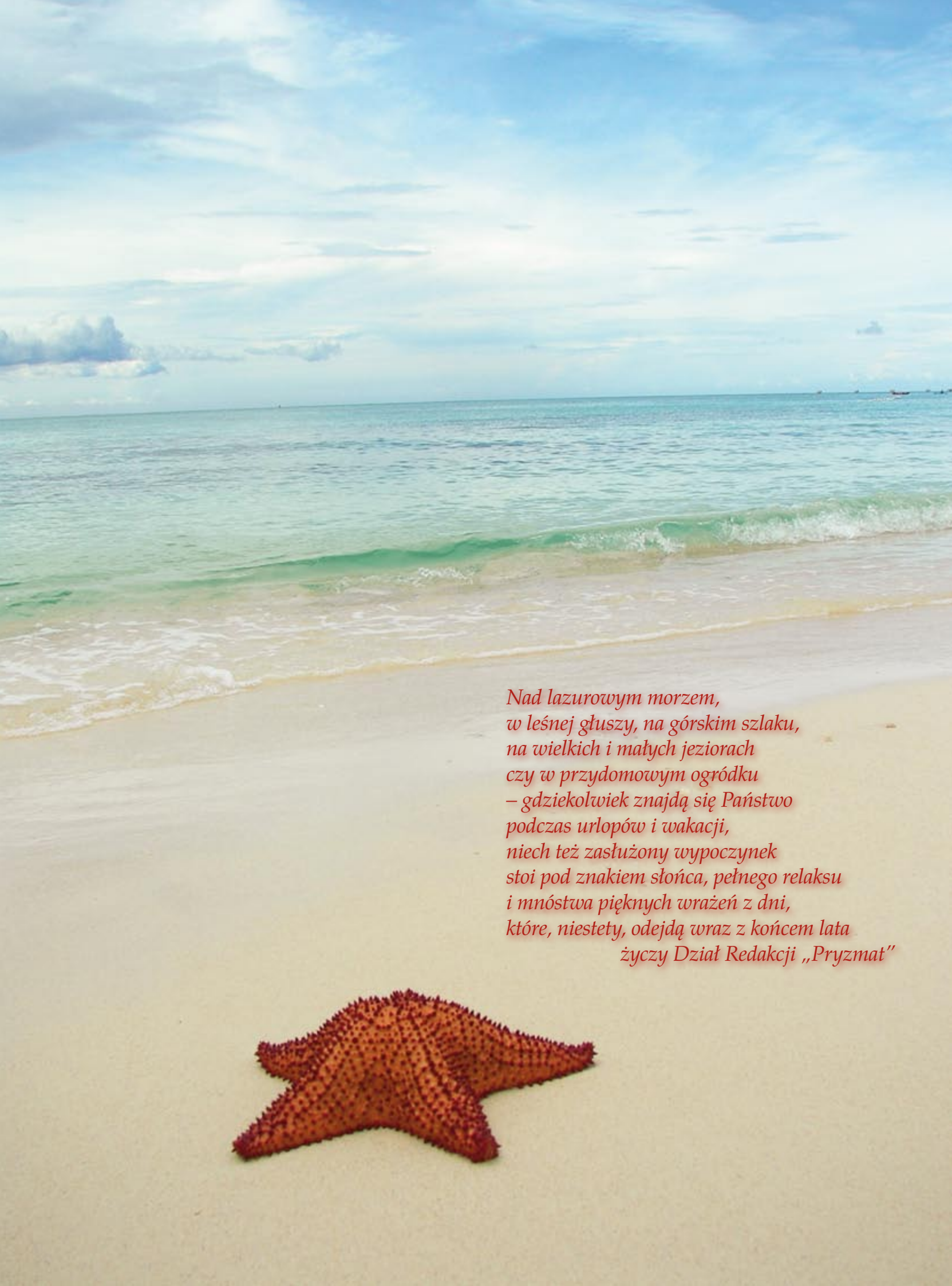
Sanatorium MonaLisa
78-106 Kołobrzeg, ul. Lwowska 1
tel. +48 94 354 36 68, fax +48 94 717 36 45
info@monalisa.com.pl

Bieżące oferty, dodatkowe atrakcje
i ciekawe niespodzianki na:
www.monalisa.com.pl



Sala bilardowa, ogródek letni,
wypożyczalnia rowerów
i sprzętu do nordic walkingu;
wieczory muzyczne

Idealne miejsce na uzdrawiający wypoczynek przez cały rok!



*Nad lazurowym morzem,
w leśnej głuszy, na górskim szlaku,
na wielkich i małych jeziorach
czy w przydomowym ogródku
– gdziekolwiek znajdą się Państwo
podczas urlopów i wakacji,
niech też zasłużony wypoczynek
stoi pod znakiem słońca, pełnego relaksu
i mnóstwa pięknych wrażeń z dni,
które, niestety, odejdą wraz z końcem lata
życzy Dział Redakcji „Pryzmat”*





6 Podróż do przeszłości

Na taką wystawę Politechnika Wrocławska czekała aż... 100 lat. W Muzeum Architektury można podziwiać ekspozycję prezentującą bogatą historię wrocławskich uczelni technicznych. Zwiedzający mają na to czas jeszcze do 21 listopada br.

w y d a r z e n i a

- 6 Uczelnie techniczne Wrocławia wczoraj i dziś – na muzealnej wystawie
- 11 Architektura Politechniki Lwowskiej w wykładzie prof. B. Posatsky'ego
- 17 Z Biblioteką PWr przez stulecie... – cenna ekspozycja w holu gmachu głównego
- 20 Wspomnienia, wzruszenia, odznaczenia... na zjeździe pierwszych absolwentów
- 25 Prof. T. Biesiekierski: 90-lecie Mistrza architektów
- 26 Puchar Rektora dla najlepszych w tańcu
- 29 Super Lodołamacz 2010 dla Stowarzyszenia „Twoje nowe możliwości”

l i d e r z y

- 31 Prof. Jan Misiewicz z Nagrodą Kopernika

- 33 Trzy Magnolie, które zakwitły w Ogrodzie Botanicznym
- 35 Za swoje odkrycia informatycy z IZ zabrali całą kasę InsERT-owi

k o n f e r e n c j e

- 36 Nowa generacja czujników gazów wykorzystujących zakres średniej podczerwieni
- 39 WCCT świętowało 15-lecie podczas „Przedsiębiorczości opartej na wiedzy”

w s p ó ł p r a c a

- 42 WZŁ–PWr: wymiana naukowa i wspólne koncepcje techniczne
- 42 Wrocławski Oddział SITPCHEM w projekcie „Słoneczna Chemia”

s p r a w y u c z e l n i

- 43 Na peryferiach kampusu, czyli nowy budynek i nowe laboratoria dla W-12
- 46 W sam raz dla Zielonej Chemii – zapachniało świeżą aparaturą na W-3
- 49 Ile publikowali naukowcy PWr, a ile razy ich cytowano w 2009 roku
- 53 35 niepełnosprawnych stypendystów Fundacji Politechniki Wrocławskiej
- 54 Wstęp do hinduizmu w Studium Nauk Humanistycznych
- 56 Tak wspaniale śpiewają już od czterdziestu lat – jubileusz Akademickiego Chóru PWr

g r e m i a

- 59 Majowe posiedzenie KRUCOZCZ
- 60 XXII posiedzenie Senatu PWr (maj)
- 61 XXIII posiedzenie Senatu PWr (czerwiec)
- 63 Nowy członek korespondent w Polskiej Akademii Nauk: prof. Janusz Mroczka

p o s t a c i e 1 0 0 - l e c i a

- 65 Propagator ścisłej współpracy uczelni z przemysłem: były rektor prof. Waław Kasprzak

ś w i a t o w e ż y c i e p w r

- 69 Kierunek Chiny – podpisanie umowy z Tianjin University of Technology

a b s o l w e n c i

- 72 40 lat temu skończyli studia na Mechanicznym i znów spotkali się, by wspominać
- 74 Czy „Moja Politechnika 1986-2010 wierszem opisana” stanie się hitem lata?

Zdjęcia:
Krzysztof Mazur
Zdjęcie na okładce:
Krzysztof Mazur
Zdjęcie na s. 3:
www.sxc.hu



82

LipDub nakręcony przez studentów Politechniki Wrocławskiej na pewno będzie miał siłę przebicia...

..... sprawy studenckie

- 80 Biotechnologia zaważnęła naszym życiem i... wrocławskim Rynkiem
- 82 450 niezwykłych postaci, czyli LipDub w rytmie piosenki króla rock and rolla
- 85 Jak studenci na juwenaliach z rektorami śniadali i krew oddawali
- 87 O bezpieczeństwie i ekologii w motoryzacji na kursie w zaśnieżonej Finlandii

..... hobby i pasje: ludzie pwr po godzinach

- 89 Skaut Paweł Lochyński nie ma czasu na nudę, bo prowadzi naprawdę ciekawe życie

..... seniorzy pwr

- 92 Przyjaciół zwyczajnego człowieka – ks. Mirosław Drzewiecki gościem KEiR
- 93 Artysta niezwykły: Ryszard Stachura – architekt, malarz i poeta

..... sport

- 95 Na półmetku sezonu wioślarskiego i w 65-lecie Klubu Sportowego AZS PWr

..... czas wolny

- 99 Czytać, nie czytać...? Czytać! Na urlop w dobrym nastroju i z książką w bagażu
- 100 Improvizują i rozśmieszają do łez – warto kupić bilet na ich przedstawienie
- 103 W kolorowej Toskanii latem jest napiętniej i najsmaczniej

pryzmat PISMO INFORMACYJNE POLITECHNIKI WROCLAWSKIEJ

Dział Redakcji „Pryzmat”,
Politechnika Wroclawska, Wybrzeże Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław,
budynek D-5, <http://pryzmat.pwr.wroc.pl>, e-mail: pryzmat@pwr.wroc.pl

Skład redakcji: Małgorzata Wieliczko (kier. działu, red. naczk.) – tel. 071 320 21 17,
Krystyna Malkiewicz (sekr. red.) – tel. 071 320 40 67, Maria Kiszka – tel. 071 320 22 89,
Maria Lewowska – tel./fax 071 320 27 63, Iwona Szajner – tel. 071 320 21 17,
Janusz M. Szafran – tel. 071 320 41 56, Krzysztof Mazur (serwis foto) – 695 91 02 95.
Skład, DTP, projekt graficzny makiety: Janusz M. Szafran.
Druk: Drukarnia Oficyny Wydawniczej PWr, nakład: 2100 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji tekstów, zmiany ich tytułów oraz nie zwraca materiałów niezamówionych.
Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

od redakcji

Minął kolejny rok akademicki, w tym ostatnie sześć miesięcy szczególnie dla PWr. Jesteśmy bowiem w połowie Roku Studenckiego, podczas którego tradycyjnym działaniom uczelni towarzyszy szereg wydarzeń związanych ze świętowaniem 100 lat wyższego szkolnictwa technicznego we Wrocławiu. O kilku z nich piszemy w tym numerze. Kolejne będziemy relacjonowali po wakacjach, które, wierzymy, spędzą Państwo w miejscach niezwykłych.

Urlopowe „lenistwo” ma różne oblicza; zależy od naszych przyzwyczajęń, pomysłowości, ale i zasobności portfela. Czasami jednak może mieć „niekonwencjonalną” formę, wynikającą z potrzeby chwili. Dlatego zamieszczamy apel do politechnicznej społeczności, z nadzieją, że nie tylko zostanie przyjęty ze zrozumieniem, ale i w jakimś wymiarze wcielony w życie. ■

Małgorzata Wieliczko

Szanowni Koledzy, Studenci i Pracownicy PWr,

uniwersytety, politechniki, inne wyższe uczelnie zostały powołane przez społeczności do definiowania i rozwiązywania problemów trudnych, sytuacji nietrywialnych, istotnych przeszkód życiowych. Zapominamy o tym w czasach bezpiecznych, przyzwyczajając się nieco do stanu, w którym to uczelnie stają się przed wszystkim tylko miejscami edukacji i badań. Ale obecne czasy zmuszają nas do weryfikacji dobrego samopoczucia.

Obserwujemy niezwykle zmagania naszych Rodaków z powodzią, która zniszczyła ich wielopokoleniowy dorobek, nadzieje i marzenia. Ogromna rzesza poszkodowanych oczekuje każdego rodzaju wsparcia, także naszego. PWr, a zwłaszcza jej studenci, nigdy nie była głucha na takie wezwania. W 1968 r., w 1980 r. i latach późniejszych reagowaliśmy niezwykle intensywnie, a i ofiarnie. Dzisiaj sytuacja jest inna, inne są wyzwania, ale Politechnika, oprócz oficjalnego zaangażowania swych specjalistów, winna zaistnieć w tej potrzebie. Uważam, że stać nas na to, by każdy wydział objął swą pomocą jedną zalaną miejscowość, najlepiej wieś, i skupił się na udzielaniu pomocy rzeczowej oraz bezpośredniej – fizycznej, w: sprzątaniu, dostarczaniu, budowaniu, organizowaniu, projektowaniu, transporcie.

Największe problemy mają ludzie starsi, bezsilni, którzy nie są w stanie odbudować świata, który zmyła im woda powodziowa. Myślę, że studenci, jak i wielu pracowników może poświęcić tydzień lub dwa wakacji i pomóc tym, którzy tego potrzebują. Całe wakacje moglibyśmy im poświęcić w swoich dyżurach jako wolontariusze. Pobyt na miejscu akcji też winien być zorganizowany i sfinansowany przez nas, by dodatkowo nie obciążać miejscowych naszą obecnością. W porozumieniu z gminami, sołtysami, parafiami taka akcja winna dać dobre rezultaty.

Jakie rejony wybierać? Myślę, że wydziały same mogą dokonać właściwego wyboru, ale wydaje się, że prawie w każdym rejonie Polski jest wyższa uczelnia, mogąca udzielać podobnego wsparcia. Dolny Śląsk nie został szczególnie mocno doświadczony powodzią. Największymi zniszczeniami zostały dotknięte Małopolska i Podkarpacie. Być może tam winniśmy skierować nasze wsparcie.

Nasze zrzeczenia studenckie i pracownicze mają wystarczającą potęgę, by wesprzeć organizacyjnie taką wakacyjną pomoc Rodakom. Ogromne pole działań otwiera się przed politechniczną Solidarnością. Politechnice i nam wszystkim taka akcja wyjdzie na pewno na zdrowie.

Stanisław Lose, Wydział Architektury PWr

Podróż do przeszłości



WROCŁAWSKIE UCZELNIE TECHNICZNE 1910-2010

Na taką wystawę Politechnika Wrocławska czekała aż... 100 lat. W Muzeum Architektury można podziwiać ekspozycję prezentującą bogatą historię wrocławskich uczelni technicznych. Obowiązkowo powinni ją obejrzeć nie tylko studenci i pracownicy Politechniki, ale i wszyscy, którzy choć trochę interesują się dziejami naszego miasta. Naprawdę mamy z czego być dumni. Wystawie towarzyszy pięknie wydana publikacja „Wrocławskie uczelnie techniczne 1910-2010”.

Uroczysty wernisaż z udziałem znamienitych osobistości odbył się 14 maja br. W imieniu gospodarzy gości powitała Ewa Jasieńko, zastępca dyrektora Muzeum Architektury: – Na ręce pana rektora składam podziękowania za miłą i serdeczną współpracę przy tworzeniu tej wystawy – mówiła dyrektor.

Rektor PWR prof. Tadeusz Więckowski zwrócił uwagę na skomplikowaną, lecz niezwykle ciekawą historię uczelni, sięgającą korzeniami zarówno – w sferze materialnej – niemieckiej Królewskiej Wyższej Szkoły Technicznej, jak i przedwojennej Politechniki Lwowskiej. – Kiedy w ubiegłym roku uczestniczyłem w 165-leciu Politechniki Lwowskiej, to nie ukrywam, że łąza mi się zakłęciła w oku – opowiadał rektor. Wskazał na kilka niezwykle istotnych momentów z początków uczelni. – Po II wojnie światowej polscy profesorowie przyjechali ze Lwowa do zburzonego Wrocławia i przejeżdżali budynki po Królewskiej Wyższej Szkole Technicznej. Na szczęście mury te nie były aż tak bardzo zniszczone – mówił prof. T. Więckowski. – I potem ten słynny wykład 15 listopada 1945 roku, kiedy to rozpoczęła się wspólna historia Politechniki i Uniwersytetu – zaznaczył. – Życzymy Politechnice Wrocławskiej następnych tak udanych 100 lat – zakończył rektor.

Fundamentalna spektakularność

W otwarciu wystawy uczestniczył minister kultury i dziedzictwa narodowego Bogdan Zdrojewski. W wystąpieniu podkreślił wkład społeczności akademickiej w budowanie mocnej pozycji Wrocławia. – Nie ma dobrego miasta, silnego ośrodka, jeżeli nie ma silnej inteligencji. Ta inteligencja naszego miasta jest budowana przede wszystkim przez wrocławskie uczelnie, a Politechnika ma w tym swój niewątpliwie wielki udział – mówił minister Zdrojewski. – Wiem dobrze, jaki wysiłek musiał być uczyniony w sytuacji, gdy uczelnia nigdy nie była wyróżniania pozycją materialną, nigdy nie była tą najważniejszą instytucją, w którą lokowano wielkie środki finansowe z Warszawy – przyznał były prezydent Wrocławia. – Bardzo wiele tych wyników zostało wypracowanych efektem własnej działalności wielu znakomitych rektorów i też własną wielką determinacją i świetnymi kontaktami z przemysłem. Chcę za to Państwu podziękować.

Na koniec minister wyraził swój wielki szacunek do tytułu inżyniera, który – jak stwierdził – buduje fundamenty także dla humanistyki. – Gratuluję Państwu tej fundamentalnej spektakularności – powiedział minister.

Do lwowskich korzeni Politechniki powrócił prof. Bohdan Posatsky w swoim miniwykładzie na temat



Ewa Jasieńko z Muzeum Architektury powitała gości wernisażu...

architektonicznej historii Politechniki Lwowskiej. (W całości prezentujemy go na s. 11). Profesor piękną polszczyzną z melodyjnym wschodnim akcentem opowiedział m.in. o reprezentacyjnym gmachu głównym z aulą ozdobioną malowidłami wg szkiców Jana Matejki czy o nowoczesnych rozwiązaniach w akademikach projektowanych w latach 60.

O architekturze Politechniki Wrocławskiej mówił z kolei prof. Janusz Dobesz. Zaprezentował on nieco inne spojrzenie na budynki uczelni,

zwracając uwagę również na niektóre szczegóły i subtelności architektoniczne.

Z ducha i materii

Uczestnicy wernisażu zobaczyli film o początkach Politechniki Wrocławskiej autorstwa Leny Kaletowej. Dokument „Z ducha i materii” rozpoczyna się od krótkiego podsumowania aktualnej sytuacji Politechniki, ukazując ją jako uczelnię nowoczesną i liczącą się w świecie. To doskonały punkt wyjścia do tego, aby cofnąć się do jej powojennych początków – do uruchamiania pierwszego samochodu transportowego wykorzystywanego przy odbudowie szkoły, do pierwszych rektorów, pierwszych studentów i pierwszego wykładu. W filmie wykorzystano archiwalne zdjęcia i rozmowy z budowniczymi Politechniki. Po zakończonej projekcji w Muzeum Architektury rozległy się w pełni zasłużone gromkie brawa. Z pewnością ten materiał filmowy dla wielu obecnych na sali miał ogromną wartość historyczną, ale i sentymentalną.

Dopiero po takim wielowątkowym wprowadzeniu w klimat tamtych czasów goście mogli udać się na samodzielne zwiedzanie wystawy.

Trzy rozdziały

Ekspozycja we wrocławskim Muzeum Architektury podzielona została na trzy historyczne etapy: tworzenie Królewskiej Wyższej Szkoły Technicznej we Wrocławiu (*Königliche Technische Hochschule*) w latach 1910- ▶



Iwona Szajner
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

...wśród których byli m.in. minister Bogdan Zdrojewski, obecne i byłe kierownictwo oraz profesura Politechniki



Minister Bogdan Zdrojewski pogratulował Politechnice dotychczasowych sukcesów

- ▶ -1945, wpływ Politechniki Lwowskiej i kontynuacja lwowskiej myśli akademickiej po 1945 r. oraz powołanie Politechniki Wrocławskiej.

Każdy z tych rozdziałów przedstawiono chronologicznie: od pierwszych planów architektonicznych i urbanistycznych, przez archiwalne i współczesne zdjęcia oraz fotograficzne i malarskie portrety rektorów uczelni, aż po zabytkową aparaturę ze zbiorów Muzeum PWr. Ciekawostką stanowi film instruktażowy z lat 30. XX wieku, przeznaczony dla studentów. Niewątpliwą atrakcją są oryginalne maszyny, m.in. aparatura pomiarowa z połowy XX wieku oraz urządzenie do skraplania powietrza z przełomu XIX i XX stulecia.

Prezentowane eksponaty pochodzą ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu, Muzeum Politechniki



O architekturze Politechniki Lwowskiej mówił prof. Bohdan Posatsky...



...a o budynkach Politechniki Wrocławskiej – prof. Janusz Dobesz

Wrocławskiej, Biblioteki Politechniki Wrocławskiej, Archiwum Uniwersytetu Wrocławskiego, Muzeum Architektury Oddziału Archiwum Budowlane oraz ze zbiorów prywatnych.

Historia na papierze

Równocześnie z przygotowaniem do otwarcia wystawy opracowywano obszerną publikację *Wrocławskie uczelnie*

techniczne 1910-2010, której autorami są Marek Burak, Krzysztof Dackiewicz i Piotr Pregiel. Jest to pięknie wydany opis dziejów uczelni – od powołania Królewskiej Wyższej Szkoły Technicznej przez cesarza Niemiec Wilhelma II w 1910 r., poprzez powojenny proces tworzenia, po kształtowanie się dzisiejszej Politechniki. Każdy z rozdziałów poświęcono wydarzeniom historycznym, naukowym i społecznym, jakie na danym etapie miały na uczelnię decydujący wpływ.

Politechnika to przede wszystkim jednak ludzie – kadra naukowa, rektorzy i studenci. W publikacji zamieszczono więc sylwetki wszystkich rektorów i osób dla uczelni zasłużonych. Monografia ma ogromną wartość również ze względu na bogaty materiał ilustracyjny, obejmujący 372 kolorowe i czarno-białe zdjęcia, archiwalne

plany architektoniczne i urbanistyczne oraz ikonografię. Książka została wydana przez Politechnikę Wrocławską we współpracy z Muzeum Architektury.

W trakcie wernisażu specjalne egzemplarze *Wrocławskich uczelni technicznych...* wręczono osobom w sposób szczególny zaangażowanym w powstanie wystawy. Z rąk rektora PWr otrzymali je m.in. Ewa Jasieńko, red. Lena Kaletowa, prof. Bohdan Posatsky, prof. Janusz Dobesz, a także autorzy monografii. Publikację można obejrzeć i zakupić w księgarni Muzeum Architektury.

Po zwiedzeniu ekspozycji był czas na swobodne „rozmowy kulturalowe” i wspomnienia. O oprawę gastronomiczną tego punktu wieczoru zadbała firma AL Catering.

Wystawa „Wrocławskie Uczelnie Techniczne 1910-2010” – nad której staranną organizacją, a potem sprawnym przebiegiem czuwał politechniczny Dział Promocji – będzie czynna w Muzeum Architektury do 21 listopada br. ■



Toast na cześć Politechniki Wroclawskiej i twórców wystawy



Lena Kaletowa, twórczyni filmu „Z ducha i materii”



Książkę o historii wrocławskiego szkolnictwa technicznego prezentuje rektor prof. Tadeusz Więckowski



„Swoj” egzemplarz monografii i gratulacje odebrał Marek Burak



Jeden z historycznych eksponatów, okazale wyeksponowany na wystawie





Spojrzenie z góry na przeszłość – szereg dawnych pamiątek i fotografii zmieszczono na wyższym poziomie sali ekspozycyjnej



Prorektor prof. Jerzy Walendziewski, prof. Zbigniew Gronostajski i mgr inż. Antoni Tarczewski obok kolejnych cudów dawnej techniki



– Czy to w ogóle kiedyś działało? – zastanawiało się najmłodsze pokolenie politechnicznej społeczności



Wystawa udanie obrazuje alians przeszłości ze współczesnością



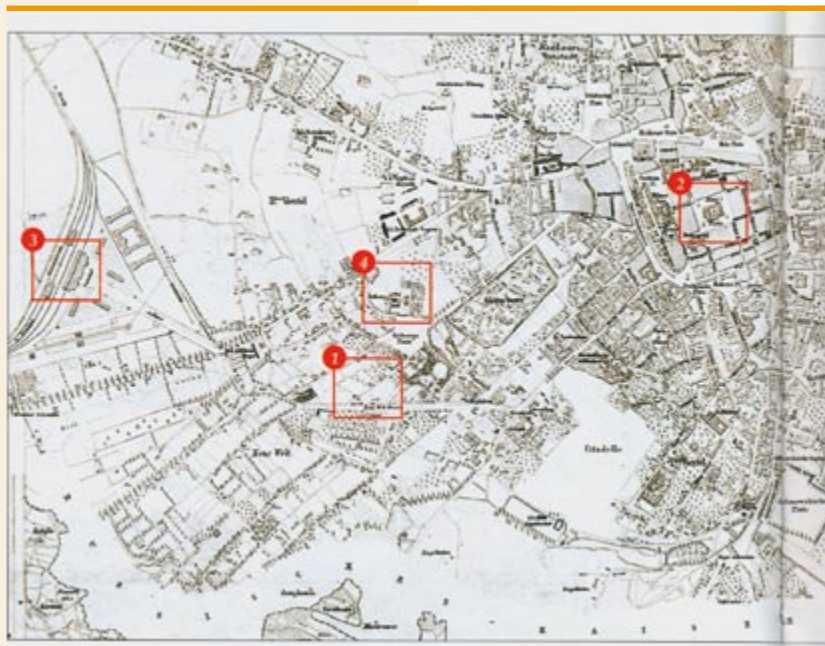
„Teraz to mamy dobrze...” – zdaje się myśleć dziekan prof. Andrzej Matynia, patrząc na aparaturę, którą posługiwali się protopląści obecnych naukowców PWr



Historia architektoniczna

Politechniki Lwowskiej

Wykład prof. Bohdana Posatsky'ego



Fragment planu Lwowa, 1868: 1 – działka przeznaczona pod budowę gmachu głównego, 2 – plac Rynkowy, 3 – dworzec kolejowy, 4 – katedra św. Jura

W drugiej połowie XIX wieku nastąpił rozwój przemysłu i kolei żelaznych w Galicji – wschodniej prowincji Monarchii Austro-Węgierskiej, której stolicą był Lwów. Znacznie zwiększyło się zapotrzebowanie na technicznych fachowców – absolwentów Lwowskiej Akademii Technicznej. W tym czasie Akademia mieściła się w kilku niedużych budynkach w śródmieściu miasta, co było niedogodne i stwarzało trudności w dalszym rozwoju uczelni. Sprawa budowy nowego, przystosowanego do potrzeb uczelni technicznej gmachu stała się bardzo aktualna.

Władze miejskie przeznaczyły pod budowę działkę przy ulicy Nowy Świat (obecnie S. Bandery), reprezentacyjnej arterii, łączącej dworzec kolejowy ze śródmieściem. Nowy gmach Politechniki miał stać się architektonicznym akcentem ulicy i całej nowo powstającej dzielnicy. ▶

Zdjęcia:
archiwum prof.
B. Posatsky'ego,
Krzysztof Mazur

- Projektowanie gmachu powierzono Julianowi Zachariewiczowi – 35-letniemu architektowi, profesorowi Akademii Technicznej, który ukończył projekt w 1872 r. Projekt składał się z trzech budowli znajdujących się na wspólnej działce: 1. gmach główny Politechniki, 2. gmach laboratorium chemicznego, 3. budynek gazowni. Prace budowlane w laboratorium chemicznym ukończono w 1876 r., a gmach główny oddano do użytku 31 października 1877 r., uroczyste otwarcie odbyło się 15 listopada 1877 r. Wtedy Politechnika otrzymała nową nazwę – Szkoła Politechniczna. Pierwszym rektorem w nowej siedzibie został Julian Zachariewicz.

Reprezentacyjny gmach główny*

Gmach główny ma rzut prostokątny, trzy kondygnacje, dwa dziedzińce wewnętrzne, pomieszczenia usytuowano na obwodzie wzdłuż korytarzy okalających dziedzińce. Długość gmachu 113 m, szerokość 68 m, powierzchnia zabudowy 5818 m²; przewidywano, że będzie w nim studiować 300 osób.

Julian Zachariewicz zaprojektował architekturę budynku w formach nawiązujących do renesansu włoskiego, którego był znawcą i admiratorem. Elewację frontową cechuje symetria, spokojne, wyważone traktowanie brył i form, można w tym upatrywać pewnego wpływu klasycyzmu. Attyk udekorowanego sześcioma korynckimi kolumnami centralnego ryzalitu wieńczy kompozycja rzeźbiarska Leonarda Marconiego „Inżynieria. Architektura. Mechanika”, niżej umieszczono motto *Litteris et Artibus*.

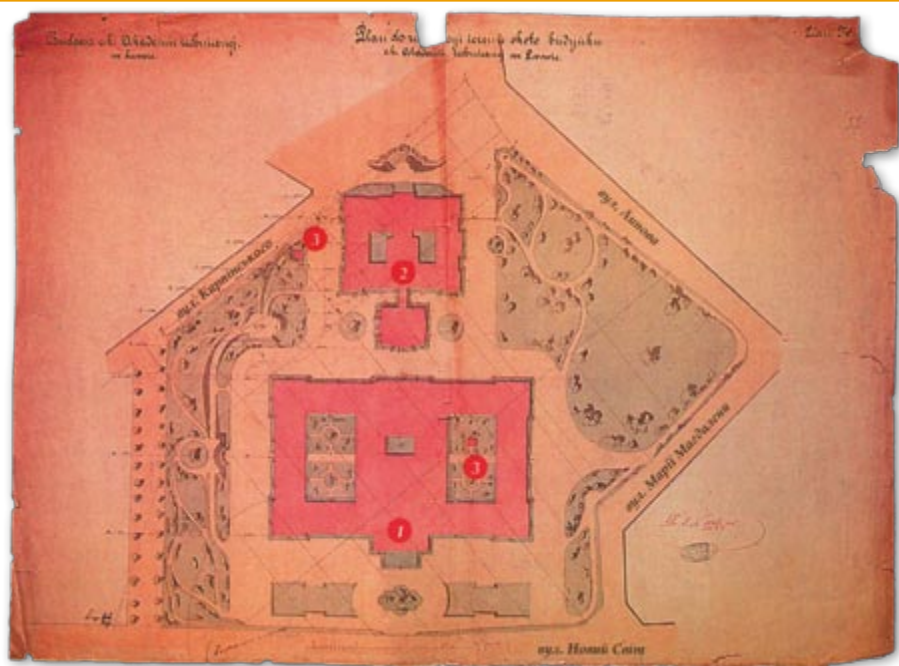
Imponujący wygląd ma hol wejściowy i trzytraktowa główna klatka



Alegoria maszyny parowej. Obraz wg szkicu Jana Matejki



Aula



Projekt planu zabudowy działki gmachu głównego, 1872: 1 – gmach główny, 2 – laboratorium chemiczne, 3 – gazownia

schodowa, bogato dekorowana alegorycznymi rzeźbami autorstwa Marconiego i freskami wzorowanymi na motywach pompejańskich według szkiców Zachariewicza, wykonanych w latach 80.

Niewątpliwie najbardziej bogaty wystrój charakteryzuje aulę gmachu głównego – swoistą artystyczną i architektoniczną kulminację budynku. Powierzchnie ścian podzielono na jedenaście równych pól parami kolumn korynckich na postumentach; nad pierwszym gzymszem umieszczono parę kariatyd podtrzymujących drugi gzyms. Strop udekorowano prostokątnymi i kwadratowymi kasetonami z rozetami, wykonanymi w technice złoconej majoliki.

Powszechną ciekawość wzbudza 11 obrazów umieszczonych w polach między kariatydami i przedstawiających alegorie postępu i rozwoju cywilizacji ludzkiej od biblijnych początków do końca wieku XIX. Wielkie obrazy olejne (2 x 3 m) wykonano w latach



Alegoria połączenia telegraficznego kablem podmorskim między Europą i Ameryką



Alegoria Kanału Sueskiego

1887-1891 według szkiców Jana Matejki przez grupę jego współpracowników i umieszczono w auli Politechniki w 1892 r. Oficjalną podstawę do namalowania alegorycznego cyklu posłużyło zamówienie złożone przez cesarza Franciszka Józefa I w 1880 r., w czasie wizytacji uczelni. Jednak Matejko widocznie miał także pewne aspiracje naukowe, ponieważ zwrócił się do rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, by ten przyznał mu doktorat honorowy po ukończeniu obrazów dla auli Politechniki Lwowskiej.

Do ciekawostek można zaliczyć znajdujący się obok gmachu głównego żelbetowy łukowy mostek-kładkę o rozpiętości 11 m, zbudowany w 1892 r. (według niektórych źródeł w 1894), w celu demonstracji nowego wówczas materiału budowlanego, który jest uważany obecnie za pierwszy żelbetowy most w Ukrainie.

Należy dodać, że w latach 1894-1895 wybudowano – przy ulicy Issakowicza (obecnie Horbaczewskiego),

na parceli ofiarowanej przez profesorów Politechniki Juliana Zachariewicza i Jana Lewińskiego – I Dom Techników dla 60 studentów.

Nowy etap w rozwoju uczelni nastąpił w 1921 r. po nadaniu uczelni nazwy „Politechnika Lwowska”. Wówczas rozpoczęto dobudowę – według projektu profesora architektury Witolda Minkiewicza – dwóch północnych skrzydeł gmachu głównego, w których umieszczono wielkie sale wykładowe. W latach 1928-1929 obok głównej klatki schodowej wbudowano windy i zamontowano w gmachu system centralnego ogrzewania. Istotnie powiększono w ten sposób powierzchnię użytkową budynku i jego walory użytkowe, zachowując początkowy wystrój elewacji.

Rozbudowa kampusu do wybuchu II wojny światowej

Profesor Minkiewicz także był autorem wybudowanego obok gmachu

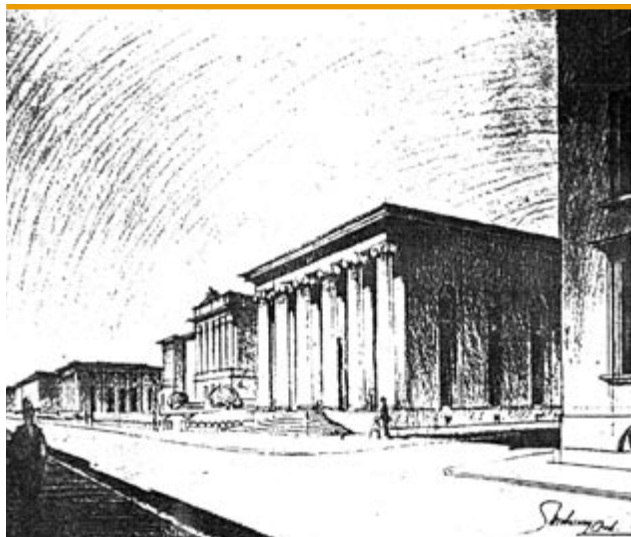


Klatka schodowa w gmachu głównym



Kariatydy w holu I piętra

głównego w latach 1925-1927 budynku laboratorium maszynowego, on również w 1925 roku zaprojektował wielką rozbudowę Politechniki wzdłuż ówczesnej ulicy Leona Sapiehy (obecnie S. Bandery). Według projektu zamierzano symetrycznie dobudować do gmachu głównego dwa pawilony z elewacjami w porządku jońskim, a obok kościoła Marii Magdaleny wybudować duży gmach, miesz-



Projekt rozbudowy PL autorstwa Witolda Minkiewicza. Widok od ul. Leona Sapiehy



Projekt Wydziału Naftowego, początek lat 50.

- czący Wydział Mechaniczny i laboratorium elektrotechniczne. Autor miał zamiar osiągnąć „możliwie największe wyzyskanie terenu”, a „zarazem uzyskać architektonicznie korzystne rozwiązanie całości”.

Realizacja tego projektu zmieniłaby zasadniczo układ przestrzenny kompleksu budowli Politechniki, ale plany uległy zmianie i w latach 1929-1932 obok kościoła przy ulicy Nikorowicza (obecnie Profesorska) wybudowano Bibliotekę Naukową autorstwa profesora architektury Tadeusza Obmińskiego. Elewację budynku ozdobił pilastrami porządku jońskiego, natomiast wnętrza były jak na tamten czas bardzo nowoczesne, urządzone w konwencji funkcjonalistycznej lat 30.

W latach 1924-1926 wybudowano duży budynek II Domu Techników na 400 miejsc przy ulicy Abrahamowiczów (obecnie Boya-Żeleńskiego), według projektu docenta WAPL Eugeniusza Czerwińskiego.

W 1932 r. zespół profesorów uczelni opracował plan rozwoju uczelni, a w 1935 r. powołano komitet rozbudowy

Politechniki, przy którym powstało biuro projektowe. Władze uczelni podjęły decyzję o budowie nowych obiektów i pawilonów dla wydziałów Mechanicznego i Elektrycznego przy ulicy Stryjskiej, obok górnej części parku Stryjskiego.

W celu otrzymania optymalnego rozwiązania zlecono lwowskiemu oddziałowi Stowarzyszenia Architektów Polskich rozpisanie konkursu powszechnego. Na konkurs w 1937 r. nadesłano 17 prac. Pierwszą nagrodę z prawem opracowania planów realizacyjnych otrzymali wychowankowie WAPL Włodzimierz Buć i Antoni Nowotarski. Prace budowlane rozpoczęto w czerwcu 1939 r., zostały jednak przerwane wybuchem II wojny światowej we wrześniu tegoż roku.

Od roku 1945 do końca XX wieku

Po zakończeniu wojny na Politechnice Lwowskiej (która w ZSRR otrzymała nazwę: Lwowski Instytut Politechniczny – Lwiwskij Politechniczny In-

stytut) w latach 1945-1955 planowano rozbudowę uczelni na terenie przy ulicy Stryjskiej, gdzie, jak już wspomniano, rozpoczęto prace budowlane w 1939 r. Zaprojektowano okazały gmach Wydziału Naftowego, w formach „twórczego wykorzystania zasobów klasyki”, co w Polsce otrzymało nazwę „sorealizmu” (autorzy: absolwent przedwojenny WAPL Mykoła Mikula, powojenny – Wołodimir Sahajdakiwskij i absolwent leningradzkiej ASP Adolf Bachmatow).

Jednak z obszernych planów realizowano tylko domy studenckie, w związku z rosnącą liczbą studentów. Przykładowo, w tym czasie zbudowano dwa symetrycznie sytuowane akademiki o elewacjach „w stylu sorealizmu” przy ulicy Łukasza, powyżej Wzgórz Wuleckich. W przejściu między nimi przewidywano ukierunkowanie ciągu pieszego do głównego wejścia do projektowanego parku Studenckiego na Wzgórzach Wuleckich.

Sytuacja zmieniła się na początku lat 60., kiedy rozpoczęto projektowanie wielkiego kompleksu budynków Politechniki w kwartale dawniej zajmowanym przez klasztor Świętego Serca i budynek Akademii Rolniczej, między placem św. Jura i ulicami Karpińskiego, Mytropolyta Andreja i S. Bandery.

Jako pierwszy w 1964 r. oddano do użytku budynek laboratoriów chemicznych przy placu św. Jura, usytuowany między wspomnianym wyżej kwartałem i murami klasztoru XVIII-wiecznej greckokatolickiej katedry św. Jura. Architektem Mykoli Mikule i Wołodimirowi Sahajdakiwskijemu (biuro projektowe DIPROMIST) udało się uniknąć zbyt kontrowersyjnego zestawienia starego z nowym i zaprojektować trzykondygnacyjny budynek z narożną przeszkloną klatką schodową, w prostych formach nawiązujących do przedwojennego funkcjonalizmu lwowskiego.

Projektowaniem następnych gmachów zajmowali się wykładowcy



Nowy Wydział Chemii na tle katedry św. Jura

i studenci wydziałów Architektury i Budownictwa, pracujący „po godzinach” w specjalnie zorganizowanym przy uczelni Studenckim Biurze Projektowym i Konstrukcyjnym (SPKB). Pierwszym wielkim gmachem zaprojektowanym w SPKB był cztero-kondygnacyjny I Korpus z aulą na 1300 miejsc, który przyjął studentów jesienią 1965 r. Architektura budynku o rzucie zygzaka również cechuje prostota form, z podkreśleniem poziomych ciągów wielkich okien. Autorami projektu byli docenci Katedry Architektury Roman Łypka i Andrij Rudnyckij.

Tu należy zaznaczyć, że w dwudziestoleciu 1960-1980 w ZSRR oficjalnie obowiązywała architektura „pozbawiona nadmierności”, co w praktyce w zasadzie oznaczało dyktat „prostych form” bez żadnego wyrazu architektonicznego, opartych na prostych, typowych elementach konstrukcyjnych.

Zabudowę nowego kwartału kontynuowano, sytuując na początku lat 70. przy ulicy Andreja Mytropolity



Korpusy N 4 i N 5 przy ul. Andreja Mytropolity

największy z nowych gmachów, tzw. IV Korpus, z amfiteatralnymi salami wykładowymi i nową Biblioteką Studencką o powierzchni użytkowej 20 tys. m² (autor: docent Katedry Architektury Pawło Marjew). Między korpusami I i IV wybudowano V Korpus przy ulicy S. Bandery, najwyższy – 9-kondygnacyjny budynek w nowym kompleksie Politechniki Lwowskiej, o powierzchni użytkowej 15 tys. m², autorstwa docenta Katedry Architektury Muzy Konsułowej.

Zabudowę nowego kwartału uczelni zamknięto pięciokondygnacyjnym II Korpusem o powierzchni 13 tys. m² (autor: docent Katedry Urbanistyki Iryna Rusanowa) i trzykondygnacyjnym budynkiem stołówki studenckiej (autor: st. wykładowca Katedry Urbanistyki Iwan Petryszyn), oddanym do użytku w 1977 r.



Korpus N 1 przy ul. Karpińskiego, 1965

Wymienione wyżej budynki nowego kwartału Politechniki otaczają wielki dziedziniec i są połączone przejściami nadziemnymi i podziemnymi, a także tunelem z gmachem głów-

nym. Budynki laboratorium chemicznego, I Korpusu i stołówki studenckiej zrealizowano w technologii tradycyjnej, budynki korpusów II, IV (z biblioteką) oraz V wykonano w technologii prefabrykowanego szkieletu żelbetowego i wielkiej płyty.

Kompleks nowych gmachów Politechniki był największą realizacją architektoniczno-urbanistyczną w śródmieściu Lwowa w latach 1960-1980. Patrząc z dzisiejszej perspektywy, można powiedzieć, że jako całość nowy kompleks urbanistyczny znalazł swoje miejsce w otoczeniu kwartałów 3-4-kondygnacyjnej solidnej secesyjnej i eklektycznej zabudowy mieszkaniowej pierwszej dekady XX wieku, w sąsiedztwie gmachu głównego.

Oprócz budynków dydaktycznych w latach 1960-1970 wybudowano miasteczko studenckie, na dość rozległym terenie między ulicami Akademika Sacharowa, Widkrytoju, Akademika Łazarenki. Łącznie powstało 13 budynków o ogólnej powierzchni użytkowej 105 tys. m², obliczonych na zakwaterowanie prawie 7 tys. studen-



Budynek Wydziału Budownictwa (Korpus N 2) przy ul. Karpińskiego



Nowa elewacja Biblioteki Studenckiej

► tów. W tym czasie na studiach dziennych kształciło się około 12 tys. osób.

Domy akademickie 5- i 9-kondygnacyjne projektowano w SPKB pod kierownictwem docentów Ołeha Selastelnikowa, Wiktora Sydorenki, Ihora Serediuka, Wołodymyra Blusiu-ka. Autor artykułu jako student miał okazję uczestniczyć w projektowaniu 5-kondygnacyjnego domu akademickiego na 1500 miejsc przy ulicy Akademika Sacharowa (zrealizowany w 1966 r.). Tematem mojego projektu dyplomowego był 11-kondygnacyjny akademik przy ulicy Łukasza (zrealizowany jako 9-kondygnacyjny w nieco zmienionej formie w 1970 r.).

W tamtych czasach nowe domy akademickie Politechniki Lwowskiej wzbudzały zainteresowanie innych uczelni na Ukrainie, z powodu wyższego standardu rozwiązań architektonicznych. Chodziło o zaprojektowaną przez O. Selastelnikowa i W. Sydorenkę tzw. komórki mieszkaniową, składającą się z dwóch pokoi (wyposażonych we wbudowane meble), połączonych wspólnym holem z łazienką. Z takich „komórek” można było w różny sposób komponować rzuty pięt. Ten schemat znacznie odbiegał od ogólnie przyjętego wtedy w ZSRR typu akademika „korytarzowego” z sanitariatami na końcu korytarza dla wszystkich mieszkańców.

Studenckie biuro projektowe wykonało kilkanaście projektów domów akademickich dla wyższych uczelni Kijowa, Odessy, Winnyci, Charkowa, Ternopola, a także projekty ośrodków wypoczynkowych Politechniki Lwowskiej w Karpatach (Sławsko), nad Morzem Czarnym (Koblewo, na wschód od Odessy), na Krymie (Ałusztą).

Jako o swoistej ciekawości można wspomnieć o rekonstrukcji rotundy Panoramy Raclawickiej, zbudowanej w 1894 r. na Wystawę Krajową. W czasie wojny budowla została uszkodzona i stała nieużywana, pod koniec lat

60. XX wieku przekazano ją Politechnice i przebudowano na salę sportową z boiskami siatkówki i koszykówki (autor: architekt O. Selastelnikow). Zachowano formę rotundy, wzmocniono metalową konstrukcję nośną, natomiast wprowadzono okna, których w pierwotnej budowlu nie było.

Początek nowego stulecia pod znakiem modernizacji

W ostatnim dziesięcioleciu na obszarze Lwowa wyczerpały się wolne tereny, nadające się pod większe projekty inwestycyjne. W pewnym stopniu przyczyniła się do tego także realizacja projektów w związku z EURO 2012. Taka sytuacja oraz ogólne zjawiska kryzysowe w gospodarce Ukrainy sprawiają, że po dynamicznym ekspansywnym rozwoju terytorialnym w latach 1960-1980 Politechnika Lwowska obecnie w sensie urbanistycznym i architektonicznym przechodzi okres rekonstrukcji i modernizacji istniejących nieruchomości.

Przykładowo, w gmachu głównym, w latach 2007-2008 wymieniono pokrycie dachowe na nowe z blachy miedzianej, wstawiono okna energooszczędne, odnowiono hol wejściowy i główną klatkę schodową. Podobne prace przeprowadzono w budynku Biblioteki Naukowej, natomiast



Prof. Bohdan Posatsky

Urodził się w 1942 r. w Rzeszowie, w rodzinie inteligentnej, którą w 1946 r. przesiedlono na Ukrainę.

W 1965 r. ukończył Politechnikę Lwowską na kierunku *Architektura*. Kilka lat pracował w biurze projektowym, następnie odbył studia doktoranckie i w 1972 r. obronił w Wilnie, w Instytucie Budownictwa i Architektury, pracę doktorską na temat urbanistycznej rekonstrukcji małych i średnich miast historycznych Zachodniej Ukrainy (promotor: prof. Andrij Rudnytsky).

Pracuje na Politechnice Lwowskiej od 1970 r.; w latach 1983-1993 pełnił funkcję kierownika Katedry Urbanistyki, od 1993 r. na stanowisku profesora katedry. Stopień profesora zwyczajnego za całokształt pracy naukowej i dydaktycznej otrzymał w 2003 r. Wypromował trzech doktorów, był promotorem ponad 100 prac dyplomowych (magisterskich).

W 1973 r. odbył staż naukowy w Katedrze Urbanistyki Politechniki Śląskiej w Gliwicach u prof. Stanisława Tomaszka, w 1995 r. – w Katedrze Historii Budowy Miast Politechniki Warszawskiej u prof. Teresy Zarębskiej.

Prof. Posatsky opublikował prawie 200 artykułów naukowych, głównie na temat rozwoju przestrzennego miast Ukrainy Zachodniej w drugiej połowie XX wieku, w tym w europejskim czasopiśmie „European Spatial Research and Policy”, w polskich naukowych czasopismach „Biuletyn KPZK PAN” i „TeKa Architektury i Urbanistyki”.

budynek Biblioteki Studenckiej został poddany w 2009 r. gruntownej rekonstrukcji, łącznie z modernizacją wszystkich urządzeń technicznych i zamianą ścian kurtynowych na energooszczędne, wymieniono również okna w korpusach II, IV i V.

Wykonano także prace uporządkowania krajobrazowego ogrodu wokół starych budowli Politechniki, odnowiono alejki, fontanny, ławki, wycięto przypadkowo wyrosłe drzewa i krzaki, co w rezultacie znacznie poprawiło warunki percepcji wizualnej gmachu głównego Politechniki i otaczającej go zabudowy. ■

* źródły pochodzą od redakcji

Literatura:

1. *Politechnika Lwowska – macierz polskich politechnik*, Konferencja naukowa. Materiały, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 1995.
2. *Politechnika Lwowska 1844-1945*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1993.
3. Жук О., *Головна будівля Львівської політехніки*, Видавництво Львівської Політехніки, Львів 2008.
4. *Національний університет «Львівська політехніка»*, Видавничий Центр Логос, Київ 2009.
5. Буцко М.І., Кипаренко В.Г., *Державний університет «Львівська політехніка» 1844-1994*, Видавництво Львівської Політехніки, Львів 1994.

Opublikował w Rzeszowie monografię *Lwów w starej i nowej szacie*, po polsku i ukraińsku (współautor Stanisław Majka). Rzeszów, 2000; monografię *Простір міста і міська культура (Przestrzeń miasta i kultura miejska)*, Видавництво НУ Львівська Політехніка, Львів 2007; jest autorem rozdziału *Architektura totalitaryzmu. 1940-1956* w kolektywnej monografii *Архітектура Львова. Час і стилі (Architektura Lwowa. Czas i style)*, Центр Європи, Львів 2008.

Prowadzi kurs wykładów „Podstawy urbanistyki”, a także projektowanie urbanistyczne kursowe na IV i V roku, jest promotorem prac magisterskich.

W dorobku autorskim Profesora znajduje się ponad 20 pozycji dydaktycznych, do najważniejszych należą skrypty wykładów: *Реконструкція сформованих міст (Rekonstrukcja sformowanych miast)*, ЛПІ, Львів 1985; *Формування архітектурного образу міста (Kształtowanie architektonicznego oblicza miasta)*, ІСДО, Київ-Львів 1993, i seria podręczników: *Основи урбаністики. Розпланування та забудова міст (Podstawy urbanistyki. Rozplanowanie i zabudowa miast)*. Видавництво ДУ Львівська Політехніка, Львів 2001; *Основи урбаністики. Урбанізація та територіальне розпланування (Podstawy urbanistyki. Urbanizacja i planowanie przestrzenne)*, Манускрипт, Львів 2002; *Основи урбаністики. Територіальне та просторове планування (Podstawy urbanistyki. Terytorialne i przestrzenne planowanie)*, Видавництво НУ Львівська Політехніка, Львів 2010.

uczelni, jak i – po przyjacielsku – z Biblioteki Akademii Medycznej.

Historycznie rzecz ujmując...

Bibliotekę w Królewskiej Wyższej Szkole Technicznej we Wrocławiu otwarto 18 maja 1911 r. w pomieszczeniach na poddaszu gmachu głównego uczelni, umieszczając w nich czytelnię, magazyny książek i pokoje dla sześciuosobowego personelu. Zachowane plany tej biblioteki z roku 1913 i 1929, wskazują,



Dyrektor BGiOINT H. Szarski (po lewej) powitał władze uczelni – od prawej: prorektorzy: A. Kasprzak, J. Walendziewski, C. Madryas, rektor T. Więtkowski i prorektor E. Rusiński

że działała w dość skromnych warunkach. Jednak to, co uratowało się po II wojnie światowej z jej zbiorów, świadczy o tym, że były w nich nie lada perełki edytorskie (zobaczyliśmy niektóre z nich właśnie na wystawie 10 maja).

Jak podają źródła, w 1933 r. biblioteka stała się oddziałem Miejskiej i Uniwersyteckiej Biblioteki we Wrocławiu.

W miarę wzmagania się działań wojennych w 1944 r. zdecydowa-



Wicedyrektor Anna Uniejewska – główna koordynatorka i „dobry duch” wystawy



Już na dziesięciolecie uczelni, czyli „wieki temu”, snuto ambitne plany wybudowania w ciągu kilku lat nowej biblioteki dla Politechniki. Potem temat był odnawiany, ale czas mijał, a rozrastające się zbiory nadal nie mogły się doczekać godnej siedziby, a bibliotekarze lepszych warunków pracy. W roku 65-lecia PWr oraz 100-lecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu, w drugiej połowie maja, MNiSW złożyło podpis pod umową na budowę Biblioteki Nauk Ścisłych i Technicznych!

Zapowiedział, że tak się stanie, rektor Tadeusz Więtkowski, 10 maja br. podczas otwarcia wystawy „Z Biblioteką Politechniki Wrocławskiej przez stulecie”, którą przygotowali pracownicy Biblioteki Głównej i OINT. Niezwykle ciekawa ekspozycja, ukazująca zdarzenia, sylwetki osób związanych z politechniczną Biblioteką, ekspozyty sprzed lat, a nawet wieków, ale i prezentacje, które nie pozwalają zapomnieć, że żyjemy w dobie e-społeczeństwa

i ta dziedzina nie omija też bibliotek, a wręcz przeciwnie – świetnie im służy.

To, co wszyscy mogli oglądać do 28 maja w holu gmachu głównego uczelni, zostało skompletowane (trzeba przyznać, w świetnym klimacie, zwłaszcza tych minionych lat) ze zbiorów BGiOINT PWr, Muzeum PWr, Archiwum Budowlanego Miasta Wrocławia oraz z kolekcji prywatnych. Na przykład niektóre stylowe meble i sprzęty pochodziły zarówno z naszej

Małgorzata Wieliczko (wykorzystano materiały promocyjne BGiOINT)
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Wstęga przecięta, wystawa otwarta

- ▶ no o przeniesieniu części zbiorów do piwnic uczelni, zaś większość wywieziono do Oleśnicy. Te ostatnie niestety nie zachowały się, ponieważ spłonęły. Z dymem poszła bezcenna literatura na temat historii sztuki i architektury.



Oryginalne katalogi z Technische Hochschule

Zaczątek Biblioteki Politechniki Wrocławskiej tuż po wojnie składał się z tych zbiorów, które udało się zabezpieczyć Grupie Kulturalno-Naukowej,

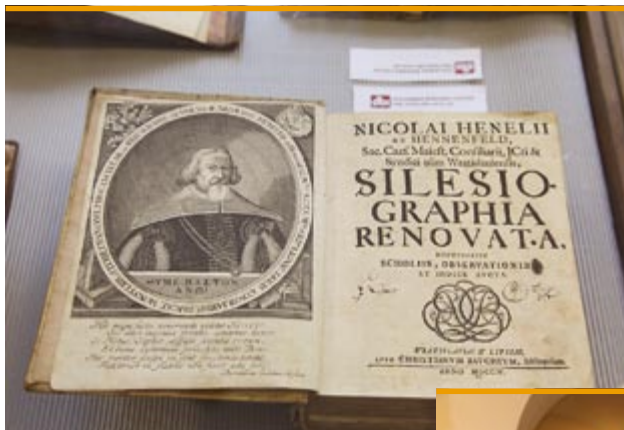


Eksponaty z epoki ze zbiorów prywatnych i zaprzyjaźnionych z Politechniką instytucji

ale potem sukcesywnie je wzbogacano polską literaturą. Pierwszym długoletnim organizatorem Biblioteki był dawny pracownik Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie mgr Józef Tarnawski. (Poczet wszystkich kolejnych dyrektorów zaprezentowano na wystawie; listę zamyka obecny szef – dr inż. Henryk Szarski). Oficjalnie Bibliotekę powołano 1 marca 1946 r.

i początki nowego stulecia można było przeżyć, przechodząc między kolejnymi eksponatami, które znalazły się na majowej wystawie).

Nie można oczywiście zapomnieć o wszechobecnym dziś internecie, który umożliwił powstanie tak cennej inicjatywy, jak Dolnośląska Biblioteka Cyfrowa, w której Politechnika Wrocławska jest głównym „rozgrywającym”.



Spadek po Królewskiej Wyższej Szkole Technicznej we Wrocławiu, a w nim bardzo cenne książki, wzbudzał wielkie zainteresowanie

Wpływ na to, gdzie i jak gromadzone są i udostępniane zbiory, miała od 1968 r. struktura organizacyjna PWr. W jej wyniku obowiązywał jeden budżet na zakup nowych woluminów oraz centralne gromadzenie i opracowanie księgozbioru.

W latach 70. XX wieku Biblioteka Politechniki Wrocławskiej zaczęła wypracowywać nowoczesny profil swojej działalności, oparty na rozwijających się wówczas usługach informacyjnych, badaniach naukowych i dydaktyce w zakresie systemów informacyjnych czy projektowaniu i wdrażaniu systemów komputerowych. Wraz z tym postępem pojawiło się automatyczne katalogowanie książek, wdrożono (lata 90.) Komputerowy Zintegrowany System Biblioteczny APIN, a od początku XXI wieku działalność BGI OIINT opiera się na systemie ALEPH. (Tę drogę ostatnich kilkudziesięciu lat XX wieku



Własny pomysł i wykonanie

Jak podkreślił podczas uroczystego otwarcia dyrektor Henryk Szarski, pomysłodawcami i realizatorami wystawy byli pracownicy Biblioteki pod



Nie zabrakło też zdjęć i pamiątek z pionierskich czasów Politechniki Wrocławskiej



Powiew nowoczesności ubiegłego wieku – Biblioteka się komputeryzuje

kierunkiem zastępcy dyrektora Anny Uniejewskiej. Jak powiedziała nam pani dyrektor, do pracy było chętnych aż 20 osób. Ostatecznie koncepcję ekspozycji, która narodziła się w styczniu br., sfinalizowała najbardziej aktywna „dziesiątka”, nadając sobie szalenie dobre tempo zwłaszcza w poprzedzającym otwarciu miesiącu. – Cieszę się, że w nasze przygotowania włączyło się wiele młodych osób, które nie pamiętają dawniejszych dziejów naszej Biblioteki. Ale dzięki temu mogły spojrzeć na to, co proponujemy zwiędzającym, świeżym okiem, a i nieraz trochę krytycznie – mówi Anna Uniejewska. Dodajmy, że najmłodszy stażem zaczął swoją karierę zawodową w politechnicznej Bibliotece w styczniu tego roku, będą mieli okazję uczyć się profesji pod okiem niektórych najdłużej, bo już ponad 40 lat!, pracujących na PWr bibliotekarzy.

28 maja był ostatnim dniem wystawy „Z Biblioteką Politechniki Wrocławskiej przez stulecie”. Czy nie warto by powtórzyć tej ekspozycji, na przykład w listopadzie, kiedy obcho-



Inwencja twórcza organizatorów wystawy zachwycała. Bożena Grocholska (pierwsza po lewej) przygotowała instalację, której kontekstu nie sposób nie zauważyć

dy święta Politechniki i uczelni technicznych w naszym mieście będą jeszcze bardziej uroczyste? Gdy na uczelnię zawitają goście z kraju, zagranicy, w tym absolwenci PWr z całego świata? W naszej Bibliotece nie ma na razie miejsca na taką stałą prezentację, ale *replay* w holu gmachu głównego... Czemu nie? Niech nas zobaczą...

Książka „naznaczona”

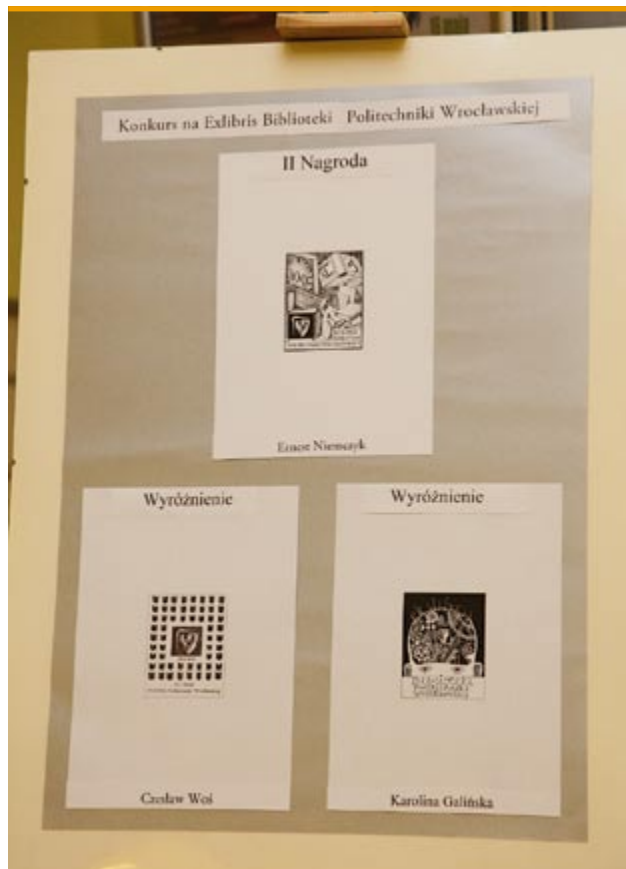
Jak powiedział prorektor prof. Eugeniusz Rusiński, opiekun „z urzędu”



W bibliotece przyszłości na porządku dziennym będą czytelnicy e-książek. E-czytnik ma ekran wykonany w technologii e-papieru, która sprawia, że wyświetlany obraz jest tak wyraźny i stabilny, jak zadrukowany papier

BGiOINT oraz przewodniczący jury konkursu na ekslibris, ogłoszonego przez Bibliotekę, żadna z prac, które wpłynęły na uczelnię (od studentów, profesorów, osób niezwiązanych z Politechniką Wrocławską) nie spełniła całkowicie oczekiwań organizatorów. Dlatego pierwszej nagrody nie przyznano. Wyniki konkursu, podane przed oficjalnym otwarciem wystawy, zostały jednak publicznie ogłoszone, a nagrodzone prace wyeksponowane.

Zapytana o to, czego brakowało, ekslibrisowi, który zajął drugie miejsce, że nie zasłużył na najwyższe podium, Anna Uniejewska, członkini jury, odpowiada: – W tym konkursie chodziło przede wszystkim o odnie-



Nagrodzone ekslibrisy

sienie do współczesności i przyszłości. Biblioteka to przecież nie tylko książki tradycyjne, ale i druki elektroniczne. W tej najlepszej, naszym zdaniem pracy, zabrakło właśnie takiego drobnego akcentu.

Czy więc nagrodzony ekslibris ma szansę na ukazanie się na okładkach politechnicznych książek? – Jak najbardziej, ale potrzeba jeszcze małych zmian i uważam, że wszystko uda się dopracować – odpowiada A. Uniejewska.

Na konkurs wpłynęło 25 prac 13 autorów. Zwycięzcą został Ernest Niemczyk, któremu przypadła nagroda w wysokości 2 tys. zł. Przyznano również dwa wyróżnienia po 1000 zł: Czesławowi Wosiowi oraz Karolinie Galińskiej. ■



Wystawie towarzyszyła także inna wystawa – książek zagranicznych: ponad 650 bardzo dobrych tytułów sprowadzonych na życzenie użytkowników – ma szansę na pozostanie w zbiorach Biblioteki

Dzieci Politechniki wróciły do domu



Msza św. koncelebrowana przez ks. Waldemara Irka, ks. Jerzego Machnacza i ks. Pawła Bujaka w kościele Najświętszego Serca Jezusowego

Najpierw trafili tutaj, żeby ratować z gruzów to, co uratować się dało. A już w listopadzie 1945 r. w połowych jeszcze warunkach byli gotowi słuchać pierwszych wykładów swoich profesorów. Ci, którzy zaczęli kształcenie na Politechnice Wrocławskiej 65 lat temu, związali się ze swoją uczelnią, tak naprawdę, na całe życie. Jedni pozostali tu, by uczyć studentów i pracować naukowo, drudzy – bywali często z powodów zawodowych, a inni przy okazji uczelnianych świąt lub po prostu towarzysko. Rozrzućeni po kraju i świecie nigdy bez powodu nie odmawiali uczestnictwa w spotkaniach takich, jak to z 12 czerwca 2010 r. – w zjeździe pierwszych studentów i jednocześnie pierwszych absolwentów PW. Reprezentowały ich 53 osoby, które kilkadziesiąt lat temu zdobyły dyplomy na pięciu wydziałach: Architektury, Budownictwa, Chemicznym, Elektrycznym, Mechanicznym.

Powitał ich obecny gospodarz uczelni prof. Tadeusz Więckowski. Powołując się na słowa jednego ze swoich poprzedników na stanowisku rektorskim – prof. Jana Kmity, pioniera Politechniki, który podczas uroczystości wręczenia dyplomów na Wydziale Budownictwa powiedział: „Dzisiaj Politechnika wypuszcza w świat swoje dzieci”, rektor Więckowski użył sformułowania: „Teraz można powiedzieć, że prawie po 60 latach dzieci wróciły do swojego domu, jakim dla Was zawsze była, jest i powinna być Politechnika Wroclawska”.

Wcześniej, w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego, odprawiający mszę św. ks. prof. Waldemar Irek (były dyrektor Studium Nauk Humanistycznych PW i jej b. profesor nadzwyczajny), mówił:

„Ta rocznica prowadzi nas najpierw w myślach do rodzinnego domu. Ewangelia mówi dzisiaj o matce, która ma ciepłe i dobre serce i która zachowuje w pamięci wszystko, cokolwiek uczyniło jej dziecko, i rozważa to w swoim sercu.

(...) Często się zdarzało, że nasi czcigodni Absolwenci musieli w wyniku wojny porzucić ten pierwszy

rodzinny dom, bo znajdował się na Kresach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Zamiast spokojnie żyć, cieszyć się dzieciństwem i młodością, w pewnym momencie doznawali traumy przymusowego wysiedlenia i wędrówki w nieznaną. Ale Wasi ojcowie i matki pięknie wychowywali swoje dzieci, skoro po przybyciu na Dolny Śląsk nie założyliście rąk w geście rozpacz, ale chcieliście budować swoje człowieczeństwo w oparciu o szkoły, uczelnie i Kościół, utrzymując wszystkie zwyczaje i tradycje.

Często porównuje się tych odbudowujących po wojnie Warszawę i Wrocław. Ale gdy warszawiacy podnosili z ruin znane sobie budynki, to tutejsi przybysze patrzyli na nieznaną mury z niemieckimi napisami. Mamy wielką wdzięczność wobec profesorów z uczelni Lwowa i Wilna, że uznali Wrocław za miejsce swego życia i działania. Starali się jak najprędzej stworzyć nowe miejsca pracy, które pozwalały również na prowadzenie edukacji.

Zarówno Państwo, którzy po studiach poszli do pracy zawodowej w przemyśle i różnych instytucjach, jak i ci, którzy zostali na uczelni jako jej kadra, mają chyba w takiej sytuacji poczucie dumy, że to rozpoczęte 65 lat temu dzieło znalazło godnych kontynuatorów. (...) Można zatem powiedzieć, że we Wrocławiu znaleźliście drugi dom. (...).

Dzisiaj w tej świątyni, pod pomnikiem Profesorów Lwowskich i na naszej Alma Mater – Politechnice Wrocławskiej obchodzimy jubileuszowe uroczystości 65-lecia Politechniki i 100-lecia wyższego szkolnictwa technicznego we Wrocławiu. To piękny znak szacunku dla tych, którzy byli tu twórcami nowego życia. To dobrze, że upamiętniamy ważne dla nas nazwiska i daty na tablicach i pomnikach, ale

jeszcze ważniejsze, że czcimy tych, którzy są żywym świadectwem tamtych dni.

Niech dobry Pan Bóg obdarzy Was długimi latami życia w zdrowiu, radości i poczuciu, że jesteście ustawicznie potrzebni – także tej uczelni, której fundament stanowią, która o Was ustawicznie pamięta, dla której jesteście ciągłym znakiem, że warto w sposób bezkompromisowy oddać się dziełu”.

Po mszy udano się pod pomnik Martyrologii Profesorów Lwowskich, gdzie prof. Tadeusz Więckowski powiedział m.in.: – Choć na Wzgórzach Wuleckich zginęli tak liczni profesorowie lwowskich uczelni, ich duch na pewno jest we Wrocławiu. Niech te kwiaty będą symbolem tego, co tu przeniesiono.



Początek głównej uroczystości zjazdu (od lewej): doc. J. Górniak, mgr inż. J. Łaskawiec, prof. K. Baniś, prof. T. Więckowski, prof. J. Kmita, prof. Z. Samsonowicz

Przemawiał także prof. Jan Kmita:

„Trudno nawet mówić o tym, co się stało we Lwowie. Dla nas, którzy pracujemy naukowo, szczególnie bolesna jest utrata intelektualistów, którzy mieli ogromne zasługi dla polskiej nauki i kultury. Ci ludzie i ich protoplaści przenieśli polskość przez czasy zaborów i podnieśli na nadzwyczaj wysoki poziom miejscowe szkoły i uczelnie. Na ziemiach, które wszak dopiero 20 lat cieszyły się niepodległością, mieli wiele powodów do dumy ze swego dorobku.

Gdyby lwowscy profesorowie nie padli ofiarą zbrodni wojennej, gdyby byli z nami, mieliby okazję do tworzenia kolejnych prac, kształcenia następnych roczników młodzieży i stawialiby nam – młodszym – nowe cele. Zbieramy się więc tutaj nie tylko po to, by wyrazić żal nad poniesioną w 1941 r. stratą, ale aby uświadomić sobie ogrom zadań, które pozostały jako nasze zadanie do wypełnienia. Niech myśl o Nich trwa na wieki, niech nas wspomaga w działaniu. Niech Oni nas wspomagają”.

Tak było 65 lat temu...

W auli uczelni pierwsi absolwenci i osoby im towarzyszące, zaproszeni goście, pracownicy uczelni, po wysłuchaniu uroczystego *Gaude Mater Polo-*



Złożenie kwiatów pod pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich

nia w wykonaniu Chóru Kameralnego PWr pod dyrekcją Artura Piwkowskiego, zostali otoczeni rodzinną atmosferą stworzoną przez prowadzącego uroczystość doc. Janusza Górniaka.

Rektor Tadeusz Więckowski wyraził zadowolenie, że zjazd absolwentów odbywa się w roku szczególnym dla Politechniki – która świętuje swoje 65-lecie – oraz dla Wrocławia – obchodzącego 100-lecie istnienia tu uczelni technicznych, a potem głos zabrał przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Absolwentów Pierwszego Rocznika PWr prof. Kazimierz Baniś:

„(...) Druga wojna światowa zakończyła się 9 maja 1945 r. Już 10 maja 1945 r. przybyła do Wrocławia Naukowa Grupa w liczbie 26 osób (wśród których był załęczek – czterech osób – Straży Akademickiej). Grupa ta została zorganizowana w Krakowie przez byłego rektora Uniwersytetu Lwow-



Prezes Wrocławskiej Rady FSNT NOT Czesław Szczegielniak złożył listy gratulacyjne na ręce JM Rektora

skiego prof. Stanisława Kulczyńskiego. W czerwcu i lipcu utworzono Straż Akademicką w liczbie około 200 osób, które przejęły opiekę nad budynkami Politechniki i Uniwersytetu. Straż Akademicka skutecznie zabezpieczyła mienie uczelni i działała do 24 grudnia 1945 r.

Działalność uczelni pod nazwą „Uniwersytet i Politechnika we Wrocławiu” rozpoczęła się formalnie na podstawie dekretu z 24 sierpnia 1945 r. Rektorem został prof. Stanisław Kulczyń-



Wicekonsul Anette Bussman z Konsulatu Generalnego Niemiec we Wrocławiu



Wydział Architektury (w kolejności alfabetycznej): Tadeusz Biesiekierski, Bronisław Firla, Mieczysław Gliszczyński, Jadwiga Grabowska-Hawrylak, Jerzy Kaczmarek, Bogna Klimczewska, Zdzisław Kuhl, Czesław Oleksy, Maria Tawryczewska

w Warszawie, w którym miałem zaszczyt brać udział jako prezes Koła Naukowego Studentów Hutników. Wygłosiłem tam przemówienie dotyczące naszej uczelni:

Jako przedstawiciel uczelni wrocławskich zapewniam zebranych reprezentantów wszystkich uczelni Polski, że wyższe szkoły we Wrocławiu sprostają postawionym im zadaniom na równi z innymi ośrodkami. Młodzież Wrocławia jest przekonana, że Ziemia Zachodnie wróciła na zawsze do Macierzy, że po nas wiele następnych pokoleń będzie studiować w polskich miastach, jak Wrocław, Szczecin, Opole i w innych metropoliach Ziemi Odzyskanych. Zapewniam, że my, pierwsi słuchacze wyższych uczelni Wrocławia, włączymy się bezpośrednio po studiach do pracy w odbudowie i rozbudowie kraju.

Obecnie mogę powiedzieć, że tak się właśnie stało. Już w pierwszych latach powojennych zaszły dwa ważne fakty dla Wrocławia: pierwszy to Wystawa Ziem Odzyskanych w 1948 r., a drugi to Światowy Kongres Intelktualistów

ski, a prorektorem do spraw Politechniki i rzeczycwistym jej gospodarzem – prof. Edward Sucharda. W rzeczywistości Politechnika Wrocławska podjęła swoją działalność 15 listopada 1945 r. wykładem prof. Kazimierza Idaszewskiego. Wspaniała była atmosfera tamtych miesięcy i później lat naszych studiów. Młodzież po pięciu latach wojny, zlakniona wiedzy, nie liczyła się z trudnościami. Już na pierwszym roku studiów wielu kolegów podjęło pracę jako asystenci wolontariusze lub zastępcy asystentów. Zorganizowaliśmy Bratnią Pomoc i koła naukowe studentów, a przede wszystkim domy akademickie przy ul. Stanisławskiego i Kotsisa. Na Politechnice wówczas utworzono cztery wydziały: Chemiczny, Budownictwa i Architektury, Hutniczy i Mechaniczno-Elektryczny.

W 1946 r. zlikwidowano Wydział Hutniczy i powołano pięć wydziałów: Architektury, Budownictwa, Chemiczny, Elektryczny oraz Mechaniczny. Studenci zlikwidowanego Wydziału Hutniczego zostali przyjęci na inne wydziały Politechniki (11 zostało przyjętych na Akademię Górniczo-Hutniczą w Krakowie).

Do ważniejszych wydarzeń w skali kraju zaliczyłbym I Ogólnopolski Kongres Akademicki w czerwcu 1946 r.



Prezes wrocławskiego SARP-u Maciej Hawrylak (w środku) wręczył dyplomy Stowarzyszenia Architektów Polskich

w czerwcu 1948 r., który miał miejsce na Politechnice Wrocławskiej. Wielu naszych kolegów uczestniczyło w organizacji tego kongresu, przy czym mieliśmy okazję poznać wielu sławnych w świecie intelektualistów, wśród nich znakomitego malarza Pabla Picassa. W tym czasie mówiło się ogólnie

w kraju, że Wrocław jest stolicą Ziem Odzyskanych.

Przez kilkadziesiąt lat pracowaliśmy aktywnie dla dobra, a także dla zaspokojenia naszych ambicji i rozślawienia Politechniki. Ogromny dorobek pierwszego rocznika 1945 zawdzięczamy w dużej mierze naszym Profesorom. Niektórych chciałbym tu przypomnieć: z Architektury – Tadeusz Wróbel, Tadeusz Broniewski, Konrad Dyba, Andrzej Frydecki, Dobrosław Czajka, Tadeusz Brzoza; z Budownictwa: Marian Janusz, Tadeusz Wróbel, Mieczysław Zachara, Józef Kożuchowski, Ludomir Suwalski, Dobrosław Strożeczki, Wiktor Mamak, Kazimierz Zipser, Igor Kisiel, Adam Mitzel; z Chemii: Edward Sucharda, Włodzimierz Trzebiatowski, Edwin Płażek, Henryk Kuczyński, Dionizy Smoleński, Zdzisław Ziolkowski; z Wydz. Mechanicznego: Mieczysław Sęsiadek, Roman Sobolski, Robert Szewalski, Kazimierz Szawłowski, Stanisław Ochęduszek, Teodor Wróblewski, Ryszard Podarewski, Eugeniusz Kuczyński, Egon Dworzak i Władysław Chowaniec.

Ponadto pragnę przypomnieć także trzech znakomitych matematyków: Hugo Steinhaus, Edward Marczewski, Władysław Ślebodziński. Wszyscy już nie żyją. Nie żyje już też wielu Kolegów i Koleżanek z naszego rocznika. Pozwól Państwo, że zaproponuję teraz uczczenie Ich pamięci minutą ciszy.

O ówczesnej młodzieży akademickiej Wrocławia rektor Uniwersytetu i Politechniki prof. Stanisław Kulczyński tak pisał w „Jednodniówce Bratniej Pomocy Studentów” w 1948 r.:

(...) niezależnie od zagadnień naukowych, jakie stają przed szkołami akademickimi Wrocławia, na barki tych instytucji spada pilne i trudne zadanie społeczne wykształcenia licznych kadr wysoko wykwalifikowanej młodzieży, inteligencji, potrzebnej nam na wszystkich odcinkach gospodarczego i kulturalnego życia. To ostatnie zadanie spełnić mogą szkoły akademickie jedynie przy współdziałaniu z młodzieżą. Aparat nadawczy, jakim jest doborowe gro-



Wydział Budownictwa (od lewej: mgr inż. J. Łaskawiec, prof. T. Więckowski): w kolejności alfabetycznej: Mieczysław Chmiel, Stefan Dyga, Edward Glinkowski, Bolesław Hebrowski, Stanisław Kamiński, Iściśław Karabon, Jan Kmity, Bogusław Lipski, Edward Mielcarzewicz, Włodzimierz Skibiński, Krzysztof Sokolnicki (prof. K. Baniś)



Wydział Chemiczny (od lewej: mgr inż. J. Łaskawiec): w kolejności alfabetycznej: Adam Bartecki, Witold Fuchs, Antoni Gromkowski, Lechosław Gwiazdowski, Bohdan Karabon, (prof. A. Matynia, prof. T. Więckowski), Kazimierz Kołodziej, Stanisław Maciaszek, Alina Maluga, Irena Szanser, Stanisław Szerba, Tadeusz Ziemia



Wydział Elektryczny (od lewej: mgr inż. J. Łaskawiec):
w kolejności alfabetycznej: Józef Buck, Jerzy Kluk, Ignacy
Sierosławski, Tadeusz Sulima, Stefan Ścibor-Rylski, Zbigniew
Wojnarowicz



Wydział Mechaniczny (od lewej: prof. T. Więckowski):
w kolejności alfabetycznej:
Kazimierz Banyś, Jerzy Bar, Andrzej Burmecha, Antoni Dziama, Lechosław Han, Henryk
Hawrylak, Roman Koch, Romuald Kolman (nie ma na zdjęciu), Janusz Mittek, Szymon
Pilecki, Waclaw Połozynski, Józef Rogowski, Zdzisław Samsonowicz, Andrzej Sołtyński,
Jerzy Stańda, Czesław Szczurkowski, Zbigniew Zwoliński (mgr inż. J. Łaskawiec)

no profesorów i badaczy naukowych zrzeszonych na dziesięciu wydziałach Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, wymaga licznych, aktywnego i zorganizowanego aparatu odbiorczego, którym jest młodzież. Organizowanie życia młodzieżowego, uchylanie piętrzących się przed młodym pokoleniem trudności związanych ze studiami akademickimi, podsycając zapas potrzebny do pokonania wysiłku podejmowanego przez naszą młodzież wśród ogromnych trudności powojennego życia jest zadaniem Bratniej Pomocy oraz studentów Uniwersytetu i Politechniki. Zadania te nasza młodzież spełnia dobrze, pracując nad podziw ofiarnie w oparciu o samopomoc i spółdzielcze założenia, gospodarując oszczędnie środkami, jakie na ten cel przeznacza społeczeństwo.

Oceniając trzyletni dorobek Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, nie można pominąć udziału i wkładu młodzieży w realizację tego dzieła. W okresie wahań i niepewności, jakim były pierwsze miesiące po zakończeniu działań wojennych, młodzież przysłała ławą do Wrocławia, zaludniła to miasto rzeszą kilku tysięcy młodych i ruchliwych ludzi. Nie brakło przedstawicieli młodzieży także w pierwszej pionierskiej grupie, wkraczającej do miasta bezpośrednio po jego kapitulacji. Młodzież wytrzymała próbę pierwszej zimy w nieogrzanych, nieoszlonych i częściowo niepokrytych salach wykładowych, pracowniach i mieszkaniach. Nie mały jest wkład młodzieży w uporządkowanie budynków Uniwersytetu i Politechniki oraz w zabezpieczenie mienia naukowego przed zniszczeniem i rabunkiem. Nie mały jest także wkład młodzieży w stworzenie właściwej atmosfery studiów, właściwej postawy wobec zadań, jakie podejmuje na Ziemiach Odzyskanych odważnie i ofiarnie cała pracująca Polska. Ten ostatni moment zasługuje na szczególne podkreślenie. Jest on bowiem naczelnym wymogiem społecznym stawianym młodzieży.

Można zadać pytanie, czy sprostaliśmy postawionym przez rektora Kulczyńskiego zadaniom. Jestem głęboko przekonany, że dobrze spełniliśmy nasz obowiązek wobec kraju i naszej Alma Mater. Przyczyniliśmy się do odbudowy i rozbudowy kraju. Nasi Ko-

leżanki i Koledzy zaprojektowali wiele dróg, mostów, budynków i maszyn. Wprowadzili nowe technologie opatentowali i opublikowali wiele rozwiązań. Wykształcili wielu specjalistów. Wychowali kilka pokoleń naszych następców. Kolumbowie rocznika 1945 odcisnęli swe piętno na wysokich stanowiskach dyrektorów zakładów, przedsiębiorstw i instytutów. Wielu zostało profesorami, dziekanami, prorektorami, jeden rektorem, kilku doktorami honoris causa. Wielu zostało wpisanych do Księgi Współczesnych Uczonych. Niektórzy zostali wpisani na tablicę szczególnie zasłużonych dla Politechniki Wrocławskiej.



Odnaczenia PZITB (od lewej): Jadwiga Grabowska-Hawrylak,
Stanisław Kamiński, Jan Kmita, Kazimierz Banyś, Bolesław
Hebrowski, Krzysztof Sokolnicki oraz prezes PZITB T. Nawracaj
i rektor T. Więckowski

Magnificencjo, Wysoki Senacie,
Wielce Szanowni Goście,

w imieniu pierwszych studentów Politechniki Wrocławskiej życzę Waszej Magnificencji oraz Dziekanom, Dyrektorom instytutów i wszystkim Nauczycielom akademickim, dalszego rozwoju Politechniki i zajmowania poczesnego miejsca wśród uczelni światowych oraz doczekania się uczonego z Politechniki Wrocławskiej, który otrzyma Nagrodę Nobla.

Koleżankom i Kolegom oraz Osobom towarzyszącym dziękuję za udział, życząc miłego pobytu w naszym pięknym Wrocławiu.

Życzenia z różnych stron

Po tym, jak prof. Kazimierz Banyś wspominał trud, z jakim budowano uczelnię tuż po wojnie, rektor prof. Tadeusz Więckowski przedstawił dzisiejszą Politechnikę i jej dążenia do użyczenia miana uniwersytetu III generacji. Przypomniał, jaka jest misja PW, zacytował najważniejsze fakty, liczby oraz omówił plany na następne lata. Posłużył się też wizualizacjami obiektów, które w najbliższej przyszłości zmienią wygląd kampusu, a także powstaną poza ścisłym uczelnianym centrum. Za najważniejsze rektor uznał „inwestowanie w młodych naukowców” oraz troskę o najcenniejszy zasób Politechniki – studentów i wszystkich pracowników uczelni.

Do życzeń dla przybyłych na zjazd absolwentów oraz gratulacji dla uczelni z okazji jej podwójnego święta przyłączyli się następnie goście specjaliści. Jako pierwsza – wysłanniczka Konsulatu Generalnego Niemiec we Wrocławiu wicekonsul Anette Buszman. Za cenny uznała fakt, iż uroczystość jest częścią jubileuszu Politechniki. – Jako absolwenci macie w pamięci ciężkie czasy przełomu lat 40. i 50. naznaczone piętnem wojennych przeżyć. O tym, że poradziście sobie, świadczy wasza tu dzisiaj obecność. Gratuluję, że skończyliście studia i znaleźliście swoje miejsce w życiu, co na pewno nie było łatwe – mówiła pani konsul. Życzyła „odnalezienia bratnich dusz z dawnych czasów, by wspólnie oddać się wspomnieniom”.

Prezes zarządu Wrocławskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT Czesław Szczegielniak odczytał list gratulacyjny od prezesa FSNT NOT Ewy Mańkiewicz-Cudny, a także od Wrocławskiej Rady, które wraz ze specjalnym dyplomem złożył na ręce rektora. – Współpraca z absolwentami i pracownikami Politechniki sprawia, że mam satysfakcję z wielu wspólnie osiągniętych sukcesów – podkreślił.

Przemysław Klukowski, student PW, przytoczył treść listu do pierwszych ▶



Jerzy Woźniak, prezes ŚZŻ AK, dekoruje prof. Zdzisława Samsonowicza i prof. Kazimierza Banyśa medalami Pro Memoria

Prezes Stowarzyszenia mgr inż. Jerzy Łaskawiec przy wsparciu JM Rektora wręczyli dyplomy dziewięciu osobom, które dodatkowo otrzymały dyplomy Wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Architektów Polskich od prezesa wrocławskiego SARP-u dr. Macieja Hawrylaka.

Następnie dyplomy SAPWr trafiły do rąk 11 obecnych na zjeździe absolwentów Wydz. Budownictwa, w tym do byłego rektora PWr prof. Jana Kmity. Osobom zaś, które ukończyły Wydz. Chemiczny (11), towarzyszył „przy promocji” obecny dziekan W-3 prof. Andrzej Matynia.

W następnej kolejności o odbiór dyplomów została poproszona sześciuosobowa reprezentacja Wydz. Elektrycznego, a na koniec najliczniejsza, bo 17-osobowa, grupa byłych studentów Wydz. Mechanicznego, których bardzo znanym przedstawicielem jest

Jan Kmita, Kazimierz Banyś, Otton Dąbrowski oraz mgr inż. Krzysztof Sokolnicki – „potrafili naukę przekształcić w życie codzienne”.

T. Nawracaj przekazał również rektorowi T. Więckowskiemu medal wybity z okazji 100-lecia urodzin prof. Adama Cybulskiego.

Wręczenie następnych odznaczeń miało szczególną wagę. Prof. Zdzisław Samsonowicz, prof. Tadeusz Kolendowicz (nieobecny) oraz prof. Kazimierz Banyś zostali bowiem uhonorowani medalami Pro Memoria – za działalność w Armii Krajowej – przez dr. Jerzego Woźniaka, prezesa Światowego Związku Żołnierzy AK na Okręg Dolnośląski.

Podziękowania, dobre rady i morze wspomnień

W imieniu przybyłych na zjazd głos zabrał prof. Romuald Kolman (Wydz. Mechaniczny), przekazując organizatorom, z prof. Banysiem na czele, gratulacje i podziękowania za zrealizowanie spotkania. Korzystając z okazji, przekazał również JM Rektorowi książkę swojego autorstwa – „jako symboliczny efekt działalności pierwszych absolwentów” – opracowaną w wyniku swoich 40-letnich badań nad problematyką jakości.

Absolwent Budownictwa Edward Glinkowski miał natomiast dla rektora... przestrożę. Odnosząc się bowiem do wypowiedzi prof. Więckowskiego dotyczącej inwestycji budowlanych Politechniki po drugiej stronie Odry, wyraził pogląd, że może to być niebezpieczne ze względu na zagrożenie powodzienne. Rektor zapewnił i uspokoił jednak zebranych, że planowanie budowy odbywa się pod kontrolą i z pełną świadomością możliwych następstw. A dziękując absolwentom za ponowne przybycie „do ich domu”, życzył im przede wszystkim zdrowia.

Za udział w spotkaniu podziękował politechnicznej „rodzinie”, osobom towarzyszącym oraz pozostałym gościom prof. K. Banyś, czym zakończył pierwszą część zjazdu odbywającą się w auli. Na drugą, którą była projekcją filmu realizowanego przez red. Lenę Kaletową pt. „Z ducha i materii”, absolwenci powrócili po wspólnym obiedzie.

Wieczorem zaś, podczas uroczystej kolacji, snuli wspomnienia i prowadzili ożywione rozmowy po latach. To spotkanie niewątpliwie umilił im występ młodych tancerzy z politechnicznego Studenckiego Klubu Tańca Towarzyskiego ISKRA, zapowiedziany przez głównego trenera klubu Barbarę Pisarską-Gubernat.

Następna okazja do tak miłego spotkania już niebawem – podczas I Światowego Zjazdu Absolwentów PWr w listopadzie br. Uczelnia bardzo liczy na obecność swoich najstarszych „Pierwszaków”. Będziemy czekali. ■

▶ solwentów od przewodniczącego zarządu Parlamentu Studentów Kamila Nawirskiego, z podziękowaniami za odbudowę uczelni po wojnie i przyczynienie się do rozwoju jej prestiżu. „Dzięki Państwa ciężkiej pracy możemy się cieszyć z pozycji Politechniki, której dyplom tak dużo znaczy, a jej absolwenci cieszą się poważaniem na rynku pracy” – napisał m.in. szef studentów.

Ponadto swoje adresy skierowali do uczestników zjazdu oraz kierownictwa uczelni: wojewoda Rafał Jurkowlanec, marszałek województwa Marek Łapiński oraz prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. We wszystkich, odczytanych przez doc. Górniaka, znalazły się gratulacje z okazji zjazdu, jubileuszu uczelni, a także słowa uznania i podziękowania za wkład Politechniki w rozwój kraju, regionu i miasta.

Znowu z dyplomem w kieszeni

Momentem, w którym przybyli na zjazd mogli przeżyć swoiste *déjà vu*, stało się wręczenie im dyplomów Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Wrocławskiej – w auli, gdzie być może przed ponad 60 laty niektórzy z nich odbierali swoje świadectwa ukończenia studiów na jednym z pięciu wydziałów ówczesnej PWr.

Jako pierwsi zostali wyczytani Architekci, a wśród nich prof. Tadeusz Biesiekierski, który kilka dni wcześniej obchodził 90-lecie urodzin. (O tej rocznicy piszemy na sąsiedniej stronie).



W imieniu uczestników zjazdu wystąpił Romuald Kolman (Wydz. Mechaniczny)

prof. Zdzisław Samsonowicz – współtwórca Straży Akademickiej i autor wspomnień jej poświęconych, wydanych z okazji Roku Stulecia. Uścisknąc dłonie Mechanikom pospieszył również przedkian dzisiejszego W-10 dr hab. Mieczysław Szata, prof. PWr.

Dopełnieniem uroczystości honorującej absolwentów było wręczenie odznaczeń Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa przez prezesa zarządu wrocławskiego oddziału PZITB Tadeusza Nawracaja. Podkreślił on, że 75-letnia historia reprezentowanej przez niego organizacji (powołanej na przedwojennej Politechnice Lwowskiej przez prof. Stefana Bryłę) jest ściśle związana z pierwszymi absolwentami PWr. – W 1946 r. studenci I rocznika Wydziału Budownictwa zawiązali koło, które było założeniem wrocławskiego oddziału PZITB – mówił prezes Nawracaj. – Byli to Tadeusz Kolendowicz, Otton Dąbrowski i Krzysztof Sokolnicki. A w szeregach tej organizacji swoje zainteresowania rozwijali, prowadzili dyskusje i polemiki późniejsi profesorowie: Adam Cybulski, Mieczysław Zachara, Adam Mitzel, Ludomir Suwalski, Igor Kisiel – dodał. Wspominał także, że aktywni do dziś w PZITB są: profesorowie:

Małgorzata Wieliczko,
Maria Kisza
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Wieczorne spotkanie przy stole umiliło absolwentom tancerze z klubu ISKRA

90 lat Mistrza architektów

10 czerwca br. w Klubie Seniora PWr, podczas kolejnego spotkania z cyklu „Mistrz i uczniowie”, świętowano rocznicę urodzin znanego wrocławskiego architekta prof. Tadeusza Biesiekierskiego.



Jego przyjaciele i uczniowie twierdzą, że oprócz zasad sztuki architektonicznej uczył studentów szacunku dla życia i człowieka, zawsze był dla wszystkich życzliwy. Podczas krojenia urodzinowego tortu Profesor życzył swoim młodszym kolegom, by pamiętali, że architektura jest ważną częścią historii Polski, a oni, projektując nowe budowle, uczestniczą w jej tworzeniu. ■

Laudacja na 90. urodziny prof. Tadeusza Biesiekierskiego

Ponieważ jestem od 60 lat przyjacielem Profesora Tadeusza Pomian-Biesiekierskiego, mam zaszczyt oraz przyjemność wygłosić dziś – 10 czerwca 2010 r. – laudację na Jego cześć z okazji Jego 90. urodzin.

Genialny kompozytor włoski Antonio Vivaldi napisał piękny utwór pt. „Cztery pory roku”. Każda z jego części ukazuje różne pory roku i człowieka na ich tle. Nasz Szanowny Jubilat jest znakomitym przykładem człowieka, którego piękne 90-letnie życie jest wpisane w cztery odsłony współczesnej historii naszej Ojczyzny.

4 czerwca 1920 r. w Świątcach koło Płocka przychodzi na świat w atmosferze radosnej, odrodzonej, od dwóch lat wolnej II Rzeczypospolitej. Uczęszcza do szkół w Częstochowie, Toruniu i Ostrzeszowie, gdzie zwłaszcza w tej ostatniej oprócz osiągnięć naukowych rozwinął zamiłowanie do sportu. Radość trwała 18 lat.

Odsłona druga to wybuch II wojny światowej 1 września 1939 r. Wówczas 18-letni młodzian w patriotycznym uniesieniu zgłasza się na ochotnika do Wojska Polskiego, a po bitwie stoczo-

nej pod Warszawą 15 września dostaje się do niewoli niemieckiej, przeżywając trudy więzień i choroby.

Po zwolnieniu podejmuje walkę z okupantem w AK, w konspiracji, jako plutonowy podchorąży pseud. „Wyrwa”, w oddziałach 7. dywizji Armii Krajowej, według odwiecznych zasad Polaków: Bóg, Honor, Ojczyzna. W ramach Akcji „Burza” w sierpniu 1944 r. wyrusza na pomoc walczącej Warszawie. Rozkaz Komendy Głównej AK dalszą akcją zawieszają. Ta druga odsłona trwała pięć lat!

Odsłona trzecia – to etos nauki i pracy twórczej – z partyzantki kieleckiej droga wiodła do Wrocławia, gdzie zdaje egzamin na Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej. W 1950 r. dyplom i praca asystenta w Katedrze Architektura III u mistrza prof. Andrzeja Frydeckiego. W 1960 r. praca doktorska, natomiast w 1982 r. zostaje powołany na stanowisko docenta.

W latach 1952-1954, po zdaniu dyplomu (22.12.1951), pracowałem „na nakazie” w Centralnym Biurze Projektów Budownictwa Wiejskiego we Wrocławiu, gdzie nasz Jubilat sprawował funkcję kierownika pracowni architektonicznej, wykonując znakomite opracowania zagospodarowania przestrzennego wielu miast oraz osiedli Dolnego Śląska. Miałem wówczas przyjemność uczestniczyć w Jego życiu prywatnym: zawodach piłkarskich (o tym będzie *Poemat*), żużlowych oraz wypadach na „zielone” dumy Jubilata – „Dekawką”, która szczególnie lubiła sobie „odpoczynek na skrzyżowaniach ulic”.

Dokonania Jubilata są przeogromne, w różnych dziedzinach! Autor 21 prac naukowych, 10 prac popularnonaukowych oraz współautor książki pt. *Architektura na obszarze Sudetów* (1999). Realizacje: Sanktuarium Golgoty Wschodu we Wrocławiu przy ul. Wit-

oprac.
Maria Lewowska
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Przyjaciele... także z boiska – Zenon Prętczyński i Tadeusz Biesiekierski

tiga, rozbudowy kościołów: w Paczkowie, Smogorzewie i Oleśnicy, szkoły podstawowe: w Mańcyczach i Dusznikach-Zdroju oraz XI Liceum Ogólnokształcące we Wrocławiu przy ul. Spółdzielczej, a także inne ważne realizacje na Dolnym Śląsku.

Wykładał na Wydziałach Architektury Politechniki Wrocławskiej oraz Krakowskiej. Był promotorem 50 prac magisterskich, autorem wielu recenzji i skryptu dla studentów *Architektury*. Kierownik Zakładu Architektury i Planowania Wsi (1971-1991), prodziekan Wydziału Architektury (1987-1990). Otrzymał 12 nagród rektora, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Medal Edukacji Narodowej.

Te 44 lata pracy naukowej, projektowej, dydaktycznej i organizacyjnej to ogrom dokonań Jubilata, którymi można by obdzielić wielu, a ci byłiby dumni, że są wybitnymi jednostkami Narodu Polskiego.

To dowód, że młodzieńcze sportowe przygotowanie do życia owocuje i owocować będzie przez następne dekady.

Oto fragment mojego poematu o *Bramkarzu wszech czasów*, który Mistrzowi-Jubilatowi jako trener poświęcam:

*Choć 60 lat minęło – duma mnie
jeszcze rozpiera
Gdy jako architekt świeży i młodzieniec
dziarski
W Wiejskim Biurze Projektów objąłem
funkcję „trenera”
A oto mój wychowanek – Tadzio
Biesiekierski – bramkarz piłkarski
Bramkarz wszech czasów – gdzie
Tomaszewski Janek
Wobec Tadzia – to wielkanocny mały
baranek
Rękawice Tadzia przed bramką
– jak zwycięskie sztandary
Nad nimi – wąsiki, czapka-oprychówka...
i nie dałbyś wiary,
Że w tym kruchym ciałku – geniusz
i siła znakomita!
To bramkarz nie z tej ziemi!
To bramkarz kosmita!
Niegdyś świat szczycił się bramkarzem
Zamorrą
Dziś bramkarze świata przed Tadzim
z pokorą
Kłęcząc Mistrza o wskazówki proszą
i autografy
Bowiem Tadzio w życiu bramkarza
– nie popełnił gafy
Jako bramkarz wszech czasów
– ma bilans na zero
A jego kumple – to Boniek, Baggio, Lato
oraz del Piero
Każdy z nich do okłasków swe dłonie
splota
Na cześć Tadzia – Bramkarza
Wszechświata!!*

Profesor Tadeusz Pomian-Biesiekierski jest wcieleniem niezwykłej szlachetności. Opatrzności dziękujemy, że mieliśmy szczęście spotkać Go na naszej drodze życia.

Ad multos annos! ■

Przyjaciel – Zenon Prętczyński

Wytańczyli puchary Rektora



Niech żałuje ten, kto nie odwiedził w niedzielę 9 maja br. hali sportowej Uniwersytetu Przyrodniczego przy ul. Chełmońskiego we Wrocławiu. Odbył się tam – z okazji 100-lecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu – I Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar JM Rektora Politechniki Wrocławskiej. Organizatorem tej uroczystości był Studencki Klub Tańca Towarzyskiego ISKRA Politechniki Wrocławskiej.

Turniej przyciągnął do Wrocławia ponad 140 par, w tym wiele mających najwyższe krajowe klasy taneczne. Reprezentowanych było aż 48 klubów i szkół tańca z całej Polski, m.in.: z Warszawy, Krakowa, Katowic, Szczecina, Łodzi, Opola, Gliwic, Częstochowy. Uczestniczyły także kluby dolnośląskie – oprócz tancerzy wrocławskich mogliśmy podziwiać pary z Głogowa, Kłodzka, Lubina, Oławy czy Świdnicy. Przez cały dzień turniejowych zmagani hali sportową Uniwersytetu Przyrodniczego odwiedziło ponad 1000 osób.

Imprezę prowadził Grzegorz Szymański z wrocławskiego Studia Tańca GEMAR. Sędzią głównym, a także przedstawicielem Polskiego Towarzystwa Tanecznego była Barbara Pisarska-Gubernat – na co dzień trener politechnicznego klubu ISKRA. W Ko-



Konrad Przybycień,
Magdalena Szałapska,
Jakub Papuga
Zdjęcia:
Stanisław Ziąja,
Krzysztof Mazur

misji Sędziowskiej towarzyszyli jej cenieni sędziowie z różnych regionów naszego kraju.

Całodniowa rywalizacja

Turniej podzielony był na bloki: poranny, popołudniowy oraz Galę Wieczorną. Tę ostatnią, zarazem najbardziej uroczystą część turnieju, otworzył rektor PWR prof. Tadeusz Więckowski.

Honorowym gościem była Beata Lichtarska – pionierka ruchu tanecznego na Dolnym Śląsku, wieloletnia nauczycielka tańca, a także uczennica mistrza i ojca tańca towarzyskiego w Polsce – słynnego prof. Mariana Wieczystego. Gościem honorowym Gali był również prof. Piotr Dudziński – opiekun SKTT ISKRA, na co dzień

kierownik Zakładu Inżynierii Maszyn Roboczych i Pojazdów Przemysłowych na Wydziale Mechanicznym.

Galę uświetniły dwa pokazy taneczne. Najpierw choreografię taneczną jive'a wykonała formacja młodzieżowa RiDDiM, prowadzona przez byłą tancerkę ISKRY, absolwentkę PWR, a obecnie instruktorkę tańca – Annę Krawczyżyn-Manię. Pani Anna była jednocześnie kierownikiem organizacyjnym turnieju.

Argentyńska improwizacja

Oprócz formacji RiDDiM na parkiecie zagościli przedstawiciele Środowiska Tanga Argentyńskiego we Wrocławiu, w tym m.in. pracownicy naukowicy naszej uczelni: dr inż. Elżbieta Jankowska z Instytutu Fizyki, a także dr inż. Marcin Głowacki z Instytutu Telekomunikacji, Teleinformatyki i Akustyki. Podczas ich pokazu widzowie zobaczyli jakże inne od turniejowego oblicze tanga. W tangu argentyńskim królują bowiem improwizacja, kameralny klimat i przepływ emocji w parze. Efekty świetlne stworzyły dodatkowo nastrój prawdziwej milongi.



Prezentacja uczestników turnieju

Publiczność zgromadzona w hali doceniła wysoki poziom taneczny zawodników. Emocje rosły szczególnie podczas Gali Wieczornej, gdy swoje umiejętności prezentowały na parkiecie najlepsze pary. Energiczne choreografie w latynoamerykańskiej sambie czy eleganckie figury w walcu angielskim wzbudzały aplauz widowni.

Najlepsi tancerze

W najwyższej klasie tanecznej zwycięzcami okazali się: Jakub Malik i Katarzyna Michalak z wrocławskiego Klubu Tańca OLIMP (styl standardowy) oraz Bartosz Burka i Agata Nawoj z klubu STEP UP z Głogowa (styl latynoamerykański).

Na uwagę zasługuje udany występ gospodarzy turnieju – tancerzy SKTT ISKRA PWR. W zawodach par klasy tanecznej C miejsce tuż obok podium zajęli Przemysław Hochman i Agnieszka Błażniak. Ich sukces jest tym większy, że turniej był debiutem tej pary. Marcin Owoc i Joanna Kwiatek zajęli drugie miejsce w finale par klasy E oraz na podstawie dotychczasowych wyników awansowali do wyższej klasy tanecznej. Ponadto w tej kategorii tanecznej wzięły udział pary: Bartosz Chodorowski i Izabela Warszawska oraz Piotr Pietrucha i Agata Stanek. Udany start zaliczyli studenci tańczący hobbystycznie: Marcin Kwiatkowski i Agnieszka Szymańska, którzy

zajęli drugie miejsce w stylu latynoamerykańskim w kategorii HOBBY START. W tej klasie zaprezentowała się również para: Michał Butkiewicz i Kornelia Grajczyk. W kategorii HOBBY OPEN nasz klub reprezentowały dwie pary: Jakub Papuga i Magdalena Szałapska oraz Konrad Przybycień

i Agnieszka Koszykowska, które uplasowały się odpowiednio na trzecim i czwartym miejscu. W turnieju wzięła udział także para: Michał Wesołowski i Karolina Jabłońska.

Turniej zakończył się dekoracją par finałowych. Puchary i nagrody najlepszym parom wręczał rektor Politechniki



Otwarcie turnieju: rektor PWR wraz z Komisją Sędziowską (od lewej): Janina Jakubowska, Stanisław Smoroń, Joanna Bechyne, rektor PWR prof. Tadeusz Więckowski, sędzia główny i trener klubu ISKRA PWR – Barbara Pisarska-Gubernat, Ryszard Piasta, Halina Kędziora-Kwolek, Patrycja Kuszpit-Bachar



Rumba: Katarzyna Stępień i Rafał Więckowski (ST NOVOMEX Opole)



Walc angielski: Beata Smoroń, Tomasz Smarzyński (SKT AGH Kraków)

► niki Wrocławskiej. Zamykając Galę Wieczorną, prof. Więckowski zaprosił wszystkich na kolejną edycję turnieju. Cieszymy się z tak pozytywnego odbioru imprezy przez tancerzy, widzów, a w szczególności przez władze naszej uczelni. Mamy nadzieję że Turniej Tańca Towarzystwiego o Puchar JM Rektora PWR zagości na stałe w kalendarzu imprez akademickich, wrocławskich i ogólnopolskich.

Turniej odbył się dzięki życzliwości takich sponsorów, jak: Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Wrocławskiej, Biuro Promocji Miasta Wrocławia, Wydział Sportu i Rekreacji Urzędu Miasta Wrocławia, Teatr Muzyczny CAPITOL oraz firmy: Lema Żaluzje, Alfa-Zet, Wodrol, Oriflame, Tango Shoes, Citroën Big Car Management, Dach Bud, LedMaster, Doral, sklepów Pegaz i Draco z Kłodzka.

Serdecznie dziękujemy wszystkim przybyłym i zapraszamy – mamy nadzieję już za rok – na II Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzystwiego o Puchar JM Rektora Politechniki Wrocławskiej! ■



Dekoracja finalistów (od prawej): rektor PWR prof. Tadeusz Więckowski, sędzia główny Barbara Pisarska-Gubernat oraz Katarzyna Michalak i Jakub Malik z wrocławskiego Klubu Tańca OLIMP

Laur dla Superwrażliwych

Taka nagroda napełnia pokorą, ale też mobilizuje – mówią laureaci Super Lodołamacza 2010 ze Stowarzyszenia „Twoje nowe możliwości”. Studenci Politechniki Wrocławskiej Krzysztof Peda i Ariel Fecyk odebrali 8 czerwca br. na Zamku Królewskim w Warszawie prestiżowe wyróżnienie w konkursie dla Pracodawców Wrażliwych Społecznie. Założona przez nich organizacja w sposób szczególny na takie miano zasłużyła.

Plebiscyt, którego inicjatorem jest Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, odbył się już po raz piąty. W I etapie regionalnym kapituły typowały laureatów miejsc 1-3, z których zwycięzcy dostali przepustkę do finału ogólnopolskiego, gdzie kapituła centralna wybrała „najlepszych z najlepszych”. Studenci PWr w swojej kategorii zostali uhonorowani zarówno przez kapitułę dolnośląsko-opolską, jak i ogólnopolską.

W oficjalnym uzasadnieniu decyzji czytamy: *Założone przez niepełnosprawnych studentów w 2008 roku stowarzyszenie ma na celu umożliwienie i ułatwienie nauki na wrocławskich (i nie tylko) uczelniach studentom niepełnosprawnym. Realizują bardzo wiele programów zarówno integracyjnych, jak i programów w kierunku likwidacji barier i udostępnienia osobom niepełnosprawnym nauki na wielu kierunkach wcześniej dla nich niedostępnych. Jednym z ostatnich ich dokonań był udział w uruchomieniu na Politechnice Wrocławskiej pracowni tyfloinformatycznej oraz wydanie za ich staraniem pierwszej książki do matematyki napisanej językiem brajla.*

W uroczystości wręczenia nagród uczestniczyli m.in. pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych Jarosław Duda oraz poseł na Sejm RP Sławomir Piechota. ■

isz



Przed nami długa droga

O sukcesach i trudnościach w pracy nad wyrównywaniem dostępu do kształcenia niepełnosprawnych studentów rozmawiamy z prezesem Stowarzyszenia „Twoje nowe możliwości” – Krzysztofem Pedą oraz wiceprezesem – Arielem Fecykiem. Obaj są studentami Wydziału Informatyki i Zarządzania PWr.

Pełna nazwa waszego stowarzyszenia brzmi: Stowarzyszenie na rzecz Równego Dostępu do Kształcenia „Twoje nowe możliwości”. Czy na Politechnice Wrocławskiej ten dostęp jest nierówny?

■ **Krzysztof Peda:** Niestety, był i dalej jest nierówny, na wszystkich dolnośląskich uczelniach. Ciągłe jest dużo do zrobienia. W krajach Europy Zachodniej prace, żeby wyrównać ten dostęp, trwają już od lat 70. I cały czas nikt tam nie twierdzi, że już wszystko zostało zrobione – na to potrzeba lat.

W czym najbardziej przejawia się ta nierówność?

■ **Ariel Fecyk:** Tak naprawdę wcale nie chodzi o bariery architektoniczne, bo te są obecnie niwelowane przez wymogi prawa budowlanego. Trudności

zaczynają się już na poziomie dostępu do informacji. Osoba niepełnosprawna potrzebuje dużo większego zakresu informacji na temat kierunku studiów i jego realizacji. Musi dostosować ten kierunek do swoich możliwości. Musi też wiedzieć, jaką ma realną szansę na znalezienie pracy po skończonych studiach.

Stowarzyszenie ma charakter międzyuczelniany. Jak zatem wygląda ta współpraca z innymi uczelniami?

■ **K.P.:** Realizujemy projekty adresowane do studentów ze wszystkich uczelni. Staramy się, aby dostęp do naszych działań był równy dla młodzieży niepełnosprawnej ze wszystkich szkół wyższych i kandydatów na studia. Z Politechniką, poza współpracą przy ▶



„Dobry duch” Stowarzyszenia – pełnomocnik rektora PWr ds. osób niepełnosprawnych Jerzy Borowiec, laureat Super Lodołamacza z ubiegłego roku, oraz Ariel Fecyk (po lewej) i Krzysztof Peda (po prawej)

- konkretnych projektach, formalnie jesteśmy związani tylko siedzibą Stowarzyszenia, która się mieści w „serowcu”. Idealnie byłoby, gdybyśmy na każdej dolnośląskiej uczelni mogli mieć swój oddział. Ale do tego jeszcze długa droga.

Wrócimy więc do początków. Jak zrodziła się idea powołania Stowarzyszenia?

■ **A.F.:** Obaj z Krzysztofem działaliśmy na Politechnice, ale zupełnie niezależnie. Ja wtedy zaczynałem prowadzić portal „Politechnika bez barier”. Krzysztof starał się forsować pewne ułatwienia w Samorządzie Studenckim. Pojechaliśmy na pierwszy wspólny rajd integracyjny organizowany przez nasz Wydział Informatyki i Zarządzania, na którym doszliśmy do wniosku, że przydałoby się to środowisko jakoś scalić. Uznaliśmy, że trzeba zacząć działać w sposób skoordynowany i przemyślany. To było w listopadzie 2007 r., a w październiku 2008 r. Stowarzyszenie było już zarejestrowane. Pierwszy projekt – Dżamp 2008 – robiliśmy jako Stowarzyszenie przy pomocy fundacji Manus.

Na czym obecnie polega działalność Stowarzyszenia?

■ **K.P.:** Cyklicznym projektem stowarzyszenia jest obóz integracyjny dla studentów niepełnosprawnych. Kierujemy go głównie do tych najmłodszych studentów. Oczywiście nie jest to jedyny cel naszej działalności. Ale stwierdziliśmy, że w pierwszej kolejności musimy oswoić studentów z naszym istnieniem. Najważniejszym celem naszej działalności jest wspieranie edukacji, np. dla PWR tłumaczymy podręczniki na alfabet Braille’a.

Na razie na Politechnice uczy się jeden niewidomy student.

■ **A.F.:** Zgadza się, ale wiemy, że od nowego semestru pojawi się kolejny.

■ **K.P.:** Mamy nadzieję, że sytuacja będzie podobna do tej na uniwersytecie w Karlsruhe, gdzie po pojawieniu się pierwszej osoby niewidomej i uruchomieniu wsparcia dla niej w ciągu paru lat ta liczba studentów wzrosła aż do 50. U nas pierwsze szlaki przeciera Marek Tankielun. Musi się borykać z wieloma trudnościami, bo pewnych rzeczy nie ma i mimo najszczerzej chęci nie da się ich zrobić od razu, jak na przykład przetłumaczyć książki czy zgromadzić potrzebny sprzęt.

Jednak w tej kwestii możecie się pochwalić sporym sukcesem.

■ **K.P.:** Nie tylko w tej (śmiech). Cieszymy się, że udało się uruchomić pra-



Od lewej: Ariel Fecyk i Krzysztof Peda odbierają gratulacje od posła Sławomira Piechoły (etap regionalnych Lodołamaczy)

cownie tyfloinformatyczną na PWr. Od samego początku wraz z pełnomocnikiem rektora ds. niepełnosprawnych Jerzym Borowcem uczestniczyliśmy w tym projekcie. Przygotowaliśmy specyfikację wyposażenia i braliśmy udział w każdym etapie jego uruchamiania. Teraz sprawujemy opiekę nad pracownią, ponieważ mamy spore doświadczenie w pracy z tego typu sprzętem.

■ **A.F.:** W tej chwili uruchamiamy kolejny projekt szkoleń i kursów. Jest to już druga edycja, tym razem wzbogacona o udział doradcy zawodowego. Jego zadaniem jest dobranie odpowiedniego profilu zawodowego dla danej osoby zainteresowanej szkoleniem. W październiku rozpoczną się indywidualne kursy językowe i szkolenia zawodowe. Tego typu działania są niezbędne, aby osoby niepełnosprawne mogły rywalizować na otwartym rynku pracy z osobami pełnosprawnymi.

■ **K.P.:** Naszym największym wyzwaniem jest jednak Centrum Wsparcia Studentów Niepełnosprawnych.

Największym, bo najtrudniejszym?

■ **A.F.:** Częściowo tak. Po to tak naprawdę powołaliśmy Stowarzyszenie, by zrealizować ideę Centrum.

■ **K.P.:** Chodzi o to, aby skoordynować i profesjonalizować działania na poszczególnych uczelniach. W tej chwili głównym problemem nie jest ani brak pieniędzy, ani brak chęci tylko to, że w poszczególnych miejscach działania są prowadzone niezależnie od siebie. Często te same problemy są rozwiązywane po raz kolejny od zera, zupełnie niepotrzebnie. Po co wywarzać otwarte drzwi, traci się tylko mnóstwo czasu i energii. Mamy świadomość, że niezwykle trudno jest stworzyć taki kompleksowy system wsparcia. Pojawiają się obawy, że takie Centrum może ingerować w proces dydaktyczny poszczególnych uczelni – co wcale nie jest prawdą.

Czyli ta idea może mieć przeciwników?

■ **K.P.:** Nie, przeciwników to za dużo powiedziane, choć nie wszyscy są do

niej tak entuzjastycznie nastawieni jak my. Na razie mamy za sobą pierwszy etap – uruchomienie Centrum w wersji pilotażowej, otrzymaliśmy na niego fundusze z Urzędu Miasta. Docelowo chcemy, żeby wszystkie elementy naszej działalności odbywały się pod egidą Centrum i to w wymiarze wojewódzkim.

Kto finansuje działalność Stowarzyszenia?

■ **A.F.:** Wszystkie nasze działania realizowane są ze środków pozyskanych w postaci konkursowej, czyli z dotacji Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, ale także ze współpracy przy konkretnych projektach z uczelniami. Na przykład przetwarzanie materiałów dydaktycznych dla osób niewidomych finansowane jest przez PWr.

Na jakie trudności napotykalicie najczęściej?

■ **K.P.:** Wiele problemów czy nawet porażek udało nam się przekuć w sukces. Jak choćby fakt, że projekt Centrum Wsparcia Studentów Niepełnosprawnych nie otrzymał w tym roku pieniędzy na działalność. Gdy otrzymaliśmy odmowną decyzję, byliśmy bardzo zdziwieni i zasmuceni. Zmobilizowało nas to jednak do szukania innych źródeł finansowania. Teraz wiemy, że dobrze się stało, ponieważ projekt w skali całego Dolnego Śląska będzie dużo bardziej efektywny niż tylko w obrębie miasta. Mamy również szansę pozyskać dużo więcej pieniędzy.

■ **A.F.:** Sporym utrudnieniem jest „przebicie się” do uczelni. Na Politechnice nie mieliśmy z tym problemów, ponieważ PWr jest bardzo otwarta na współpracę, ale na innych uczelniach jest dużo trudniej. Wierzymy, że będzie lepiej. Instytucje, od których drzwi jeszcze niedawno się odbijaliśmy, teraz same do nas przychodzą.

W końcu zostaliście zauważeni przez Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, która uhonorowała Stowarzyszenie nagrodą Super Lodołamacza 2010.

■ **K.P.:** Bardzo się z tego tytułu i statuetki cieszymy. Kapituła nagrody nam zaufała, mamy nadzieję, że inni też nam zaufają.

Czy taka nagroda mobilizuje do dalszego działania?

■ **A.F.:** Oczywiście, ale także odbarza pokorą. Wiemy, że dużo zrobiliśmy, ale przed nami jeszcze więcej wyzwań. Mamy obowiązek codziennie udowodniać, że zasłużyliśmy na Super Lodołamacza.

■ **K.P.:** Mamy świadomość odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa.

Gratulując nagrody, życzymy powodzenia w realizacji waszych planów. ■

Rozmawiała:
Iwona Szajner
Zdjęcia:
Nikodem Mazur,
archiwum
organizacji

Stowarzyszenie „Twoje nowe możliwości” powstało w 2008 r. Obecnie liczy 25 członków i z założenia nie są to tylko osoby niepełnosprawne. Urzędują w Zintegrowanym Centrum Studenckim (C-13), na 4. piętrze, p. 4.31, tel. 71 734-57-73. Strona internetowa: www.tnm.org.pl



Od lewej: prof. Alfred Forchel (Uniwersytet w Würzburgu), prof. Jan Misiewicz (PWr), prof. Rita Süßmuth – prezes DPI i prof. Tadeusz Więckowski – rektor PWr

Nagroda Naukowa „Copernicus 2010”

Przyznawana przez Deutsche Forschungsgemeinschaft i Fundację na rzecz Nauki Polskiej jest adresowana do najaktywniejszych uczestników polsko-niemieckiej współpracy naukowej, która zaowocowała wybitnym dorobkiem badawczym i znaczącym rozwojem kadry młodych naukowców. Kwota 100 000 euro dzielona jest równo pomiędzy obu laureatów.

W 2010 roku nagroda Copernicus została przyznana profesorom: **Janowi Misiewiczowi** z Politechniki Wrocławskiej i **Alfredowi Forchelowi** z Uniwersytetu w Würzburgu. Uroczystość jej wręczenia odbyła się 10 maja br. w sali im. Leibniza Berlińsko-Brandenburskiej Akademii Nauk w Berlinie. Wzięli w niej udział: prezes DFG prof. Matthias Kleiner i prezes FNP prof. Maciej Żylicz, a także prof. Rita Süßmuth – była przewodnicząca Bundesstagu, a dziś prezes Niemieckiego Instytutu Polskiego (DPI). W swoim wystąpieniu nawiązała ona do długoletniej i „dojrzałej” przyjaźni między Polską a Niemcami i podkreślała po-

oprac. mk
Zdjęcie:
archiwum

trzebę partnerstwa obu krajów. Uzupełnieniem uroczystości był występ sopranistki Elżbiety M. Nowotarskiej, która z towarzyszeniem fortepianu (pianistka: Soyeon In) wykonała pieśni Paderewskiego i Chopina.

Wieloletnie partnerstwo

Laureaci od 1999 r. rozwijają dobrze zorganizowaną współpracę. (O jej wynikach „Pryzmat” donosił regularnie, np. w nr.: 123, 141, 166, 183, 188, 197, 205, jak i w najnowszym tekście mówiącym o projekcie SensHy). Prace od początku ogniskowały się na półprzewodnikach i strukturach półprzewodnikowych przeznaczonych do za-

stosowań fotonicznych. Wykorzystanie wiedzy, umiejętności i możliwości aparaturowych obu zespołów przyniosło znaczące korzyści obu stronom. Struktury wytwarzane przez badaczy z Würzburga za pomocą bardzo zaawansowanego wyposażenia nanotechnologicznego są badane w laboratorium Optycznej Spektroskopii Nanostruktur. Dzięki tej współpracy oba zespoły są w stanie wyjaśnić wiele złożonych optoelektronicznych właściwości niskowymiarowych struktur półprzewodnikowych.

W ocenie jurorów współpraca obu naukowców przyniosła szczególnie wiele korzyści młodym badaczom, którzy uczestniczyli w niej po obu stronach granicy. A o jej powodzeniu świadczy choćby ponad 60 wspólnych publikacji w czasopiśmie o najwyższej naukowej pozycji.

Wyniki prowadzonych we Wrocławiu i Würzburgu prac są istotne dla podstawowych badań w fizyce, ale stwarzają też możliwość wykorzystania w fotonice, telekomunikacji, ochronie środowiska, medycynie i na innych polach.

Sylwetki tegorocznych laureatów

■ **Prof. A. Forchel** jest od października 2009 r. rektorem (*president*) Uniwer- ▶

► sytetu w Würzburgu i dyrektorem Centrum W.K. Röntgena (the Wilhelm Conrad Röntgen Research Center for Complex Material Systems).

Pochodzi ze Stuttgartu, gdzie ukończył studia, uzyskał doktorat (1983) i habilitację (1988) oraz kierował uniwersyteckim laboratorium mikrostruktur (1984-1990). W 1990 r. objął Katedrę Fizyki Technicznej na Uniwersytecie w Würzburgu i został kierownikiem laboratorium mikrostruktur, które działa od 1994 r. Jest też współtwórcą uruchomionego tu kierunku dyplomowania z technologii nanostruktur.

■ **Prof. Jan Misiewicz** jest dyrektorem Instytutu Fizyki na Politechnice Wrocławskiej i kierownikiem Laboratorium Fizyki Półprzewodników i Struktur Półprzewodnikowych. Po ukończeniu studiów z fizyki na WPPT uzyskał doktorat z fizyki ciała stałego i habilitację z fizyki półprzewodników. Został profesorem w 1999 r. Jest twórcą Laboratorium Optycznej Spektroskopii Nanostruktur w Instytucie Fizyki PWr.

Był współorganizatorem i członkiem komitetów naukowych wielu międzynarodowych konferencji. Prowadzi stałą współpracę z Uniwersytetem Stanforda, MIT Cambridge; HewlettPackard Laboratory Palo Alto w USA; uniwersytetami w Würzburgu oraz Dortmundzie w Niemczech, Uniwersytetem w Nottingham w Wielkiej Brytanii oraz Uniwersytetem w Tokio. Jest autorem ponad 300 artykułów w międzynarodowych czasopismach naukowych, czterech monografiach i czterech podręczników dla studentów.

Poprzedni laureaci

W 2006 r. nagrodę uzyskali: prof. Barbara Malinowska (Wydział Farmaceutyczny AMed w Białymstoku) i prof.

Eberhard Schlicker (Wydział Farmakologii i Toksykologii Uniwersytetu w Bonn). Są specjalistami w dziedzinie farmakologii i fizjologii. Celem badań prowadzonych wspólnie przez laureatów jest molekularno-biologiczna i farmakologiczna charakterystyka receptorów kanabinoidowych, w szczególności neurochemicznych i molekularnych podstaw oddziaływania kanabinoidów na mózg. Badania te mają duże znaczenie dla wyjaśnienia zaburzeń funkcjonowania układu nerwowego.

W 2008 r. zostali nagrodzeni doc. dr hab. Andrzej Sobolewski (IF PAN

□ *Nagrodę Copernicus nadano po raz trzeci. Od 2006 r. stanowi symbol współpracy naukowej między oboma krajami. DFG i FNP finansują nagrodę po połowie, a obaj naukowcy otrzymują równe kwoty z przeznaczeniem na dowolny cel badawczy mieszczący się w sferze działalności DFG i FNP. Istotne znaczenie ma współpraca kandydatów do nagrody na rzecz młodych badaczy. W uzupełnieniu do nagrody obie organizacje podejmują od kilku lat znaczące starania, by zintensyfikować współpracę dotyczącą finansowania badań.*

w Warszawie) i prof. Wolfgang Domcke (Katedra Chemii Teoretycznej na Politechnice Monachijskiej), którzy współpracują od ponad 20 lat. Wspólnie zidentyfikowali i scharakteryzowali mechanizm, który jest odpowiedzialny za fotostabilność materii żywej. Mechanizm ten, zwany scenariuszem Sobolewskiego-Domcke, wyjaśnia, dlaczego podstawowe struktury biologiczne, takie jak DNA i białka, są stosunkowo odporne na promieniowanie nadfioletowe. Odkrycie tłumaczy, w jaki sposób życie mogło przetrwać i rozwinąć się w warunkach wyjątkowo silnego promieniowania nadfioletowego. ■

pisali o nas

- **Roboty biorą się do roboty, WW, 7.05:** Studenci z Koła Naukowego KoNaR udoskonalają dwa antropomorficzne roboty, które będą mogły pracować np. w informacji kolejowej.
- **Studenci jedzą, świecą i kręcą, GW, 11.05; Na kanapki i kawę do rektora, PGWr, 11.05:** Relacja z pierwszego dnia juwenaliów na PWr i zapowiedź kolejnych imprez.
- **Jak zaświecił T16, PGWr, 12.05:** Relacja z akcji PIWO – Potężny Indeksowy Wyświetlacz Oknowy w akademiku T-16.
- **Ranking uczelni: Politechnika druga w Polsce, GW, 14.05:** W rankingu „Rzeczpospolitej” i „Perspektyw” PWr zajęła drugie miejsce wśród uczelni technicznych.
- **Lata Politechniki na nowej wystawie, PGWr, 15-16.05:** W Muzeum Architektury zorganizowano wystawę związaną ze stuleciem uczelni technicznych we Wrocławiu.
- **Nagrodzono żaków z politechniki, PGWr, 19.05:** Absolwenci PWr B. Konopna i K. Nowacki zdobyli nagrody w konkursie Polskiego Towarzystwa Technologii Biomedycznej na najlepsze prace magisterskie.
- **Unijne pieniądze wspierają politechnikę, GW, 25.05:** Rozmowa z kierującą projektem „Rozwój potencjału i oferty dydaktycznej PWr” Katarzyną Pasik-Król na temat specjalności, które na PWr można studiować po angielsku.
- **Stypendia dla niepełnosprawnych studentów PWr, GW, 25.05:** Fundacja Rozwoju Politechniki w bieżącym roku przyznała stypendia 35 niepełnosprawnym studentom PWr.
- **Uczą się chodzić od nowa, GW, 4.06; Specjalna platforma pomaga sparaliżowanym, GW, 7.06:** Na Politechnice Wrocławskiej skonstruowano platformę do rehabilitacji osób po złamaniach kręgosłupa.
- **Politechnika w ścisłej czołówce, PGWr, 9.06; Nagrody dla uczonych, GW, 11.06:** Prof. M. Kutylowski i prof. W. Urbańczyk zostali wyróżnieni w programie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej „Mistrz”.
- **Studiowali po wojnie, PGWr, 11.06:** Zapowiedź zjazdu pierwszego powojennego rocznika absolwentów Politechniki Wrocławskiej.
- **Spotkanie pierwszych absolwentów politechniki, PGWr, 14.06:** Relacja ze spotkania pierwszego rocznika absolwentów PWr.
- **Opuszczają uczelnię z dwoma dyplomami, PGWr, 16.06:** Pięciu studentów Wydziału Elektrycznego PWr otrzyma podwójne dyplomy – Politechniki Wrocławskiej i Ryerson University w Toronto (Kanada).

oprac. ml

Polsko-Niemiecka Nagroda Naukowa COPERNICUS / Copernicus Award

Cel: wyróżnienie najbardziej aktywnych uczestników polsko-niemieckiej współpracy naukowej, mogących wykazać się wybitnym dorobkiem badawczym, będącym rezultatem tej współpracy, jak również znaczącymi sukcesami w promowaniu młodej kadry badawczej.

Przyznawana jest **w drodze konkursu** parze uczonych, niezależnie od uprawianej przez nich dziedziny naukowej.

Do nagrody mogą kandydować osoby mające co najmniej doktorat, ale nie ukończyły 65 lat, pracując w polskiej bądź niemieckiej instytucji naukowej, aktualnie zaangażowane w polsko-niemiecki projekt naukowy.

Do zgłaszania kandydatów uprawnieni są uczeni z doktoratem pracujący w polskiej bądź niemieckiej instytucji naukowej.

Polacy składają wnioski o nagrodę w biurze FNP, a Niemcy – w biurze DFG.

Wysokość nagrody w obecnej edycji konkursu wynosi **100 000 euro** (50 000 euro dla każde-

go z dwóch laureatów). Laureat z Polski otrzymuje 20 000 euro nagrody imiennej oraz kwotę 30 000 euro z przeznaczeniem na kontynuację współpracy polsko-niemieckiej, a w szczególności na wsparcie młodych uczonych.

Nagroda jest przyznawana **co dwa lata, a wręczana na przemian w Niemczech i w Polsce.**

Skład jury Nagrody COPERNICUS (edycja 2010 i 2012):

- prof. Bärbel Friedrich (Humboldt Universität Berlin)
- prof. Rudolf Kawalla (Berg-Universität Freiberg)
- prof. Klaus Ziemer (Uniwersytet w Trewirze i Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie)
- prof. Karol Wysokiński (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)
- prof. January Weiner (Uniwersytet Jagielloński)
- prof. Mieczysław Mąkosza (Instytut Chemii Organicznej PAN w Warszawie)



Trzy majowe Magnolie

W gronie 15 laureatów VII edycji konkursu „Wrocławska Magnolia” na najlepszą pracę magisterską promującą ochronę środowiska we Wrocławiu znalazły się trzy przedstawicielki PWr.

Nagrody w konkursie zostały przyznane w pięciu kategoriach, czyli za prace: przyrodnicze, technologiczno-inżynierskie, projektowo-planistyczne, z zakresu społecznych aspektów ochrony zdrowia i środowiska oraz ekonomiczne. Wręczono je 10 maja br. we wrocławskim Ogrodzie Botanicznym. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Rady Miejskiej, rektorzy wrocławskich uczelni i pracownicy Urzędu Miejskiego. Prof. Tadeusz Luty, doradca prezydenta Wrocławia, powiedział, że wszystkie nagrodzone prace stały na bardzo wysokim poziomie. Wręczył także specjalne podziękowania ich promotorom.

W kategorii prac projektowo-planistycznych nagrodzono *ex aequo* **Zuzannę Róg** (Wydział Architektury PWr) za pracę *EuroVelo 9 we Wrocławiu. Koncepcja zagospodarowania trasy* oraz **Renatę Wites** z wrocławskiej ASP za *Zestaw produktów przeznaczonych do wytwarzania przez małą firmę rodzinną*.

W kategorii prac ekonomicznych pierwsze miejsce zajęła **Monika Rzepecka** (Wydział Inżynierii Środowiska PWr) – autorka pracy *Kolektory fototermiczne jako alternatywne źródła energii w mieście Wrocławiu dla systemów ochrony środowiska we Wrocławiu*.

Drugie miejsce w kategorii prac technologiczno-inżynierskich przyznano **Jolancie Marcie Werner** (Wydział Inżynierii Środowiska PWr) za pracę pt. *Energetyczna, ekonomiczna i ekologiczna efektywność wybranych sposobów ogrzewania domów jednorodzinnych*.

Eurovelo 9

Zuzanna Róg pod kierunkiem dr hab. inż. arch. A. Drapelli-Hermansdorfer opracowała koncepcję zagospodarowania szlaku rowerowego tzw. trasy EuroVelo 9 we Wrocławiu. Szlak rowerowy EuroVelo 9 jest jedną z 12 europejskich transkontynentalnych tras rowerowych, wytyczoną przez Euro-

pejską Federację Cyklistów. Biegnie od Gdańska do Puli w Chorwacji.

W swoim projekcie Zuzanna Róg opracowała zagospodarowanie szlaku w jego przebiegu przez stolicę Dolnego Śląska. Sporządziła inwentaryzację trasy pod względem estetycznym i infrastruktury technicznej, a także przeanalizowała potrzeby i oczekiwania grupy docelowej, jaką są rowerzyści. W wyniku przeprowadzonych analiz zaproponowała zmiany w obecnym przebiegu szlaku wyznaczonym przez jego koordynatora, którym jest Dolnośląska Fundacja Ekorozwoju. W miejscach, gdzie szczególnie walory krajobrazowe łączą się z potrzebą poprawy infrastruktury technicznej i uwarunkowaniami programu funkcjonalnego, wyznaczono cztery punkty węzłowe: przy granicach miasta – w Pawłowicach i Muchoborze dwa pola biwakowe z funkcjami towarzyszącymi; w pobliżu zielonego zespołu parku Szczytnickiego, na zachodnim brzegu Wielkiej Wyspy – służący obsłudze rowerzystów, połączony z kładką pieszo-rowerową i przystankiem tramwaju wodnego, oraz u podnóża Wzgórza Polskiego, w bliskim sąsiedztwie Starego Miasta, który pełni też funkcję punktu informacji turystycznej z wypożyczalnią rowerów, w sąsiedztwie kładki pieszo-rowerowej podwieszanej pod Mostem Pokoju.

W opracowaniu szczególną uwagę zwrócono na aspekt zrównoważonego rozwoju, dlatego wprowadzono szereg rozwiązań przyjaznych środowisku i jednocześnie ekonomicznym. Są to między innymi: prefabrykowane elementy, zastosowane do budowy obiektów w punktach węzłowych, materiały pochodzące z recyklingu, takie jak palety magazynowe, z których mają powstać domki noclegowe. Zespoły domków zostały zaprojektowane jako samowystarczalne pod względem gospodarki wodno-ściekowej. Założonym i zrealizowanym celem projektu było spójne zagospodarowanie trasy, co miało podkreślić obecność europejskiego projektu we Wrocławiu i wyróżnić go w europejskim systemie szlaków.

Opłalalne kolektory słoneczne

Monika Rzepecka w pracy wykonanej pod kierunkiem dr. hab. Andrzeja Szczurka, prof. PWr, przedstawiła *Kolektory fototermiczne jako alternatywne źródła energii w mieście Wrocławiu...*

W części pierwszej ogólnie omówiono alternatywne źródła energii i wyjaśniono, dlaczego energia słoneczna jest tak warta zainteresowania. Drugą część pracy otwiera ocena możliwości wykorzystania fototermicznych źródeł energii we Wrocławiu. Pokazano, że warunki helioenergetyczne tu panujące są niejednokrotnie lepsze niż ▶



Wizualizacja biwaku w Pawłowicach – jednego z punktów węzłowych szlaku EuroVelo 9.
 Autor: Zuzanna Róg

► te, którymi charakteryzują się miasta brytyjskie, hiszpańskie, niemieckie, skandynawskie i wiele innych.

Część analityczna to przede wszystkim analiza ekonomiczna zastosowania instalacji słonecznej do ogrzewania wody użytkowej. Obliczenia przeprowadzono dla sześciu zestawów instalacji słonecznej (w tym dwa wspomagane energią elektryczną i dwa wspomagane przez piec gazowy). Zgodnie z przeprowadzoną analizą najlepsze efekty osiągane są tam, gdzie energia pozyskana z instalacji słonecznej zastępuje najdroższe nośniki energii konwencjonalnej (olej opałowy, gaz płynny, energię elektryczną) – lata zwrotu kosztów poniesionych na instalację wynoszą mniej niż żywotność kolektorów.

W pracy udowodniono również, że w miarę upływu lat okres zwrotu kosztów inwestycyjnych staje się krótszy. Jest to rezultat coraz wyższych cen konwencjonalnych nośników energii, sprawniejszych urządzeń do przetwarzania energii słonecznej na energię ciepłą, a wraz z popularyzacją kolektorów i rozwojem badań nad ich konstrukcją maleje także ich cena.

Przedstawiono także efekty środowiskowe wynikające z takiej inwestycji. Zgodnie z metodyką obliczeń redukcja emisji zanieczyszczeń powietrza wynosi 73% w skali roku. Aspekt środowiskowy powinien zatem, jeśli nie przemawia do nich ekonomia, stanowić główny argument dla wszelkich władz, że kolektory słoneczne to inwestycja opłacalna.

Domy oszczędne i ekologiczne

Jolanta Marta Werner w swojej pracy pt. *Energetyczna, ekonomiczna i ekologiczna efektywność wybranych sposobów ogrzewania domów jednorodzinnych*, której promotorem był doc. dr inż. Piotr Kabsch, przeprowadziła analizę ener-

oprac. km
 Zdjęcia:
 archiwum
 laureatek,
 www.sxc.hu

gochłonności i emisjogenności wybranych domów jednorodzinnych przy różnym sposobie pokrywania zapotrzebowania na energię oraz szacunek kosztów przyjętych rozwiązań.

Zakres pracy obejmował: analizę projektów ośmiu domów jednorodzinnych, w tym czterech typowych i czterech energooszczędnych, wybór kryteriów oceny rozwiązań sprzyjających niskiej energochłonności i emisjogenności oraz opracowanie sposobu oceny, obliczenie i analizę rocznego zapotrzebowania na energię końcową. Przeprowadzono także: ocenę energetycznej efektywności konstrukcji budynków, analizę rocznej emisji zanieczyszczeń dla różnych sposobów pokrywania zapotrzebowania na energię i szacunek kosztów paliwa dla różnych sposobów ogrzewania. Analizy wykonano, zakładając przykładową lokalizację domów na wrocławskim osiedlu Polanów.

Wnioski wynikające z przeprowadzonych analiz pokazują, że efektyw-

ność energetyczna, ekologiczna i ekonomiczna budynków zależy nie tylko od sposobów ich ogrzewania, ale przede wszystkim od kształtu budynku, jego usytuowania oraz konstrukcji. Uwzględnienie ww. aspektów w tej pracy dyplomowej znacznie wykroczyło poza pierwotnie przewidywany jej zakres, wymagało też od autorki znacznego poszerzenia wiedzy wyniesionej ze studiów, własnej inwencji i inicjatywy.

J.M. Werner sama nawiązała współpracę z Biurem Projektowym M. & L. Lipińscy, które udostępniło jej dokumentację techniczną ośmiu domów jednorodzinnych. Ukończyła specjalistyczne szkolenie przygotowujące do sporządzania świadectwa charakterystyki energetycznej, wybrała kryteria oceny rozwiązań sprzyjających niskiej energochłonności i emisjogenności, a co najważniejsze – opracowała sposób takiej oceny, projektując dodatkowo półkulisty dom wzorcowy dla każdego z analizowanych domów rzeczywistych. Posługując się tymi narzędziami, dokonała interesujących analiz energochłonności i emisjogenności oraz kosztów.

Praca stanowi nowe ujęcie problemu w zakresie wyboru kryteriów oceny rozwiązań sprzyjających niskiej energochłonności i emisjogenności, a przede wszystkim oryginalnego sposobu dokonywania oceny energetycznej efektywności konstrukcji budynków.

W analizie emisjogenności systemów zaopatrzenia w ciepło autorka wykorzystwała najnowsze informacje EMEP-CORINER, czego wynikiem jest wykazanie bardzo wysokiej uciążliwości wynikającej ze stosowania drewna jako paliwa (duża emisja kancerogennych węglowodorów). Winno to stanowić przestrożę dla mieszkańców i decydentów wydających zgody na budowę nowych osiedli domów jednorodzinnych, w większości których znajdują się kominki. ■



Od lewej: doc. Piotr Kabsch, Jolanta Werner, dr hab. Andrzej Szarek, prof PW, Monika Rzepecka



3/4 ekipy WeWsi – zwycięzcy konkursu

Informatycy z kasą

Zespół WeWsi z Politechniki Wrocławskiej wygrał tegoroczną edycję konkursu informatycznego „Odkrywczy z kasą”, organizowanego przez firmę InsERT S.A. Pozostałe miejsca na podium również przypadły ekipom z naszej uczelni, a nawet z jednego wydziału – Informatyki i Zarządzania. Zwycięzcy otrzymali nagrodę pieniężną oraz możliwość realizacji swojego projektu.

– Politechnice zawdzięczamy wielu cennych pracowników – mówi Marcin Hudyma, dyrektor ds. oprogramowania z InsERT S.A. – Organizujemy taką imprezę, bo chcemy w jakimś stopniu spłacić dług wobec tej uczelni. Pomagamy studentom robić ciekawe projek-

ty i zdobyć doświadczenie. Dla nas jest to także potencjalna możliwość pozyskania młodych, zdolnych pracowników. A dla nich to też możliwość łączenia pracy nad projektem z zaliczeniami niektórych przedmiotów – wyjaśnia



Wyniki konkursu ogłosił dyrektor ds. oprogramowania firmy InsERT S.A. Marcin Hudyma

i przetestować, potrzeba by jeszcze trochę czasu – mówią studenci. Przyznają, że w ogóle nie spodziewali się wygranej. – Po prezentacji byliśmy przekonani, że nam się nie uda, a tu, proszę, takie zaskoczenie – cieszą się młodzi informatycy. W nagrodę otrzymali 10 tys. złotych do podziału i jeszcze nie wiedzą, na co je przeznaczą. – Na pewno się nie zmarnują – żartują zwycięzcy.

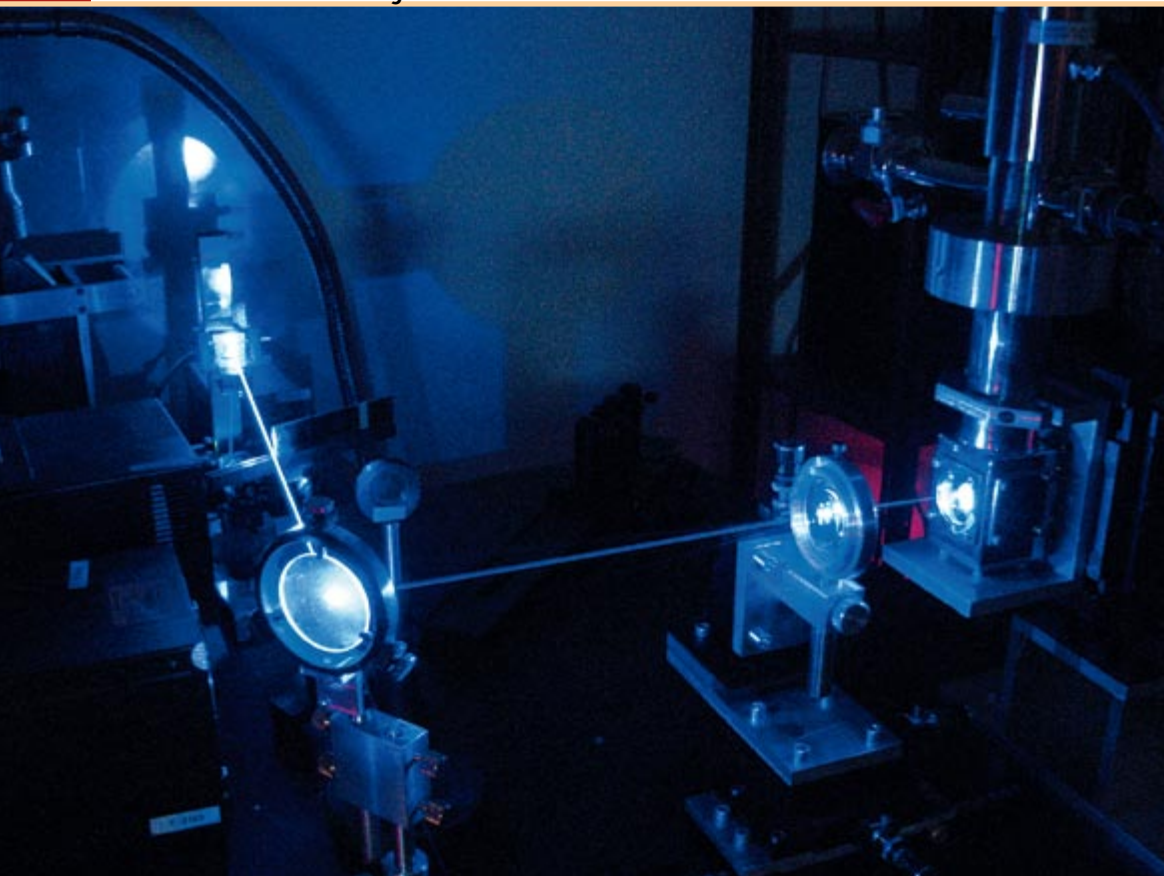
Drugie miejsce oraz 6 tys. złotych zdobył zespół w składzie: Krzysztof Karpicz, Paweł Bubień, Dawid Drechny, Magdalena Nikliborc, Dominika Sołtysik i Wojciech Wójtowicz (Instytut Informatyki). Natomiast na trzecim miejscu – za które otrzymał 4 tys. zł – znalazł się team: Mateusz Biliński, Błażej Bukowy, Wojciech Mazur i Sławomir Moriak, również z Instytutu Informatyki.

Uroczyste rozstrzygnięcie konkursu „Odkrywczy z klasą” odbyło się 28 maja br. we wrocławskim Art Hotelu. ■



W tym roku finał „Odkrywców z klasą” należał tylko do studentów Wydziału Informatyki i Zarządzania PWr!

Iwona Szajner
Zdjęcia:
Nikodem Mazur



W średniej podczerwieni

Instytut Fizyki Politechniki Wrocławskiej zorganizował 6-7 maja br. międzynarodową konferencję na temat nowej generacji czujników gazów wykorzystujących lasery na zakres średniej podczerwieni. Uczestniczyły w niej nie tylko instytucje realizujące europejski projekt „Photonic sensing of hydrocarbons on innovative mid-infrared lasers – SensHy” (www.senshy.eu) finansowany z 7. Programu Ramowego UE, ale wielu naukowców z innych ośrodków europejskich oraz pozaeuropejskich zainteresowanych tym tematem.

Badania nad laserowymi czujnikami gazów mają duże znaczenie aplikacyjne w ochronie środowiska, obserwacji stanu atmosfery i kontroli zagrożeń przemysłowych, a także w zastosowaniach medycznych (np. analiza składu wydychanego powietrza).

Konferencja podsumowała obecny stan wiedzy w dziedzinie wytwarzania, konstrukcji i budowy czujników gazów istotnych przede wszystkim ze środowiskowego punktu widzenia: trujących, szkodliwych, występujących w atmosferze, a także powstających w procesach przemysłowych (produkcja tworzyw sztucznych, gazów). Dużo uwagi poświęcono węglowodorom (metan, etan, propan, butan i pochodnych).

– Przyjechali goście z 12 krajów, ze wszystkich kontynentów oprócz Au-

stralii – mówi prof. Jan Misiewicz, dyrektor Instytutu Fizyki PWr. – Mamy reprezentantów czołowych ośrodków ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Japonii, oczywiście z Europy. Są tu reprezentowane zarówno ośrodki uniwersyteckie, jak i centra badawcze, np. Naval Research Laboratory z USA, duże firmy jak Siemens, ale także Norsk Electro Optikk S/A (Norwegia); Nanoplus GmbH i Opto Precision (Niemcy), Qinetiq (Wlk. Brytania) oraz Horiba i OITDA z Japonii.

Zespół prof. Jana Misiewicza został organizatorem tej konferencji jako uczestnik projektu SensHy. Do przedstawienia swoich prezentacji zaproszono dziesięciu czołowych specjalistów z tej dziedziny. Zgłoszono też szereg dalszych wystąpień z wielu ośrodków na świecie.

W pierwszej grupie byli zarówno przedstawiciele badań podstawowych, jak i badań stosowanych i wdrożeń. Pozwoli to na przejście od prac o charakterze akademickim do ich aplikacji w konkretnych konstrukcjach. Unia Europejska dąży bowiem do osiągnięcia praktycznych wyników projektów badawczych.

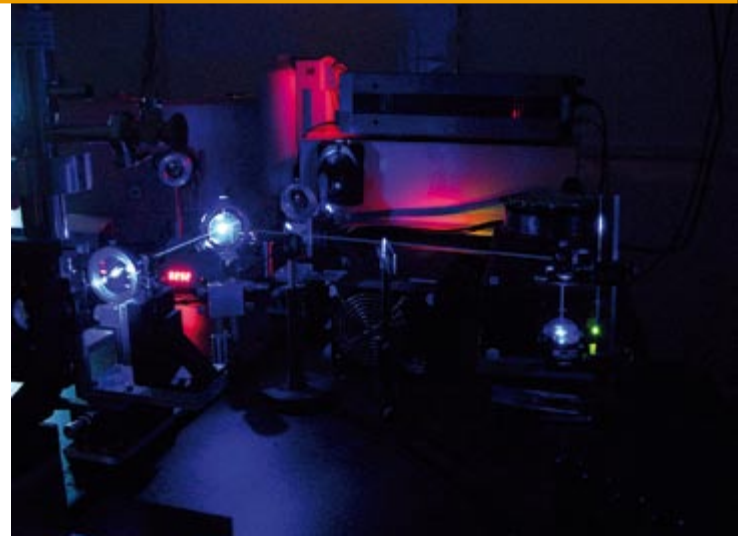
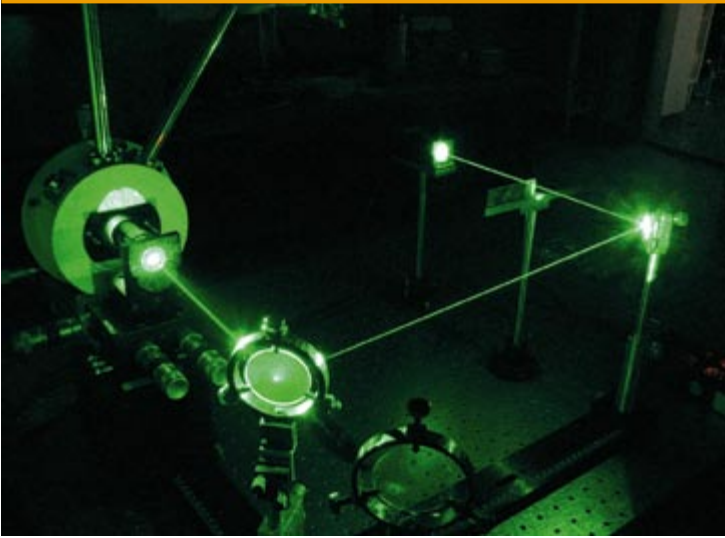
Na pięciu sesjach zaprezentowano poszczególne koncepcje laserów lub materiałów. Pierwsza część dotyczyła materiałów stosowanych w czujnikach laserów na średnią podczerwień. Tu kluczowe wystąpienia mieli: James A. Gupta (NRC w Kanadzie) i reprezentujący europejskie konsorcjum Yves Rouillard z Uniwersytetu w Montpellier (Francja). Ci przedstawiciele dwóch konkurujących ze sobą grup przedstawili różne koncepcje tworzenia laserów.

Kolejna sesja dotyczyła międzypasmowych laserów kaskadowych, które są alternatywą wobec standardowych rozwiązań opartych na materiałach bazujących na studni kwantowej. Wśród laserów kaskadowych wyróżniają się one możliwością emisji krótkofalowej 3 μm do 4 μm . Ten zakres spektralny jest atrakcyjny ze względu na mieszczące się w nim pasma absorpcji wielu analizowanych gazów, także podstawowych węglowodorów. Co więcej, intensywność absorpcji jest tu większa niż w zakresie fal krótszych, w którym dostępne są już rozwiązania komercyjne. Przechodząc do zakresu średniej podczerwieni, zwiększana jest więc czułość urządzeń. Ponadto takie czujniki, jeśli będą przestrajalne w niewielkim



Maria Kiszka
Zdjęcia:
Przemysław Poloczek,
Krzysztof Mazur,
archiwum IF PWr

Od lewej: prof. Y. Rouillard, J. Koeth z Nanoplus GmbH i prof. J. Misiewicz oraz recenzentka projektu z UE Amelia Suarez-Garcia



Oko ludzkie nie widzi podczerwieni, tym bardziej nie odróżni „średniej podczerwieni”, która jest zakresem działania opracowywanych laserów. Ale cóż szkodzi wyobrazić sobie, że jest piękna...

zakresie (np. kilku nanometrów), pozwolą na dostrojenie układu do kilku kolejnych częstotliwości linii absorpcyjnych. Jeden opracowany czujnik będzie więc nadawał się do wykrywania różnych gazów (np. w mieszaninie kilku węglowodorów). Reprezentantem amerykańskiego środowiska

ta w Berlinie przedstawił szczególną wersję tradycyjnych laserów kaskadowych opartych na fosforu indy, które zbliżają się do interesującego badacza zakresu średniej podczerwieni. Był też wykład Aleksandra Baranova z Uniwersytetu w Montpellier, który przedstawił antymonki metali grupy

cych w średniej podczerwieni. Absolwent PWr Gerard Wysocki, obecnie profesor na Princeton University, zreferował prace nad molekularną spektroskopią dyspersyjną w średniej podczerwieni, która ma stwarzać nowe możliwości w detekcji gazów.

Nadesłane wystąpienia pochodziły także z całego świata i wiązały się z każdym z wymienionych wątków tematycznych. ▶



Na pierwszym planie: P. Kaspersen (Norsk Elektro Optikk S/A) i Frank K. Tittel (Rice Univ.). W drugim rzędzie czwarty od lewej Gerard Wysocki (Princeton Univ.)

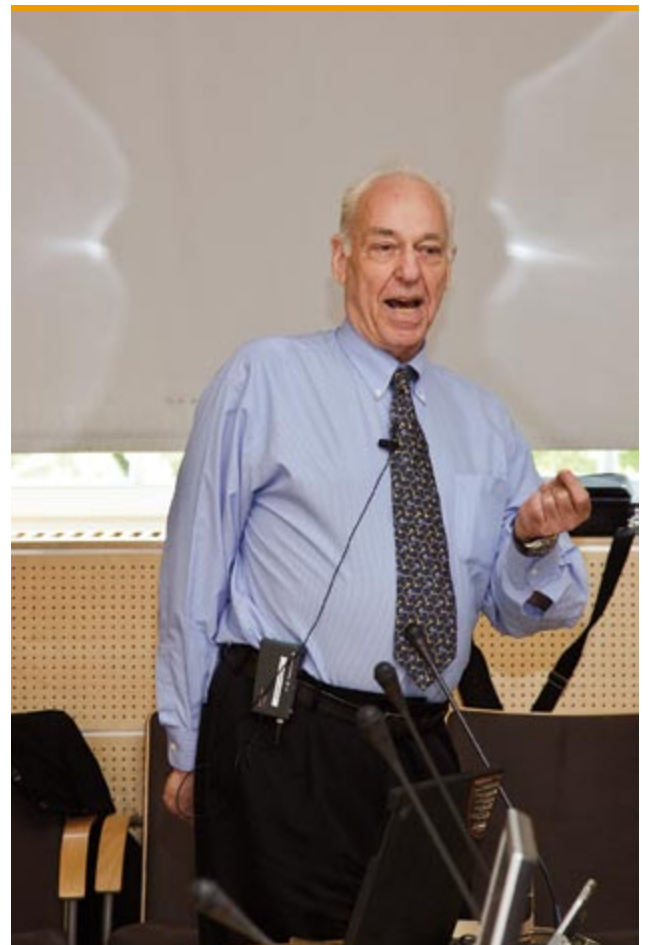
pracującego nad międzypasmowymi laserami kaskadowymi jest Igor Vurgaftman z NRL w Waszyngtonie, który przedstawił tamtejsze osiągnięcia. Dwa dalsze wystąpienia (A. Bauer, M. Motyka) dotyczyły niemieckich i polskich prac z tego zakresu.

Następna sesja dotyczyła tradycyjnych (wewnątrzpasmowych) laserów kaskadowych, które są w stanie emitować promieniowanie o znacznie większej długości fal – nawet setek mikrometrów. Tu usłyszeliśmy trzy kluczowe wykłady. Carlo Sirtori z Université Paris Diderot mówił o ujednoczonej koncepcji działania laserów w zakresie fal 3-300 μm . Ted Masselink z Uniwersytetu Humboldt-

trzej jako alternatywne materiały na lasery kaskadowe.

Dwuczęściowa sesja dotyczyła zastosowań. Tu głównymi wykładowcami byli specjaliści związani z przemysłem czujników. Peter Kaspersen z Norsk Elektro Optikk A/S (Norwegia) mówił o osiągnięciach i wyzwaniach spektroskopii w średniej podczerwieni w zastosowaniu do kontroli emisji gazów. Podobne zagadnienia referował działający w europejskim konsorcjum szwedzki przedstawiciel firmy Siemens AB Stefan Lundqvist.

Frank Tittel z Rice University (USA) miał przeglądowy wykład o najnowszych rozwiązaniach w dziedzinie konstrukcji czujników gazów pracują-



Prof. Frank K. Tittel z Rice University w Huston to światowy autorytet w dziedzinie półprzewodnikowych laserów na średnią podczerwieni. Wśród współautorów jego publikacji jest Rafał Lewicki, absolwent PWr



Prof. Tony Krier z Lancaster University i dr Grzegorz Sęk podczas sesji plakatowej

► Komitet Programowy konferencji składał się w równych proporcjach z przedstawicieli uczelni (Politechniki Wrocławskiej, Uniwersytetów w Montpellier i Würzburgu) i przemysłu (GMI Ltd. ze Szkocji, Siemens i spin-off Uniwersytetu w Würzburgu: nanoplus GmbH).

Ze strony PWR w pracach SensHy uczestniczy zespół prof. Jana Misiewicza zajmujący się laserami na średnią podczerwień. Członkowie tego zespołu charakteryzują otrzymane struktury – badają ich właściwości optyczne oraz wykonują obliczenia istotne dla bezpośrednich wytwórców materiałów na lasery – uniwersytetów w Montpellier i Würzburgu.

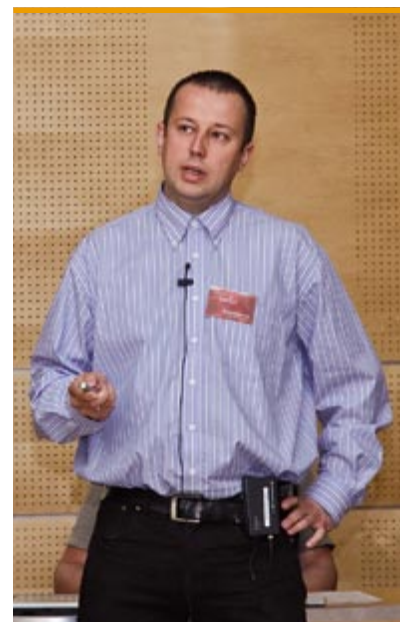
Projektowany laser zostanie zastosowany w czujniku, którego istotnymi częściami będą również komora pomiarowa (zoptymalizowana do

zastosowań na średnią podczerwień) i detektor. Tu też kryje się wiele zadań dla końcowego wykonawcy. Jednakże głównym *novum* jest konstrukcja samego lasera. Prace nad nim opierają się na dwóch różnych podejściach: wytwarzaniu takich materiałów półprzewodnikowych, które pozwolą w studni kwantowej na emisję coraz dłuższych fal (są lasery 2,5 μm do

□ Konferencja podsumowała obecny stan wiedzy w dziedzinie wytwarzania, konstrukcji i budowy czujników gazów istotnych przede wszystkim ze środowiskowego punktu widzenia: trujących, szkodliwych, występujących w atmosferze, a także powstających w procesach przemysłowych (produkcja tworzyw sztucznych, gazów). Dużo uwagi poświęcono węglowodorom (metan, etan, propan, butan i pochodnych).

3 μm , a dąży się do przejścia powyżej tego zakresu) albo też na obniżeniu długości fal laserów kaskadowych, które z reguły emitują promieniowanie o większych długościach. Powstały, co prawda, już wcześniej konstrukcje laserów kaskadowych pracujące w zakresie 3-4 μm , ale ich bardzo mała wydajność i konieczność ich chłodzenia do niskich temperatur (ok. 100 K) dyskwalifikowały je jako rozwiązania komercyjne.

– W ciągu dwóch lat prac nad naszym projektem uczyniono znaczny postęp na tym polu – podkreśla dr Grzegorz Sęk, główny wykonawca projektu SensHy.



Dr Robert Kudrawiec z IF PWR

Jednym z docelowych przyrządów jest przestrajane urządzenie, które pozwoli zbadać skład mieszanki gazów (np. węglowodorów). Laser przestrajany elektronicznie na kilka częstotliwości to także rozwiązanie atrakcyjne handlowo.

W nadchodzącym roku firmy zajmujące się konstrukcją docelowych czujników w ramach konsorcjum deklarują, że w tym czasie powstanie w pełni funkcjonujący prototyp, i to taki, który również pod względem cenowym będzie atrakcyjny dla nabywców.

Na koniec warto powiedzieć o wystąpieniu Markusa Korna z Komisji Europejskiej (Dyrektoriat Generalny Społeczeństwa Informatycznego i Mediów), który przedstawił zebranym kompendium wiedzy o zasadach oceny wniosków badawczych składanych do 7. Programu Ramowego. Szczegółowo zaprezentowane kryteria oceny i wskazówki dotyczące krytycznych wymogów okazały się bardzo cenne, zwłaszcza że organizatorzy przewidzieli czas na pytania z sali.

Dobra organizacja całej imprezy dotyczyła nawet pogody: słońce zaświeciło w sobotę, gdy zaplanowane było zwiedzanie Wrocławia. ■



Wystąpienie Igora Vurgaftmana (Naval Research Laboratory w Waszyngtonie) dotyczyło międzypasmowych laserów kaskadowych pracujących w paśmie 3-4 μm



Prof. Jan Koch, dyrektor WCTT, otwiera jubileuszową konferencję

Przedsiębiorczość oparta na wiedzy

Taki tytuł nosiła trzydniowa konferencja (13-15 maja br.), której organizatorami byli: Wrocławskie Centrum Transferu Technologii, Stowarzyszenie Organizatorów Ośrodków Innowacji i Przedsiębiorczości w Polsce oraz parki technologiczne – Wrocławski i Dolnośląski w Wałbrzychu.

Patronat honorowy nad konferencją objęli: prof. Jerzy Buzek – przewodniczący Parlamentu Europejskiego, prof. Barbara Kudrycka – minister nauki i szkolnictwa wyższego oraz prof. Tadeusz Więckowski – rektor PWr.

Wydarzenie to wpisało się w obchody jubileuszu 15-lecia istnienia Wrocławskiego Centrum Transferu Technologii, które powstało wiosną 1995 r.

„Aby było co przynieść...”

Konferencję otworzył gospodarz spotkania prof. Jan Koch, witając wszystkich gości, w tym JM Rektora PWr i jego poprzedników: prof. Jana Kmity, prof. Andrzeja Wiszniewskiego („w pewnym sensie winowajcę, bo za jego rektorstwa powstało WCTT”),

Krystyna
Malkiewicz
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Od lewej: Bogdan Marciniak – dyrektor Poznańskiego Parku Naukowo-Technologicznego, prof. Jan Kmity, prof. Andrzej Mulak, dr Andrzej Siemaszko – dyrektor Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE

prof. Andrzeja Mulaka, który otwierał w 2000 r. budynek WCTT, a także członka zarządu województwa dolnośląskiego Grzegorza Romana i przedstawicieli instytucji współorganizujących konferencję.

Prof. Tadeusz Więckowski podziękował za zorganizowanie spotkania na Politechnice Wrocławskiej (w Centrum Kongresowym), w roku jubileuszowym zarówno dla WCTT, jak i całej uczelni. Wspominał, jakie wrażenie niegdyś wywarła na nim książka prof. J.G. Wissemey, otrzymana od ▶



Prof. Andrzej Wiszniewski i dziekan Wydz. Mechanicznego PWr prof. Maciej Chorowski – prezes zarządu Wrocławskiego Parku Technologicznego

Wrocławskiego Centrum Transferu Technologii – prof. Jan Koch, inicjatywa utworzenia tej instytucji sięga nawet 20 lat:

„W 1990 r. udało się w Instytucie Technologii Maszyn i Automatyzacji, którego dyrektorem byłem w tym okresie, uzyskać, a następnie pomyślnie zrealizować pierwszy na uczelni projekt w ramach Programu TEMPUS, którego celem było wsparcie dla utworzenia na Wydziale Mechanicznym kierunku studiów *Automatyka i Robotyka*. Za namową partnerów tego projektu z uniwersytetu w Stuttgarcie oraz Uniwersytetu w Zachodnim Londynie złożyłem do Komisji Europejskiej wnioski o częściowe sfinansowanie utworzenia Centrum Transferu Technologii, pod znamienym tytułem „Bridging the Gap Between University and Industry”. Projekt ten wraz z przyznaniem dla trzech partnerów finansowaniem – w sumie było to 286 000 ECU – stał się od roku 1994 podwaliną Wrocławskiego Centrum Transferu Technologii (...).”

Powołanie WCTT oraz nadanie mu statutu-regulaminu odbyło się wiosną 1995 r. Rektorem był wtedy póź-

ków na ten cel oraz działki w obrębie kampusu uczelni. Działka znalazła się przy ul. Smoluchowskiego, natomiast o środki finansowe prof. Koch czynił długie starania: część pieniędzy otrzymał z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, przy znaczącym wsparciu kilku niemieckich profesorów, drugą – największą – z Komitetu Badań Naukowych, trzecią od PWr, a reszta pochodziła ze środków własnych Centrum.

WCTT rozpoczęło działalność od szkoleń związanych z zarządzaniem produkcją oraz od studiów podyplomowych (razem z Wydziałem Mechanicznym) „Zarządzanie jakością”, które są prowadzone do dziś, a ukończyło je ponad 600 osób. Mają one opinię najlepszych tego typu w Polsce.

„Czy udało nam się to »budowanie mostów« między nauką a gospodarką?” – stawia sobie pytanie prof. Koch i odpowiada: „Transfer wiedzy to każdy proces, w którym wiedza zostaje przeniesiona tam, gdzie może być eksploatowana poza jej źródłem. W takim sensie nauczanie także jest transferem wiedzy. Jeśli jednak będziemy mówić o konkretnej technologii i jej wymianie

między działami gospodarki, to taką działalność potocznie nazywa się transferem technologii. W konsorcjach i dużych firmach zajmuje się tym odpowiedni personel, natomiast małe firmy, oraz takie instytucje, jak uniwersytety, posługują się w tym celu

na ogół wyspecjalizowanymi przedsiębiorstwami transferowymi. Małe firmy potrzebują doradztwa i pomocy we wzajemnym kontaktowaniu się oraz w relacjach z twórcami nowych technologii, czyli instytucjami naukowymi.

Nasze Centrum sformułowało swoją misję jako: *Podnoszenie efektywności i konkurencyjności przedsiębiorstw przez innowacje*. A nasza działalność mieści się dość dobrze w pięciu obszarach, którymi są: edukacja, transfer, przedsiębiorczość akademicka, działalność na rzecz regionu oraz wzmacnianie udziału Polski w programach badań i rozwoju technologicznego Unii Europejskiej.

Transfer, w obrębie małych firm, ale także doradztwo i pomoc we wzajemnym kontaktowaniu się oraz w kontaktach z uczelniami, był realizowany przez WCTT głównie w dwóch dużych projektach: od 1997 r. w ramach konsorcjum FEMIRC, które w 2000 r. przekształciło się w IRC (Innovation Relay Centre), a od 2008 r. w nowej sieci Enterprise Europe Network, która powstała z połączenia IRC z siecią EIC (Euro Info Centres). W obu tych sieciach WCTT odgrywało i odgrywa rolę koordynatora dla pięciu wo-

- ▶ prof. Kocha, dzięki której „zaraził się” wizją Politechniki jako uczelni III generacji, czyli opartej na trzech filarach: dydaktyce, badaniach i ich transferze do gospodarki.

Członek zarządu województwa dolnośląskiego Grzegorz Roman przekazał prof. Kochowi list gratulacyjny z okazji jubileuszu, ale podkreślił również, że WCTT jest sukcesem całego środowiska, przede wszystkim politechnicznego, ponieważ „aby było co transferować, najpierw ktoś to musiał wymyślić”, i życzył Centrum, aby „zawsze miało co przenosić do gospodarki”.

Z gratulacjami wystąpili także Aneta Wilmańska, wiceprezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, dyrektor Krzysztof Gulda z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz dr Krzysztof Matusiak ze Stowarzyszenia Organizatorów Ośrodków Innowacji i Przedsiębiorczości w Polsce.

Jubileuszowe podsumowania

Dyrektor WCTT prof. Jan Koch wspominał o specjalnej jubileuszowej publikacji, w której na osi czasu i abecadła przedstawiono 15-letnią historię Centrum. Została ona bogato ilustrowana zdjęciami, ale przede wszystkim podkreślała dokonania Centrum: ■ pomoc w złożeniu ok. 350 wniosków o dofinansowanie badań przez KE, ■ udzielenie ok. 14 700 konsultacji, ■ przeprowadzenie ok. 250 audytów technologicznych, ■ pomoc w założeniu 126 innowacyjnych przedsiębiorstw, ■ przeszkolenie ponad 30 tys. osób, ■ doprowadzenie do podpisania 41 umów międzynarodowego transferu technologii, ■ pozyskanie ok. 40 mln zł na wsparcie idei gospodarki opartej na wiedzy.

Jak wspominał podczas swojego wykładu podsumowującego dokonania ostatnich lat twórca i dyrektor

- *Opierając się na raporcie, który opisuje wyniki badań transferu technologii na uczelniach amerykańskich (S. Seget, Technology Transfer – Strategies, Business Insights Ltd. 2008), uczelnia wydająca rocznie 100 mln zł na badania powinna: ■ wykazać się 10 odkryciami naukowymi, ■ podpisać 4 umowy licencyjne, ■ otrzymać 2 patenty w głównych krajach Europy lub Ameryki, ■ uzyskać ~1,4 mln zł przychodu z transferu. Takie efekty uczelnia powinna osiągać po 5-10 latach funkcjonowania specjalnego uczelnianego systemu transferu technologii.*

niejszy minister nauki prof. Andrzej Wiszniewski, który zachęcał prof. Kocha do działania. Kolejnym ważnym krokiem była decyzja, a potem budowa siedziby Centrum. Istotne znaczenie miała kwestia zdobycia środ-



Krzysztof Gulda – dyrektor Departamentu Strategii i Rozwoju MNiSW

jewództw zachodniej Polski, a zadaniem jest udzielanie pomocy przedsiębiorstwom w kluczowych obszarach rozwoju: prowadzeniu działalności na rynku międzynarodowym, wdrażaniu innowacji, transferze nowych technologii, uczestnictwie w programach badawczych UE oraz pozyskiwaniu finansowania na inwestycje w wymiarze międzynarodowym. WCTT pełniło też funkcję organizatora w opracowaniu Regionalnego Systemu Innowacji, a obecny rektor PWt prof. Tadeusz Więckowski był kierownikiem projektu, którego celem stało się opracowanie Dolnośląskiej Strategii Innowacji”.

Prof. Koch przyznaje, że w porównaniu z wymienionymi działaniami bardzo skromnie przedstawia się transfer technologii z uczelnianych laboratoriów do przedsiębiorstw. Źródła tej słabości są w zasadzie rozpoznane w skali całego kraju, ale ich przezwyciężenie wymaga zmian systemowych, także w sferze nauki. Jedną z przyczyn jest brak związku między karierą naukową a osiągnięciami naukowca w zastosowaniach wyników jego prac w gospodarce. Drugą istotną przyczyną jest brak



Grzegorz Roman – członek zarządu województwa dolnośląskiego

wydająca rocznie 100 mln zł na badania powinna: ■ wykazać się 10 odkryciami naukowymi, ■ podpisać 4 umowy licencyjne, ■ otrzymać 2 patenty w głównych krajach Europy lub Ameryki, ■ uzyskać ~1,4 mln zł przychodu z transferu.

Takie efekty uczelnia powinna osiągać po 5-10 latach funkcjonowania specjalnego uczelnianego systemu transferu technologii.

WCTT, choć nie prowadzi inkubatora, ma na swoim koncie także działalność wspierającą przedsiębiorczość akademicką. Od 2001 r., przy wsparciu, także finansowym, wielu osób i instytucji organizuje konkursy pod hasłem: „Własna firma po studiach”. Ich celem, a było takich konkursów już kilkanaście, jest wyłonienie osób z innowacyjnymi pomysłami i uruchomienie dla nich 50-godzinnego szkolenia zbiorowego oraz indywidualnego doradztwa. W wyniku tej działalności w cią-

gu 10 lat założono 126 firm, a udział w szkoleniach wzięło ok. tysiąca osób.

Na koniec swojego wystąpienia prof. Jan Koch podziękował wszystkim instytucjom i osobom, które w różny sposób doceniły WCTT i wyraziły uznanie dla działalności Centrum: – Dodaje to nam siłę i entuzjazmu – a to jest niezbędne dla dalszej pracy – podsumował dyrektor.

Wykłady i dyskusje

Podczas trzech dni konferencji, w siedmiu sesjach uczestnicy spotkania wysłuchali wielu wystąpień, m.in. prof. Andrzej Wiszniewski podzielił się swoimi refleksjami na temat „Innowacji między Odrą a Bugiem”, po czym podczas panelu dyskutowano na temat „podstaw kreatywnego środowiska”.

W ramach sesji „Z laboratorium do biznesu” Krzysztof Matusiak wygłosił referat pt. „Między nauką a gospodarką. Rola ośrodków innowacji w transferze technologii”, a prof. J.G. Wissema z Delft UT – „Entrepreneurship at universities” i „Commercialisation of research”.

Podczas sesji pt. „Kapitał na innowacyjne pomysły” inwestor Piotr Wilam opowiedział o swoich doświadczeniach jako przedsiębiorca i jako *Business Angel*. Mówiono także o światowych doświadczeniach w kształceniu dla akademickiej przedsiębiorczości, zwiedzano Wrocławski Park Technologiczny oraz Dolnośląski Park Technologiczny „T-PARK” w Szczawinie-Zdroju.

Podczas ostatniej sesji spotkano się również z przedstawicielami ośrodków innowacji z Ukrainy i rozmawiano o perspektywach współpracy polsko-ukraińskiej.

Konferencję zakończyło walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Organizatorów Ośrodków Innowacji i Przedsiębiorczości w Polsce. ■



Aneta Wilmańska – zastępca prezesa Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości

doświadczenia gospodarczego profesury, która w głównej mierze decyduje o tematyce podejmowanych badań. W opinii prof. Kocha sami naukowcy i władze zdają sobie już z tego sprawę i pracują nad rozwiązaniem tych problemów.

Centra transferu działające przy uczelniach próbują też same tworzyć systemy wspomagające komercjalizację wyników badań. Takie wytyczne zostały również opracowane przez WCTT i przekazane kierownictwu Politechniki Wrocławskiej.

Opierając się na raporcie, który opisuje wyniki badań transferu technologii na uczelniach amerykańskich (S. Seget, *Technology Transfer – Strategies*, Business Insights Ltd. 2008), uczelnia



Rektor prof. Tadeusz Więckowski składa gratulacje prof. Janowi Kochowi z okazji 15-lecia WCTT

Zysk za zysk

Dla studentów niezwykle istotna jest nie tylko teoria, ale i praktyka – mówił rektor PWr Tadeusz Więckowski podczas uroczystego podpisania umowy o współpracy z Wojskowymi Zakładami Łączności Nr 2 w Czernicy. Na mocy porozumienia Politechnika zyskała m.in. silnego partnera rozwojowego w staniach o środki finansowe na realizację wspólnych projektów naukowo-badawczych, zaś WZŁ-2 SA możliwość pozyskania doskonale wyszkolonych konstruktorów i techników. Ponadto współpraca stworzy silne podstawy do wymiany informacji naukowej oraz tworzenia wspólnych koncepcji technicznych.

Studenci Politechniki Wrocławskiej otrzymali szansę na odbycie praktyk w firmie, która jako jedyna w Polsce zajmuje się łącznością radiową. – Woj-

Wojskowe Zakłady Łączności

Nr 2 SA w Czernicy powołane zostały w 1962 r. jako Wojskowe Zakłady Radiotechniczne – Czernica. Od roku 2008 działają jako spółka akcyjna. Firma wyposażona jest w nowoczesny sprzęt telekomunikacyjny i radiotechniczny, oferuje usługi w zakresie wielkoseryjnej obróbki frezarskiej, wiertarskiej i wytaczarskiej w oparciu o nowoczesne pionowe centrum obróbkowe VMX 30.

Iwona Szajner
Zdjęcie:
Krzysztof Mazur



Umowę podpisali – ze strony WZŁ (od lewej): dyr. techniczny S. Maleczek i prezes zarządu, dyr. naczelny J. Surma, ze strony PWr: rektor T. Więckowski i prorektor E. Rusiński

skowi jesteśmy już teraz jedynie z nazwy – tłumaczył prezes Zakładów Jerzy Surma. – Obecnie pracujemy nie tylko dla wojska, ale też dla policji czy straży pożarnej – stwierdził. – Zakłady powstały 48 lat temu i to bardzo dziwne, że dopiero teraz nawiązujemy faktyczną współpracę z Politechniką. Mamy przecież wiele podobnych zainteresowań na polu nauki – mówił prezes.

Zawarta 2 czerwca umowa obejmuje współpracę w zakresie nowoczesnych systemów telekomunikacyjnych i informatycznych, lokalizacji, identyfikacji i śledzenia obiektów, sygna-

łów akustycznych, układów zasilania, technik mikrofalowych, systemów fotowoltaicznych, układów mikroprocesorowych i systemów automatyki. Ze strony PWr koordynatorami odpowiedzialnymi za realizację porozumienia są: prof. Bogusław Karolewski z Wydziału Elektrycznego, dr inż. Tadeusz Lewandowski z Wydziału Mechanicznego oraz dr inż. Tadeusz Zdanowicz – Wydział Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki. Z kolei z ramienia WZŁ-2 SA nad praktycznym przebiegiem współpracy czuwać będzie dyrektor techniczny Zakładów dr inż. Stanisław Maleczek. ■

Chemicy na zielonej trawce

Z okazji Dnia Chemika 9 czerwca br. we wrocławskim kompleksie hotelowo-rekreacyjnym GEM odbyło się spotkanie Wrocławskiego Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego (SITPChem).

SITPChem to organizacja zrzeszająca inżynierów i techników chemików oraz osoby pracujące w zawodach pokrewnych. Wchodzi w skład Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT). Na Politechnice Wrocławskiej działają trzy koła z Oddziału SITPChem we Wrocławiu: Koło Chemii Organicznej i Technologii Organicznej, Koło Technologii Nieorganicznej oraz Koło Inżynierii Chemicznej. SITPChem jest współinicjatorem współfinansowanego przez MNiSW projektu „Słoneczna Chemia”, którego celem jest kształtowanie nowego sposobu myślenia w społeczeństwie



Po rozmowach o ważnym projekcie był też czas na biesiadę w pięknych okolicznościach wiosny

oraz w nauce, technice i gospodarce o chemii i jej roli w rozwoju cywilizacyjnym.

W spotkaniu zorganizowanym przez zarząd SITPChem we Wrocławiu, z prezesem mgr. inż. Adamem

Elżbieta
Wojaczyńska
Zdjęcie: archiwum

Mazurem i skarbnikiem dr inż. Hali- ną Wójtowicz-Młochowską na czele, wzięli udział członkowie organizacji i zaproszeni goście, wśród nich dziekan Wydziału Chemicznego PWr prof. Andrzej Matynia. Członkowie redakcji wydawanego przez Stowarzyszenie miesięcznika „CHEMIK nauka-technika-rynek” przedstawili w przygotowanej prezentacji nową inicjatywę czasopisma – kwartalnik „CHEMIKlight”, adresowany do młodych ludzi, a opracowywany przez doktorantów i studentów z Politechniki Śląskiej w ramach projektu „Słoneczna Chemia”.

W części nieoficjalnej odbyło się spotkanie towarzyskie przy grillu, połączone ze wspólnym śpiewaniem piosenek biesiadnych. Miłym spędzaniu czasu sprzyjała piękna pogoda, najwyraźniej zainspirowana tematyką realizowanego projektu. Kolejna okazja do świętowania Dnia Chemika – już za rok. ■

Przeszłość i przyszłość W-12



Powyżej: nowo oddany budynek M-6.
Obok: wejście do laboratoriów M-4

uroczystości nawiązujące do przeszłości wydziału, które odbyły się tego samego dnia, po południu, w kampusie głównym Politechniki: nadanie imienia profesora Wiesława Barwicza budynkowi C-2 oraz imienia dra Mirosława Szretera sali dydaktycznej nr 310 w tym budynku.

W nowych laboratoriach M-6

Na uroczystość przybyli: rektor PWr prof. Tadeusz Więckowski, prorektorzy: prof. Cezary Madryas i prof. An-

drzej Kasprzak, dziekani zaprzyjaźnionych wydziałów, dyrektorzy instytutów, zwłaszcza ci współpracujący z W-12 (Instytut Fizyki, Instytut Informatyki, Automatyki i Robotyki oraz Instytut Telekomunikacji, Teleinformatyki i Akustyki), a także emerytowani i obecni pracownicy uczelni oraz studenci.

Rektor przypomniał, że ta inwestycja to kolejny krok w kierunku realizacji Centrum Badawczo-Technologicznego PWr przy ul. Długiej. Obiekty WEMiF powstaną tu jako pierwsze. Ale plan zagospodarowania tego terenu zawiera też wiele innych ciekawych obiektów: budynek „zeroenergetyczny”, obiekty związane z kriogeniczną i „Doliną czystych energii”.

Dziekani przypomniał też zasługi swego poprzednika – prof. Benedykta Licznarskiego, pomysłodawcy szerszego wykorzystania na potrzeby Wydziału Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki oraz innych jednostek PWr terenów Zespołu Obiektów przy ul. Długiej.

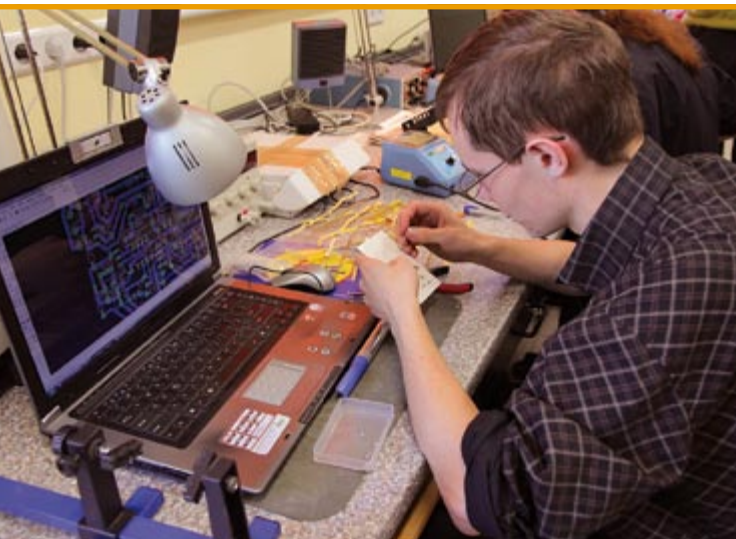
WEMiF powstał w 2002 r. i mieścił się w trzech dość oddalonych od siebie miejscach: w bud. C-2 w kampusie głównym, przy ul. Grabiszyńskiej i przy ul. Długiej. Budynek M-6 pozwoli scalić wydział przy ul. Długiej, już przeniesiono tu zespoły z ul. Grabiszyńskiej. Sfinalizowaną obecnie budowę rozpoczęto wiosną 2009 r., a pozwolenie na użytkowanie uzyskano w lutym br. Obiekt ma powierzchnię użytkową ok. 1800 m², a koszty inwestycji zamknęły się w kwocie ok. 12 mln zł – fundusze na tę budowę pochodziły ze sprzedaży nieruchomości przy ul. Grabiszyńskiej, z dotacji MNiSW i ze środków własnych uczelni oraz wydziału.

Politechnika Wroclawska to nie tylko jedna z największych instytucji badawczych w Polsce, to także duży, rozproszony plac budowy. PWr pamięta również o swoich korzeniach, czego wyrazem są m.in. obchody 100-lecia szkolnictwa technicznego we Wrocławiu.

Dobitnie podkreślił to 28 maja br. dr hab. Andrzej Dziedzic, prof. PWr, dziekan Wydziału Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki (WEMiF), podczas otwarcia nowych laboratoriów przy ul. Długiej – w budynku M-6 i zmodernizowanego laboratorium mikroelektroniki i nanotechnologii, mieszczącym się w budynku M-4. Dziekan zapowiedział też



Wstęgę przy wejściu do budynku M-6 przecięli (od prawej): dziekan WEMiF prof. Andrzej Dziedzic, rektor PWr prof. Tadeusz Więckowski, prof. Andrzej Halas – przez szereg lat pełnomocnik dziekana ds. budowy tutejszych obiektów i dr Janusz Markowski, który po nim przejął te obowiązki



W budynku M-6 mieści się także dydaktyczne laboratorium otwarte

- ▶ W nowym budynku znajdują się laboratoria kilku zakładów wydziałowych: Zakładu Technologii Próżniowych i Plazmowych zajmującego się osadzaniem cienkich warstw metodą próżniową i metodami rozpylania magnetronego, a także konstruowaniem i modernizacją podzespołów i zespołów stanowisk próżniowych. Kolejne laboratoria należą do Zakładu Technologii Aparatury Elektronicznej, który zajmuje się zaawansowanymi technikami montażu powierzchniowego, montażem struktur nieobudowanych, lutami bezołowymi, zastosowaniem klejów w elektronice i tak zwaną zieloną, czyli ekologiczną, elektroniką oraz elektryczną i termomechaniczną analizą właściwości płytek i obwodów drukowa-



Córka prof. Wiesława Barwicza pani Maja Pietkiewicz z rektorem odsłaniają napis na bud. C-2

nych, a także ich projektowaniem numerycznym.

Znajduje się tu również część pomieszczeń Wydziałowego Zakładu Mikrosystemów i Fotoniki, gdzie pracuje się nad miniaturyzacją i integracją elementów elektronicznych, czujników, przetworników i mikrosystemów, głównie z wykorzystaniem technologii niskotemperaturowej ceramiki współwypalanej, czyli tzw. ceramiki LTCC. Wykonuje się tu zintegrowane układy łączności bezprzewodowej, opracowuje nowe materiały do różnorodnych zastosowań, jak czujniki, źródła energii, układy RFID. Bada się też zintegrowane mikrosystemy przepływowe, nowe techniki montażu (flip chip) i obudowy LTCC pozwalające na wytwarzanie urządzeń o zwiększonej gęstości upakowania elementów. Do wytwarzania precyzyjnych ścieżek, wycinania otworów i kanałów w surowej folii LTCC, a także wykonywania fragmentów urzą-

zwoli to nieco odciążyć laboratoria badawcze od zadań dydaktycznych. Planuje się również urządzenie warsztatu mechanicznego.

Dziekan Andrzej Dziezic stwierdził, że prace inwestycyjne przebiegały terminowo, a ich jakość była zadowalająca. Złożył podziękowania wszystkim osobom i firmom zaangażowanym w realizację budynku.

Przy okazji toastu za pomyślność wydziału i uczelni rektor zapowiedział kolejną inwestycję – rewitalizację bud. C-2 w całości należącego do W-12.

Z wizytą w M-4

Gospodarzem kolejnej części spotkania był prof. Marek Tłaczała – kierownik Zakładu Mikroelektroniki i Nanotechnologii, którego laboratoria mieszczą się w budynku M-4.

Nawiązując do drugiej, wspomnianej części uroczystości, przypomniał, że mieszczą się tu Laborato-



Rektor prof. Tadeusz Więkowski symbolicznie uruchomił nową aparaturę – system CCS 3x2"

rium Struktury Przyrządowych zostało zorganizowane przez śp. dr. Mirosława Szretera – pierwszego szefa. Prezentowane pracownie zalicza się pod względem klasy technologicznej do III generacji, zaś laboratoria IV generacji zostaną otwarte za półtora roku w kompleksie Technopolis, którego budowę właśnie rozpoczęto tuż obok obiektu M-4.

W M-6 mieści się także Zakład Mikroinżynierii i Fotowoltaiki, zajmujący się mikromechaniką krzemową i krzemowo-szklaną, czyli mikroinżynieryjnymi metodami wytwarzania mikrosystemów i mikromechanizmów, nanoinżynierią i nanostrukturyzacją powierzchni, mikrofluidyką i mikrosystemami analitycznymi, inteligentnymi mikroreaktorami i mikroaparaturą chemiczną oraz mikromechanicznymi czujnikami wielkości fizycznych, chemicznych i biochemicznych.

Zlokalizowano tu ponadto dydaktyczne laboratorium otwarte, w którym studenci mogą samodzielnie projektować i wykonywać profesjonalne układy elektroniczne w technologii obwodów drukowanych. Wkrótce będą mogli wykonywać je także w technice grubo- i cienkowarstwowej, a w przyszłości proste struktury i przyrządy półprzewodnikowe. Po-

rium Struktury Przyrządowych zostało zorganizowane przez śp. dr. Mirosława Szretera – pierwszego szefa. Prezentowane pracownie zalicza się pod względem klasy technologicznej do III generacji, zaś laboratoria IV generacji zostaną otwarte za półtora roku w kompleksie Technopolis, którego budowę właśnie rozpoczęto tuż obok obiektu M-4.

Wizyta w laboratorium była związana z ostatnimi inwestycjami aparaturowymi – zakupiono szereg systemów technologicznych i specjalizowanych, które rozszerzyły możliwości podejmowania nowych kierunków badań w obszarze mikro- i nanoelektroniki oraz fotoniki, umożliwiając opracowywanie nowej generacji demonstratorów zaawansowanych przyrządów mikro- i nanoelektronicznych, czujników gazów i biocujników oraz inicjowanie nowych kierunków badań. Są to m.in.: ■ unikatowy (jeden z dwóch dostępnych w Polsce) system CCS 3x2" do osadzania monokrystalicznych wielo-

warstw azotków galu i glinu, ■ stanowisko PlasmaLab 80+ firmy Oxford Plasma Technology GmbH (OPT) do reaktywnego trawienia jonowego heterostruktur azotowych w plazmie chlorowej, ■ system służący do pomiarów parametrów mikrofalowych przyrządów, ■ mikroskop sił atomowych Multimode firmy Veeco.

Nowe laboratorium umożliwia przeprowadzenie pełnego cyklu badawczego – od symulacji działania nowego przyrządu, przez projekt technologii i konstrukcji, po jego pełną realizację i charakteryzację w opar-

ra jest najważniejsza, ale i najdroższa (4,5 mln zł) – najnowocześniejszy system do wykonywania struktur i nanostruktur z azotków galu i indu metodą epitaksjalną. To jest inwestycja na 10-15 lat. Urządzenie zacznie działać 10 lipca – dodaje kierownik Zakładu Mikroelektroniki i Nanotechnologii.

Prof. Tłaczała wyraził radość nie tylko z nowoczesnego wyposażenia laboratorium, ale i z dużej liczby młodych ludzi w nim pracujących: – Mamy teraz w tym laboratorium pięciu doktorantów, czterech kolejnych chętnych starających się dołączyć do tej grupy



O nowym patronie sali 310 – dr. Mirosławie Szreterze – opowiedział dr Bogdan Jankowski

ciu o posiadane technologie i sprzęt pomiarowy.

– Wiele czasu poświęciliśmy ostatnio na badania z inżynierii materiałowej, wytwarzanie nanostruktur – objaśnia prof. Tłaczała. – Natomiast nasze dwa ostatnio realizowane projekty były nastawione na aplikację dotychczasowych doświadczeń i osiągniętych możliwości: jeden dotyczył czujnika wodoru projektowanego z zastosowaniem nanotechnologii w materiałach półprzewodnikowych, a drugi – mikrofalowego tranzystora mocy nowej generacji. Jest to faza przejściowa w pracach prowadzących nas do kilku nowych obszarów badawczych. Wchodzimy w problematykę biocząjników i czujników dla medycyny opartych na półprzewodnikach z szerokim pasmem zabronionym. Interesują nas też mikrofalowe elementy mocy (współpraca z Państwowym Instytutem Telekomunikacyjnym), a także ważna pod względem militarnym tematyka zastosowań fal w zakresie terahercowym, co robimy we współpracy z prof. Edwardem Plińskim. Innym zastosowaniem naszych technologii będą odbiorniki w systemach łączności pracujących w ultrafioletcie. W tej chwili unowocześniamy podstawowe technologie – wytwarzanie dielektryków, pasywację powierzchni i trawienie (łącznie z głębokim trawieniem) oraz tę, któ-

o ponad dwudziestu dyplomantów. To najbardziej optymistyczne!

Dzięki jednemu z doktorantów możliwe było symboliczne uruchomienie nowej aparatury: rektor zamiast przecinania wstęgi – uruchomił kliknięciem myszki proces osadzania warstwy.

Twórcy wrocławskiej elektroniki

Podczas uroczystości popołudniowych przy ul. Janiszewskiego przypomniano przeszłość wydziału i uhonorowano ważne postacie, które go kształtowały: prof. Wiesława Barwicza (1913-2002) i dr. Mirosława Szretera (1937-2002).

Dziekan WEMiF przypomniał, jak w 1954 r. powstała Katedra Elektroniki, która dała początek dzisiejszym wydziałom Elektroniki oraz Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki.

Kolejnymi etapami przekształceń był Instytut Technologii Elektronowej i Instytut Techniki Mikrosystemów. Twórcą Katedry Elektroniki, który następnie został dyrektorem Instytutu Technologii Elektronowej, był prof. Wiesław Barwicz. To dzięki jego inicjatywie powstało we Wrocławiu środowisko naukowe zajmujące się problematyką technologii podzespołów elektronicznych, początkowo lamp elektronowych i podzespołów biernych, później – pół-



Pani Hanna Szreter z rektorem prof. Tadeuszem Więckowskim odsłoniła napis nad wejściem do sali 310 w bud. C-2

przewodników i układów scalonych. Był także wybitnym nauczycielem akademickim. Jego imię nadano bud. C-2, a przecięcia wstęgi, wraz z rektorem prof. Tadeuszem Więckowskim, dokonała córka profesora Wiesława Barwicza – pani Maja Pietkiewicz.

Drugą specjalnie uhonorowaną tego dnia postacią był dr Mirosław Szreter – wybitny profesjonalista, szczególnie ceniony w dziedzinie dydaktyki, konstrukcji elektronicznych i technologii, pierwszy kierownik Laboratorium Przyrządów Półprzewodnikowych, człowiek wielu pasji, nie tylko zawodowych. Jego imieniem nazwano salę dydaktyczną nr 310 w bud. C-2 (sala ta, urządzona przed kilkoma laty, mieści się w miejscu, gdzie niegdyś były ulokowane laboratoria dr. Mirosława Szretera). Odsłonięcia dokonał również rektor wraz z żoną patrona sali – panią Hanną Szreter.

Następnie zebrani pracownicy, przyjaciele i rodziny bohaterów tego dnia wysłuchali barwnych wspomnień: prof. Andrzeja Hałasa – o prof. W. Barwiczu i dr. Bogdan Jankowskiego – o dr. M. Szreterze. (Ich sylwetki przybliżyliśmy na łamach „Pryzmatu”). ■

Krystyna
Malkiewicz
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Prof. Andrzej Hałas wspominał prof. Wiesława Barwicza

Kameleon, żółty prysznic i inne nowinki na W-3



Od lewej: prof. H. Górecki („nasz człowiek” w MNiSW), prof. A. Matynia, dziekan W-3 oraz rektor PWr prof. T. Więckowski

W ciągu zaledwie miesiąca na Wydziale Chemicznym PWr oddano do użytku kilkanaście odnowionych pomieszczeń laboratoryjnych. Lifting przeszło Laboratorium Modelowania Procesów Krystalizacji w Zakładzie Procesów i Reaktorów Chemicznych (budynek H-6) oraz Laboratorium Chemii Biologicznej w Zakładzie Chemii Medycznej i Mikrobiologii (budynek A-2).

Otwarcie Laboratorium Modelowania Procesów Krystalizacji towarzyszyła uroczysta oprawa. Uczestniczyli w nim m.in. rektor PWr prof. Tadeusz Więckowski, prorektorzy, władze Wydziału Chemicznego z prof. Andrzejem Matynią na czele, kanclerz PWr dr inż. Jarosław Janiszewski, dziekani innych wydziałów uczelni, osoby nadzorujące remont pomieszczeń laboratoryjnych oraz pracownicy i doktoranci zakładu.

Modernizacja czterech laboratoriów była możliwa dzięki dotacji z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na dofinansowanie kosztów realizacji inwestycji „Remont i adaptacja pomieszczeń w budynkach A-2, B-1, H-6 na potrzeby Środowiskowego Laboratorium Zielona Chemia”. Częściowo remont został sfinansowany również z budżetu uczelni oraz środków wydziałowych. Odnowione pomieszczenia zyskały nowe meblowanie laboratoryjne i dygestoria.

Skuteczności i wytrwałości w dążeniu do realizacji planów władzom

wydziału gratulował rektor Politechniki: – Panie dziekanie, wspaniale, że w takim budynku, który wygląda dosyć niepozornie z zewnątrz, udało się zrobić tak nowoczesne laboratoria – mówił prof. T. Więckowski. – Kluczem do sukcesu było podzielenie tej olbrzymiej inwestycji na etapy. Przed nami jeszcze remont i ocieplenie elewacji, wszystko jednak w swoim czasie – dodał.

Laboratorium jest wyposażone m.in. w pełni zautomatyzowany wielozadaniowy reaktor-krystalizator (Mettler-Toledo) przeznaczony do badań procesów krystalizacji okresowej i ciągłej, w tym do prowadzenia procesów z reakcją chemiczną. Do badań wykorzystywane są także instalacje doświadczalne krystalizatorów o działaniu ciągłym, sterowane komputerowo (Bioengineering, IKA Labortechnik i inne). Do oznaczeń analitycznych wytwarzanych produktów wykorzystuje się m.in. laserowy analizator wielkości cząstek stałych (Beckman Coulter) oraz spektrometr absorpcji atomowej iCE 3000 (Thermo Fisher).

Z nowoczesnym wystrojem laboratorium kontrastuje pozostawiony bez zmian (na życzenie użytkownika) przytulny gabinet kierownika zespołu – prof. Andrzeja Matyni. – Na swoim miejscu pozostała nawet rysa na ścianie – mówił dziekan wydziału.

W laboratorium „Zielonej Chemii” priorytetem jest takie planowanie syntez i procesów technologicznych, by niosły one możliwie niewielkie zagrożenie dla środowiska naturalnego. Nic więc dziwnego, że w takiej proekologicznej pracowni znalazł się kącik na terrarium dla maskotki zespołu – młodego kameleona Kazimierza. Jego właścicielką i opiekunką jest Nina Hutnik, doktorantka na kierunku *Technologia chemiczna*.

O dwa pachnące świeżością i nowością pomieszczenia laboratoryjne wzbogacił się też Zakład Chemii Medycznej i Mikrobiologii. Trwający ponad dwa miesiące remont zamienił Laboratorium Chemii Biologicznej w nowoczesne miejsce pracy i nauki dla siedmiu osób. Pieniądze na jego



Wnętrze spektrometru absorpcji atomowej iCE 3300



Wielozadaniowy reaktor-kryształizator z pomiarem on-line rozkładu rozmiarów kryształu



Od lewej: opiekun laboratorium dr M. Drog, dr T. Pacholik z Fundacji na rzecz Nauki Polskiej oraz prodziekan W-3 prof. A. Trochimczuk



Studentki prezentują możliwości „unijnego” prysznicza



Elżbieta
Wojaczyńska,
Iwona Szajner
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

Nowa aparatura w laboratorium Chemii Biologicznej sfinansowana przez Fundację na rzecz Nauki Polskiej



► modernizację przekazała Fundacja na rzecz Nauki Polskiej (głównie na wyposażenie pracowni) oraz władze Wydziału Chemicznego (prace remontowe). Jak informuje kierownik laboratorium dr Marcin Dąg, koszt całego przedsięwzięcia wyniósł ok. 900 tys. zł. – Każde pomieszczenie zostało zbite do cegły, wymieniliśmy praktycznie wszystko: instalację elektryczną, ściekową, hydraulikę, ściany, okna i meble – wyjaśnia dr Dąg. – Zależało nam,

aby z remontem uwinąć się szybko, żeby nie utrudniać pracy innym. Całe szczęście, udało nam się tego dokonać całkiem sprawnie – dodaje.

W wyremontowanych pomieszczeniach ustawiono nowy sprzęt, m.in.: zestaw analityczno-semipreparatywny HPLC Waters z kolektorem frakcji, zamrażarkę niskotemperaturową (-80 °C) firmy Sanyo, wirówkę firmy Eppendorf czy komorę laminarną do badań cytostatyków firmy Alpina.

Jednak to, co najbardziej przykuwa uwagę i wzbudza spore zainteresowanie, wisi tuż nad wejściem. Nad drzwiami umieszczono bowiem sporych rozmiarów... żółty przysnic. – To zabezpieczenie przeciwpożarowe, obowiązkowe w laboratorium chemicznym, oczywiście zgodne z wymaganiami Unii Europejskiej – tłumaczy kierownik pracowni. I trzeba przyznać, że urządzenie z całą pewnością komponuje się wyśmienicie. ■

Kazimierz nie lubi się przytulać

Urzęduje w laboratorium Zielonej Chemii i można śmiało powiedzieć, że jest jednym z najsumienniejszych jego pracowników. Posiada certyfikat „zatrudnienia” na Politechnice Wrocławskiej i ogromną sympatię całego zespołu, choć nie jest zbyt towarzyski. Może dlatego, że należy do rodziny *Chamaeleonidae*. O swoim zielonym podopiecznym – kameleonie Kazimierzu – opowiada w rozmowie z nami Nina Hutnik, doktorantka III roku kierunku *Technologia chemiczna* na Wydziale Chemicznym PWt.

Terrarium z kameleonem nie należy chyba do standardowego wyposażenia laboratorium chemicznego, nawet jeżeli jest to Zielona Chemia. Jak więc Kazimierz znalazł się na Politechnice?

■ Bardzo chciałam mieć w pracy jakieś zwierzę, skoro spędzam tu tyle czasu. Moja koleżanka hoduje rybki, ale rybki jakoś mnie niezbyt interesują. Poza tym są trudniejsze w utrzymaniu.

Trudniejsze niż kameleon!?

■ Oczywiście, jemu wystarczy dobrze zwilżyć raz na tydzień ściółkę, zmienić wodę w wodospadzie, przetrzeć szybki w terrarium i dawać jeść, a co drugi, trzeci dzień zraszać terrarium. Nie ma więc za dużo zachodu. Czasami, zwłaszcza gdy zbliża się wylinka, „obraża się” na jedzenie. Ale potem wszystko wraca do normy.

I to Pani jest jego właścicielką?

■ Zgadza się. Zanim się zdecydowałam, dużo czytałam o hodowli kameleonów. Dowiedziałam się na przykład, że te zwierzęta nie widzą stojącej wody (chyba że znajduje się ona na listkach), dlatego w terrarium muszą mieć wodospad. A potem poszłam do sklepu terrarystycznego i po prostu kupiłam kameleona. Oczywiście zaopatrzyłam się też w odpowiedni sprzęt, żeby zapewnić mu cieplarniane warunki.

Kazimierz takie ma?

■ Myślę, że mu dobrze w mojej pracowni, nie skarży się (*śmiech*). A jest z nami już kilka miesięcy, od stycznia tego roku.

Kto mu wymyślił takie dorosłe imię?

■ Ja. Chciałam, żeby brzmiało oryginalnie, ale i też swojsko. Z reguły lu-



– To bardzo pocieszne zwierzę – uważa Nina Hutnik, właścicielka Kazimierza

dzie nazywają kameleona Leon albo jakoś tak. A proszę popatrzeć na Kazimierza! Przecież do niego tylko takie imię pasuje. To bardzo pocieszne zwierzę – jedno oko na Maroko, a drugie na Kaukaz. Choć przyznam, że kilka razy mnie ugryzł.

Kazimierz bywa groźny?

■ W końcu jest gadem. Puszy się, nadmuchuje, próbuje odstraszyć. Jasz-

czurki raczej nie lubią się przytulać, a na dotyk reagują nerwowo. I nie przyzwyczajają się do ludzi. Mnie na przykład nie rozpoznaje.

Swojej jedynej opiekunki?

■ No właśnie, chociaż tylko ja go karmię, zmieniam mu wodę itp.

A co jada Kazimierz?

■ Świerszcze i szarańcze. Gdy podróżnie, będę mu dawać mysie oeski.

Skąd Pani bierze takie jedzenie?

■ Ze sklepu, gdzie kupuje się nie tylko zwierzęta, ale też cały asortyment potrzebny do jego utrzymania i pożywienie.

A kto dogląda kameleona w weekendy albo podczas Pani dłuższej nieobecności?

■ W większości weekendów jestem w pracy, bo albo prowadzę zajęcia na studiach niestacjonarnych, albo zajmuję się badaniami w ramach swojej rozprawy doktorskiej. A poza tym mój promotor i szef zespołu, prof. Andrzej Matynia, jest zawsze w pracy.

I nie boi się Pani o Kazimierza?

■ Na początku bałam się. Ale już się przyzwyczałam. Zawsze ktoś tu przychodzi i do niego zagląda. Portiernia czuwa (*śmiech*). Gdyby coś było nie tak z Kazimierzem, to by mnie zawiadomili. Poza tym tutaj wszystko ustawia się automatycznie – włączanie i wyłączenie światła, temperaturę itp.

Jako właścicielka kameleona może nam Pani wyjaśnić, czy on naprawdę zmienia kolory?

■ Tak, ale w ograniczonym zakresie. W zależności od nastroju i otoczenia zmienia mu się skóra od jasnozielonej do ciemnozielonej. Gdy jest zły, pojawiają się na jego tułowiu brązowe lub nawet prawie czarne pasy na przemian z żółtawymi i piękne seledynowe kropki...

Dziękuję za rozmowę. Pozdrawiamy Kazimierza. ■

Rozmawiała:
Iwona Szajner
Zdjęcie:
Krzysztof Mazur

Analiza naukometryczna dorobku publikacyjnego PWr

Prezentujemy uzupełnienie informacji na temat oceny dorobku naukowego uczelni przedstawionych podczas kwietniowego posiedzenia Senatu PWr, które zawiera dane z raportu opracowanego w Bibliotece Głównej *Analiza dorobku naukowego pracowników Politechniki Wrocławskiej do 2009 roku* (z uzupełnieniem publikacji za lata 2005-2009 zdokumentowanych do maja 2010 r.) oraz dane o cytowaniach prac naukowych pracowników PWr w 2009 r. na tle lat poprzednich od roku 2003.

Dzięki wprowadzaniu do bazy DONA współczynników wartościujących, takich jak: punktacja MNiSW, obecność na liście filadelfijskiej oraz *impact factor*, po raz pierwszy używano możliwości wykonania szerszej analizy naukometrycznej dorobku publikacyjnego pracowników naszej uczelni. ■

Publikacje

Analizą objęto publikacje 1942 pracowników PWr, w tym: nauczycieli akademickich – naukowych i dydaktycznych, emerytowanych profesorów uczelni (na życzenie zainteresowanych) oraz zgłoszonych przez dziekanów pracowników niebędących nauczycielami akademickimi, którzy posiadają dorobek publikacyjny. Jednostki, w których w 2009 r. było 100% pracowników publikujących, to: Wydziałowy Zakład Inżynierii i Technologii Polimerów (W-3/Z-8), Wydziałowy Zakład Materiałów Polimerowych i Węglowych (W-3/Z-9), Wydziałowy Zakład Technologii Organicznej (W-3/Z-12), Wydziałowy Zakład Technologii Aparatury Elektronicznej (W-12/Z-5), Wydziałowy Zakład Mikrosystemów i Fotoniki W-12/Z-6.

W tabelach i na wykresach przedstawiono wybrane dane, które charakteryzują dorobek PWr. ■

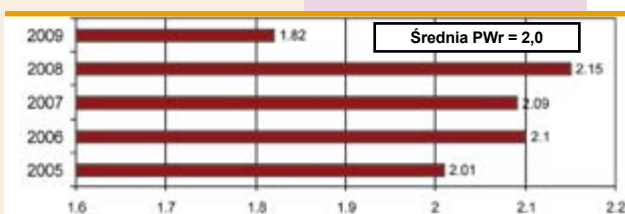
Publikacje jednostek organizacyjnych PWr w latach 2008-2009

Jednostki organizacyjne PWr	Rok 2008			Rok 2009		
	Liczba publikacji	Liczba pracowników	Liczba publikacji na pracownika	Liczba publikacji	Liczba pracowników	Liczba publikacji na pracownika
W-1	164	136	1,20	165	140	1,18
W-2	295	161	1,83	304	170	1,79
W-3	499	220	2,27	494	235	2,10
W-4	556	234	2,38	498	237	2,10
W-5	342	102	3,35	331	99	3,34
W-6	119	59	2,02	120	60	2,00
W-7	289	106	2,73	192	110	1,75
W-8	565	159	3,55	447	162	2,76
W-9	167	84	1,99	128	86	1,48
W-10	587	206	2,85	434	220	1,97
W-11	320	229	1,40	261	223	1,17
W-12	228	62	3,68	217	61	3,56
SJO	1	86	0,01	5	94	0,05
SNH	34	20	1,70	40	21	1,90
Uczelnia ogółem	4053	1887	2,15	3530	1942	1,82

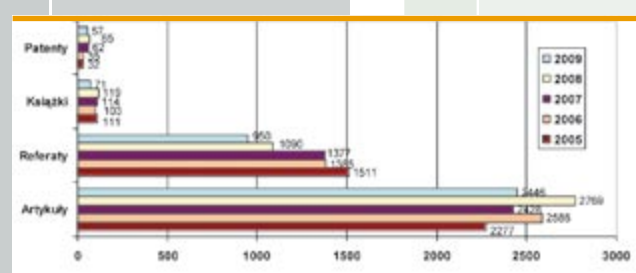
Publikacje naukowe o zasięgu międzynarodowym 2008-2009

Jednostki	2008				2009			
	Artykuły	Referaty	Inne*	Razem	Artykuły	Referaty	Inne*	Razem
W-1	22	25	4	51	30	19	2	51
W-2	42	44	1	87	63	50	-	113
W-3	262	52	1	315	236	55	1	292
W-4	178	192	2	372	163	172	3	338
W-5	53	85	1	139	50	78	-	128
W-6	22	19	-	41	25	8	1	34
W-7	53	12	-	65	36	17	-	53
W-8	205	63	13	281	173	57	12	242
W-9	32	27	1	60	29	13	-	42
W-10	149	51	3	203	117	51	1	169
W-11	224	48	2	274	206	26	-	232
W-12	80	77	-	157	81	75	1	157
SJO	-	-	1	1	-	-	1	1
SNH	1	0	-	1	2	0	1	3
Uczelnia ogółem	1323	695	29	2047	1211	621	23	1855

* monografie, prace hab., podręczniki, inne książki naukowe, red. monografii i prac zbiorowych



Liczba publikacji na pracownika w latach 2005-2009



Rodzaje publikacji naukowych na PWr w latach 2005-2009

Publikacje w czasopiśmie z listy filadelfijskiej w latach 2008-2009

Wydziały	2008				2009			
	Liczba publikacji ogółem	Liczba publikacji na LF	Publikacje LF na wydziale w (%)	Publikacje LF na uczelni w (%)	Liczba publikacji ogółem	Liczba publikacji na LF	Publikacje LF na wydziale w (%)	Publikacje LF na uczelni w (%)
W-1	164	2	1,2	0,2	165	0	0	0
W-2	295	11	3,7	1,4	304	14	4,6	2,0
W-3	499	228	45,6	29,6	494	228	46,2	32,0
W-4	556	93	16,7	12,0	498	75	15,1	10,5
W-5	342	68	19,8	8,8	331	53	16,0	7,4
W-6	119	12	10,1	1,5	120	8	6,7	1,1
W-7	289	58	20,0	7,5	192	48	25,0	6,7
W-8	565	21	3,7	2,7	447	34	7,6	4,8
W-9	167	23	13,7	2,9	128	17	13,3	2,4
W-10	587	54	9,1	7,0	434	44	10,1	6,2
W-11	320	170	53,1	22,0	261	169	64,8	23,7
W-12	228	67	29,3	8,7	217	60	27,6	8,4
Uczelnia ogółem	4053	770		19,0	3530	712		20,2

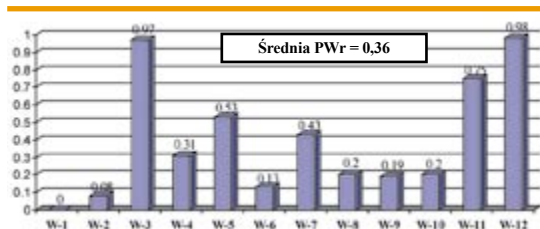
Publikacje z impact factor w latach 2008-2009

Wydziały	2008				2009			
	Liczba publikacji	Liczba publikacji z IF	Suma IF	Suma IF wyd. wobec sumy IF na uczelni (w %)	Liczba publikacji	Liczba publikacji z IF	Suma IF	Suma IF wyd. wobec sumy IF na uczelni (w %)
W-1	163	0	0	0	165	0	0	0
W-2	295	6	6042	0,6	304	8	5841	0,6
W-3	499	207	418 702	47,3	494	213	443 523	46,8
W-4	556	55	67 366	7,6	498	52	88 799	9,4
W-5	342	16	24 108	2,7	331	18	27 022	2,9
W-6	119	3	2485	0,2	120	4	7091	0,7
W-7	289	26	29 066	3,3	192	18	25 807	2,7
W-8	565	18	12 482	1,4	447	27	19 149	2,0
W-9	167	14	5707	0,6	128	11	10 128	1,0
W-10	587	38	50 426	5,7	434	23	25 381	2,7
W-11	319	158	222 095	25,1	261	159	265 534	28,0
W-12	228	64	79 880	9,0	217	58	76 022	8,0
Uczelnia ogółem	4051	576	884 356		3530	557	947 827	

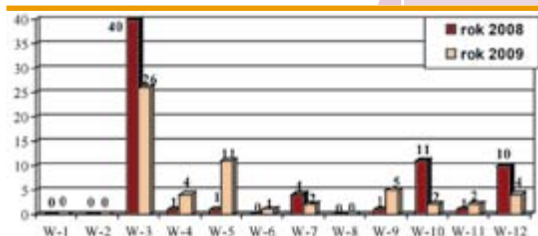
Dla artykułów opublikowanych w roku 2009 wskaźnik IF podawany jest za 2008 r.

Artykuły punktowane na liście czasopism MNiSW w latach 2008-2009

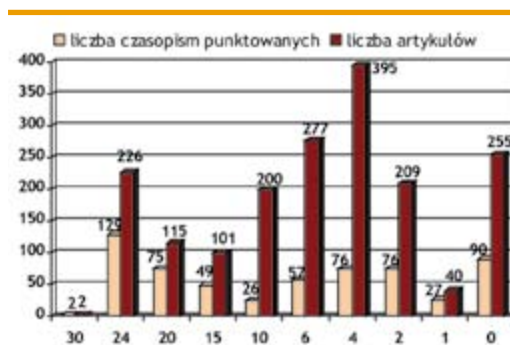
Wydziały	2008				2009			
	Liczba publikacji	Liczba art. punktow.	Suma pkt.	Suma pkt. wyd. wobec sumy pkt. na uczelni (w %)	Liczba publikacji	Liczba art. punktow.	Suma pkt.	Suma pkt. wyd. wobec sumy pkt. na uczelni (w %)
W-1	163	27	104	0,6	165	41	144	0,9
W-2	295	89	438	2,8	304	117	566	3,7
W-3	499	253	4332	27,8	494	276	4356	29,0
W-4	556	177	1606	10,3	498	163	1660	11,0
W-5	342	165	890	5,7	331	157	834	5,5
W-6	119	43	201	1,2	120	48	233	1,5
W-7	289	119	772	4,9	192	87	644	4,2
W-8	565	148	1031	6,6	447	141	1158	7,7
W-9	167	68	387	2,4	128	55	360	2,4
W-10	587	290	1862	11,9	434	230	1294	8,6
W-11	319	225	3267	20,9	261	211	3245	21,6
W-12	228	98	1427	9,1	217	104	1224	8,1
SNH	34	5	20	0,1	40	3	18	0,1
Uczelnia ogółem	4051	1643	15 580		3530	1565	15 000	



Liczba publikacji w czasopiśmie z listy filadelfijskiej na jednego pracownika w 2009 r.



Patenty PWr w latach 2008-2009



Publikacje (artykuły) PWr według listy czasopism punktowanych MNiSW w 2009 r. (MNiSW ocenia czasopisma wg następującej skali punktów: 30, 24, 20, 15, 10, 6, 4, 2, 1)

Cytowania w jednostkach organizacyjnych PWr w 2008 i 2009 r.

Wydział	Jednostka	Liczba pracowników analizowanych		Liczba pracowników cytowanych		Liczba cytowań		Liczba cytowań na jednego pracownika	
		2008	2009	2008	2009	2008	2009	2008	2009
W-1	Z-02	11	11	2	0	1	0	0,09	0
	Z-07	9	9	1	0	1	0	0,11	0
W-2	I-2	73	75	15	15	23	29	0,32	0,39
	I-10	37	36	5	10	15	18	0,41	0,5
	I-14	51	59	11	13	18	24	0,35	0,41
W-3	I-26	23	24	17	19	197	215	8,57	8,96
	I-30	39	40	36	38	926	976	23,74	24,40
	Z-01	9	9	8	9	34	63	3,78	7,00
	Z-02	12	9	9	8	104	123	8,67	13,67
	Z-03	14	15	14	14	370	386	26,43	25,73
	Z-04	16	16	13	14	242	276	15,13	17,25
	Z-05	12	12	11	11	155	164	12,92	13,67
	Z-06	18	36	17	23	164	179	9,11	4,97
	Z-07	16	15	10	11	95	113	5,94	7,53
	Z-08	9	9	8	8	67	53	7,44	5,89
	Z-09	15	13	14	13	319	408	21,27	31,38
	Z-10	14	12	11	9	162	138	11,57	11,50
	Z-11	6	6	6	6	30	32	5,00	5,33
Z-12	5	7	5	7	73	64	14,60	9,14	
Z-13	12	12	11	11	208	267	17,33	22,25	
Inne	1	1	1	1	28	17	28,00	17,00	
W-4	I-6	92	90	33	32	260	282	2,83	3,13
	I-28	105	106	38	35	72	130	0,69	1,23
	K-01	22	20	7	8	13	25	0,59	1,25
	K-02	17	20	4	8	5	8	0,29	0,40
W-5	I-7	30	30	15	16	46	67	1,53	2,23
	I-8	40	37	16	18	47	60	1,18	1,62
	I-29	33	32	10	13	29	37	0,88	1,16
W-6	I-11	59	60	18	18	66	90	1,12	1,50
W-7	I-15	66	67	43	41	153	181	2,32	2,70
	K-01/I-33	41	43	5	7	20	32	0,49	0,74
W-8	I-23	92	92	7	12	47	138	0,51	1,50
	I-32	67	69	15	31	26	82	0,39	1,19
W-9	I-20	55	54	22	18	65	37	1,18	0,69
	I-22	29	33	5	9	14	10	0,34	0,42
W-10	I-16	91	95	25	25	70	42	0,77	0,44
	I-19	26	27	11	17	78	67	3,00	2,48
	I-24	78	87	21	28	68	114	0,87	1,31
	Z-01	11	11	1	4	1	9	0,09	0,82
W-11	I-9	92	86	68	72	666	730	7,24	8,49
	I-18	101	108	58	59	464	534	4,59	4,94
	I-21	29	29	20	23	142	175	4,90	6,03
W-12	Z-01	16	15	9	12	41	62	2,56	4,13
	Z-02	10	9	7	6	36	33	3,60	3,67
	Z-03	12	10	8	9	92	75	7,67	7,50
	Z-04	9	7	5	6	22	24	2,44	3,43
	Z-05	5	6	2	2	6	2	1,20	0,33
	Z-06	5	6	5	5	54	73	10,80	12,17
	Z-7	-	5	-	4	-	18	-	3,60
	Inne	4	3	4	2	26	23	6,50	7,67
Uczelnia ogółem		1 657	1 683	707	780	5 435	6 214	3,28	3,69

Cytowania

Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Głównej zakończył kolejną, trzydziestą dziewiątą, analizę cytowań publikacji pracowników naszej uczelni. Pracę wykonano z wyłączeniem autocytowań, w oparciu o bazę Science Citation Index Expanded, dostępną na stronie domowej Biblioteki (www.biblioteka.pwr.wroc.pl, zakładka Bazy danych).

Przeanalizowano publikacje 1683 (1657 w roku 2008) nauczycieli akademickich ze stopniem doktora. Ze względu na tematykę badawczą, która nie jest reprezentowana w bazie SCI Expanded, analizą nie objęto pracowników Studium Języków Obcych, Studium Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Studium Nauk Humanistycznych.

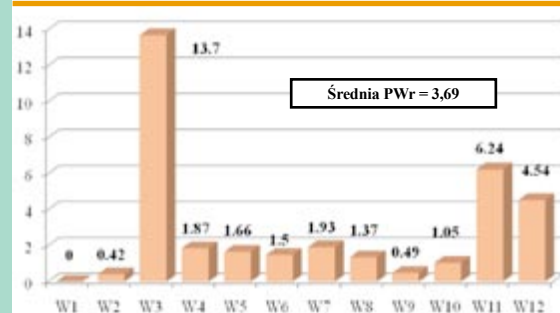
W 2009 r. zacytowano prace 780 (707 w roku 2008) osób z tej grupy, a ogólna liczba cytowań dla PWr wynosi 6214 i jest większa o 779 w porównaniu z rokiem 2008. Większą liczbę cytowań w 2009 r. zanotowano prawie we wszystkich jednostkach. Wzrósł także wskaźnik cytowań w przeliczeniu na pracownika PWr i wynosi 3,69 (3,28 w roku 2008).

Do najważniejszych czynników mających wpływ na wzrost parametrów związanych z cytowaniami na PWr można zaliczyć dużą aktywność publikacyjną pracowników, współpracę w ramach projektów międzynarodowych, rosnącą z roku na rok liczbę publikacji w czasopiśmie zagranicznych, także z listy filadelfijskiej.

Bardziej szczegółowe i przekrojowe informacje dotyczące cytowań zostaną przedstawione w raporcie *Analiza cytowań prac naukowych pracowników Politechniki Wrocławskiej za rok 2009*.

Cytowania pracowników PWr w latach 2003-2009

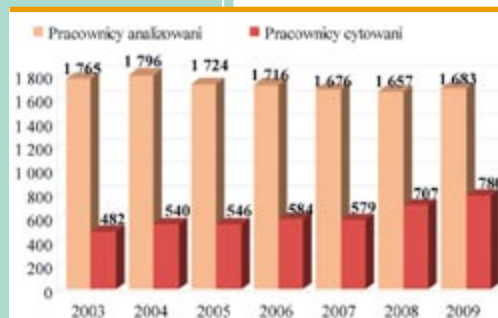
Rok	Liczba pracowników analizowanych	Pracownicy cytowani		Liczba cytowań	Liczba cytowań na jednego pracownika
		liczba	%		
2003	1765	482	27,30	2507	1,42
2004	1796	540	30,10	2751	1,53
2005	1724	546	31,70	3563	2,07
2006	1716	584	34,00	3665	2,14
2007	1676	579	34,50	3883	2,32
2008	1657	707	42,70	5435	3,28
2009	1683	780	46,30	6214	3,69



Liczba cytowań prac naukowych na jednego pracownika na wydziałach w roku 2009

Cytowania na wydziałach PWr w latach 2003-2009

Wydziały/lata	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
W-1	0	2	3	2	1	2	0
W-2	19	29	16	38	29	56	71
W-3	1319	1492	1983	2054	2049	2929	3235
W-4	184	216	260	304	292	348	442
W-5	40	52	61	58	97	122	164
W-6	28	33	36	34	30	66	90
W-7	44	71	100	97	104	173	212
W-8	46	45	57	69	58	74	220
W-9	36	46	16	35	46	56	43
W-10	132	94	158	79	103	216	230
W-11	651	559	784	789	952	1222	1392
W-12	85	130	166	170	202	238	277



Liczba pracowników cytowanych w porównaniu z pracownikami analizowanymi w latach 2003-2009

Najczęściej cytowane w 2009 r. publikacje pracowników PWr

Lp.	Publikacja	Liczba cytowań	Jednostka
1.	Reithmaier J.P., Sęk G. , Loffler A., Hofmann C., Kuhn S., Reitzenstein S., Keldysh L.V., Kulakovskii V.D., Reinecke T.L., Forchel A.: Strong coupling in a single quantum dot- semiconductor microcavity system. <i>Nature</i> 2004, vol. 432, nr 7014, s. 197-200.	84	W11/I9
2.	Jacak L. , Hawrylak P., Wójs A. : Quantum dots. Berlin: Springer Verlag 1998.	64	W11/I9
3.	Kafarski P. , Lejczak B. : Biological activity of aminophosphonic acids. <i>Phosphorus, Sulfur, and Silicon and the Related Elements</i> 1991, vol. 63, nr 1/2, s. 193-215.	52	W3/Z3
4.	Gryglewicz S. : Rapeseed oil methyl esters preparation using heterogeneous catalysts. <i>Bioresource Technology</i> 1999, vol. 70, s. 249-253.	33	W3/Z9
5.	Janicki A., Weron A. : Simulation and chaotic behavior of alpha-stable stochastic processes. New York: Marcel Dekker 1994.	32	W11/I18
6.	Kafarski P. , Lejczak B. : Aminophosphonic acids of potential medical importance. <i>Current Medicinal Chemistry – Anti-Cancer Agents</i> 2001, vol. 1, nr 3, s. 301-312.	22	W3/Z3
7.	Chojnacka K. , Chojnacki A., Górecka H. : Biosorption of Cr(3+), Cd(2+) and Cu(2+) ions by blue-green algae <i>Spirulina</i> sp.: kinetics, equilibrium and the mechanism of the process. <i>Chemosphere</i> 2005, vol. 59, nr 1, s. 75-84.	22	W3/I26
8.	Whittall I.R., McDonagh A.M., Humphrey M.G., Samoć M. : Organometallics in nonlinear optics I: Second-order nonlinearities. <i>Advances in Organometallic Chemistry</i> 1998, vol. 37, s. 291-362.	20	W3/I30
9.	Lorenc-Grabowska E. , Gryglewicz G. : Adsorption characteristics of Congo Red on coal-based mesoporous activated carbon. <i>Dyes and Pigment</i> 2007, vol. 74, nr 1, s. 34-40.	20	W3/Z9
10.	Nyk M.W. , Kumar R., Ohulchanskyy T.Y., Bergey E.J., Prasad P.N.: High contrast in vitro and in vivo photoluminescence bioimaging using near infrared to near infrared up-conversion in Tm3+ and Yb3+ doped fluoride nanophosphors. <i>Nano Letters</i> 2008, vol. 8, nr 11, s. 3834-3838.	18	W3/I30

Godni wielkiego uznania



„Tak trzymać!” – prof. Andrzej Wiszniewski gratulował i dopingował niepełnosprawnych studentów PWR do dalszych sukcesów

Zrobiliście coś wyjątkowego, zwalczyliście ograniczenia – tymi słowami prof. Andrzej Wiszniewski gratulował niepełnosprawnym studentom zdobycia stypendiów przyznawanych przez Fundację Rozwoju Politechniki Wrocławskiej. W sumie przeznaczono dla nich prawie 55 tysięcy złotych. Pomoc finansową w kwocie od 1300 zł do 2000 zł otrzymało aż 35 studentów.

– Cieszę się, że z roku na rok coraz więcej osób niepełnosprawnych rozpoczyna naukę na Politechnice Wrocławskiej – mówił rektor PWR Tadeusz Więckowski. Co roku też wzrasta licz-



35 studentów otrzymało w tym roku stypendia od Fundacji Rozwoju Politechniki



Najmilszy moment uroczystości: rektor PWR T. Więckowski i prezes zarządu Fundacji Z. Okraszewski (po prawej) wręczają dyplomy wyróżnionym

ba stypendystów, a to głównie dzięki wsparciu sponsorów oraz hojności uczestników Charytatywnego Balu Rektora PWR. Prawie połowa kwoty pochodziła bowiem z licytacji przedmiotów wystawionych podczas lutowej imprezy, zaś 25 tys. zł ofiarowała Fundacja Leszka Czarneckiego LC Heart.

O przyznaniu dofinansowania decydowała kapituła Fundacji w składzie: dr inż. Zenon Okraszewski – prezes zarządu Fundacji, dr inż. Zbigniew Sroka – prorektor ds. studenckich oraz mgr inż. Jerzy Borowiec – pełnomocnik rektora ds. osób niepełnosprawnych.

Fundacja Rozwoju Politechniki Wrocławskiej powstała w 1993 r. Jej celem jest zdobywanie środków na statutową działalność Politechniki Wrocławskiej oraz popieranie wszechstronnego rozwoju kontaktów naukowych PWR w kraju i za granicą.

Fundacja realizuje swoje cele m.in. poprzez gromadzenie funduszy oraz rzeczowych środków majątkowych

i rozporządzanie nimi na rzecz Politechniki Wrocławskiej, organizowanie szkoleń dla pracowników i studentów, fundowanie stypendiów dla pracowników i studentów uczelni. Studentom niepełnosprawnym stypendia przyznawane są od 2006 r. Do tej pory otrzymały je w sumie 82 osoby. W ubiegłym roku przekazano na ten cel 45 tys. zł.

– Jesteście godni największego uznania – mówił do wyróżnionych prof. A. Wiszniewski, przewodniczący Rady Fundacji. – Tak trzymać – nie tylko w czasie studiów, ale i w całym życiu! – dodał.

Uroczyste wręczenie stypendiów odbyło się 18 maja w sali Senatu PWR. ■

Iwona Szajner
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

Na początku była energia

Wykład „Wstęp do hinduizmu”, który się odbył 29 kwietnia br. w Studium Nauk Humanistycznych PWr miał niezwykle formę. Uczestniczyła w nim grupa reprezentantów tej religii w tradycyjnych strojach.

Zawdzięczamy to nie tylko dydaktycznym talentom ks. prof. Jerzego Machnacza, ale i doktorantce PWr, która ukończyła biotechnologię na Wydziale Chemicznym naszej uczelni. Priyanka Gheek finalizuje teraz swój doktorat u prof. Janusza Trawczyńskiego w Zakładzie Chemii i Technologii Paliw. Jest córką polsko-hinduskiego małżeństwa. Jej rodzice to pielęgniarka Bogumiła Bober-Gheek i lekarz-anestezjolog Jagdish Chandra Gheek, pochodzący z Jaipur w Rajasthanie. Państwo Gheekowie poznali się w Libii, gdzie pracowali w szpitalu, na kontrakcie. Na spotkaniu był też obecny ich syn Daniel Pankaj Gheek – student III roku medycyny na Akademii Medycznej we Wrocławiu.

Kolejnym uczestnikiem seminarium był absolwent Wydziału Informatyki i Zarządzania Politechniki Warszawskiej Piyush Mitel. Mieszka w Polsce od 1984 r., więc prowadził wykład po polsku. Pochodzi z okolic Delhi, w 1992 r. przeprowadził się do Wrocławia, gdzie prowadzi firmę Events Management and Consulting. Mieszka tu wraz z żoną Hinduską Ritu i dwójką dzieci.

W seminarium wziął także udział pochodzący z New Delhi pan Digvijay Bharrat, który przyjechał do Wro-



Dr Jagdish Chandra Gheek



Jakie wnioski wyciągną z tych zajęć studenci?

clawia w 2009 r. i rozpoczął na UWrocławiu doktorat z informatyki.

Nasi goście podkreślali, że w ciągu jednych zajęć trudno przedstawić hinduizm, którego rozmaite odłamy wyznaje prawie miliard ludzi. Do pewnego stopnia religia ta uznaje, że każda wiara, która prowadzi do Boga, jest dobra.

Wyznawców hinduizmu łączy przede wszystkim: szacunek dla świętych ksiąg – Wed, wiara w reinkarnację i w karmę (prawo przyczyny i skutku) oraz wyzwolenie, które jest różnie rozumiane w różnych nurtach religijnych. Podstawy filozoficzne hinduizmu wyrastają z ksiąg wedyjskich i późniejszego od nich braminizmu, który ukształtował się w VI w. przed Chrystusem.

Wszystko przenika energia uniwersalna *brahman*, która podzieliła się za sprawą boga Brahmy na różne odrębne byty (planety, gwiazdy, dźwięki, żywe stworzenia, rośliny itd.), pozostające jednak z sobą w pewnym związku. Śmierć jednego bytu powoduje powrót jego energii do źródła. Stąd wy-



W Indiach imiona mają znaczenie. Nasi goście również noszą interesujące imiona. Na przykład Priyanka to „najdroższa córka”, Piyush – „napój bogów”, Pankaj to „kwiat lotosu”, a Digvijay „człowiek, który zwycięża we wszystkich kierunkach świata”. W religii żydowskiej: Jezus, czyli Jehoszua, znaczy „Bóg jest z nami”. Chrześcijanie wierzą, że w tym przypadku słowa te zostały wcielone. A „Jerzy”, zdaniem księdza profesora, znaczy „walczył z teściową i dlatego teraz żyje w celibacie”. Na zdjęciu od lewej: Piyush Mitel, Bogumiła Bober-Gheek, ks. prof. Jerzy Machnac z stroju hinduskim, Priyanka Gheek i dr Jagdish Chandra Gheek. Na ekranie, po prawej stronie, widoczny symbol OM

nika szacunek dla każdej istoty, która jest nosicielem wspólnej energii. Koncepcja reinkarnacji godzi wyznawców hinduizmu z ich losem, gdyż dobre wypełnianie własnych obowiązków, które wynikają z roli społecznej, dają podstawę do „awansu” duchowego, a może i społecznego.

Oprócz idei *brahmana* – bytu nieskończonego i niepojętego, istnieje też do pojęcie *atmana* (*atma*) – duszy jednostkowej.

W społecznej praktyce życie ludzkie przebiega w jednej ze sztywno określonych kast (*warny*), którym przepisane są karmiczne obowiązki i pozycja. Są to: *bramini* – kapłani (filozofowie, uczeni), *ksatrijowie* – dowódcy wojskowi, politycy, urzędnicy, *waisjowie* – kupcy, rolnicy, rzemieślnicy oraz *śudra* (śudrowie) – robotnicy, służba, pracownicy niewykwalifikowani. *Warny* dzielą się na podkasty – *dźati*. Istnieją też żyjący poza społeczeństwem bezkastowcy.

Życie hinduisty składa się z czterech etapów: *brahmaczarin* (student), *gryhastha* (gospodarz), *wanaprastha* (eremita) i *sannjasin* (wędrowny żebrak). Etapom tym odpowiadają cele, które wyznawcy powinni realizować: *dharm*a (prawość, religia) – przestrzeganie praw moralnych, obyczajowych i obowiązków, *artha* (dobro materialne, rozwój ekonomiczny), *kama* (przemnożenie fizyczne i zmysłowe) oraz *moksha* (wyzwolenie). Podaje się cztery sposoby osiągnięcia *moksha*: drogą poznania (*dźñanajoga*), bezinteresownej pracy i działania (*karma joga*), miłości i oddania (*bhakti joga*) oraz kontemplacji (*radża joga*).

Za symbol religii hinduistycznej – poza znakiem OM – uchodzi (budząca u Europejczyków podejrzliwość) swastyka hinduistyczna.

Ks. prof. Jerzy Machnac podkreśla, że w praktyce między wielkimi religiami jest wiele podobieństw.

– Religijność, czyli związanie własnego bytu (tzw. przygodnego bytu) z bytem wyższym, nie jest tożsama z moralnością, której można przestrzegać w sposób nienaganny, nawet będąc człowiekiem areligijnym. Odwrotne sytuacje też się niestety zdarzają. Religijność praktykowana daje szczęście. Pozostawanie w konflikcie z własną koncepcją religijną to powód do rozpacz. Hinduizm podkreśla, że człowiek wierzący jest radosny. To bardzo piękne – mówi ks. prof. Machnac. – My też powinniśmy się cieszyć naszą wiarą. Chrześcijanie jednak mają na względzie, że dane im jest jedno życie, z którego będą rozliczeni. Tymczasem Hindus ma nadzieję na kolejne wcielenia.

– Hinduizm określa naszą epokę jako czas ignorancji, bo jak inaczej wytłumaczyć, że znamy właściwą drogę postępowania, a idziemy inną? – podsumowuje Piyush Mitel. ■



Piyush Mitel zaprezentował podstawy hinduizmu

Maria Kiszka
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

Jubileusz na wysokim c



Patronat honorowy ministra kultury i rektora PWr dowodzą znaczenia, jakie mają dla miłośników chóralistyki, a także dla uczelni obchody 40-lecia działalności Akademickiego Chóru Politechniki Wrocławskiej.

Zorganizowano je 19 czerwca br. w auli PWr jako wielosegmentową imprezę. Był to nie tylko koncert, ale i okazja do spotkań na próbach, na których zgromadziło się ponad 180 wykonawców żelaznego repertuaru, który „każdy chórzysta znać powinien”, ale który po latach rozstań należy sobie powtórzyć.

Atrakcją była zwłaszcza obecność przebywającego od lat za oceanem

poprzedniego dyrygenta chóru Piotra Ferensowicza, który poprowadził pierwszą część koncertu złożoną z ośmiu utworów *a cappella*. Wraz z nim wystąpili ci, którzy często kontynuowali swoje śpiewacze hobby w innych chórach. Usłyszeliśmy więc Akademicki Chór PWr, jakiego dotąd nie było i nigdy już nie będzie – złożony z reprezentantów różnych lat. Była okazja do serdecznych wspomnień o młodości i okupionych wysiłkiem sukcesach.

Rektor PWr podkreśla, że działalność chóru jest nieodłącznie związana z życiem uczelni. Trudno sobie wyobrazić bez niego jakiegokolwiek akademickie święto czy uroczystość.

Wiecznie młody, ale jak stary?

Prof. Tadeusz Więckowski nie kryje radości z tak pięknej rocznicy: – Cieszy mnie niezmiernie to, że Państwa pracą i talent doceniamy nie tylko my – pracownicy, doktoranci i studenci Politechniki Wrocławskiej. Dowodem na to są liczne nagrody zdobywane przez Was w polskich i międzynarodowych konkursach.

Koncertujecie, nagrywacie płyty, odnosicie sukcesy, więc mogą ich życzyć tylko więcej, a poza tym: spełnienia marzeń, planów i kolejnych, równie udanych, co najmniej czterdziestu lat.

No właśnie, czy tylko czterdziestu?

Znany jest wszak dorobek Lwowskiego Chóru Technicznego, którego seniorzy na czele z dyrygentem Andrzejem Kordeckim i solistą Mieczysławem Zacharą nie zrezygnowali z odrodzenia tej tradycji we Wrocławiu.

– Chciałbym podkreślić, że już 6 grudnia 1946 r. zebrała się na próbę chóralna grupa dwunastu osób, która pod dyrekcją Andrzeja Kordeckiego przygotowywała się do występu na inauguracji drugiego roku akademickiego Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu (odbyła się ona 9 grudnia) – przypominał podczas jubileuszu mgr Andrzej Ostoja-Solecki.

Jak napisał w swej „Księdze Jubileuszowej” (s. 441) dr hab. Ryszard Czoch, „tradycję Akademickiego Chóru Technicznego przejmowały kolejne zespoły: chór i zespół taneczny w latach pięćdziesiątych, chór mieszany w latach sześćdziesiątych i chór męski działający na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych”

– Pamiętam, jak w latach sześćdziesiątych zostałem wciągnięty do tego



Piotr Ferensowicz – poprzedni, długoletni dyrygent chóru – poprowadził pierwszą część koncertu

□ Nad Koncertem Jubileuszowym czuwał Komitet Organizacyjny, który tworzyli chórzyci różnych pokoleń: Jan Kosendiak, Andrzej Teisseyre, Przemysław Lizurej i studentka Barbara Gontar. Owocnie współpracowali z nim chórzyci: Anna Małaczyńska, Małgorzata Wilczyńska, Janusz Wilczyński, Krzysztof Górski, Ewa Gieroń, Grzegorz Krzyś, Ireneusz Idziak, Anna Turowska, Marek Turowski, Agata Guzikowska, Katarzyna Leśniewska-Bukała, Agata Witkowicz, Monika Gruszczyńska, Ewa Kwaśniewicz, Ewa Nowak, Ewa Lenczyk, Henryk Sałek, Michał Wanat, Michał Waszkielewicz, Magdalena Pysrz, Katarzyna Skoniecka. Całość spraw organizacyjnych i artystycznych koordynowała Małgorzata Sapiecha-Muzioł.

chóru przez Ryszarda Czocho – wspomina jeden z ówczesnych studentów, a dzisiejszych naukowców. – Warto też przypomnieć, że aula PWr służyła od 1953 do 1968 r. jako sala koncertowa Filharmonii Wrocławskiej. Były tu nawet poniemieckie organy.

W 1970 r. przy wsparciu Wydziału Górniczego powstał Akademicki Chór Górniczy, który następnie przekształcił się w chór mieszany i użył obecnej nazwę.



Z okazji jubileuszu spadło na chór, jego członków i dyrygentów...

– Stanowicie dumę Politechniki Wrocławskiej i dowód na to, że w inżynierach, w umysłach ścisłych, drzemie również artystyczna i wrażliwa dusza. To właśnie od grupy uzdolnionych muzycznie i wokalnie studentów górnictwa chór zaczął swoją działalność w 1970 r. – dodaje były chórzysta.

Gość z za morza

Długoletni dyrygent chóru Piotr Ferensowicz w swoim liście do uczestników Koncertu Jubileuszowego dziękuje chórzystom za udział w spotkaniu i uroczystym koncercie przypominających lata współpracy kształtujące tę szczególną wspólnotę. Ówczesna rzeczywistość niosła bowiem nieoczekiwane problemy: „(...) W początkach działalności Chóru nie było w Polsce tak wiele dostępnych wartościowych utworów chóralnych jak obecnie. Wyszukiwane w różnych bibliotekach



Małgorzata Sapiecha-Muzioł – od 2000 r. dyrygent i kierownik artystyczny AChPWr

były pisane głównie w języku łacińskim i przeznaczone do wykonania w kościołach w czasie religijnych uroczystości. Takie utwory nie były dobrze widziane przez ówczesne władze świeckie. Wykonywanie tych utworów było zabronione na innych uczelniach, nawet *Gaude Mater Polonia*. Na szczęście Władze Politechniki pozwalały nam wykonywać wszystkie chóralne utwory. Mogliśmy śpiewać nie tylko po polsku, po łacinie, w języku staro-cerkiewnym, angielskim, niemieckim, a nawet japońskim. Śpiewaliśmy na uroczystościach uczelnianych, akademiach, w kościołach, cerkwiach, a nawet w kompleksie synagogałnym, jak również spontanicznie we własnym gronie. Uczestniczyliśmy w licznych konkursach i festiwalach krajowych i zagranicznych, zdobywając nagrody, wyróżnienia i oklaski.

Z perspektywy czasu myślę, że różnorodność naszego repertuaru oraz możliwość zaprezentowania go szerokiej publiczności, życie towarzyskie chóru („imprezy chóralne”), jak również szczególne wsparcie i życzliwość Władz Wydziału i Instytutu Górniczego, mecenat Politechniki, pozwoliły chórowi tak aktywnie działać i przetrwać do dzisiaj.”

Tradycja i dorobek

Akademicki Chór Politechniki Wrocławskiej od 40 lat kontynuuje tradycję Chóru Górniczego Politechniki. Przechodził przy tym różne metamorfozy.



...wiele kolejnych wyróżnień, w tym od rektora PWr

W latach 1972-1999 chórem kierował Piotr Ferensowicz, a od lutego 2000 r. dyrygentem i kierownikiem artystycznym jest Małgorzata Sapiecha-Muzioł. A więc mamy też 10-lecie jej dyrygentury w AChPWr.

W ciągu tych lat chór reprezentował swą uczelnię, miasto i Polskę na 335 koncertach zagranicznych w 33 państwach na czterech kontynentach i w 66 miejscowościach w Polsce (673 koncerty). W kraju wystąpił na ośmiu festiwalach i 16 konkursach, a zagranicą na 22 festiwalach i 13 konkursach. Zdobył wiele nagród. Sześciokrotnie występował dla Ojca Św. Jana Pawła II, z okazji wstąpienia Polski do Unii Europejskiej i na koncercie dla europejskich parlamentarzystów w Strasburgu. Ma w dorobku nagrania telewizyjne i płytowe.

Chórzyci jako zgrana grupa przyjęli chętnie uświetniają też uroczystości ślubne swych kolegów i ich przyjęci – odnotowano 48 takich zdarzeń!

Zespół ma w swoim dorobku 49 wykonań dużych dzieł wokально-instrumentalnych we współpracy z 49 dyrygentami (Kurt Masur, Józef Wiłkomirski, Udo Follert, Marek Pijarowski, Stefan Stulgrosz, Jacek Błaszczak, Peter Gulke, Piotr Rubik, Tadeusz Strugała, Rene Gulikers, Nels Muus i in.) i z 28 orkiestrami (orkiestry filharmoniczne z Wrocławia, Częstochowy, Jeleniej Góry, Wałbrzycha, Zielonej Góry, Goerlitz, Zabrze, Kalisza, a także Wielka Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radia z Katowic i in.).

Tak znaczący dorobek artystyczny sytuuje AChPWr w czołówce polskich chórów akademickich. Udział w wielu profesjonalnych wydarzeniach muzycznych (np. w Festiwalu „Wratislavia Cantans”) czyni go jedną z wizytówek kulturalnych Wrocławia.

Dotychczas, za zasługi i osiągnięcia w propagowaniu kultury Akademicki Chór Politechniki Wrocławskiej został odznaczony Medalem XXXV-lecia Politechniki i wyróżniony dyplomem Ministra Kultury i Sztuki.

Z okazji jubileuszu spadło na chór, jego członków i dyrygentów wiele kolejnych wyróżnień: Zarząd Oddzia-



„Carmina Burana”, czyli „Pieśni z Beuern” Carla Orffa (w kameralnej wersji) nie bez przyczyny zostały wybrane przez Akademicki Chór na 40-lecie działalności artystycznej. Utwór ten, wielokrotnie wykonywany, jest zawsze świetnie przyjmowany przez publiczność. Chórowi i solistom towarzyszą dwa fortepiany i pięciu muzyków grających na różnych instrumentach perkusyjnych

► Iu Dolnośląskiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr (PZChiO) nadał dyplomy honorowe dwóm osobom, brązowe odznaki 14 osobom, srebrne – 10 osobom (w tym dyr. Małgorzacie Sapieszce-Muzioł) i złote – czterem osobom. Piotra Ferensowicza wyróżniono tytułem Honorowego Prezesa PZChiO, zaś Akademicki Chór PWr otrzymał Złotą Odznakę Zespołową PZChiO.

List prezesa Zarządu PZChiO w Warszawie Anny Tarnowskiej skierowany na ręce dyrygentki zawierał wyrazy uznania dla dorobku zespołu i życzenia dalszych sukcesów i radości.

Wręczano też sobie wzajemnie wiele innych listów gratulacyjnych i podarunków (wyróżniali się nimi zwłaszcza górnicy). Oklaskom i radości nie było końca.

Dyrygent najważniejszy

– Akademicki Chór PWr, choć formalnie jest studencką agendą kulturalną, gromadzi zarówno studentów, absolwentów, jak i pracowników (nie tylko PWr). To korzystne nie tylko muzycznie, ale też cywilizacyjnie – uważa dr Jan Kosendiak. – Niezależnie od wieku chórzystów, a ten waha się od 19 do ponad 60 lat, jesteśmy kolegami. Zresztą w okresach wakacji czy sesji trudniej zgromadzić studencką brać na jakiś występ *ad hoc*. My jesteśmy bardziej dyspozycyjni. Pełny skład chóru to około 60 osób, ale nie sposób liczyć, że zgromadzi się wszystkich naraz.

Wszystkich aktualnych członków Akademickiego Chóru PWr łączy uznanie dla kompetencji, talentu i sprawności organizacyjnej pani dyrygent. W takich grupach ludzkich jak nasz chór, kluczowe znaczenie ma klimat kontaktów międzyludzkich – podkreślają. – Tu ujawnia się szczególna rola dyrygenta. Albo umie stworzyć klimat współpracy, albo cała energia ludzka marnuje się na drobne konflikty, które urastają z czasem do rangi problemów. Jesteśmy szczęśliwi, że trafiliśmy na osobę nie tylko utalentowaną, ale tak dobrze współpracującą z chórem.

Choć z definicji dyrygent ma zawsze rację, powinien umieć uwzględnić obowiązki i przeszkody, dogadywać się co do realnych możliwości, koordynować działania. To oczywiście oznacza ogrom pracy. Chórzyści doceniają jej trud i starają się nie zawieść zaufania pani dyrygent. ■

Maria Kiswa

(wykorzystano m.in. materiały z programu jubileuszowego koncertu zredagowanego przez Małgorzatę Sapieczkę-Muzioł i Jana Kosendiaka)
Zdjęcia: Krzysztof Mazur

Kronika Akademickiego Chóru PWr...

...którą prowadzi Ireneusz Idziak, odnotowuje, że w minionych latach chórem kierowało ośmiu dyrygentów. Pierwszy – powstałego 19 X 1970 r. chóru męskiego Wydziału Górniczego PWr – Marian Zalega połączył go w 1971 r. z chórem dziewczęcym Szkoły Podstawowej nr 46. Od tej pory chór występował jako mieszany. Po śmierci Mariana Zalegi (od marca 1972) jego miejsce zajęła na rok Bogumiła Szalaj. Od marca 1973 r. do listopada 1999 r. to epoka Piotra Ferensowicza, którego przejściowo zastępowali Marek Zborowski (1979/1980) i Dorota Słowikowska (1993). Następnie przez kilka miesięcy chórem kierowała Agnieszka Franków (XI 1999 – II 2000), a w wyniku konkursu na stanowisko dyrygenta i kierownika artystycznego funkcję tę objęła w lutym 2000 r. Małgorzata Sapiecha-Muzioł. W okresie jej nieobecności (od maja do lipca 2001 r.) zastępował ją Alan Urbanek.

Asystentami dyrygentów byli: Jan Sobieski, Anna Światoń, Iwona Polak, Grażyna Rogala, Mirosława Jura, Dorota Słowikowska i Piotr Woroniecki, Artur Wróbel, Katarzyna Sorokanycz, Ewelina Polakowska i Alicja Leśniok.

Funkcję prezesów pełnili natomiast: Jerzy Berus, Kazimierz Sys, Krzysztof Buszko, Stanisław Lembas, Janusz Zacherewicz, Roman Grabowski, Tomasz Cichoń, Dorota Kacik, Waldemar Koc, Leszek Skulima, Andrzej Kukliński, Agnieszka Szulc, Marek Melson, Jacek Springer, Bartosz Kuźniar, Fabian Cieślik, Przemysław Lizurek, Katarzyna Dymitraszcuk i Krzysztof Górski. Obecny prezesem jest Paweł Horoszko.

Najważniejsze sukcesy chóru związane z udziałem w konkursach i festiwalach międzynarodowych:

■ 1981 – nagroda specjalna na XX MKCh w Gorycji (Włochy);

■ 1982 – III miejsce w kategorii folkloru dla chóru mieszanego i III miejsce w kategorii folkloru dla chóru żeńskiego na XVII MF Pieśni Chóralnej w Międzyzdrojach (nagroda Towarzystwa Międzyzdrojów);

■ 1988 – III nagroda w kategorii chórów mieszanych, nagroda specjalna za wykonanie muzyki współczesnej i nagroda specjalna za interpretację utworu obowiązkowego „Kyrie” M. Ciurlonisa na MKCh w Tallinie (Estonia);

■ 1989 – dwie nagrody specjalne: za najlepsze wykonanie utworów renesansowych i za najlepsze wykonanie utworów współczesnych na MFCh w Karditsy (Grecja);

■ 1993 – wyróżnienie *Excellent Level* na XIX MKCh w Montreux (Szwajcaria);

■ 1994 – III miejsce w kategorii chórów żeńskich na XIII MF Muzyki w Cantanigros (Hiszpania),

■ 1998 – dwa wyróżnienia: za wykonanie utworu obowiązkowego w kategorii chórów żeńskich i za program w kategorii chórów mieszanych na MF Muzyki i Sztuki w Fivizzano (Włochy);

■ 2004 – Grand Prix w konkursie XIV Międzynarodowych Spotkań Chóralnych w Chełmie;

■ 2005 – Brązowy Medal na XXIII MK Pieśni Chóralnej w Prevezie (Grecja);

■ 2006 – Grand Prix i Nagroda Specjalna Studentów Akademii Muzycznej w Krakowie na I Konkursie Muzyki Sakralnej *Cantate Domino*;

■ 2008 – nagroda za wirtuozerię i innowację w interpretacji dzieła muzycznego na VIII MKCh w Prijedorze (Bośnia i Hercegowina);

■ 2009 – III nagroda na XXI MF Muzyki Religijnej w Rumi.

Posiedzenie KRUWOCZ (18.05.2010)

Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry obradujące w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu zajęło się ponownie sprawą Elektronicznej Legitymacji Studenckiej, dało wyraz zaniepokojeniu z powodu wprowadzanych przez MNiSW zmian kryteriów i trybu przyznawania i rozliczania dotacji na działalność statutową, a także objęło patronatem kilka środowiskowych inicjatyw. Ponadto zapoznano się z możliwościami współpracy z Instytutem Austriackim w Polsce.

Sprawy legitymacji studenckiej cd.

Prof. T. Więkowski przedstawił bieżącą działalność Centrum Personalizacji oraz stan prac nad rozwojem funkcjonalności elektronicznej legitymacji studenckiej. Jak stwierdził, uczelnie zainteresowane są rozwijaniem jednej funkcjonalności – integracją tej legitymacji z kartą miejską. Zadanie to jest obecnie realizowane. Rada Użytkowników na posiedzeniu 29 kwietnia zatwierdziła następujące stawki (netto): 8,17 zł za personalizację jednej elektronicznej legitymacji studenckiej i 0,65 zł za utrzymanie jednego rekordu danych. Politechnika Wrocławska zdecydowała się na rozwijanie również innych funkcjonalności, m.in. karty pracowniczej, co sfinansuje z własnych środków.

5 lat Instytutu Austriackiego w Polsce

Dyrektor Joanna Röhr zachęca uczelnie do kontaktu z Instytutem Austriackim, który powstał w 1997 r. jako spółka użyteczności publicznej należąca w stu procentach do rządu Austrii. Od pięciu lat działa również w Polsce. Prowadzi kursy języka niemieckiego i współpracuje z międzynarodowymi organizacjami zajmującymi się nauczaniem. W zeszłym roku w jego placówkach w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu ponad 4 tys. osób ukończyło kursy języka niemieckiego, a blisko 800 zdało egzaminy językowe. W Polsce Instytut Austriacki jest większą instytucją niż Instytut Goethego. Organizuje spotkania dla uczniów szkół podstawowych i średnich, jak i dla przyszłych studentów. Bierze także udział w projektach unijnych i z powodzeniem realizuje je w Krakowie i Warszawie. Obecnie jego przedstawiciele rozważają udział w projekcie doskonalenia kadry akademickiej.

Patronat honorowy dla Dżambli

Kolegium objęło honorowym patronatem projekt Centrum Edukacji Kulturalnej Dzieci i Młodzieży z Wrocławia „Dżambli albo Mój Intymny Świat”. Młodzież studencka uczelni wrocławskich ma w nim śpiewać piosenki retro w nowych aranżacjach i interpretacjach. Wraz z nimi wykonawcami będą aktorzy i śpiewacy, laureaci ogólnopolskich konkursów piosenek i poezji śpiewanej. Przedsięwzięcie to uzyskało patronat prezydenta miasta i wsparcie finansowe gminy. Premierę przewidziano na 23 czerwca, godz. 19.00, w Centrum Sztuki „Im-part”. Spektakl będzie akcentem obchodów 65. rocznicy odnowienia życia akademickiego, pod żartobliwym zawołaniem: „Nie pozwólmy, ażeby kultura studencka Wrocławia przeszła na emeryturę!”.

Deblowy Puchar Przewodniczącego

Kolegium ufundowało dwa przechodnie puchary Przewodniczącego Kolegium na deblowy turniej tenisowy Wrocław-Nauka. Mają one podnieść znaczenie imprezy.

13 czerwca na kortach Akademii Wychowania Fizycznego odbędzie się IX już turniej tenisowy, w którym uczestniczyć będzie 16 par deblowych. Wśród zawodników jest co najmniej 16 profesorów z wrocławskiego i opolskiego środowiska naukowego. Oprócz rywalizacji sportowej przysłuży się on zapewne integracji środowiska nauki, kultury i polityki.

Sprawy bieżące

■ Przewodniczący prof. M. Bojarski przedstawił problem zwrotu kosztów podróży służbowej łączonej z urlopem wypoczyn-

kowym. Ustalono, że wspólne stanowisko w tej sprawie przyjmują kwestorzy uczelni.

■ Kolegium na posiedzeniu 16 marca 2010 r. objęło patronatem honorowym konferencję poświęconą bioetyce. Kolegium upoważniło przewodniczącego do podjęcia rozmów w tej sprawie.

■ Prof. J. Szewczyk zaprosił rektorów na dni otwarte ASP – 11-12 czerwca.

■ Prof. r. Kołacz poprosił Kolegium o zajęcie stanowiska w sprawie projektu długo konsultowanego rozporządzenia dotyczącego oceny parametrycznej. W ocenie prof. Kołacza projekt jest nieakceptowalny – narusza zasady państwa prawa, ponieważ za podstawę podstawy oceny przyjmuje wydarzenia zaszłe, a nie przyszłe. Jego zdaniem prace powinny być oceniane zgodnie z obowiązującymi wówczas kryteriami. Poprosił, by Kolegium przesłało na ręce minister B. Kudryckiej oraz do KRASP swoje stanowisko w tej sprawie. Kolegium poparło to stanowisko i zwróciło się o zmianę Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotyczącego kryteriów i trybu przyznawania oraz rozliczania środków finansowych na działalność statutową. ■

oprac. mk

Uchwała Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry z dnia 18 maja 2010 r. w sprawie zmiany Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 17 października 2007 r. w sprawie kryteriów i trybu przyznawania oraz rozliczania środków finansowych na działalność statutową

Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry wyraża zaniepokojenie wprowadzeniem kolejnych zmian kryteriów i trybu przyznawania oraz rozliczania środków finansowych na działalność statutową.

Sprzeciw budzi zmiana polegająca na obniżeniu punktacji czasopism za lata 2005-2008, czyli za okres już podsumowany w ankietach. Autorzy prac naukowych publikowanych w tym czasie w czasopiśmie, które miały wówczas wyższą punktację, gdyby byli świadomi proponowanych teraz zmian, być może lokalizaliby swoje prace w innych, wyżej punktowanych periodykach. Rozwiązanie, polegające na dokonywaniu ponownej oceny według nowych zasad zaszłych już zdarzeń, to typowe działanie wbrew zasadzie *lex retro non agit* – prawo nie działa wstecz.

Nie jest zrozumiała zmiana w ust. 4 pkt. 3 i 4 zwiększająca liczbę najważniejszych publikacji i monografii z 2N do 3N, gdzie N jest średnią liczbą osób z okresu poddanego ocenie, bez przeliczania na pełny wymiar czasu pracy. Proponowany zapis powoduje, że w ocenie uwzględniona zostanie większa o 50% liczba prac powstałych w danej jednostce. Tu również naruszona zostaje zasada *lex retro non agit*. Jednostki, w których – zgodnie z obowiązującą poprzednio regułą – postanowiono publikować mniej, za to w wyżej punktowanych czasopiśmie, zostaną ocenione relatywnie gorzej. Zmiana ta wpłynie na niekorzystną ocenę tych jednostek, w których pracownicy na serio potraktowali obowiązującą poprzednio zasadę, której celem było podniesienie nie liczby, ale jakości publikowanych prac.

W „Ankiecie jednostki naukowej” (Załącznik nr 1 pkt 14) uwzględnione zostały: zrealizowane projekty badawcze, projekty celowe, rozwojowe oraz umowy z innymi podmiotami, natomiast tego kryterium brak w załącznikach nr 2, 3 i 4, czyli w kartach oceny jednostki naukowej, gdzie brane są pod uwagę tylko międzynarodowe projekty badawcze. Oznacza to, że dane dotyczące realizacji projektów i pozyskiwania środków na badania nie znajdą odzwierciedlenia w ocenie parametrycznej, która w związku z tym nie uwzględni jednego z najważniejszych aspektów aktywności naukowej jednostek.

Liczymy na to, że nasze uwagi zostaną wnikliwie rozpatrzone i uwzględnione w przygotowanym rozporządzeniu.

Przewodniczący Kolegium Rektorów
prof. dr hab. Marek Bojarski
Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego

XXII posiedzenie Senatu (13.05.2010)

Tym razem zajmowano się licznymi zmianami regulaminowymi, finansami uczelni, mianowaniami, recenzjami dorobku przyszłych doktorów h.c. Zapoznano się też z wynikami rankingów.

Doktoraty h.c.

■ Przyjęto opinię prof. dr hab. inż. arch. Elżbiety Trockiej-Leszczyńskiej o dorobku naukowym i zasługach prof. Antonia Monestirolego w związku z wszczęciem postępowania o nadanie mu doktoratu h.c. Politechniki Krakowskiej (43:0:0).

■ Przyjęto opinię prof. dr hab. inż. Eugeniusza Rusińskiego o dorobku naukowym i zasługach prof. Michała Kleibera w związku z wszczęciem postępowania o nadanie mu doktoratu h.c. WAT (43:0:0).

Awanse

Wyrażono zgodę na mianowania na stanowisko profesora zwyczajnego.

Przy poparciu Komisji Senackiej ds. Akademickich, Kadry Naukowej i Etyki senat wyraził zgodę na mianowania trzech osób na stanowisko profesora zwyczajnego. Są to: prof. dr hab. inż. arch. Hanna Kozaczewska-Golasz (W-1), prof. dr hab. inż. Zbigniew Gronostajski (W-10) i prof. dr hab. inż. Antoni Gronowicz (W-10).

Zmiany w Regulaminie gospodarki finansowej PWr

Przychody z operacji finansowych PWr w ubiegłym roku wyniosły 14 mln zł. Niestety, od 1 stycznia 2010 r. obowiązuje *Ustawa o finansach publicznych* zabraniająca uczelniom tworzenia lokat. Fakt ten zmusza uczelnie publiczne do działań służących dywersyfikacji źródeł finansowania.

PWr stara się dobrze wykorzystać swoje zasoby finansowe i korzystnie oprocentować rachunek bieżący. Dzięki budżetowi sięgającemu w 2009 r. 1/3 budżetu województwa (przychody ponad 500 mln zł) uczelnia jest pożądanym przez banki klientem. W wyniku rozmów z BZ WBK planuje się przychody z operacji finansowych rzędu 8 mln zł.

Na PWr zakończono prace nad analizą i optymalizacją procesów podstawowych i wspomagających działalność uczelni. Wynika z nich, że około 20% ww. procesów ma charakter optymalny, ok. 72% wymaga usprawnień, zaś ok. 8% to procesy, które muszą zostać dopiero wprowadzone. W wyniku rozmów z dziekanami i prezydium senatu uznano, że usprawnienie obsługi jednostek organizacyjnych powinno nastąpić ewolucyjnie. Głównym celem jest optymalne wykorzystanie środków i pracowników PWr, aby stworzyć bezpieczne i stabilne warunki pracy. W celu ich wdrożenia należy wprowadzić do *Regulaminu gospodarki finansowej PWr* dodatkową część: „usprawnienie obsługi jednostek organizacyjnych uczelni”.

Pozytywnie zaopiniowano (43:0:0) zmiany w §19 i §23 regulaminu dostosowujące go do Statutu PWr i ustaleń posiedzenia Kolegium Rektorsko-Dziekańskiego z 5 maja br. Propozycja uzyskała pozytywną opinię Komisji ds. Organizacji i Finansów i poparcie związków zawodowych.

Podział dotacji MNiSW

Senat zatwierdził (43:0:0) *Plan podziału dotacji na działalność dydaktyczną na rok 2010*.

MNiSW przeznaczyło na działalność dydaktyczną w 2010 r. 278 678,3 tys. zł. Subwencja jest o 700 tys. zł niższa niż w ub. roku, choć obejmuje ubiegłoroczne podwyżki (>11 mln zł). Zastosowany algorytm uwzględnia wnioski awansowe na stanowiska profesorskie. Warto podkreślić, że ministerialny system obliczania kosztochłonności uwzględnia nie stopnie ani tytuły, ale stanowiska.

Subsydium MNiSW na dydaktykę w roku 2010 zostało podzielone na: wydziały (73%, spadek o ok. 4 mln zł), ZZOD-y i Studia (6,8%, spadek o 300 tys. zł), BGI/OINT (2,6%, spadek o 0,5 mln zł), działalność kulturalną i społeczną studentów i dokto-

rantów, rezerwę rektora, Fundusz Rozwoju i Stabilizacji, odpisy na ZFŚS emerytów i rencistów, odpisy na własny fundusz stypendialny (bz.), jednostki obsługujące proces dydaktyczny i badawczy (11,1%, poprzednio 9,3%). Na usprawnienie obsługi jednostek organizacyjnych przewidziano 1,8% dotacji.

Projekt uzyskał aprobatę Komisji ds. Organizacji i Finansów i Kolegium Dziekanów.

Plan rzeczowo-finansowy na rok 2010

Zmiana przepisów zewnętrznych sprawia, że Senat PWr nie może już upoważnić rektora do zatwierdzania zmian w planie rzeczowo-finansowym uczelni.

Zapoznano się więc z danymi o dotacji budżetowej, planowanych przychodach z innych źródeł oraz o bilansowaniu przychodów i wydatków. Przychody z działalności operacyjnej zaplanowano na 502 059,6 tys. zł, a koszty tej działalności wg planu wyniosą 501 579,4 tys. zł. Największy w nich udział mają wynagrodzenia osobowe: 267 851,6 tys. zł. W funduszu osobowym zaplanowano średni wzrost wynagrodzenia o 3,8%. Dziekani dysponują zwiększonym o 1% limitem funduszu osobowego, co pozwala im stosować podwyżki z własnych środków. Koszty rodzajowe wyniosą 492 174 000 zł. Zysk z działalności gospodarczej jest szacowany na 480,2 tys. zł. Na pomoc materialną dla studentów i doktorantów budżet państwa przeznaczył 41 054,8 tys. zł. Nakłady inwestycyjne planowane są na 158 213 tys. zł.

Projekt uzyskał pozytywną opinię Komisji ds. Organizacji i Finansów i został zatwierdzony przez senat (43:0:0).

Wymogi programowe dotyczące planów studiów i programów nauczania

Prorektor ds. studenckich dr Z. Sroka w zastępstwie prorektora ds. nauczania uzasadnił propozycję zmiany w dokumencie *Wymogi programowe dotyczące planów studiów i programów nauczania w Politechnice Wrocławskiej* (uchwała nr 164/10/2005-2008 z 22 czerwca 2006 r.). Przyjęto wtedy, że zajęcia z „języków obcych podstawowych” będą dawały 6 pkt ECTS. Teraz proponuje się obniżenie punktacji na 5, co wynika z Rozporządzenia MNiSW z 12 lipca 2007 r. w sprawie standardów kształcenia dla poszczególnych kierunków oraz poziomów kształcenia, a także trybu tworzenia i warunków, jakie musi spełniać uczelnia, by prowadzić studia międzykierunkowe oraz makrokierunki. Komisja ds. Studiów i Studentów poparła wniosek, który przyjęto jednogłośnie (39:0:0).

Warunki i tryb rekrutacji na studia na rok akad. 2011/2012

Senat przyjął (41:1:0) zmodyfikowaną wersję *Warunków i trybu rekrutacji na studia w Politechnice Wrocławskiej na rok akademicki 2011/2012*. Zasadniczy dokument uzupełniony jest dwoma załącznikami określającymi: (1) odstępstwa od warunków i trybu dotyczące kandydatów: z maturą międzynarodową (IB), z maturą dwujęzyczną, obywateli Polski z maturą i/lub dyplomem uzyskanymi poza granicami Polski, oraz kandydatów-cudzoziemców, a także (2) opis wskaźnika rekrutacyjnego i dodatkowych warunków przyjęć na studia II stopnia.

Pełnomocniczka rektora ds. rekrutacji doc. M. Rutkowska wyjaśniła, że oprócz zmian redakcyjnych i dostosowania dokumentu do rozporządzeń MNiSW określono obowiązki kandydata, uproszczono rekrutacyjną procedurę na obcojęzyczne studia dla osób kształcących się wcześniej w tym języku i zmodyfikowano wskaźnik rekrutacyjny WII na studia II stopnia.

Zmiany w załączniku 2. dotyczą dodatkowych warunków na te studia. Wskaźnik WII i szczegółowe warunki są określane przez radę wydziału, a czas trwania studiów (3 lub 4 semestry) zależy od tytułu zawodowego kandydata. Studiować można tylko na kierunkach „pokrewnych” w stosunku do pierwotnego kierunku.

Komisja ds. Studiów i Studentów pozytywnie zaopiniowała projekt.

Warunki i tryb rekrutacji na studia doktoranckie i formy tych studiów w 2011/2012 r.

Konsultant ds. studiów doktoranckich prof. R. Gonczarek omówił *Warunki i tryb rekrutacji na studia doktoranckie oraz formy tych studiów w roku akademickim 2011/2012* (z autopoprawką). Komisja ds. Studiów i Studentów pozytywnie zaopiniowała projekt, a senat przyjął (42:0:0).

Informacje, sprawy bieżące

- Dyrektor ZZOD w Wałbrzychu doc. dr inż. A. Figiel zrelekcjonował zorganizowany przez prezydenta Wałbrzycha przy udziale PWr konkurs dla młodzieży „Matematyczny Muflon”.
- Dyrektor IF PWr prof. Jan Misiewicz odebrał 10 maja w Berlinie prestiżową Nagrodę Kopernika przyznaną za zasługi dla niemiecko-polskiej współpracy w dziedzinie fizyki.
- Na Zjeździe Wyborczo-Sprawozdawczym Forum Uczelni Technicznych, zrzeszającego wszystkie samorządy studenckie krajowych uczelni technicznych (22-25 kwietnia br., Rzeszów), wybrano na jego sekretarza K. Nawirskiego – przewodniczącego Zarządu Parlamentu Studentów PWr. Znaczy to, że Biuro Forum do września 2011 r. będzie się mieściło w Zarządzie Samorządu Studenckiego PWr (C-13).
- Za ponad 100 tys. zł 28 kwietnia w czytelni multimedialnej w ZCS (C-13) na PWr otwarto nowoczesną pracownię informatyczną dla niewidomych i słabo widzących studentów. Jej wyposażenie stanowią: komputery, oprogramowanie, brajlowskie monitory i elektroniczne notatniki, udźwiękawiające programy zamieniające pisemne komunikaty na mowę syntetyczną oraz specjalna drukarka do druku wypukłego. Urządzenia te umożliwią niewidomym i słabo widzącym studentom ze wszystkich wrocławskich uczelni samodzielne korzystanie z komputerów.
- 8-9 maja na PWr po raz ósmy rozegrano Mistrzostwa Polski w Grach Matematycznych i Logicznych. Eliminacje organizowane przez WPPT i Oddział Wrocławski PTM wyłoniły reprezentację Polski na XXIV międzynarodowy finał w Paryżu.
- Kapituła Etapu Regionalnego Konkursu LODOŁAMACZE 2010 przyznała Statuetkę Super Lodołamacza działającemu przy PWr stowarzyszeniu na rzecz równego dostępu do kształ-

cenia „Twoje nowe możliwości”. Uzasadniono to szczególną, godną naśladowania wrażliwością społeczną i odpowiedzialną polityką personalną uwzględniającą potrzeby niepełnosprawnych.

- W Rankingu Szkół Wyższych 2010, opracowanym przez „Perspektywy” i „Rzeczpospolitą” uznano PWr za najlepszą uczelnię na Dolnym Śląsku i drugą wśród polskich uczelni technicznych. PWr wyprzedziła tym razem AGH (poprzednio była III, za AGH). Sumaryczne V miejsce to też awans o jedno miejsce. Ranking rozszerzony w tym roku o kierunki studiów dał PWr trzy znaczące wyniki: II miejsce za kierunki techniczne i informatykę, a III miejsce za kierunki ścisłe i III miejsce za ekonomiczne. Nowym kryterium oceny była innowacyjność (patenty, prawa ochronne) – tu PWr ma czołową pozycję za wynalazczość (505 zgłoszeń patentowych, 292 nadane patenty, gdy następna w klasyfikacji Politechnika Warszawska ma ich o 1/3 mniej).
- Również „Wprost” opublikował ranking szkół wyższych, ale czołowe uczelnie nie przystąpiły do niego z powodu niezdefiniowanych kryteriów.
- Wg rankingu Webometrics: PWr uplasowała się na 470. miejscu wśród najlepszych uczelni świata (sklasyfikowano 210 uczelni w Europie, a 14 w Europie Środkowej i Wschodniej) i wyprzedziła pozostałe polskie uczelnie techniczne. Zgodnie z zasadami klasyfikacji PWr jest więc wśród pierwszych 500 uczelni, których poziom jest podstawą do oceny „siły akademickiej (naukowej) kraju”. Obecność PWr, UW, UJ i AGH w tej grupie daje Polsce 39. miejsce na świecie.
- Prorektor E. Rusiński omówił wyniki Ogólnopolskiego Konkursu Przedsiębiorczości Akademickiej towarzyszącego Festiwalowi Przedsiębiorczości Akademickiej (28-29 kwietnia). Wśród nagrodzonych są dwie firmy założone przez absolwentów PWr, a także rektor T. Więckowski jako twórca i realizator idei przedsiębiorczości akademickiej na uczelni.
- Dyrektor BGiOINT dr H. Szarski omówił wystawę „Z Biblioteką Politechniki Wrocławskiej przez stulecie”, zorganizowaną z okazji 65-lecia PWr i 100-lecia uczelni technicznych we Wrocławiu. Oprócz wybranych, cennych zbiorów BG przedstawiła tam początki swej komputeryzacji, stan dzisiejszy i przyszłość. ■

oprac. mk, na podst. protokołu mgr M. Kałuży

XXIII posiedzenie Senatu (17.06.2010)

Zmiana kadencji Zarządu Parlamentu Studentów była okazją do wyrażenia uznania osobom dotychczas w nim działającym i prezentacji nowego składu, na kadencję 2010-2012 (patrz: „Nowy zarząd...”, s. 63).

Doktoraty h.c.

■ Prof. Andrzej Wiszniewski zapoznał senat z recenzjami dorobku prof. Jerzego Buzka, opracowanymi przez: prof. dr. hab. Mirosława Handkego z AGH, prof. dr. hab. inż. Wilibalda Winklera z PŚI i prof. zw. dr. hab. inż. Edmunda Wittbrodta z PG.

W oparciu o uchwały rad wydziałów: Mechanicznego i Chemicznego PWr oraz w uznaniu wybitnych osiągnięć i zasług prof. Buzka senat przyjął przez aklamację uchwałę nadającą mu doktorat honoris causa PWr. Decyzję uzasadniono zarówno jego dorobkiem w dziedzinie badań nad wymianą ciepła i masy, optymalizacją aparatury chemicznej i odsiarczaniem spalin, wkładem w przygotowanie Polski do członkostwa w Unii Europejskiej i zapewnienie krajowi godnego miejsca w europejskiej wspólnotie, zasługami w promowaniu rozwoju badań naukowych w Europie i w Polsce oraz wspieranie gospodarki opartej na wiedzy, jak i mądrością i godnością, z jaką prof. Buzek reprezentuje Polskę i Europę na stanowisku przewodniczącego PE.

Uroczystość wręczenia doktoratu przewidziana jest na 15 listopada 2010 r.

■ Przyjęto też opinię prof. dr. hab. inż. Pawła Kafarskiego o dorobku naukowym i zasługach prof. Tadeusza Malińskiego (Ohio State Univ. w Athens, USA), w związku ze wszczęciem postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa PPOzn. Jak podkreślono, ten pochodzący ze Śremu naukowiec znalazł się dwukrotnie w elitarnym gronie osób mianowanych do Nagrody Nobla (w latach 2000 i 2002).

Nominacje

- Wyrażono zgodę na mianowanie prof. dr. hab. inż. Jana Kulczyka (W-10) na stanowisko profesora zwyczajnego.
- Zaopiniowano pozytywnie wnioski o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego: dr. hab. inż. Marii Jędrusik (W-9), dr. hab. Krystiana Kubicy (W-11) i dr. hab. inż. Andrzeja Surowieckiego (W-10).

Nagrody

pozytywnie zaopiniowano wnioski o przyznanie specjalnych Nagród Rektora *Docendo Discimus* za szczególne osiągnięcia w nauczaniu w roku 2009. Otrzymali je:

- prof. dr. hab. inż. arch. Stanisław Medeksza (W-1),
- prof. dr. hab. inż. Mieczysław Kamiński (W-2),
- prof. dr. hab. inż. Waclaw Andrzej Sokalski (W-3),
- prof. dr. hab. inż. Andrzej Dobrucki (W-4),
- dr. hab. inż. Ignacy Dudzikowski, prof. nadzw. (W-5),
- dr. inż. Józef Woźniak (W-6),

- ▶ ■ dr hab. inż. Edward Przydróżny (W-7),
- prof. dr hab. inż. Edward Radosiński (W-8),
- dr inż. Dorota Nowak-Woźny (W-9),
- dr inż. Grzegorz Pękalski, doc. (W-10),
- prof. dr hab. Jacek Cichoń (W-11),
- prof. dr hab. inż. Witold Słówko (W-12),
- mgr Jolanta Dudzińska – SJO.

Finanse

■ Po zapoznaniu się z opinią biegłych rewidentów zatwierdzono sprawozdanie finansowe PWr za rok 2009 (stan na 31 grudnia), na które składają się: bilans zamykający się po stronie aktywów i pasywów kwotą 738 615 935,24 zł, rachunek zysków i strat wykazujący zysk netto 44 445 497,98 zł, a także rachunek przepływów pieniężnych, zestawienie zmian w funduszu własnym, wprowadzenie do sprawozdania finansowego oraz informację dodatkową do tego sprawozdania (40:0:0).

■ Postanowiono przeznaczyć osiągnięty zysk na fundusz zasadniczy uczelni – zgodnie z art. 101 ust. 2 prawa o szkolnictwie wyższym, w związku z §30 *Regulaminy gospodarki finansowej PWr* (40:0:0).

Regulaminy

Przyjęto (42:0:0) zasady zlecenia zajęć i rozliczania pensum dydaktycznego w roku akademickim 2009/2010.

Zasadniczo nie uległy one zmianie. Wprowadzono dodatkowy pkt 2.8, który zakazuje łączenia zajęć stacjonarnych z niestacjonarnymi. Zmieniono też terminarz zgodnie z kalendarzem. Podczas prac w komisjach rozszerzono pkt 5.6.1, rozszerzono listę zamawiających zajęcia w SKP, zmieniono nazwę ZZOD-ów na ZOD-y i zlikwidowano słowa „dla danego opiekuna” w pkt. 4.7 (tzn. że ustalenia dziekana dotyczą wszystkich pracowników). Komisje senackie i związki zawodowe zaprobowały te rozwiązania.

Inwestycje

Wyrażono zgodę (42:0:0) na zapewnienie przez uczelnię ok. 2 mln zł niezbędnych jako jej wkład w realizację I etapu budowy kompleksu edukacyjno-badawczego Geocentrum.

Na podstawie § 3.3 ust. 2 p.15a Statutu PWr i w związku ze staraniami uczelni o dofinansowanie ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, dystrybuowanego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego na lata 2007-2013, senat wyraził zgodę na zapewnienie niezbędnych środków finansowych na realizację projektu o wartości całkowitej 69 631 560,85 zł, na które składają się: koszty kwalifikowane: 69 360 140 zł (tym z RPO 46 711 455 zł, tj. 67,35%, dotacja celowa z MNiSW 20 835 780 zł, tj. 30,04%, oraz udział PWr w wysokości 1 812 905 zł, tj. 2,61%), a także ponoszone przez PWr koszty niekwalifikowane o cenianę wstępnie na 271 420,85 zł.

Prof. E. Rafajłowicz (senacka Komisja ds. Organizacji i Finansów) podkreślił, że dla uczelni kluczowe znaczenie ma uzyskanie tytułu własności do gruntu pod zabudowę.

Informacje rektora, sprawy bieżące

■ Uczelnia wydała książkę o historii uczelni technicznych we Wrocławiu.

■ 12 czerwca br. odbył się kolejny Zjazd Absolwentów I Roczniaka Studentów PWr. Prof. Jan Kmita odczytał senatorom list organizatorów do rektora PWr z wyrazami wdzięczności za pomoc i udział w zjeździe.

■ K. Nawirski (przew. ZPS PWr) podsumował juwenalia 2010 r.

■ Podsekretarz stanu MNiSW prof. Z. Marciniak w piśmie z 13 maja przysłał rektorowi PWr i dziekanowi Wydz. Chemicznego gratulacje w związku z przeprowadzoną 17 marca br. na W-3 nadzwyczaj udaną habilitacją II typu (na podstawie osiągnięcia technologicznego).

Jej bohaterem jest pracownik Instytutu Nawozów Sztucznych w Puławach dr Edward Rój, absolwent PŚI, który doktoryzował się i habilitował na PWr. W lipcu 2009 r. wszczęto tu jego przewód habilitacyjny, który dotyczył „Technologii ekstraktów chmielowych z wykorzystaniem CO₂ w warunkach

nadkrytycznych”. W styczniu zespół dr. Roja otrzymał Nagrodę Prezesa Rady Ministrów za „Kompleksowe przetwórstwo chmielu z wykorzystaniem ekstrakcji”, ma także inne nagrody. Dodajmy, że w nagrodzonym zespole jest też mgr inż. Julian Łętyk, który w roku 1955 ukończył Wydział Mechaniczny PWr, a od 1972 roku jest zawodowo związany z Zakładem Badawczym Instytutu Nawozów Sztucznych.

■ Min. B. Kudrycka informuje uczelnię o sukcesie Justyny Kurzawy, studentki *Inżynierii Materiałowej* (W-3), która otrzymała nagrodę kobiecego pisma „Elle” w konkursie „Dziewczyny przyszłości. Śladami Marii Skłodowskiej-Curie”. Doceniając dojrzałość projektu badawczego studentki i ambitny dobór tematów i prowadzonych badań, ministerstwo podjęło decyzję o sfinansowaniu jej udziału w wybranej europejskiej konferencji naukowej.

■ Prezydent Opola wyraża w piśmie do rektora PWr uznanie dla studenta PWr Grzegorza Chmielewskiego (III rok IZ), który wykazał się bezinteresownym zaangażowaniem w prace przy utrzymaniu wałów rzecznych.

Rektor dodał, że podobnie ofiarną postawę wykazali studenci we Wrocławiu, którzy w liczbie ok. 500 osób stawili się w krytycznym momencie bez wezwania przed gmachem głównym.

■ Prof. Janusz Mroczka z Wydz. Elektroniki został członkiem korespondentem PAN.

■ Profesorowie z W-11 M. Kutylowski (IMiI) i W. Urbańczyk (IF) zostali laureatami programu FNP „Mistrz” (obok siedmiu innych osób z kraju).

■ 14 czerwca podpisano list intencyjny dotyczący współpracy z LG Electronics. Dziekani mogą rozważyć możliwość kierowania studentów na staże w firmie.

■ 15 czerwca ambasador Kanady Daniel Costello spotkał się z rektorem PWr, dziekanami i prodziekanami wydziałów: Elektrycznego i Elektroniki. Ma to związek z rozwijającą się współpracą z Ryerson University, z którym wiąże nas umowa o podwójnym dyplomowaniu.

■ W najbliższych dwóch tygodniach dziekani powinni przedstawić kandydatury osób, które chcieliby zaprosić na obchody 100-lecia uczelni technicznych we Wrocławiu (15 listopada). Będzie doktorat h.c. prof. Jerzego Buzka. Bardzo prawdopodobna jest wizyta Angeli Merkel.

■ Pełnomocnikiem rektora ds. strategicznych kierunków badań został prof. Jan Misiewicz.

■ Uczelnia przygotowuje się do budowy terenowego parkingu przy ul. Hoene-Wrońskiego. Ma zezwolenie na budowę, 18 czerwca zostaną ujawnione oferty potencjalnych wykonawców. Parking ma być gotowy na początek roku akademickiego. Dotychczasowe prace nad projektem zawdzięczamy prof. A. Szydło (W-2).

■ Uczelnia ma już ponad 100 mln zł na budowę i wyposażenie Środowiskowej Biblioteki Nauk Ścisłych i Technicznych na Potrzeby Innowacyjnej Gospodarki. Ta wdzięczna nazwa biblioteki wiąże się z długą historią starań o możliwości jej realizacji. Mimo kłopotów osiągnięto szczęśliwy finał (także dzięki wysiłkom mgr. inż. A. Tarczewskiego i wielu pionów uczelnianych). Zdecydowano się nadać bibliotece rzeczywiste innowacyjny charakter, tzn. ograniczyć jej zbiory do zasobów elektronicznych. Dużo zawdzięczamy życzliwości min. Kudryckiej – podkreślił rektor.

■ Prorektor E. Rusiński omówił obchody 25-lecia ponownego odsłonięcia Panoramy Raclawickiej. W obchodach wziął udział min. kultury i dziedzictwa narodowego B. Zdrojewski. Na ręce rektora skierowano wyrazy uznania za wkład wielu jej pracowników w przywrócenie obiektu Panoramy do życia i przekazano pamiątkowy medal.

■ „Węglowe ogniwa paliwowe” to konferencja, która odbyła się pod patronatem wicepremiera W. Pawlaka. W prace nad innowacyjną technologią wykorzystania węgla w procesie chemicznym o sprawności 80% włączona jest również PWr – poinformował prof. Rusiński. W konsorcjum są: PCz, PŚI i PWr.

■ Barbara Pusz i Paulina Ławryniewicz z PWr otrzymały stypendia prezydenta Wałbrzycha dla najlepszych studentów mieszkających w tym mieście, a reprezentujących naszą uczelnię. ■

oprac. Maria Kisza

Profesor Mrocza w PAN

Prof. Janusz Mrocza z Wydziału Elektroniki PWr w maju, podczas wyborów na posiedzeniu plenarnym, został członkiem korespondentem Polskiej Akademii Nauk (IV Wydział – Nauk Technicznych). To ukoronowanie wieloletniej współpracy wrocławskiego naukowca z PAN, do którego komitetów naukowych trafił jako pierwszy metrolog w Polsce.

Prof. dr hab. inż. Janusz Mrocza urodził się w 1952 r. w Dębicy. Tam ukończył Liceum Ogólnokształcące i – podobnie jak starszy brat – miał zacząć studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jednak jako finalista olimpiady przedmiotowej mógł bez egzaminów wstępnych (wówczas obowiązkowych) wybrać każdą uczelnię i kierunek techniczny w kraju. Zdecydował się na Politechnikę Wrocławską i elektronikę, ponieważ – jak sam przyznaje – była modna. Niech o tym świadczy fakt, że wtedy o jedno miejsce ubiegało się ośmiu kandydatów.

Ukończył Wydział Elektroniki w 1976 r. Jako specjalizację wybrał metrologię. – To królowa nauk eksperymentalnych – przekonuje profesor. – Ta nauka pozwala poznać wnętrza.

Po obronie pracy magisterskiej został na uczelni, na studiach doktoranckich. Stopień doktora nauk technicznych uzyskał w Instytucie Metrologii Elektrycznej PWr w 1980 r. i wówczas dopiero został zatrudniony na etacie. Stopień naukowy doktora habilitowanego otrzymał w 1991 r., na stanowisko profesora nadzwyczajnego został powołany w 1994 r. Tytuł naukowy profesora otrzymał w 1996 r., a stanowisko profesora zwyczajnego objął w 1999 r. Funkcję dyrektora Instytutu Metrologii Elektrycznej PWr pełnił z wyboru w latach 1991-1996. W 1998 r. założył Katedrę Metrologii Elektronicznej i Fotonicznej PWr, którą obecnie kieruje.

Nauka jako misja

– Już w czasie studiów wiedziałem, że chcę zostać na uczelni, zająć się badaniami. Jestem z takiego pokolenia, pewnie też z takiego domu, gdzie pracę naukową traktowano jako nobilitację – opowiada prof. Mrocza. – Poza tym nauka pozwala budować tożsamość: własną i narodową, bo jest częścią uwarunkowań kulturowych, w jakich żyjemy.

W pracy naukowej i dydaktycznej wyróżnia trzy najważniejsze dla siebie aspekty: ■ pracownik naukowy musi mieć poczucie misji, ■ tylko pokora w nauce prowadzi do sukcesu, ■ liczą się fakty, a nie ocena faktów (nadinterpretacja).

Współpraca Profesora z Polską Akademią Nauk trwa nieprzerwanie od 1993 r., kiedy został wybrany do Komitetu Metrologii i Aparatury PAN. Co zmieni się teraz, po wyborze do



grona członków PAN? – Wiem, że Polska Akademia Nauk to korporacja, która będzie wymagała pracy. Jak zwykle, czasu prywatnie będę miał mniej. Ale pewnie podzielę część administracyjnych obowiązków na współpracowników w Katedrze, bo nie chcę zaniedbać pracy naukowej. Moim celem jest stworzenie wzorca liczalnego, fazy rozproszonej układu dyspersyj- ▶

Nowy zarząd Parlamentu Studentów PWr

W wyborach, które odbyły się 26 maja 2010 r., Parlament Studentów Politechniki Wrocławskiej wybrał siedmiu – spośród dziesięciu kandydatów – przedstawicieli nowego zarządu na kadencję 2010-2012. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorium. Dotychczasowi przewodniczący i wiceprzewodniczący nie startowali w wyborach na kolejną kadencję – jeden z nich kończy studia, drugi zamierza zająć się pracą w kolegium senatorskim. 31 maja nowo wybrany zarząd dokonał podziału obowiązków:

■ **Grzegorz Tukaj** (Wydział Elektryczny) – przewodniczący zarządu Parlamentu Studentów;

■ **Łukasz Ptaszek** (Wydz. Elektroniki) – wiceprzewodniczący zarządu Parlamentu Studentów ds. organizacji wydarzeń studenckich;

■ **Mateusz Celmer** (Wydz. Elektroniki) – wiceprzewodniczący zarządu Parlamentu Studentów ds. finansów i pomocy materialnej;

■ **Aneta Pietrzyk** (Wydz. Chemiczny) – członek zarządu Parlamentu Studentów ds. organizacji studenckich i kół naukowych;

■ **Konrad Cyprych** (Wydz. Chemiczny) – członek zarządu Parlamentu Studentów ds. dydaktyki i praw studenckich;

■ **Kamil Allaf** (Wydz. Elektroniki Mikrosystemów i Fotoniki) – członek zarządu Parlamentu Studentów ds. rozwoju i studentów zagranicznych;

■ **Michał Matuszelański** (Wydz. Informatyki i Zarządzania) – członek zarządu Parlamentu Studentów ds. promocji. ■

oprac. mw

nego z wykorzystaniem teorii fraktalii dla różnych stanów skupienia ośrodka dyspersyjnego i fazy rozproszonej – zapowiada prof. Mrocza. I dodaje, że równie ważna jest dla niego dydaktyka. Nie wyobraża sobie, że straci kontakt ze studentami czy doktorantami.

– Chciałbym zaszczybiać ideę relacji mistrz–uczeń. Może ktoś powiedzieć, że to trąci myszką, jest w starym stylu. Ale proszę mi wierzyć, że właśnie teraz, w dobie globalizacji, jest niezwykle potrzebne. Można tworzyć pewne nisze, ażyl dla młodych ludzi, którzy chcą się zająć nauką. W moim przekonaniu to obowiązek każdego, komu już się udało spełnić naukowo – deklaruje Profesor.

Mistrz, uczeń i ustny egzamin

Jego zdaniem nauka, która bardzo szybko rozwija się dzięki globalizacji, właśnie z jej strony narażona jest na zagrożenia. Bo globalizacja to hasłowość, substytuty. A w tej „masówce” musi być miejsce na pielęgnowanie indywidualności. W uczelni jednym ze sposobów na to jest kształcenie elitarne i – koniecznie – stawianie na indywidualności.

– Studenci ze zdumieniem dowiadują się, że u mnie egzamin i kolokwium zdaje się ustnie. Ale bez tego nie jestem w stanie poznać studenta, nie wiem, jakie ma możliwości intelektualne, jak myśli, jakimi drogami dochodzi do rezultatów swoich

W liczbach

Prof. Janusz Mrocza jest autorem lub współautorem 273 publikacji, w tym 42 z listy filadelfijskiej; beneficjentem 8 grantów promotorskich KBN, 9 grantów indywidualnych KBN, 2 grantów celowych, 1 badawczo-rozwojowego i 6 grantów międzynarodowych (polsko-francuskich).

Wśród licznych zaszczytów i wyróżnień był nagrodzony m.in. Nagrodą Wydziału IV PAN w 1993 r. oraz otrzymał subsydlum profesorskie FNP za rok 2005 pt. „Metrologiczne uwarunkowania fotonicznych metod analizy spektralnej i polaryzacyjnej promieniowania rozproszonego w układach dyspersyjnych”.

Był recenzentem jednego doktoratu honoris causa (prof. Barella z Barcelony), 20 wniosków profesorskich, 32 przewodów habilitacyjnych i 9 doktoratów. Był promotorem 16 zakończonych i obecnie prowadzi 7 przewodów doktorskich.

Profesor jest żonaty i ma troje dzieci. Zapytany o rodzinę, mówi, że jej oddanie było i jest dla niego nieustającym natchnieniem do dalszego działania i dzięki temu może żyć nauką.

projektów czy prac – tłumaczy prof. Mrocza. I pewnie również dzięki tak nietypowym metodom pracy ze studentami może cieszyć się z sukcesów swoich 16 wychowanków z doktoratami, w tym trzech we Francji.

Według niego student jest konstrukcją typu pumeks: porowatym szkieletem, który może nasiąkać. Szkielet stanowić powinny: dwa języki obce, dwa języki programowania i znajomość logiki. A czym ma nasiąkać? To już zależy od samego żaka i tego, jakich wybierze sobie mentorów.

Dla prof. Mrocza takim mistrzem – nie tylko w sprawach naukowych, lecz także życiowych wyborów – był prof. Andrzej Jellonek.

Zapytany, jak zostaje się mistrzem, odpowiada: „Być mistrzem to być w specyficznym układzie synergicznym ze swoim uczniem. Uważam, że mistrzem zostaje się wtedy, gdy zauważa się i akceptuje fakt, iż uczeń spełniający podstawowe wymagania etyki pracownika naukowego staje się lepszy od nauczyciela.

Cytaty z klasyków i odważne zdjęcia

Prof. Janusz Mrocza znany jest ze specyficznego poczucia humoru. Nam zaproponował jako ilustrację do tego tekstu swoje zdjęcie komunijne („Bo byłem wtedy taki słodki”). Czytelnicy „Pryzmatu” pamiętają zapewne inną fotografię, dokumentującą światowy kongres metrologiczny IMEKO w Rio de Janeiro: Profesor w szkole samby, w garniturze, obok postawnej i „mocno” rozebranej tancerki.

Metrologia i współpraca

Badania naukowe prof. Janusza Mrocza związane są z analizą spektralną i polaryzacyjną promieniowania rozproszonego w badaniach fizycznych właściwości układów dyspersyjnych, modelowaniem numerycznym pola rozproszonego, konstrukcją systemów pomiarowych do analizy światła rozproszonego; metodologią obserwacji i eksperymentu, algorytmizacją problemu odwrotnego dla modeli liniowych i nieliniowych, wieloczułnikowym łączeniem danych w metodach obrazowania optycznego; reprezentacjami czasowo-częstotliwościowymi w przetwarzaniu danych pomiarowych.

W ramach pracy naukowej współpracuje z francuskim Institut Universitaire des Systemes Thermiques Industriels w Marsylii oraz Institut National des Sciences Appliquees w Rouen, poza tym z Department of Biomedical Engineering, Boston University w USA i Department of Engineering and Product Design, University of Central Lancashire of Central Lancashire, Preston w Wielkiej Brytanii.

Ma też skłonność do kwitowania rzeczywistości cytataми z klasyków. Swoim dyplomantom i doktorantom pisze długie dedykacje opatrzone myślami filozofów czy pisarzy. Ale cytataми zaczyna również przedmowy do dzieł naukowych. Dla siebie, jako motto drogi naukowej i dydaktyczno-wychowawczej, znalazł myśl Matki Teresy z Kalkuty:

*Ludzie są nierozumni, nielogiczni i samolubni,
Kochaj ich mimo wszystko!
Jeśli czynisz dobro, oskarżą cię o egocentryzm,
Czyń dobro, mimo wszystko!
Jeśli odnosisz sukcesy, zyskujesz fałszywych przyjaciół
i prawdziwych wrogów,*

*Odnos sukcesy mimo wszystko!
Twoja dobroć zostanie zapomniana już jutro,
Bądź dobry mimo wszystko!
Szlachetność i szczerść wzmagają twoją wrażliwość,
Bądź szlachetny i szczerzy mimo wszystko!
To, co budujesz latami, może runąć w ciągu jednej nocy,
Buduj mimo wszystko!
Ludzie w gruncie rzeczy potrzebują twej pomocy,
Mogą cię zaatakować, gdy im pomagasz,
Pomagaj, mimo wszystko!
Dając światu najlepsze, co posiadasz, otrzymujesz ciosy,
Dawaj światu najlepsze, co posiadasz, mimo wszystko!*

I kiedy tylko profesor kończy czytać ten piękny tekst, natychmiast, jak zwykle przewrotnie, zaznacza, że altruizm nie jest najlepszą cechą. Również dla naukowca.

Zapytany, jakimi swoimi cechami podzieliłby się z innymi, odpowiada natychmiast: entuzjazmem i otwartością. Do swoich wad zaliczył nadmierne roztrząsanie problemów i to, że nie potrafi być obłudny, zwłaszcza w stosunku do ludzi mało mu życzliwych. ■

ani

Zdjęcie: Krzysztof Mazur

Profesorowie PWr w Polskiej Akademii Nauk

- **prof. dr hab. Daniel Józef Bem** (Instytut Telekomunikacji, Teleinformatyki i Akustyki; Wydział Elektroniki) – członek rzeczywisty PAN
- **prof. dr hab. inż. Romuald Będziński** (Instytut Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn Zakład Inżynierii Biomedycznej i Mechaniki Eksperymentalnej; Wydział Mechaniczny) – członek korespondent PAN
- **prof. dr hab. inż. Adam Janiak** (Zakład Sztucznej Inteligencji i Projektowania Algorytmów Instytut Informatyki, Automatyki i Robotyki; Wydział Elektroniki) – członek korespondent PAN
- **prof. dr hab. Edmund Małachowicz** (Wydział Architektury, był prezesem wrocławskiego oddziału PAN) – członek korespondent PAN
- **prof. dr hab. inż. Janusz Mrocza** (Katedra Metrologii Elektronicznej i Fotonicznej; Wydział Elektroniki) – członek korespondent PAN
- **prof. dr hab. Czesław Ryll-Nardzewski** (Instytut Matematyki i Informatyki; Wydział Podstawowych Problemów Techniki) – członek rzeczywisty PAN



Prof. Wacław Kasprzak: uczelnia to zaplecze naukowe przemysłu

Urodził się w 1932 r. w Golinie nad Wartą niedaleko Poznania, ale na studia wybrał miasto nad Odrą. Został studentem Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej i od tej pory jest wrocławianinem. Jego nazwisko widnieje na Tablicy Zasłużonych dla PWr. Już w latach sześćdziesiątych był dyrektorem uczelni ds. współpracy z przemysłem, a w latach 1969-1981 prorektorem ds. badań naukowych. Funkcję rektora pełnił od 1982 r. do 1984 r.

Panie profesorze, zapewne zawsze interesowały Pana maszyny wszelkiego typu, co dla osiemnastolatka bywa wręcz naturalne. Ale od ponad pół wieku nie zmienił Pan kierunku zainteresowań zawodowych, podobnie jak adresu – pozostając wrocławianinem.

■ Kiedy ma się osiemnaście lat, to wybór zawodu jest często dziełem przypadku. Zainteresowanie techniką obudził we mnie głód takiej wiedzy jeszcze w czasie wojny. Zamiłowania te stale rozszerzałem i korygowałem w kierunku nauk ścisłych. Mechanika jest bowiem dyscypliną najbardziej zmatematyzowaną.

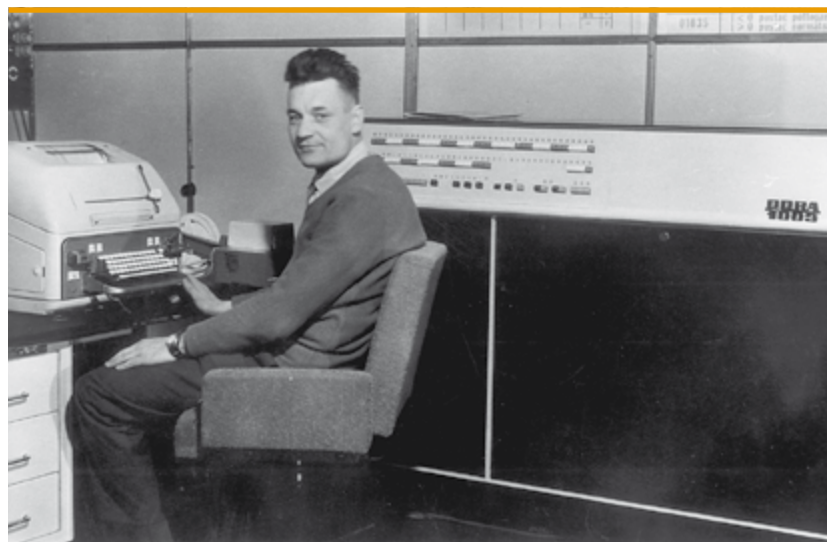
Czym Pan jeszcze się zajmował, bo Wrocław był miastem bardzo

dynamicznym nawet wtedy, gdy życie akademickie toczyło się wśród ruin?

■ Miałem od razu wielu przyjaciół, a do ich grona należeli nie tylko technicy, ale też psychologowie, socjologowie. Wspólnie rozwijaliśmy nasze pasje organizatorskie, a ja także moją aktywność społeczną. Zacząłem od nawiązywania współpracy naszej uczelni z przemysłem. Był to czas, kiedy rektorem Politechniki był prof. Dionizy Smoleński. On kładł duży nacisk na związki uczelni z przemysłem i uczynił mnie swoim pełnomocnikiem od tych spraw. Pierwszą wielką firmą, z którą związała się Politechnika, była kopalnia Turów. Dyrektor naczelny mgr Staszewski i jego otoczenie to byli ludzie, mający bardzo szerokie horyzonty.

Kopalnia Turów, a potem elektrownia powstawały na przełomie lat 50. i 60. na odludziu. Na granicy, daleko od miast i centrów cywilizacyjnych, ale panowała tam szczególna, trochę romantyczna atmosfera.

■ Tak. Budowa wyrastała na zupełnie pustkowiu, ale kombinat tworzone już z nowatorskimi rozwiązaniami. Zarówno kopalnia, jak i niezwykle, gigantyczny transport taśmociągowy między kopalnią i elektrownią to były bardzo nowatorskie rozwiązania. Politechnika i Poltegor opracowały dla tej kopalni znakomite systemy. Najciekawszą pracę według mnie stworzył dla Turowa zespół prof. Stanisława Gładysza, doc. Jerzego Battka i prof. Jana Sajkiewicza. Oni zajęli się tematem wydajności układu KTZ – to kryptonim: koparka, taśmociąg, zwałowarka. Rzecz polegała na tym, że elektrownia musi mieć ciągłe dostawy węgla. Przerwa w dostawach oznaczałaby wygaszenie kotłów, a ponowne zapalenie to olbrzymie koszty i strata czasu, bo trzeba uruchamiać kotły, synchronizować generatory z siecią itd. Jednym słowem, skomplikowana ▶



Doc. Jerzy Battke i komputer Odra 1003



Elektrownia Turów oraz północny fragment odkrywki kopalni Turów (z widocznymi taśmociągami transportującymi urobek do sortowni, tzw. pochylnia). Widok z Bogatyni

► procedura. Dlatego węgiel musiał być dostarczany do elektrowni w sposób ciągły. Ale do tego trzeba było znać zawodność układu i obliczyć, jaką liczbę koparek należy ustawić obok taśmociągów, aby zabezpieczyć stały ruch elektrowni. Głównym autorem tego opracowania był matematyk prof. Stanisław Gładysz. Prof. Hugo Steinhaus bardzo chwalił uzyskane rozwiązanie, które oprócz olbrzymiej wagi

praktycznej miało elegancję formalną; przy niezwykle słabych założeniach o charakterze procesu stochastycznego wyznaczono rzeczywistą wydajność układu dostarczającego węgla do elektrowni. Autorzy wykazali przy okazji, że nie trzeba zamawiać więcej kosztownych maszyn (wszystkie rzeczywiście potrzebne już pracowały). Potem z tych obliczeń skorzystali także Niemcy.

Badania w kopalni Turów prowadził również prof. Igor Kisiel z geotechniki, bo kopalnia ta wyglądała jak ogromny krater i istniały obawy, że skarpy wokół tej wielkiej dziury mogą się obsuwać samoistnie. Na tarasach tych skarp stały potężne maszyny, wielkie jak dinozaury. Profesorowie Igor Kisiel i Stanisław Dmistruk dokonywali obliczeń związanych z bezpieczeństwem eksploatacji węgla i ze statecznością skarp.

Współpraca z kopalnią Turów trwa nadal od pół wieku. Chcę tu przypomnieć sukcesy Instytutu Konstrukcji i Eksploatacji Maszyn PWr związane z oryginalnymi konstrukcjami koparek i taśmociągów (prof. Henryk Hawrylak i prof. Tadeusz Żur) i opracowanie nowej generacji kabin dla operatorów maszyn. Ale ściśle związki z przemysłem Politechnika miała także z Polską Miedzią, mam na myśli huty należące do KGHM.

■ Współpraca Politechniki Wrocławskiej z KGHM zaczęła się na początku lat sześćdziesiątych. Z inicjatywą wystąpił prof. Włodzimierz Trzebiatowski, zmieniając specjalnie nazwę swego instytutu na Instytut Chemii Nieorganicznej i Metalurgii Pierwiastków Rzadkich, uruchamiając badania nad kompleksowym wykorzystaniem wszystkich surowców występujących w złożach miedzi. Inny projekt zgłosił równocześnie prof. Bronisław Pi-

lawski, mówiąc dyrektorowi KGHM inż. Tadeuszowi Zastawnikowi: „Buduje pan od podstaw kombinat, będzie pan dysponował unikatowymi materiałami dotyczącymi ocen finan-



Impreza „Kasprzakalia”: w przebraniach prof. Zbigniew Bać i prof. Marian Kochman

sowych i ekonomicznych, więc trzeba to wykorzystać!”. Dyrektor Zastawnik kupił ten pomysł i zaczął pracować nad doktoratem, chociaż sam pewnie nie wierzył, że przy nawale pracy szybko go ukończy. Ale dzięki



Koparka SchRS 1200, prod. NRD, w muzeum górniczym w Hagenwerder-Goerlitz (kilkanaście km od KWB Turów). Koparki tego typu do dziś służą w kopalni Turów



Kotwiarka automatyczna w wyrobiskach górniczych

olbrzymiej dyscyplinie umiał znaleźć czas na wszystko.

Politechnika natomiast włączyła się olbrzymim frontem do badań nad procesami hydrometalurgicznymi umożliwiającymi kompleksowe wykorzystanie surowców, efektywność ekonomiczną i przyjazność dla środowiska. Stosuje się je obecnie między innymi do odzyskiwania metali z głębinowych zasobów morza w Japonii. Japończycy, którzy nie mają żadnych surowców, nastawiają się właśnie na ten kierunek i próbują odzyskać metale z tak rzadkich środowisk, jak dno morza. Myśmy na Politechnice w 1971 r. byli nowatorami w hydrometalurgii. Koncepcja miała polegać na wdrażaniu przemysłowym nowych metod uzyskiwania miedzi z rud. Pierwszym etapem była flotacja, a projekt procesu hydrometalurgicznego miał prowadzić do dalszej przeróbki już typu chemicznego, bez metalurgii ogniowej. Ważną zaletą procesu miało być uzyskiwanie pierwiastków towarzyszących dolnośląskiej rudzie miedzi. Badania były wspierane początkowo przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. U nas autorami procesu hydrometalurgii byli doc. dr Jan Niemiec, dr Franciszek Łętowski (chemik) i dr Stanisław Michalak (aparatura procesowa). Doświadczenia zdobyte przy tych opracowaniach wykorzystano potem w technologii odzysku lantanowców z rud mongolskich i wietnamskich (prof. Walter Wojciechowski) i technologii przerobu szlamów anodowych. Ja na te badania patrzyłem jak na wielki sukces techniczny naszych chemików.

Badania te były częściowo kontynuowane w Kowarach. Uruchomiono tam proces hydrometalurgiczny w skali półtechnicznej. Wybrałem to miejsce ze względu na doświadczenia tamtejszego zakładu, prowadził

on bowiem wcześniej proces wzbogacania rud uranu (w technologii hydro). Przez pół roku na podstawie działającej linii technologicznej opracowano wskaźniki ekonomiczne dla tej technologii. Informacje dostarczyliśmy do ministerstwa i tam były porównywane ze wskaźnikami z Finlandii, bo Finowie proponowali Polsce zakup swojej technologii. Zwyciężył proces fiński jako wydajniejszy ekonomicznie (co nie całkiem okazało się prawdą). Prace nad hydrometalurgią ze względu na brak dalszych funduszy zatrzymano. A szkoda. Gdyby sprawy nie utopiono w latach 70., to dzisiaj byłibyśmy potentatem, jeśli chodzi o technologie hydrometalurgii w skali światowej. Był to pewnie jedyne jak dotąd przypadek prowadzenia przez Politechnikę Wrocławską badań w pełnym cyklu wdrożeniowym.

Ale mimo gorzkich doświadczeń w dziedzinie metalurgii, myślę, że ma Pan wiele satysfakcji z pracy na tej wybitnej uczelni...

■ Tak, tym bardziej że z wieloma autorami owych sukcesów byłem zaprzyjaźniony. Dodatkowo miałem okazję oglądać wysiłki i sukcesy utalentowanej młodzieży podejmującej na owe czasy bardzo ambitne przedsięwzięcia. Wielu z nich to obecni wybitni profesorowie. Wtedy to rodziła się cała politechniczna biochemia i biotechnologia pod wodzą prof. Przemysława Masztalera i prof. Mariana Kochmana. Dzisiejsze „gwiazdy” w osobach prof. Barbary Lejczak, prof. Pawła Kafarskiego i prof. Andrzeja Ożyhara wtedy kończyły studia lub zaczynały studia doktoranckie. Podejmowano też niebotyczne na owe czasy programy, jak chociażby WASC – Wielodostępny Abonencki System Cyfrowy – którego głównymi filarami i realizatorami byli doc. Jerzy Battek i mgr inż. Eugeniusz Bilski.

Pierwszy wielodostępny system został uruchomiony w roku 1973 na m.c. Odra 1305. Następne uruchomiono już na maszynach serii Riad. Systemy te dostarczyły uczelni ponad 70 końcówek abonenckich, dzięki którym można było prowadzić obliczenia na jednostce centralnej. Doc. Tadeusz Huskowski uruchomił specjalne sale ćwiczeń dla studentów, opracował też niezbędne oprogramowanie i pomoce dydaktyczne. Prof. Konrad Fiałkowski, obecnie znany też z oryginalnej koncepcji ewolucji naszego gatunku, zatrudniając się na Politechnice, komentował to w rozmowie ze mną: „Muszę mieć możliwość zapisania w swoim życiorysie, że pracowałem na uczelni wiodącej w tym czasie w polskiej informatyce”. Młody doktor nauk (obecnie emerytowany profesor) Czesław Daniłowicz uruchomił oparty na komputerowym wspomaganii system informacji naukowej i system obsługi biblioteki. Utalentowaną młodzież udawało się i to w niewielkich ilościach wysyłać na studia doktoranckie w świat, w tym głównie do USA. Cieszyło nas to wówczas i przynosi też satysfakcję dzisiaj.

Wracając do pani ukochanego KGHM, powstała też w końcu lat 70. koncepcja biologicznego wzbogacania rud miedzi.

Proszę więcej o tym opowiedzieć.

■ Był to pomysł biotechnologów. Zaczęli pracować, ale nastąpiły lata 80. i wszystko padło z powodu stanu wojennego. Kiedy wróciłem na stanowisko rektora, usiłowałem część projektów odbudować, ale było trudno. Największą jednak tragedią dla mnie było to, że nasi wychowankowie wracali wtedy ze studiów doktoranckich i postdoktoranckich w Stanach Zjed- ▶



Relaks w lesie. Od lewej: prof. Kasprzak i prof. Stanisław Gładysz



Podczas nadania doktoratu h.c. prof. V.V. Panasiukowi ze Lwowa (po prawej), którego promotorem był prof. W. Kasprzak (po lewej)

- ▶ noczonych i nie można ich było na uczelni zatrudnić.

Dlaczego to było „tragiczne”?

■ Pod koniec lat 70. wysyłaliśmy co roku setkę doktorantów do USA, i to w dyscyplinach nauk ścisłych: w fizyce i biotechnologii. Tych kierunków w Polsce wtedy nie było można uprawiać na takim poziomie, jak w Stanach. Nasi doktoranci wracali po odbyciu studiów, składali mi wizyty i meldowali: „Otóż wróciłem, panie rektorze, nie wybrałem wolności i jestem bez pracy” – a ja ich nie mogłem przyjąć, bo uczelnia miała pełną obsadę i wybór najlepszych nie był możliwy.

Wrocławską Politechniką była w Stanach Zjednoczonych bardzo znana, bo zawsze wysyłaliśmy pierwszorzędnych studentów i przyjmowano ich z otwartymi ramionami. Jeden z amerykańskich profesorów napisał mi w liście: „Pracuję w tym zawodzie blisko 50 lat i dotąd nie miałem tak znakomych studentów, jak ci z Wrocławia”. Oczywiście nasi studenci nadal wyjeżdżają na stypendia, ale jest zawsze pytanie, czy wrócą, a jeśli wrócą, to czy ich wykorzystamy dla wspólnego użytku?

Dziękuję za rozmowę. ■

Rozmawiała: Barbara Folta, oprac. mw

Zdjęcia: Arkadiusz Lipin, Ewelina Śliwińska, Krzysztof Mazur, serwis KGHM

Dr inż. Franciszek Łętowski, ur. w 1933 r. w Wilnie, obywatel polski i kanadyjski, autor i współautor książek, w tym *Podstawy hydrometalurgii* (1975) i patentów, obecnie na emeryturze. Pracował w Polsce i za granicą: Politechnika Wrocławska (1965-1980); BRGM – Orleans La Source, Francja (1980-1982); Duometal (1984), Inc Boucherville, Kanada (1982-1986); University of Alaska, Mineral Resources Research Centre, Fairbanks (1986-1989); University of the Witwatersrand, Metallurgy Department, Johannesburg, RPA (1989-1997); KGHM i Cuprum Lubin (Centrum Badań Wrocław, 1997-2000); F. Łętowski – Doradztwo Inżynieryjne, Wrocław (2000-2007)



Dr inż. Franciszek Łętowski

Powrót do Itaki

Prof. Waław Kasprzak wspomina m.in. naukowców, uczestniczących w badaniach w ramach procesu hydrometalurgii na początku lat 70. ubiegłego wieku. Gdy jednak przerwano te prace, autorzy projektu zaczęli wędrować po świecie. Jednym z tych „Odyseuszów” jest dr inż. Franciszek Łętowski, który powrócił do kraju i mieszka we Wrocławiu przy ul. Strzegomskiej.

Nie było mnie tutaj ponad dwadzieścia lat – mówi dr inż. Franciszek Łętowski. – Kontynuowałem w innych krajach badania, które prowadziliśmy we Wrocławiu. Na Politechnice Wrocławskiej generalnie zajmowaliśmy się wszystkimi metalami szlachetnymi, takimi jak złoto, srebro i metale towarzyszące. Nasze badania miały dwa cele: jeden to kształcić specjalistów, a drugi to prowadzić badania naukowe. Ale te badania zawsze kulały. I do dziś polska miedź nie dysponuje takim narzędziem, które umożliwia znalezienie nowych osiągnięć. Przyjęto to, co było wygodne z nowości technicznych 20 lat temu, i ten poziom uznano za wystarczający do produkcji drutu, albo czegoś w tym stylu. Myślę, że w grę wchodziły też sprawy ambicjonalne. Nasze badania nad hydrometalurgią zagrażały specjalistom, którzy znali elektrolizę miedzi z czasów przedwojennych, w ośrodkach krakowskim czy górnośląskim. Dlatego każde nasze wejście w tę dziedzinę było traktowane jako wtargnięcie w obszar zdominowany przez innych. A myśmy chcieli sięgać po najnowsze technologie, które już się pojawiały w świecie, czyli technologie czyste. Taką była właśnie hydrometalurgia, bez palenia, bez dwutlenku węgla w powietrzu. Natomiast były roztwory, które łatwo zamknąć w obiegu zamknięte i nawet jeśli było parowanie, udawało się to parowanie skompensować. A że kupiono fińską licencję, to nie wystąpił żaden konflikt. Outokampu to bardzo dobra technologia, mająca też elementy hydrometalurgiczne.

Ja właśnie proponowałem hydrometalurgię w charakterze uzupełniania. To uzupełnienie polegało na tym, że dotyczyło tych metali, które towarzyszyły miedzi i były wyjątkowo cenne, jak ren. Nad tym pracowałem najpierw na Politechnice Wrocławskiej, a potem w świecie, osiem lat w Afryce Południowej i bardzo dobrze mi szło, bo tam wydobywa się najwięcej metali szlachetnych, złota i innych... i było łatwiej o nie niż w Polsce. Potem byłem w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie, łącznie z Alaską. W każdym z tych obszarów było miejsce dla takich jak ja, bo tam wszyscy chętnie się zajmują szlachetnymi metalami. Dużo publikowałem na te tematy. Teraz może już jestem za stary do pisania nowych publikacji?

Polska ma wyjątkowe szczęście, bo przyroda dolnośląska jest bogatsza w związki renu w rudach, bogatsza niż gdzie indziej. Można i trzeba pracować nad technologią ich odzysku. Ren jest bardzo cenny jako metal, jest też cenny jako dodatek stopowy. Ale hydrometalurgia nie jest panaceum na wszystko. Zależy od surowców i od wielu innych rzeczy. Z przyjemnością myślę o moich wrocławskich studentach, którzy świetnie sobie radzą w hydrometalurgii. Uważam, że ten kierunek jest bardzo pożyteczny dla rozwoju technologii związanych z odzyskiem metali, bo jest to czysta technologia! Nie musimy produkować dużych ilości kwasu siarkowego po to, aby zmniejszyć SO_2 , albo unikać go w powietrzu.

A jakie wrażenia zrobił na mnie Wrocław po tych latach nieobecności? Wyłącznie pozytywne. ■

Wysłuchała: Barbara Folta, oprac. mw
Zdjęcia: Krzysztof Mazur



PWr coraz bliżej Państwa Środka

Goście z Chin oprócz woli współpracy z naszą uczelnią przywieźli ze sobą drobne upominki. Wśród nich zapisany w oryginale „Wiersz na cześć mojego skromnego domu”, którego autor Liu Yuxi (772-842) wplótł do tego utworu także słowa Konfucjusza: „Jak można nazwać pokój skromnym, jeśli znajduje się w nim szlachetny człowiek?”

Dział Współpracy Międzynarodowej PWr ma propozycję dla tych studentów studiów II i III stopnia, którzy chcieliby semestr lub cały rok akademicki spędzić na Tianjin University of Technology w Chinach, w ramach Student Exchange Programme (informacje: DWM, bud. D-5, pok. 13, tel. 071 320 22 32, anna.hajduk@pwr.wroc.pl). Oferta ta jest jednym z rezultatów

umowy, którą Politechnika Wrocławska podpisała z chińską uczelnią. Innym przejawem tej współpracy mają być także relacje między oboma stronami na płaszczyźnie naukowo-badawczej.

17 maja br., czyli w dniu podpisania umowy, Politechnika była wizytowana przez reprezentację Tianjin University of Technology (TUT) na czele z jego rektorem prof. Ma Jian-

biao. Towarzyszyli mu profesorowie: Ding Suping – dziekan Wydziału Języków Obcych, Wang Jinsong – dziekan Wydziału Informatyki i Technologii, Wang Yunliang – dziekan Wy-

Tianjin University of Technology (TUT) jest uniwersytetem publicznym, którego status został zatwierdzony przez Radę Państwa w 1981 r. Obecnie studiuje na nim 16 051 studentów, którym oferowanych jest 45 programów licencjackich i 39 studiów magisterskich w dziedzinach nauk ścisłych, inżynierii, nauk humanistycznych oraz zarządzania. Uniwersytet ze względu na swoją wielkość zlokalizowany jest w dwóch kampusach.

Głównym zadaniem uczelni jest wykorzystanie postępu w badaniach naukowych, w celu zwiększenia zdolności nauczania, rozwijania twórczych talentów studentów oraz promowania wielowymiarowego rozwoju.

Aby spełnić wymogi związane z globalizacją edukacji i gospodarki, TUT współpracuje z wieloma uczelniami zagranicznymi.

Obecnie ponad 1100 studentów bierze udział w programach wymiany i współpracy z zagranicznymi uczelniami i instytucjami.



Podpisanie umowy z Tianjin University of Technology (od lewej): prorektorzy PWr – prof. A. Kasprzak i prof. E. Rusiński, rektor PWr prof. T. Więckowski, rektor TUT prof. Ma Jianbiao i kierownik Instytutu Konfucjusza UAM w Poznaniu prof. Yang Jianhua

oprac. mw
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



W składzie delegacji TUT znaleźli się także (od lewej): Duan Xuefen – dziekan Wydziału Prawa, Wang Yunliang – dziekan Wydziału Elektrycznego, Ding Suping – dziekan Wydziału Języków Obcych, Wang Jinsong – dziekan Wydziału Informatyki i Technologii

► działu Elektrycznego, Duan Xuefen – dziekan Wydziału Prawa oraz Yang Jianhua – kierownik Instytutu Konfucjusza poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Gości z Chin witał w sali Senatu PWr rektor prof. Tadeusz Więckowski oraz prorektori, profesorowie: Eugeniusz Rusiński, Andrzej Kasprzak i Jerzy Walendziewski. Obecni byli także przedstawiciele korpusu dziekańskiego naszej uczelni, profesorowie: Jan Danielewicz, Jerzy Świętek, Edward Chlebus i Jan Zarzycki, a także dr inż. Andrzej Moczko – doradca prorektora ds. rozwoju w zakresie współpracy międzynarodowej oraz mgr Krystyna Galińska – p.o. kierownik DWM.

Przed podpisaniem umowy rektori obu uczelni wyrazili zadowolenie, że dotychczasowe relacje PWr z Tianjin University of Technology zostaną formalnie umocowane, co przyczyni się do podejmowania dalszych wspólnych projektów.

Pierwsze kontakty między oboma stronami miały bowiem swój początek już w 2005 r., kiedy to przedstawiciele DWM przebywali na Targach Edukacyjnych w Pekinie. Później, prawie każdego roku, te związki stawały się coraz ściślejsze (patrz: ramka).

Należy dodać, że udział chińskich studentów w roku akademickim 2009/2010 na politechnicznych zajęciach kształtował się następująco: na studiach I i II stopnia w jęz. polskim i angielskim – 20 osób, na przygotowawczym kursie jęz. polskiego – 7 oraz na przygotowawczym kursie jęz. angielskiego – 11.

Jest duża szansa na to, że podpisana w maju umowa z Tianjin University of Technology (http://www.tjut.edu.cn/eng_web/) przyczyni się do zwiększenia liczby studentów z Chin na naszej uczelni. ■

Historia kontaktów PWr z TUT

- 2005 – nawiązanie kontaktów z TUT w czasie pobytu przedstawicieli DWM na Targach Edukacyjnych w Pekinie;
- 2006 – wizyta dwuosobowej delegacji z TUT na PWr – podpisanie listu intencyjnego
- 2007 – wizyta czterosobowej delegacji z TUT na PWr – spotkanie z władzami uczelni; wizyta na Wydziale Inżynierii Środowiska (rozmowy nt. współpracy naukowej, wspólnego kształcenia i wymiany studentów); wizyta w SJO – rozmowy nt. ewentualnego utworzenia Instytutu Konfucjusza, zwiedzanie kampusu, ZCS, laboratoriów Wydz. Mechanicznego i domów studenckich
- 2007 – grupa 15 studentów, głównie z Wydz. Elektroniki, przebywała przez dwa tygodnie na TUT, uczestnicząc w zajęciach i poznając język i kulturę chińską
- 2009 – przedstawiciel Wydz. Mechanicznego, reprezentacja Wydz. Inżynierii Środowiska na czele z dziekanem oraz DWM, uczestnicząc w Targach Edukacyjnych, złożyli wizytę na TUT: zaprezentowano PWr oraz ww. wydziały, a także zapoznano się z chińską uczelnią, w tym laboratoriami, omówiono zasady wymiany studentów; obie strony uzgodniły wzajemne przesłanie programów nauczania w jęz. angielskim na Wydz. Inżynierii Środowiska

Yeungjin-Samsung/LG Scholarship Program

Industry-College Cooperation Project

"Learn at Yeungjin and get a job at worldwide companies"

Yeungjin College is a widely-known prestigious college in South Korea for employment-guaranteed, customized education. **Samsung Electronics, Samsung IT, Samsung Electronics America and Samsung Electronics Europe** are the world-famous companies.

Who can apply?
Anyone in any major (Electronics, Electrical Engineering, Computer, and Mechanical Engineering students are preferred)
University graduates or graduates-to-be
With English skills and willingness to accept Korean culture

What Benefits?
Scholarship of 900,000 KRW per month (approximately 610 Euro)
Provided job on campus as English facilitator (mandatory for scholarship)

Education
Practical training (Electronics, Engineering), Korean language, Korean work ethic

Application deadline
June 20, 2010

Costs
Tuition and living expenses can sufficiently be covered by the scholarship.
If the Scholar does not want the job on campus, the tuition and living expense should be paid on his/her own without scholarship.

Tuition fee: 6,746,000 KRW per year (approximately 4,573 Euro) with 30% discount, which means 4,722,200 won per year (approximately 3,203 Euro)
Admission fee: waived

Contact
Send email to yeungjincollege@gmail.com to get program details and application forms.

Website
www.yjc.ac.kr/english

Program stypendialny Yeungjin-Samsung-LG

W ramach porozumienia między Yeungjin College oraz koncernami Samsung Electronics Slovakia, LG Electronics Wrocław i Heesung Electronics Wrocław powstał program stypendialny dla ok. 50 studentów, którzy mogą studiować i pracować w Korei Południowej. Program rozpoczyna się we wrześniu br. Zainteresowani udziałem znajdą szczegółowe informacje na: www.dwm.pwr.wroc.pl ■



Politechnika
Wroclawska



100-lecie Uczelni Technicznych we Wrocławiu

19-23 lipca – ICEC 23 – ICMC 2010: Międzynarodowa Konferencja Inżynierii Kriogenicznej 23 – Międzynarodowa Konferencja Materiałów Kriogenicznych 2010



100-lecie Uczelni Technicznych we Wrocławiu

LIPIEC

CZERWIEC

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
	1	2	3	4	5	6
7	8	9	10	11	12	13
14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27
28	29	30				

tydz. Pn Wt Śr Cz Pt So N

26			1	2	3	4
27	5	6	7	8	9	10
28	12	13	14	15	16	17
29	19	20	21	22	23	24
30	26	27	28	29	30	31

SIERPIEŃ

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					



- do 21 XI – Wystawa o architekturze i historii Politechniki Wrocławskiej: „Wrocławskie uczelnie techniczne 1910-2010” (Muzeum Architektury)
- 1 X – Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2010/2011
- 15 XI – Główne uroczystości 100-lecia połączone ze Świętem Politechniki i Nauki Wrocławskiej
- 21–24 XI – Forum Uczelni Technicznych we Wrocławiu
- 26–27 XI – I Światowy Zjazd Absolwentów Politechniki Wrocławskiej

2010



Po czterdziestu latach

To było trzecie spotkanie absolwentów Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej z roku 1970. Pięćdziesiąt osób przyjechało na zjazd do Dusznik-Zdroju, aby 22 i 23 maja br. powspominać dawne, dobre czasy.

Propozycja zorganizowania III zjazdu wypłynęła od kolegi Aleksandra Komorowskiego i została opublikowana w internecie wraz ze wstępnym programem zjazdu. W poszukiwaniu kontaktów z naszymi kolegami bardzo przydatna okazała się strona opracowana przez mieszkającego w Nowej Zelandii Jana Pajaka.

We wstępnych poszukiwaniach kolegów bardzo aktywni byli: Maria Pogost (Mara Fox) mieszkająca w USA, Jan Kolenda z Wałbrzycha, Grzegorz Średziński z Dusznik-Zdroju, Andrzej Kruszyna z Radomia oraz pomysłodawca zjazdu – Aleksander Komorowski z Jastrzębia-Zdroju. Po pierwszych uzgodnieniach utworzył się komitet organizacyjny (czytaj: samorzadczy komitet organizacyjny), w którego skład weszli: Grzegorz Średziński, Jan Kolenda, Zdzisław Bańkowski oraz Aleksander Komorowski.

W pewnym momencie wydawało się, że na zjeździe może zabraknąć koleżanki i kolegów mieszkających w USA i Kanadzie z powodu długotrwałej erupcji islandzkiego wulkanu; kolejną przeszkodą była powódź, która nawiedziła południową część Polski. Jednak więzi z okresu studiów okazały się silniejsze. W zjeździe uczestniczyło 50 osób. Zabrakło tylko Stanisława Dwidowskiego, któremu powódź zagrażała we Wrocławiu.

Pierwsze wrażenia

Rozpoznawanie przybywających koleżanek i kolegów oraz zaproszonych

Uczestnicy III Zjazdu Absolwentów Wydziału Mechanicznego Politechniki Wrocławskiej, rocznik 1970: Edward Barzycki (USA), Ryszard Kaczmarek (gość zjazdu) z osobą towarzyszącą, Maria Pogost (Mara Fox; USA), Stanisław Mendelowski z osobą towarzyszącą, Józef Chabiński z osobą towarzyszącą, Aleksander Komorowski, Janusz Mstowski, Ryszard Łukasiewicz z osobą towarzyszącą, Bożena Ciałkowska (Brzozowska), Zdzisław Bańkowski, Halina Szaro (Chlebosz), Józef Choroba, Bernard Dudek, Stanisław Kaczmarek, Janusz Krassowski, Stanisław Banerski (Bania), Kazimierz Grzelak, Maciej Rusin, Kazimierz Miernicki, Mieczysław Pytel (gość zjazdu), Henryk Górgól, Waldemar Dziuziński (USA), Jerzy Holdyk, Wiesław Jabłoński, Andrzej Patocki, Roman Sperzyński z osobą towarzyszącą, Janusz Rutański, Andrzej Golenko, Józef Pielorz (Niemcy) z osobą towarzyszącą, Janusz Szymkowski, Jan Kolenda, Janusz Krassowski, Jerzy Szczerbina, Czesław Medyiński, Krzysztof Janik, Jan Zakrzewski, Bogdan Hełka, Grzegorz Średziński, Marek Przygodzki, Mieczysław Cisło, Janusz Dziuk, Tadeusz Łosik, Janusz Bondyra (Kanada) z osobą towarzyszącą

gości było bardzo zabawne, czasami pojawiało się pytanie: „Kto jest kim?”, bo witający zaślaniali przypięte identyfikatory, które wręczały przybywającym dwie przemiłe wnuczki Grzegorza Średzińskiego. Każdy otrzymał ponadto program zjazdu oraz wykaz uczestników, z numerem pokoju i telefonem.

Okolo godziny 15 prawie w komplecie pojechaliśmy podstawionym autokarem do centrum Dusznik na mszę świętą w intencji uczestników zjazdu i zmarłych kolegów. Msza była odprawiona przez młodego kapłana, a kazanie wyjątkowo trafnie skierowane do nas. Na zakończenie wykonaliśmy zdjęcie grupy przed ołtarzem.

W hotelu odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu, podczas którego każda z pań otrzymała czerwoną różę. Po krótkim słowie wstępnym gospodarza – Grzegorza Średzińskiego oraz inicjatora spotkania – Aleksandra Komorowskiego głosu udzielał każdemu absolwentowi Zdzisław Bańkowski. Wszyscy mieli opowiedzieć o swoim życiu po studiach, a poszczególne wypowiedzi miały trwać minutę. W tym czasie należało opisać ostatnie 40 lat. Było to zadanie trudne, ale nie niemożliwe dla absolwentów naszego rocznika. Często gospodarz zjazdu dyscyplinował gadatliwych kolegów dzwonkiem. Podczas otwarcia zjazdu kolega Ryszard Łukasiewicz odczytał przesłanie, jakie skierował do uczestników spotkania Jan Pajak z Nowej Zelandii. Przyznać należy, że było ono wzruszające.

Zamówiony fotograf wykonał nam zbiorowe zdjęcie, a po upływie dwóch godzin każdy z nas miał w rękach gotową odbitkę.

Na bankiecie

O godzinie 20, po przygotowaniu sali oraz zespołu muzycznego, rozpoczął się bankiet, który przebiegł w miłej i swobodnej atmosferze, wśród wspomnień i opowieści z okresu studiów, tj. z lat 1964-1970. Kolega Aleksander Komorowski odczytał treść przyrzeczeń uczestników III zjazdu „Duszniki-Zdrój 2010”, które zebrani zaakceptowali, a mianowicie:

Przyrzekamy:

■ *co najmniej raz w roku wspominać mile spędzone chwile na tym spotkaniu,*
■ *przyjeżdżać na następne spotkania, jeżeli zdrowie dopisze i fundusze będą wystarczające,*

■ *utrzymywać kontakty między koleżankami i kolegami obecnymi na tym spotkaniu,*

■ *czynić starania, aby nawiązać kontakty z nieobecnymi koleżankami i kolegami i spowodować, aby wzbogacili grono następnych spotkań,*

■ *mile wspominać ciekawe i w miarę prawdziwe chwile z okresu studiów i przekazywać je innym.*

Bankiet był urozmaicany występami kolegów, szczególnie należy wymienić solowy śpiew Janusza Rutańskiego oraz grającego na akordeonie Jerzego Szczerbiny. Wszyscy uczestnicy otrzymali ułatwiające wspólne występy śpiewniki wydane przez Politechnikę Wrocławską oraz okolicznościowe znaczki. Wspólny bal zakończył się ok. godziny 3, a niekiedy w podgrupach trwał do białego rana. Po krótkim odpoczynku odbyło się wspólne śniadanie, na którym organizatorzy wręczyli pamiątkowe dyplomy każdemu z absolwentów.

Już za dwa lata

Aleksander Komorowski podziękował wszystkim aktorom (uczestnikom) zjazdu za zaufanie, jakim obdarzyli organizatorów, szczególnie zaś Marii Pogost, Januszowi Rutańskiemu i Jerzemu Szczerbinie. Wręczył – w imieniu uczestników zjazdu – podziękowania za przygotowanie zjazdu: gospodarzowi – Grzegorzowi Średzińskiemu, skarbnikowi Janowi Kolendzie oraz Zdzisławowi Bańkowskiemu.

Pod koniec śniadania rozpoczęła się dyskusja o kończącym się spotkaniu oraz o planach zorganizowania następnych, bowiem w okresie minionych 40 lat odbyły się zaledwie trzy takie zjazdy w latach: 1980, 1995 i – obecny – 2010! Ustalono datę następnego – na maj 2012 r., sugerując, aby obecni organizatorzy rozpoczęli przygotowania pod koniec roku 2011.

Uczestnicy otrzymali także, ufundowane przez burmistrza Dusznik – naszego kolegę Grzegorza Średzińskiego, materiały promujące miasto, w którym się spotkaliśmy. Organizatorzy udostępniili okolicznościową pieczęć, którą można było oznakować otrzymane pamiątki.

Do czasu wspólnego obiadu trwały spacer, zabawa na pobliskiej strzelnicy oraz dyskusje i rozmowy w małych grupach, dotyczące zwłaszcza wspomnień z okresu studiów i późniejszych.

Organizatorom zjazdu przyjemnie było słuchać pochwał za sprawny przebieg spotkania, miłą atmosferę i ciekawy program. Takie słowa są nagrodą za ich wysiłki, a także mobilizują organizatorów następnych zjazdów.

Do zobaczenia na IV zjeździe, już w maju 2012 r. ■

Uczestnik zjazdu – AGK
Zdjęcie: archiwum zjazdu



W związku z jubileuszem 100-lecia Uczelni Technicznych we Wrocławiu Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Wrocławskiej ogłosiło konkurs *Politechnika Wroclawska w mojej pamięci*, którego celem stało się zgromadzenie autentycznych, osobistych świadectw oraz przemyśleń na temat znaczenia naszej uczelni w życiu absolwentów, czynnych i emerytowanych pracowników, studentów i wszystkich osób związanych z PWR, a także ich rozpowszechnienie z myślą o następnych pokoleniach.

Spośród pamiętników, wspomnień i innych osobistych wypowiedzi nadesłanych na konkurs jury wyróżniło i zakwalifikowało do wydania drukiem 12 prac. Ich autorzy to: ■ Kazimierz Baniś ■ Urszula Dołęga-Molasy ■ Zbigniew Girulski ■ Michał Jadczyk ■ Janusz Jarmuła ■ Edward Włodzimierz Mielcarzewicz ■ Ferdynand Niškiewicz ■ Zenon Pręczyński ■ Jan Pytel ■ Jeremi Sieczkowski ■ Irena Maria Tomera ■ Barbara Zapaśnik.

Publikacja, w której ukażą się wyróżnione prace, zostanie wydana przez Oficynę Wydawniczą Politechniki Wrocławskiej. Planujemy także prezentację tych wspomnień na łamach „Przmatu” w roku akademickim 2010/2011.

Jury konkursu dostrzegło również wśród zgłoszonych na konkurs pamiętników pracę pana Zbigniewa Jana Piotrowskiego, pracownika Działu Infrastruktury Technicznej PWR, i doceniając inwencję twórczą autora oraz szczególną formę jego dzieła, zarekomendowało ją do rozpowszechnienia na łamach uczelnianego czasopisma. Cieszy nas, że możemy być pierwszym wydawcą *Jana – Tadeusza. Mojej Politechniki 1986-2009 wierszem opisaną*, której autor – jak Czytelnicy niezawodnie odkrywają już w pierwszych wersach – szukał inspiracji u największych twórców polskiej poezji. Co niewątpliwie zasługuje na poklask – wszak wzorować powinniśmy się na najlepszych.

mw

Jan – Tadeusz

Moja Politechnika 1986-2009 wierszem opisana

*Namówił mnie dawno temu Profesor przeznaczny
By spisywać, co widzę, bom świadek naoczny.
Ćwierć wieku właśnie mija, przybywa wydarzeń.
Mijają wciąż kadencje osobistych wrażeń.
Teraz na autora pada przestrach błady
Bo wszystko to zapisał raczej „do szuflady”.*

*Pomysłodawcy mojemu,
Wielce mi miłemu,
Panu Profesorowi Janowi Kmicie
Dziękuję!*

Autor

Księga I

*Alma Mater moja, jesteś jak ból zęba.
Choć jest tylko jeden, boli cała gęba.
Ty rozrastasz się ciągle, choć w nierównym tempie.
Blyszczysz w Polsce, jak nowa koronka na zębie.*

*Twe korzenie stare, mocno trzymające.
Od Odry siwej, aż po Lwów sięgające
Pośrodku Ukrainy urodzajnej ziemi,
Wraz z zamiejscowymi ośrodkami swemi,
W Dolny Śląsk się wgryzasz coraz szerzej,
łatwiej.
W Jeleniej Górze, Wałbrzychu, Legnicy,
Bielawie
Wszędy spotkasz studenta z indeksem
Twym cennym.
Oświatę chłonnącego w swym trudzie
codziennym.*

*We Wrocławiu samym masz trzysta
budynków
Na których zadbać trzeba o dach, wygląd
tynków.
Trzydzieści pięć tysięcy studentów
codziennie
Swe kroki tu kieruje, od rana niezmiennie.
Sto hektarów powierzchni jest objęte nowym
Planem zagospodarowania bardzo
rozwojowym.
Tysiąc doktorantów wspiera proces
dydaktyczny.
Pięciuset studentów nawet kształcisz
zagranicznych.*

*Jeszcze więcej wysyłasz do uczelni znanych,
Na całym niemal świecie nasi są widziani.
Od zboczy Karkonoszy po Bałtyk spieniony,
Masz ośrodki wczasowe, gdzie zadowolony
Pracownik wraz z rodziną pomnoży swe siły
By się potem z pożytkiem dla Ciebie zużyły.
A jest ich ogółem wszystkich aż cztery
tysiące.*

*Z czego już dwa tysiące studentów uczących.
Reszta wspiera uczonych na różne sposoby.
Skupieni w administracji dla Twojej wygody.
Ty nam dwuszereg zębów z uśmiechem
radosnym
Innym jawisz się czasem grymasem dość
groźnym.*



*Zbigniew Jan Piotrowski – autor – swoją
Politechnikę widzi z różnych perspektyw: od
wewnątrz i z zewnątrz ogarnia ją bacznym
wzrokiem i coraz bardziej profesjonalnym
sprzętem (tu: w czasie przygotowań do
wmurowania kamienia węgielnego pod Pomnik
Solidarności na terenie kampusu PWR)*

*Ty środki europejskie absorbując śmiało
Rośniesz w siłę, kondycję mając doskonałą.
Nie sięgnie nikt pamięcią, aby jednocześnie
Tyle obiektów rosło pięknych, nowoczesnych.
Parking nowy, piętrowy, Geocentrum, kładka,
Technopolis, czytelnia jak Chatka Puchatka.
A wszystko Bulwar Profesorów przekroi, jak
miedzą*

*Gdzie dniami pogodnymi liczne żaki siedzą.
*
Słońce właśnie sięgnęło brzegu horyzontu,
Szerzej teraz świeciło niżli w dnia początku.
Odbijając sto blasków od wody zatoki,
Blaskiem objęto gmachu piaskowego boki.
Tym jaśniej, że ostatnio robotników mrowie
Czyściło kamień stary. Wygląda jak nowy.
Nowym też tynk się zdaje, co w kolorze
piasku.*

*Całość ramowana jak w starym obrazku
Rzędem lip starych, wielkich wzdłuż drogi
rosnących.*

*Ciemnozielonych, miodem z daleka
pachnących.
Witających się z cicha z wchodzącym
człowiekiem.
Równie jak sam budynek sadzone przed
wiekiem.*

*W szybach blaski tańczyły jak błędne ogniki,
Szczyt zwieńczony lwami, co wzrok toczą
dziki.*

*Żywcem zabrane zda się z herbu tego miasta
Co hasło *Semper Fidelis* głosiło od Piasta.
Ach, kto wspomni te dawno przeminięte lata.
Gdy się Lech Wąsaty z Wujem Samem
zbrałał.
Bo rządzeniem przedziwnym w Stolicy
Piotrowej,
Zasiadł mądry Ojciec, z dawnej nacji owej,
Która zasiedla brzegi Morza Bałtyckiego,*



W Budziszynie podczas wideorejestracji manifestacji studentów PWi i z NRD przeciwko amerykańskiemu programowi Gwiezdnych Wojen

Opierając swe plecy o szczyt Kasprowego.
Wygłaszając: „Niech zstąpi!” ducha w nas
rozbudził
I wielki ruch społeczny w narodzie obudził.
Gdy ważniejsze się okazały kwitki na gorzałę,
Niż w Poczdamie zawarte umowy zuchwałę,
Dzielące ziemie nasze od Dniepra do Łaby
Na przedziwne kawałki: Jedną, gdzie piach
słaby,
Drugą bogatą, w jasyr niedźwiedziowi daje:
Oddali do niewoli nadbałtyckie kraje,
Na pół wieku w ciemności, wyzysku
mieszkańców
Wmawiając im, że dobro i wolności
wybrańców
Jeno im zgotowano i przyszłość świetlana
Tylko im i nikomu więcej będzie dana.
Mąż wąsaty z wybrzeża zza płotu się zjawił
I wielkie zamieszanie też w narodzie sprawił.
W dniach, gdy biedota głodna mięs, masła,
piwa,
Czynem swym heroicznym świat cały
zadziwiał.
Wpisując w swoje dzieje słowa dla
przyszłości:
Wałęsa, Ursus, Poznań, duch Solidarności.
Wiele razy skrwawiona, znowu się podrywa
Naród w strajk generalny i wreszcie wygrywa.
W tych to czasach targany losem
niełaskawym,
Zastukałem do firmy, gdzie władał Jan Prawy,
Sławny ze swoich mostów i umiejętności,
Jednania sobie nawet bardzo wrogich gości.
Siwej głowy, poparcia biskupa Łabędzia.
Powołał studio TV, dla swojego zięcia.
Stukał w mikrofony wiązką kluczy czasem,
A mikrofon nie fajka i nie trza ciupasem
Walić w niego ogromnym metalu kawałkiem.
Bo uszkodzić go można, albo zepsuć
całkiem.
Kiedy tu przyszedłem, przed dwudziestu
laty
Byłem młody, szczupły, zdrowy, no i szatyn.
Krzyś Zalewski mnie znalazł w gmachu
Wojewody,
Kiedy Politechnika swe czterdzieste gody
Z Wrocławiem związku obchodzić zaczęła
I od Owczarka ze mną sprzęt wideo wzięła.
Jednak jeszcze rok cały na transfer czekałem.
I duszę oraz ciało z Uczelnią związałem.
Tu w Centrum Dydaktycznym otrzymałem
biurko,

Referenta Aparatów objąłem podwórko.
Zwoziłem z całej Polski potrzebne zakupy
Dla fotograficznej i filmowej grupy.
Klisze i papiery, odczynniki, wtyczki,
Kable, czujniki, złączki, mierniki, głośniczki.
Wszystko, co potrzebują, w niewielkim
plecaku,
Koleją w dzień czy w nocy na wędrowni
szlaku,
Przywiozłem osobiście, zaś wywiozłem
Starke
Sześć litrów Poloneza, kawy sporą miarkę.
Wszystko jako dowody wdzięczności
zachwytu.
Dla kontystek i szefów różnych działów
zbytu.
Dzięki temu rok działa nas grupa nieliczna,
By wszystko uwieńczyła uroczystość śliczna,
Otwarcia najpierwszego studia dla zapisu,
Dydaktycznej myśli i dla życiorysów
Kadry naukowej, bądź ludzi wybitnych.
Cały bezmiar zamierzeń straszliwie
ambitnych.
Przy udziale Ministra Edukacji, prasy,
Dziennikarzy, całej profesorów masy.
Spito kielich szampana i przecięto wstęgi.
Mały okres sukcesów, potem tylko ciężki.
Prawo Autorskie mroczne, nie pozwala
nagrań
Profesorskich wykładów ani nawet badań.
W łeb wzięły pomysły, by do biblioteki
Przekazać komplet kaset dla wideoteki,
Z której nieobecny student w głowie
uzupełni
Wiedzę, której mu zbrakło wśród nauki głębi.
Robiliśmy więc filmy, wewnątrz
i w podwórku.
Do dzisiaj się walają, gdzieś w szufladzie,
w biurku.
Rejestrowaliśmy także cne uroczystości.
Siedemdziesiąt lat Ojczyzny niepodległości,
Czterdzieści lat minione Kongresu Pokoju,
Solidarności Polsko-Czeskiej utrwalone
w boju
Braterstwo, którego dziesięć lat właśnie
minęło.
Zostawiając po sobie wiekopomne dzieło
Aksamitnej rewolucji w kraju nad Wełtawą.
Ubekom we Wrocławiu robiło się słabo.
Robiono rejestrację ciekawych wywiadów
Rocznicowych imprez, przeróżnych
pokazów.



Zwykły dzień pracy

Badań, ćwiczeń i wdrożeń najnowszych
projektów,
Czasem to pokazano dla większych efektów,
Na różnych konferencjach, a nawet na
targach.
Niestety powolutku wykrusza się kadra.
Dwie kadencje i został pomnik Lwowskich
Orląt,
I na człowieczą godność przedwojenny
pogląd.

Księga II

Zmieniają się Miesiące, właśnie jeden młody
Wyszedł zza wieży ciśnień i na wodzie Odry
Pisze wzory przedziwne, fale jakby złote,
Do pieszych schadzek w ludziach
wzbudzając ochotę.
Zwodzą ciszą konturów z ciemności
wyjętych,
Prosto z klasycznych wzorców tak jakby
wyciętych.
Cóż, kiedy z dala chmurki, jak stado
baranków
Zbliża się powolutku i straszy kochanków.
Przesłania czasem Księżyc, rozsiewa
półmroki
Na granatowym niebie toczą się obłoki,
Za których blaski znowu młodego Księżycza
Różowo świecą, całkiem jak kochanki lica,
Gdy uniesiona spazmu rozkoszy momencie
Łapie oddech i pada w chłopaka objęcie.
Tak Księżyc z nią się bawi. Rozdymana
chmurka
Zazdrośnie promień chowa, wystająca górka
Jakby zachłannie jeszcze bładny promień
trzymać.
Na cuda takie patrzy chłopczyzna oczyma
I liczy na coś więcej. Tu daremne chęci.
Bo lichy jego status jej wcale nie łączy.
Nadszedł czas, by Rektorem był Andrzej
Wymowny.
Trzech nas tylko zostało, zamysł bardzo
groźny,
By stworzyć z nas i działu naszego
współpracy
Międzynarodowej nowy warsztat pracy. ▶



Ostatnie zdjęcie przed remontem auli



W przerwie jednego z posiedzeń Senatu PWr

Godną oprawę, wygląd piękny i była
wspaniała.
Bo przecież się napatrzyłem przez szybę na
Sali,
Tym, którzy wręczali i tym, co dostali.
Konferencji branżowych ilość niezliczoną
O samolotach, mostach, budynkach
mówiono.
Świnkach, prostatkach, kościach oraz
schizofreniach.
O współczesnym świecie i o przodków
cieniach.
Trucznach, lekach, myszkach, o Świętej
Jadwidze,
Diodach, piorunach, bajtach i matematyce.
Wiedza nieskończona, nic tylko ją chłonać.
Jednak pamięć ludzka ma ograniczoną
Możliwość przyswajania masy informacji.
Czy jesteś białej, żółtej czy też czarnej nacji.
Tracąc wątek, gazetę calutką przeczytasz
Zajmujesz się czym innym albo wręcz
zasypiasz.
Imprezy zaczynała przemowa Rektorska,
O historii Uczelni, bądź Dolnego Śląska.
Natenczas chwycił oddech, zawsze
uśmiechnięty,
Zaczyna opowiadać, wzrok trochę
przymknięty,
Usta z lekka otwarte, brzuch wciągnięty
całkiem,
Jakby się delektował przemowy kawałkiem
Po kawałku... Wszystkim się zdawało
Że myśl skończył. A jednak przemówienie
trwało.
Rozwija myśl przewodnią jakby od
niechcenia
Audytorium całe w słuch już się zamienia.
Maluje słowem nowe widowni obrazy,
I żadnego wyrazu nie połknie ni razu.
Wziął głęboki oddech... Widzom się
zdawało
Że jak teraz przerwie, to będzie za mało.
Znów zaczął. Chociaż z całkiem innej strony
Temat jął rozwijać jako wódz natchniony.
O ciemnościach, co Nowy Jork kiedyś
spowiły,
Cywilizacyjny koszmar każdemu niemiły.
Spowodował upał sieci przeciążenie,
Oraz w Ameryce niemiłe wspomnienie.
Znów przerwał i wdech trzymał...
Wszystkim się zdawało,
Że w przemowie szerokiej pointy brakowało.
Ale i do niej dotarł w porywie oracji.

Dowcipnie skończył i z dumą wyczekał
owacji.
Bo głos swój zawiesił... Wszystkim się
zdawało,
Że Andrzej mówi jeszcze, a to w duszach
grało.
Z dwóch kadencji: do Senatu dostał się
sprzęt nowy,
Reszcie spora broszurka o sztuce wymowy.

Księga III

Kielich biały spod śniegu wychylił
pierwiosnek.
Lody wolno spływały. Gdzie zimowy był
śnieg.
Teraz czerniała gleba. Dziura ozonowa
Sprawiła, że jędrza zima na wschodzie się
chowa.
Polskę zostawia w łaskę wiosennych
powodzi,
Że to dopiero styczeń nikomu nie szkodzi.
Każdy chce słońca, ciepła wiosennych
rozkoszy.
Minus trzy stopnie teraz nikogo nie płoszy.
Studenci chodzą z slipach, ruszyły rowery.
Do blasku słońca każdy czuje pociąg szczery.
Fotel rektora przejął Andrzej Drugi
Spolegliwy.
Styl rządów zda się jest jakby lęklivy.
Okazał się skuteczny zwłaszcza dla
gawiedzi.
Znak, że gdzie trzeba, porządny chłop siedzi.
Wśród pracowników głosi ochrony warunki.
Zwłaszcza tym, co już mają swe lata wysługi,
Czekając emerytury, będą pod ochroną.
Dostaną lepszą stawkę i uzupełniono
Im wszystkie luki w stażu pracy całym,
By nie cierpieli głodu, zasługi nimałe,
Dla Politechniki są wynagrodzone.
Każdy utrzyma siebie, nawet swoją żonę.
Nowy władarz, co przejął ster po Erudycie,
Bardzo mocno się starał uspokoić życie.
Nam Wymownego za to zabrano w ministry.
Gość nie tylko wymowę i umysł ma bystry,
Więc do KaBeeNu go uprowadzono,
I szefa stanowisko szybko powierzono.
Każdego miesiąca w czwartek przedostatni,
Ma obrady Senat w starodawnej Sali.
Tu portrety polskich, poprzednich Rektorów

Zdobią ściany, choć widać, że różnych
autorów.
Rektor zawsze najwyższe brał miejsce za
stołem.
Reszta zasiadała wzdłuż, chociaż nie kołem.
Z wieku mu i z urzędu ten zaszczyt należy.
Idąc, witał uczonych, niewiele młodzieży.
Panie, co Senat wspierają jako sekretarze,
Wszyscy w Sali już mają zatroskane twarze,
Bo przecie posiedzenia Senatu naszego
Trwały godzinami, słuchano każdego.
Czytano nowy Pryzmat, dane materiały,
Spierano się półgłosem i krytykowały
Cichego szefa zastępy spore oponentów.
Dzwonek się odzywał z hałasu odmětów,
Jak śpiew skowronka, co woła rolnika do
pracy.
Milkną przeto na chwilę zwaśnieni rodacy.
Przemyka się spóźniony senator przez salę,
Ciasno jest w niej okropnie. Krzesła
odstawiali
Ci, którym miejsca zbrakło, by położyć
teczkę.
Trzeba się przesuwać i ścieśniać troszeczkę.
Hałas robi się większy, niżeli wypada.
Do tego w Sali zaduch, że nie chce się gadać.
Tak dookoła Wojtek, a czas wciąż ucieka,
Próżno siwy prorektor dąsa się i wścieka.
Trzeba nowy algorytm Wydziałom ustalić.
Stary, do kitu, w kubeł najlepiej wywalić.
Bo przepływy nie takie, a ciągle dług rośnie.
Tak to wyglądało, jak w poprzedniej wiosnie.
Temat na obrady wracał, jak powtórka.
Mogę „porządek” wyjąć z dna swojego
biurka.
W tym to czasie reforma wewnętrzna uczelni
Wyrwała Studio nasze ze struktury głębi
Przepastnej Administracji. W gestię
Prorektora
Do Spraw Ogólnych wpadła mieszanina
spora,
Różnych niechcianych nigdzie Uczelni
jednostek.
Wtedy na rentę odszedł przedostatni gość,
Sam na gospodarstwie zostałem, jak palec.
Teraz wszystkie imprezy, czy duże, czy małe
Sam obsłużyć musiałem. Moja biedna żona
Nie widywała mnie wcale, chyba że
wkurzona
Zjawiała się w A-1 wężąc podłą zdradę.
Jednak mimo wszystko jakoś dałem radę.
Ładnie to wszystko, Rektor – człowiek
sprawiedliwy, ►



Z.J. Piotrowski odbiera dyplom za współpracę z Komisją Zakładową NSZZ „Solidarność”

► Dbał o nas wszystkich, jak pasterz
 Doczekałem się nawet, by wniosek złożyli,
 Mnie lichego robaka w końcu odznaczyli.
 Drobnym dowodem uznania koloru złotego
 Politechniki Odznaką, co jest dla każdego
 Co piętnaście lat służył, tak jak carski jegier
 I wyróżnił się bardzo pomiędzy kolegi.
 Dwie kadencje minęły jako tabun dziki
 W spadku pozostał Wydział Elektroniki
 Mikrosystemów modny oraz Fotoniki.

Księga IV

Wędrując pośród świata trafiałem
 Tam gdzie wrogie wiatry zarządzają
 Dzisiaj spokojny jesteś ponad źródła
 Jutro po szyję w piachu obudzisz się
 Tadeusz Trzeci Mroźny elekcją osadzon.
 Ze swymi znajomymi podzielił się władzą.
 Nowa kadencja przyszła, zmieniono obsadę
 Od września do Kaczkowskiego chodziłem
 Jako niezależny całkiem od nikogo
 Miałem się całkiem nieźle. Teraz mi pomogą
 Podległe jemu sekcje, podeślą człowieka.
 Jednak z zatrudnieniem nowego się zwleka.
 Nowa Sala Senatu jakby z reklamówki.
 Mikrofony, komputer, tablice, systemy.
 Nikt nie pytał, czy użyć wszystkiego
 Bywało, że po nocnym montażu urządzeń
 Trza było je obsłużyć, ledwo co nadadzał
 Mózg z przyjęciem danych. Obwody
 Nocą instalacja, rano festiwal zaczynać,
 Który guzik do czego, którą gałkę trzymać.
 Tu światełek rząd miga, a tam coś łomocze,
 To serce moje z klątki mało nie wyskoczy,
 Bo Wąsaty się żyzma, że mikrofon milczy.
 I na górę kieruje swój wzrok niczym wilczy.
 Coś bąka o wyganianiu z Auli tego diabła,
 Który w niej zagościł! Obsługa pobladła.
 Prorektor siwy z braku jakiś większych

Przyczepił się do klamki, tak jakby urwanej,
 Że trzeba ją naprawić, zaspawać lub skrócić
 A najlepiej to Zbyszka z roboty wyrzucić.
 Kaczkowski mi tę wiadomość oznajmił
 Gdy mu w Nowym Roku składałem
 Potem projektantowi nowego systemu
 Nagłośnienia Auli, nie wiadomo czemu
 Powiedział, że urządzenia jego nie działają
 Dlatego, że ja anteny kiepsko zmontowałem.
 Dziwny facet, widocznie polubił zajęcie,
 By wszystkich skłócić z sobą i do tego
 Całą jedną kadencję czekałem spokojnie.
 Atmosfera zaś w domu całkiem jak na wojnie.
 Nie dość, że nadliczbówek nikt mi nie

A wolnego mam tyle, bym wcale nie wracał
 Do pracy przez miesiące dosłownie aż cztery.
 Chciałem to w końcu rzucić do jasnej cholery.
 I posłuchać nareszcie mych kolegów rady,
 By siły swe przyłączyć z nimi dla prywaty.
 W tym czasie podpadł Kaczkowski Dyrektor
 I na jego miejsce powołał nam Rektor
 Gawęckiego Kanclerza. Człowieka z Impetu.
 Głównie reformę wewnątrz facet miał na celu.
 Zmiany nowe struktury schematu sprawiły,
 Że szanse na człowieka też się pojawiły.
 Kilku u mnie gościło, nim się okazało,
 Że musi być z Uczelni, prawo zabraniało
 Zatrudniania z zewnątrz, choć korowód
 Nowych i bardzo ładnych zmuszał do
 Kogo prawo tyczyło. Rzecznik już gotowy,
 Z całą ekipą niewiast. Dział Promocji nowy.
 Nowe też sekretarki, starsze do odstawy,
 Od nowa muszą uczyć się załatwiać sprawy.
 W tym czasie odebrałem z ręki Pana
 Złotą Odznakę, która do dzisiaj mnie
 Bo jedyne to przez lata jakieś odznaczenie,
 Które otrzymałem i które tak cenię.
 Jak w świecie, kiedy w wiośnie, mróz się
 Tak u nas życie wredne, niespodziankę
 Zabrano nam zlecone i zima nastąpiła,
 Zmartwiła nas roboli ekipa niemała,
 Całe rządu podwyżki na wierchuszkę poszły.
 Zostanie im mycie retort i sprzątanie koszy.



Sympatycznego pana Zbyszka lubi też
 odwiedzający uczelnię każdego roku Mikołaj
 i jego asysta...

To, co kiedyś w mozole mądrzy wymyślali,
 By nasze podłe pensje zwiększyć dodatkami.
 Zniżką na kolej, szkodliwym, talonem
 Jednym ruchem ołówka, z uśmiechem
 Wszystko nam odebrano. Możnaść
 Grosza na uczelni w niemożność zamienia.
 W sumie się one składały na kolejną pensję.
 Tym, którzy mieli mało, zostały pretensje.
 Ci, co mają dużo, i tak się wyżywiają.
 Wtórując Urbanowi tą formułką krzywą,
 Krzywo się uśmiechali, dumni w swej
 Nadszedł czas obłudy i jawnej wrogości.
 Zniknęły kioski, bary z budynku głównego,
 Bo ryba w Auli śmierdzi i hałas od tego.
 Teraz w całym gmachu rozchodzą się
 Gdyż w holu wszyscy jedzą. Pewno dla
 Hol tak przebudowano, że lekki jak piórko.
 Przenieść też musiałem swoje ciężkie biurko.
 Były także i plusy. Nowy gmach z dziurami.
 Choć przy wsparciu Unii postawili sami.
 Przywrócili dla Vipów Noworoczne Bale,
 Odnowili też Aulę i niektóre sale.
 Uczelnia, jakby była z drożdżowego ciasta,
 Z dnia na dzień coraz bardziej się rozrasta.
 De Dwadzieścia stanęło z Salą Kongresową.
 Rozpisano też konkurs na stołówkę nową.
 Unia sypie groszem. Teraz nie ma strachu.
 Błyszczą na budynkach odnowione dachy.
 Czas przywitać z Europy całutkiej rektorów
 I czerpać garścią całą z ich rządzenia
 Było ślicznie, ale władzy straszna arogancja
 Dopiekła wszystkim wkoło. W majestacie
 W porządku było wszystko, lecz ludzie są
 I na ludzi czas patrzeć odrobinę bliżej.
 Mało kto dziś pamięta, że w niedawnych



Na zaproszenie KEiR w Klubie Seniora Z.J. Piotrowski mówił o roli mediów we współczesnym świecie



W rozmowie z przedstawicielką Urzędu Miasta Wrocławia – przygotowania do kolejnej prezentacji

Tylko ten kształcił dzieci, co mógł ścisnąć
 Był członkiem Partii, esbeków parafował listę,
 Albo sto hektarów miał buraków z liściem.
 Dzisiaj te sprawy wszyscy znamy już
 Próby lustracji Kadry ktoś oddalił chętnie.
 I dwa tysiące ludzi dźwiga ciężar cały,
 Dla tych, co w przeszłości się edukowały.
 Po dwóch kadencjach, teraz skłóceni są
 Na Instytut Technologii z plusem powstały

Warto w toalecie automat postawić,
 By się mogli młodzi bezpiecznie zabawić.
 Jak po mroku dzień wstaje i rozwiewa mary,
 Tak zmyły się poprzedniej kadencji koszmary.
 Świat szeroki wieść nowa Nadzieją porusza
 Nastąpiła nam kadencja Czwartego Tadeusza.
 Po ostrym starciu oddech jednak trza mieć
 Oraz wolę zwycięstwa, dla dobra nauki.
 Już teraz, na początku trudu co niezmierny
 Zyskał Tadeusz Czwarty przydomek swój:
 Dostaliśmy podwyżki, prawda, że niespore.
 Ale zawsze jakieś, by odegnąć zmorę
 Zapowiadanych wzrostów cen na media

Na której są nazwiska Senatu i gości.
 Tu oczekujemy, by się podpisali
 I w porządku zajęli swe miejsca na sali.
 Przed obradami kiedyś jakiś student młody
 Choć trochę roztrzęsiony, lecz niemal
 Chodzi, niecierpliwie ludziom się przygląda,
 Kłania się każdemu i kogoś wygląda.
 Podszedł z indeksem do mnie, nawet dosyć

Księga V

Srożyła się zła zima przez długie miesiące.
 Początek marca pokazał uśmiechnięte słońce.
 Spływają lody w Odrze oraz jej dopływach,
 Skuta lodem przyroda zaczyna odżywać.
 Nikną sterty śniegu na chodnikach wkoło,
 Ptaszki za oknami śpiewają wesoło.
 To nic, że podtopienia i powódzie chlupią,
 Ośmieszając ludzi beczynność wręcz

Odra 2006 – program europejski
 Spowodował przyrost kilkunastu pensji.
 Nie przybyło kanałów, a nawet zbiorników.
 Przybyły tylko wille, jak u przemysłowców.
 Odra wezbrana znowu podobna do żurku.
 A plan ewakuacji leży w moim biurku.
 Na trawnikach krokusy na żółto błyskają,
 Studenci na zajęciach się ku sobie mają.
 Grafitowa fasada pstra okien kołami
 Błyszczą w słońcu, tu właśnie gdzie studenci

Rządzić się mają, bo Zintegrowane
 Centrum Studenckie po to właśnie
 Hol pomieścił szatnię i portiernię dużą,
 Tu mundurowi portierzy informacją służą.
 Bar Bazylia, a nawet cztery windy czynne
 Oraz schody, jak młody nogi ma wciąż

W „Sicie” jest pracownia, w której całą dobę
 Komputery dostępne poużywać mogą.
 Tu nie tylko nauka rozkwita jak pączek,
 Czasem się odbywa akt – życia początek.
 Tu studenci zmęczeni prześpiją się czasami.
 A jak się nie wyśpią, to nie byli sami.

Prezydent został wreszcie nabity w butelkę
 I są nawet widoki, w negocjacji trudzie
 Zmienić zamiary pokręcone z EIT+ ludzi.
 Chcieli zarobić kasę na Uczelni spręcnie
 Popychając ją, by tonęła w ponurym
 Półmroku zapomnienia, szeregu czwartego
 Prowincjonalnych szkółek bez dorobku
 Zimowe wpływy da się jednak zauważać
 Tam, gdzie Senat sprawy zwykł swoje
 Od czasu gdy senator ma swoją e-skrzynkę,
 Na projekty senackie poświęcić trza chwilkę
 Nie czas czytać materiał, gdy trwają obrady.
 Jak nie poznał ich wcześniej, to już nie ma

Musi tak głosować, jak serce mu radzi.
 Zwykle na „tak”, by się za bardzo nie
 Poprzedni wódz Senatu nigdy nie
 By od nowa uchwały ktoś całe wyluszczał,
 Nie pozwalał rozwijać jałowej dyskusji.
 Bo na to był czas wtedy, gdy była w komisji.
 Teraz uchwał projekty widać na ekranie
 I każdy zgłasza na „tak” albo i na „nie”.
 Szybko, sprawnie, po cichu głosować

W ciągu jednej godziny można teraz
 Szybko lata mijają, a z nimi sesja jedna, druga
 Kadencji, która zda się nie jest jeszcze długa.
 Na posiedzeniach Senat co miesiąc się zbiera.
 Małgosia go „deszczowa” swą osobą wspiera.
 Przed drzwiami stolik, na nim lista

O zaliczenie zajęć poprosił mnie śpiewnie.
 Zdumiony niepomierne prędko zapytałem
 Jakie to zajęcia niby z nim ja miałem.
 Tu wygłosił formułkę, której nie pamiętam.
 Pytam dalej, jak dawno nie był na zajęciach.
 Przyznał, że był w szpitalu i miał tam
 Uśmiech u Małgosi coraz szerszy gości.
 Biedak mylił mnie z kimś, kogo nie widział
 A koledzy go opisali: ma szkielek i wąsy.
 Jeszcze go zapytałem o moje nazwisko.
 Tutaj padło i jasne stało się już wszystko.
 Profesor ma okulary, lecz dużo mocniejsze.
 Wąsy też są u niego, ale za to mniejsze.
 Kazałem mu poczekać jeszcze chwilkę małą
 Profesora mu pokażę, by wpis dokonano.
 Tu odejść musiałem, bo prezydium przyszło,
 I na salę wejść trzeba, uruchomić wszystko.
 Potem się dowiedziałem, że swój wpis
 I Małgosi ze szczęścia omal nie uściskał.

Zbigniew Jan Piotrowski, wiosna 2010
 Zdjęcia: z archiwum autora, Krzysztof Mazur



W sali Senatu swojej Politechniki czuje się jak ryba w wodzie

Biotechnolodzy w natarciu



Organizatorzy warsztatów w komplecie

Czym jest biotechnologia i jaki jest jej wpływ na życie przeciętnego człowieka? – na te i wiele innych pytań próbowali odpowiedzieć uczestnicy warsztatów „DNA – Encyklopedia Życia”. 16 maja br. na wrocławskim Rynku powstało magiczne biotechnologiczne miasteczko, które z literaturą *science fiction* nie miało jednak nic wspólnego...

Chyba każdy z nas lubi na co dzień raczyć się pieczywem, serem, jogurtem, ryżem, winem albo piwem. Ale już mało kto wie, że wszystkie te produkty codziennego użytku są dobrodziejstwem jednej z najstarszych dziedzin nauki – biotechnologii. O tym prostym fakcie i o wielu innych postanowili przypomnieć podczas warsztatów studenci z politechnicznego Koła Naukowego Studentów Biotechnologii „Bio-Top”.

Wszystko w ramach Ogólnopolskiego Dnia Biotechnologii. Pomysł warsztatów narodził się w trakcie jednej z konferencji naukowych Akademickiego Stowarzyszenia Studentów Biotechnologii, które zajmuje się ich organizowaniem i koordynowaniem w skali całego kraju. Natomiast naukowa burza mózgów we Wrocławiu przybrała formę biotechnologicznego miasteczka, usytuowanego tuż obok ratusza, w środku Rynku, stanowiącego wspólną inicjatywę wspomnianego Bio-Topu, Studenckiego Koła Naukowego Biotechnologów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu oraz Studenckiego Koła Naukowego Biotechnologów „Przybysz” Uniwersytetu Wrocławskiego. Najbardziej zaangażowana w to dzieło była niewątpliwie Politechnika Wrocławska, której reprezentacja okazała się najliczniejsza.

Celem warsztatów była chęć przybliżenia jak najszerzszemu gronu odbiorców tego, czym zajmuje się biotechnologia i jak wygląda jej rzeczywisty wpływ na życie przeciętnego człowieka.

Dotrzeć do sedna

Niezwykle bogaty program wydarzenia podzielony został na dwie części: prezentację przygotowanych i obsługiwanych przez studentów stoisk tematycznych oraz wykłady popularnonaukowe. Na stoiskach od godz. 11 do 16 można było uczestniczyć w degustacji żywności wytwarzanej dzięki procesom biotechnologicznym oraz podziwiać pokazy technik mikrobiologicznych i biotechnologicznych. Odbył się także specjalny panel dyskusyjny. Organizatorzy pomyśleli również o konkursie z nagrodami, polegającym na losowaniu popularnonaukowych pytań i prezentowaniu swojej wiedzy. Pomimo deszczowej pogody szybko zgromadziło się sporo chętnych do zapoznania się z kulisami pracy w laboratorium. Wiele osób pierwszy raz miało okazję odkryć, co konkretnie z naszego codziennego menu jest efektem manipulacji biotechnologicznej. Prawdziwa nauka nigdy nie obchodzi się bez doświadczeń, nie mogło więc też zabraknąć

prosty pokaz izolowania kwasu DNA z pomidora lub kiwi. Ogółem przez miasteczko „DNA Encyklopedia Życia” przewinęło się co najmniej kilka tysięcy osób.

Każdy sposób dobry

– Staramy się dotrzeć ze swoją wiedzą do zwykłych ludzi w jak najbardziej praktyczny sposób. Wszyscy powinni zobaczyć na własne oczy najprostsze reakcje enzymatyczne, np. DNA wyizolowane z komórek banana, cebuli albo pomidora. Spore emocje wywołuje zawsze też kwestia GMO – genetycznie modyfikowanych organizmów, wokół których krąży wiele niczym nieuzasadnionych obaw i nieprawdziwych mitów. W końcu tego rodzaju żywność od dziesiątek lat jest w sprzedaży. Jeżeli chodzi o analizę instrumentalną, aby maksymalnie przybliżyć widzom laboratoryjne warunki, możemy pochwalić się niewielką kolumną chromatograficzną. Służy nam ona do widowskiego rozdzielania trzech różnych białek na kolory zielony, brązowy i żółty. Z drugiej strony, żeby jeszcze bardziej przekonać młodzież do naszego projektu, postanowiliśmy przedstawić biotechnologię również jako sposób produkcji piwa, ale przy całej dbałości o odpowiedni poziom akademicki – opowiada Mateusz Jędrzejewski, sekretarz Koła Naukowego Studentów Biotechnologii „Bio-Top”, który, tak jak inni działacze dwudziestokilkuosobowego koła, w przerwach pomiędzy krzewieniem biotechnologicznej wiedzy oprowadza gości po stoiskach albo kieruje na wykłady, tłumacząc, dlaczego warto w nich uczestniczyć. – Chciałbym w tym miejscu podkreślić osobiste zaangażowanie i merytoryczną pomoc profesora Andrzeja



Otwarcia imprezy dokonali prof. Jadwiga Sołoducho, prodziekan ds. studenckich Wydziału Chemicznego PW, oraz prof. Andrzej Szczepaniak, prodziekan ds. ogólnych UIWr

Ożyhara z Wydziału Chemicznego, który jest opiekunem naukowym naszego koła – dodaje Mateusz.

Solidna dawka wiedzy

Wykłady popularnonaukowe, prowadzone przez wrocławskich naukowców, rozpoczęły się o godz. 13 w sali wykładowej w kamienicy naprzeciwko stoisk. Pierwszy wykład poprowadził prof. dr hab. Jan Szopa-Skórkowski z Uniwersytetu Wrocławskiego. Dotyczył on nowatorskiej metody zastosowania genetycznie zmodyfikowanego lnu do produkcji opatrunków, które działają podobnie jak antybiotyki. W trakcie kolejnego wykładu przedstawiciel Politechniki (zarząd Parlamentu Studentów, PWr) mgr inż. Łukasz Wolański skoncentrował się na opisie białka fluorescencyjnego. Jest to uhonorowana Nagrodą Nobla metoda badania organizmów za pomocą wszczepiania im nieszkodliwego dodatkowego białka, które potrafi świecić określonym kolorem.

Poza tym prezentowała się nowa firma biotechnologiczna Biotteam. Przygotowano również liczne plakaty popularnonaukowe, które w przystępny



Czworonogi także poznały się na biotechnologii i wywąchały smaczne kąski, choćby genetycznie zmodyfikowane...

i niebanalny sposób przedstawiły m.in. przyczyny modyfikacji genetycznej przeróżnych roślin; rolę badań DNA w kryminalistyce oraz istotę i znaczenie czerwonej biotechnologii. Na końcu odbyła się licytacja plakatów na rzecz Oddziału Onkologii Dziecięcej we Wrocławiu.

Elektryczna cytryna

W czasie gdy trwały wykłady, studenci z Bio-Topu dalej pracowicie dokonywali eksperymentów naukowych, odkrywając przed publicznością tajniki swojej pasji. – Wszyscy z koła pracowali się nad efektowną stroną tego wydarzenia, tak by skutecznie pobudzić wyobraźnię zainteresowanych wi-

Arkadiusz Gołka
oprac. mj, mw
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



Na tym stoisku można było prześledzić m.in. enkapsulację drożdży (innovacyjny proces enkapsulacji zapewnia zwiększoną trwałość i skuteczność bakterii, np. probiotycznych), która znalazła uznanie także w oczach najmłodszych

dów. Przygotowaliśmy ogródek ze szkła wodnego, pokaz działania naturalnych indykatorów w postaci wywaru z czerwonej kapusty, owocowe enzymy trawiące żelatynę w akcji i enkapsulację drożdży, w wyniku której zamykane są one w kuleczki. Jednej

gospodyni daliśmy przepis na zrobienie jogurtu domowego, ponieważ przyznała się, że tego akurat nie potrafi. Za pomocą aparatury naukowej udowodniliśmy nawet, że krojona nożem cytryna wytwarza prąd elektryczny. Większości zgromadzonych bardzo się to wszystkim podobało, wielokrotnie komentowali i zadawali pytania – podsumowuje z nieskrywanym zadowoleniem jedna z członkiń koła.

Szeroka skala

Oprócz stolicy Dolnego Śląska, warsztaty były organizowane w podobnych terminach w Gdańsku, Lublinie, Szczecinie i Warszawie. We Wrocławiu „Encyklopedię Życia” objął honorowym patronatem prezydent Rafał Dutkiewicz. Nie zabrakło również patronów medialnych, wśród których znalazły się m.in. Akademickie Radio Luz, miesięcznik studentów PWr „Żak”, Telewizja Studencka STYK oraz tematyczne portale internetowe: dlstudenta, biolog, biotechnolog, lab-all, perspektywy i wiele innych. ■



No i jak tu wyizolować DNA z banana?

A low-angle photograph of two young women standing on tall, inflatable stilts. The woman on the left is wearing a blue long-sleeved top and blue pants, while the woman on the right is wearing a grey hoodie and red pants. They are positioned in front of a modern building with a perforated facade. The sky is bright blue with some light clouds.

LipDub – ludzkie domino i Elvis żyje!

Blisko 450 studentów wzięło udział w projekcie LipDub na Politechnice Wrocławskiej, co stanowi rekord na skalę światową. Niewtajemniczonym wyjaśniamy, że LipDub to rodzaj wideoklipu, a jego nazwa pochodzi od angielskich słów: *lips* (usta) i *dubbing*. W teledysku występują studenci, którzy wykonują różne zaskakujące rzeczy, udając przy tym, że śpiewają (wszyscy aktorzy poruszają ustami do słów piosenki). Akcja klipu rozgrywa się na terenie uczelni i jego główne zadanie to niekonwencjonalna forma promocji szkoły oraz jej studentów.

Politechniczny LipDub był kręcony 21 maja br. w jednym z najbardziej rozpoznawalnych budynków PWr – „serowcu”. O oryginalności i pomysłowości studentów w tworzeniu teledysku rozmawiamy z Agnieszką Janek, rzeczniczką prasową projektu, a na zdjęciach prezentujemy bohaterów klipu podczas przygotowań do jego sfilmowania.

Organizacja takiego LipDuba jest chyba dużym przedsięwzięciem?

■ Zgadza się. Oprócz studentów-aktorów zaangażowana była także spora grupa koordynatorów: filmowców, logistyków, oświetleniowców, scenografów czy choreografów. W powstaniu teledysku pomogło wiele organizacji studenckich, kół naukowych i agend kultury, a wśród nich: Akademicki Klub Realizatorów Filmowych FOSA, Telewizja Studencka TVS STYK, Samorząd Studencki, Niezależne Zrzeszenie Studentów, Akademicki Klub Lotniczy, Erasmus Student Network, AZS, AASOC, PWr Racing Team, Akademickie Radio Luz, MKK WRoTKa, KoNaR, Klub Studencki „Bajer”, Klub Taneczny ISKRA, Kalesony Action, BEST i Chór Akademicki. Tak duże zainteresowanie ze strony studentów i organizacji sprawiło, że LipDub PWr będzie jednym z największych tego typu projektów na świecie. Wiemy to, gdyż studenci rejestrowali się i podpisywali regulamin uczestnictwa w imprezie. Wszyscy będą wymienieni na końcu teledysku.

Jak udało się to ogarnąć od strony logistycznej?

■ Ze względu na dużą liczbę uczestników podzieliłiśmy ich na sześć grup. Ułatwiało to koordynację, ale też umożliwiało poznanie się i integrację. Próby trwały przez cztery poprzedzające kręcenie LipDuba dni. Każda grupa miała swojego koordynatora, który pokazywał trasę, rozdzielał role, odpowiadał na pytania i zbierał nowe pomysły. W ten sposób LipDub PWr ciągle ewoluował. Tak naprawdę nikt do końca nie mógł przewidzieć efektu, gdyż nietuzinkowe przebrania wielu studentów (m.in. fenomenalny człowiek-transformers czy Mario – bohater popularnej niegdyś gry komputerowej), w których się zjawili dopiero na nagraniu, były niespodzianką zarówno dla innych uczestników, jak i dla nas organizatorów.

Ile czasu zajęły same przygotowania?

■ Około trzech miesięcy. Ten czas był potrzebny, by nagłośnić wydarzenie na uczelni, zachęcić studentów, organizacje i koła naukowe do udziału, uzyskać pozwolenie na kręcenie oraz pozyskać niezbędne fundusze. Uruchomiliśmy specjalną stronę internetową www.lipdub.pwr.wroc.pl, a także utworzyliśmy grupy na portalach społecznościowych, gdzie pojawiają się najświeższe informacje. Chcieliśmy, aby każdy student Politechniki Wrocławskiej miał szansę pomóc nam w organizacji projektu. Koordynacja kosztowała nas wiele nieprzespanych nocy, ale było warto!

■ Do LipDuba PWr nie powstał scenariusz, lecz scenopis, czyli szczegółowy opis kolejnych scen, scenografii czy ujęć kamery. Pracował nad nim Akademicki Klub Realizatorów Filmowych FOSA. Nasi filmowcy poświęcili dużo czasu, żeby pomysły były oryginalne i zupełnie inne niż te, które już wcześniej widzieliśmy w LipDubach. To w ich gło-

A kto wybrał piosenkę i wymyślił scenariusz klipu?

■ Do LipDuba PWr nie powstał scenariusz, lecz scenopis, czyli szczegółowy opis kolejnych scen, scenografii czy ujęć kamery. Pracował nad nim Akademicki Klub Realizatorów Filmowych FOSA. Nasi filmowcy poświęcili dużo czasu, żeby pomysły były oryginalne i zupełnie inne niż te, które już wcześniej widzieliśmy w LipDubach. To w ich gło-

Rozmawiała:
Iwona Szajner
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



wach narodził się jeden z najmocniejszych punktów naszego LipDuba – ludzkie domino, w którym to nieoficjalnie biliśmy rekord Guinnessa. Zbieraliśmy także wszystkie pomysły nadsyłane przez uczestników. Zatem wielu studentów może powie-





► dzieć, że dorzuciło swoją cegiełkę do scenopisu LipDuba PWr.

W wyborze piosenki mogli uczestniczyć wszyscy studenci. Piosenka Elvisa Presleya & JXL „Little less conversation” niewątpliwie wyróżnia się rytmem spośród utworów wykorzystanych w innych tego typu teledyskach, a także ma wiele ciekawych i zaskakujących momentów, w których można coś zaprezentować. Słowa utworu przetłumaczone na język polski – „Mniej gadania, więcej akcji” – stały się hasłem reklamowym naszego projektu.

Istotą LipDuba jest to, że kręci się go jednym ujęciem. Musieliście pewnie powtarzać całość kilka razy?

■ Około godziny 19 nakręciliśmy LipDuba pierwszy raz. Zgodnie z wcześniejszymi założeniami ekipy filmowej były trzy nagrania. Ostatnią wersję nagraliśmy około godziny 22, a uczestnicy, pomimo późnej pory, z uśmiechem na twarzy bawili się do samego końca. Za każdym razem po scenie zbiorowej na końcu teledysku entuzjastycznie wracali na swoje miejsca. Z tych wszystkich nagranych wersji wybierzemy tę najlepszą.

LipDub PWr na pewno będzie się wyróżniał spośród innych.

Na kiedy zaplanowano oficjalną premierę?

■ Prace nad teledyskiem wciąż jeszcze trwają – film został poddany



Jak dużym budżetem dysponowaliście?

■ Pieniądze, które dostaliśmy od Działu Studenckiego Politechniki Wrocławskiej, przeznaczaliśmy m.in. na scenografię, wypożyczenie sprzętu oraz materiały promocyjne. Może i nie dysponowaliśmy tak dużym budżetem, jak inne uczelniane LipDuby, ale studenci wykazali się dużą kreatywnością w doborze materiałów pod scenografię i znalezieniu odpowiednich rozwiązań. Dzięki temu

postprodukcji filmowej, która polega na dodaniu napisów końcowych, podkładu oraz innych efektów. Informacje o premierze, która odbędzie się najprawdopodobniej jeszcze w czerwcu, pojawią się na stronie internetowej www.lipdub.pwr.wroc.pl. Teledysk będzie można zobaczyć oczywiście na stronie Politechniki Wrocławskiej.

Czekamy zatem z niecierpliwością. Dziękuję za rozmowę. ■



Kanapka dla każdego...

Z rektorem na kawie i bułce

Tegoroczne juwenalia na Politechnice rozpoczęły się od „smacznego” wydarzenia. Podobnie jak w roku ubiegłym, władze uczelni zaprosiły studentów na wspólne śniadanie. W menu serwowano: kanapki, pączki, słodkie bułki, sok, kawę i herbatę.

Gospodarzem spotkania był rektor PWr prof. Tadeusz Więckowski. Dzielnie sekundowali mu wszyscy prorektorzy, profesorowie: Andrzej Kasprzak, Cezary Madryas, Eugeniusz Rusiński, Jerzy Walendziewski i odpowiedzialny za juwenaliowe „zamieszanie” – dr inż. Zbigniew Sroka. Na tę okoliczność 10 maja szatnia w „serowcu” o godzinie 10 zamieniła się w okazały bufet. A po rektorskim „Smacznego!” pożywe kanapki poszły w ruch. Było ich tyle, że spokojnie wystarczyło dla wszystkich zgłodniałych.

Integracja przy kanapce

Jak oszacował Kamil Nawirski, szef Samorządu Studenckiego PWr, śnia-

danie z rektorem zjadło około 400 osób, czyli trochę mniej niż w roku ubiegłym. – Poprzednim razem ogłoszono godziny rektorskie od 9 do 11. W tym roku nie – mówił K. Nawirski. – Ci, którzy jednak przyszli, posilili się w miłej atmosferze, choć na stojąco i w niewielkim ścisku. – Szkoda, że tylko raz w roku nas tak dokarmiają – śmiał się student z Elektroniki. Niektórzy robili sobie nawet zapasy na później. Kto wie, czy w ferworze czekających ich jeszcze wydarzeń (a program pierwszego dnia juwenaliów zapowiadał się dosyć bogato) znaleźliby czas na myślenie o jedzeniu.

– Drugi raz rozpoczynamy świętowanie od słodkiej bułki i kawy z rektorem – mówiły dziewczyny z Budownictwa. Pochwaliły organizato- ▶



...dla prorektora Sroki też!



Szatnia w „serowcu” świetnie spisala się jako bufet

rów za pomysł, który według nich „bardzo sprzyja integracji”. – Właśnie wysyłam esemesa do moich kolegów, żeby szybko przyszli – stwierdził Michał z Wydziału Architektury, trzymając telefon komórkowy w jednej ręce, a w drugiej apetycznego pączka. W błyskawicznym tempie rozeszły się okolicznościowe kubki z napisem „Śniadanie z rektorem”. Przygotowano ich 550 sztuk, a po 15 minutach nie ostał się już żaden.

Wbrew tytułowi spotkania okazji do porozmawiania z prof. Tadeuszem Więckowski nie było aż tak wiele. Najpierw rektora rozchwytywali dziennikarze, a potem wezwały go obowiązki. Wspólnie z dr. Zbigniewem Sroką przez megafon zachęcali studentów do wzmacniania się pożywnym posiłkiem. I mieli w tym konkretny cel. Dwa piętra wyżej czekały bowiem stanowiska do pobierania krwi.

Bo każda kropla jest ważna

Podobnie jak rok temu, ważnym wydarzeniem studenckiego świętowania była Wampiriada. – Po śniadaniu wszyscy idziemy oddawać krew – agitował

rektor PWr. I sam postanowił dać dobry przykład. Gdy pojawił się w punkcie pobierania krwi, stał tam już pokaźny ogonek studentów. – Wpuście rektora bez kolejki? – zapytał prof. T. Więckowski. Wpuścili, ale na niewiele się zdało, bo po wypełnieniu ankiety okazało się, że rektor nie otrzymał pozy-



Z kubkami „Śniadanie z rektorem” w dłoniach



Najpierw pożywny posiłek, a potem dobry uczynek



Rektor PWr T. Więckowski również chciał oddać krew

tywnej opinii lekarskiej. – Przebyte niedawno przeziębienie dyskwalifikuje niestety pana rektora dzisiaj jako dawcę krwi – powiedziała rzeczniczka prasowa uczelni Agnieszka Niczewska. Organizatorzy Wampiriady zapowiedzieli, że upomną się o prof. Więckowskiego następnym razem.

A innych odważnych nie brakowało. – Nie było tak strasznie – przyznała Kaja, studentka z Wydziału Mechanicznego. – Krwi akurat mam dużo, choć nie jest to jakaś rzadka grupa, więc mogę się podzielić. Trzeba jakoś pomagać ludziom – dodała.

W sumie podczas kilkogodzinnej akcji zebrano aż 70 litrów krwi. To dowód, że studenci PWr i innych wrocławskich uczelni potrafią doskonale łączyć przyjemne z pożytecznym. Oby tak dalej. ■

Iwona Szajner
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur

Ekologicznie i bezpiecznie za kółkiem

Kolejny raz studenci wydziałów Chemicznego i Mechanicznego naszej uczelni wzięli udział w intensywnym programie „Ecology and Safety as Driving Forces in the Development of Vehicles”. Po Radomiu i Porto, tym razem miastem goszczącym młodzież z 11 europejskich uniwersytetów (14-27.03 br.) było Turku w Finlandii (University of Applied Science).

Politechnikę Wrocławską reprezentowało dziewięciu studentów. Pozostałe uczelnie, biorące udział w programie, to: Kaunas University of Technology (Litwa), KdG University College, Antwerpia (Belgia), Polytechnic Institute of Porto (Portugalia), Tallinn University of Applied Sciences (Estonia), Technical University of Radom (Poland), Technological Educational Institution of Thessaloniki (Grecja), University of Applied Sciences Cologne (Niemcy), University of Applied Sciences Joanneum, Graz/Kapfenberg (Austria), University of Rousse Angel Kantchev (Bułgaria).

W trakcie dwutygodniowego intensywnego kursu 70 uczestników oraz ponad 20 wykładowców z różnych krajów wzięło udział w wykładach, dyskusjach, laboratoriach, ćwiczeniach oraz wycieczkach naukowych.

Od paliw po mechatronikę

Tematyka zajęć dotyczyła szeroko rozumianego bezpieczeństwa oraz eko- ▶

oprac. mww
Zdjęcia:
Marek Kulażyński,
archiwum W-3,
www.sxc.hu



Marzec w Turku także pod śniegiem



Kurs zakończył się egzaminem, na którym nasi studenci wypadli bardzo dobrze



Zajęcia w terenie – jazda po lodzie

- logii w obszarze motoryzacji. Studenci mieli okazję uczestniczyć w interesujących i kończących się burzliwymi dyskusjami wykładach, m.in.: prof. Marka Pecqueura z Belgii – o wodrze jako paliwie alternatywnym, prorektora ds. studenckich Politechniki Wrocławskiej dr. inż. Zbigniewa Sroki – o właściwościach elementów samochodowych i dr. inż. Marka Kułazyńskiego (Wydział Chemiczny PWr) – o paliwach oraz smarach stosowanych obecnie w motoryzacji, Jana Guderjaha z Kolonii – o systemach mechanicznych, interdyscyplinarnej dziedzinie, w skład której wchodzi: elektrotechnika, mechanika, automatyka, elektronika i informatyka.

Młodzież studencka z Politechniki była bardzo aktywna podczas zajęć, dyskutując, wymieniając poglądy, współpracując w grupach z kolegami z innych krajów. Zgodnie z regulaminem programu każdy z nich był zobowiązany do przygotowania dwóch prezentacji multimedialnych oraz ar-

tykułu naukowego na tematy związane z ekologią i motoryzacją.

Edukacja w terenie

Niewątpliwie dużą atrakcją były przygotowane przez gospodarza tegorocznego projektu prof. Markku Ikonena wycieczki o charakterze naukowo-krajoznawczym. Studenci odwiedzili m.in. fabrykę silników stosowanych w żegludze (Wartsila Land & Sea Academy) oraz fabrykę produkującą sportowe samochody osobowe marki Porsche (Valmet Automotive). Uczestnicy intensywnego kursu mieli też okazję do jazdy samochodem po lodzie oraz odbyli szkolenie, jak zachować się w ekstremalnych sytuacjach (dachowanie, zderzenie ze zwierzęciem itd.) podczas symulacji wypadkowych w ośrodku szkoleniowym w Paimio.

Po zajęciach, oprócz tak ostatnio popularnego clubbingu, był czas na inne atrakcje, czyli zabiegi relaksujące w tradycyjnej fińskiej łaźni-saunie. Kąpiele w gorącej parze, połączone z przemiennym nagrzewaniem i ochładzaniem ciała, są nie tylko higieniczno-uodporniającym zabiegiem, służą także odprężeniu – to znany od średniowiecza obyczaj skandynawski.

Okazją do integracji była tradycyjna impreza Global Village, podczas której każda grupa prezentowała swoje państwo/miasto, był również poczęstunek złożony z tradycyjnych potraw i trunków.

Po dwóch tygodniach intensywniej nauki kurs zakończył się egzaminem. Studenci Wydziału Chemicznego, kierunków *Technologia chemiczna* (sześć osób) i *Biotechnologia* (jedna osoba), oraz Wydziału Mechanicznego (dwie osoby) otrzymali stosowne certyfikaty w języku angielskim. ■

□
W trakcie dwutygodniowego intensywnego kursu 70 uczestników oraz ponad 20 wykładów z różnych krajów wzięło udział w wykładach, dyskusjach, laboratoriach, ćwiczeniach oraz wycieczkach naukowych.



Global Village, czyli prezentacja grup i dobra zabawa



Skauting to pomysł na ciekawe życie

Z równą pasją oddaje się badaniom chemicznym i pracy z harcerzami, jest doktorantem na Wydziale Chemii, ale też Skautem Europy. Paweł Lochyński z Zakładu Inżynierii Powierzchni, Katalizy i Korozji PWR opowiada o fenomenie metody skautingowej i wychowywaniu „młodych przez młodych”.

Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” Federacja Skautingu Europejskiego jest ruchem wychowawczym, posługującym się metodą harcerską, opartym na zasadach religii rzymskokatolickiej oraz uczestniczącym w wielkiej wspólnocie wiary i działania Skautingu Europejskim. Metoda to jest dostosowana do etapów rozwoju młodego człowieka: wilczki (8-12 lat), harcerki i harcerze (12-17 lat), przewodniczki i wędrownicy (powyżej 17 lat).

Strona internetowa skautingu na Dolnym Śląsku: www.fse.wroc.pl

Najpierw ustalmy pewne kwestie związane z nazewnictwem. Czy słowa „skaut” i „harcerz” znaczą to samo?

■ Twórca skautingu Robert Baden-Powell napisał taką książkę *Skauting dla chłopców*. I na niej opiera się również nasze polskie harcerstwo. U nas znaleziono dla „skauta” odpowiednik „harcerz”, ale na całym świecie obowiązuje nazwa „skaut”. Nie są to w pełni synonimy, choć te określenia można stosować wymiennie.

Od jak dawna jest Pan skautem?

■ Przyrzeczenie harcerskie złożyłem w lipcu 1998 roku, miałem wtedy 15 lat. Ale przygodę ze skautingiem można rozpocząć dużo wcześniej. Bo już na 8-latków czekają drużyny wilczków.

I przeszedł Pan przez wszystkie szczeble drabiny „funkcyjnej”?

■ Prawie. Byłem zastępowym, potem działałem w starszej grupie – wędrowników, zostałem też drużynowym, a następnie hufcowym. I tę funkcję pełnię od 2008 roku.

Na czym polega praca hufcowego?

■ Sprawuję merytoryczną i formacyjną opiekę nad szefami wszystkich drużyn i gromad męskich na Dolnym Śląsku. Czuwam nad prawidłową realizacją wychowawczych planów pracy. Organizuję też wędrowki, rekolekcje i spotkania formacyjne dla instruktorów.

Czyli w tej chwili dla Pana harcerstwo to już nie jest przygoda, ale bardziej służba.

■ Na pewno pozostanie dla mnie niezwykłą przygodą. Jednak najważniejsze jest to, że skauting uczy przede wszystkim konkretnych postaw życiowych. Niedawno gościliśmy we Wrocławiu komisarza federalnego Federacji Skautingu Europejskiego (takiego szefa wszystkich skautów w Europie) – Zbigniewa Mindę. I on często cytuje słowa z listu Jana Pawła II skierowanego do skautów: „Jesteście cennym darem dla Kościoła”. O tym zawsze musimy pamiętać, że jesteśmy dla innych. Naszym zadaniem jest służba ▶



Spotkanie skautów z rektorem PWr prof. T. Więckowskim, od lewej: P. Sowa, M. Wiśniewska, P. Lochyński, Z. Minda oraz M. Kuczaj

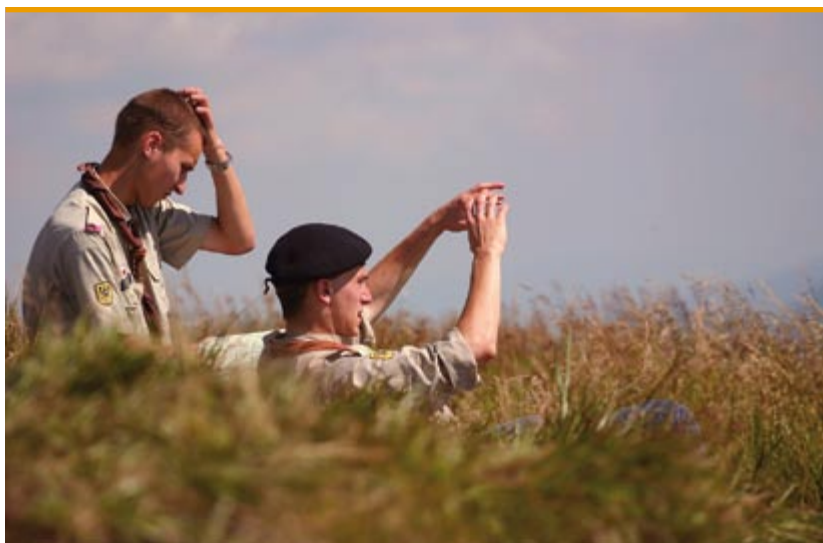
- społeczeństwu i tego właśnie uczymy i do tego wychowujemy naszych harcerzy.

Ale wychowujecie też przez zabawę?

■ Zgadza się, choć przekonanie, że harcerstwo to tylko zabawa, jest mylne, bo niepełne. Skauting proponuje wychowanie młodych przez młodych – i to jest fenomenalna metoda. Staramy się wpajać młodym ludziom ideały, które potem zostają na całe życie. Ale także konkretne postawy, jak: odpowiedzialność, odwaga, praca nad charakterem, rozwój osobisty, dbanie o zdrowie. To jest baza, która potem daje świetne efekty w zwyczajnym życiu. Ciekawe, że ta metoda ma ponad 100 lat i ciągle działa.

Tylko czy przystaje do współczesnego świata?

■ Młodzi żyją w świecie iluzji, w świecie chwilowych radości, których dostarczają np. telewizja czy komputer. Chwilowych, czyli takich, które szybko przemijają. My oferujemy znacznie



„Męska przygoda w dobrym, braterskim gronie”

więcej. Wystarczy pojechać na obóz wilczków (czyli tej najmłodszej grupy harcerzy), żeby się przekonać. 20 chłopaków, którzy mieszkają pod namiotami, wypełniają codzienne obowiązki, jak pomoc w robieniu posiłków,

mnóstwo ważnych pytań, problemów, o których staramy się rozmawiać w trakcie górskich wędrówek z plecakiem. Taka męska przygoda w dobrym, braterskim gronie. Na co dzień, przytłoczeni cywilizacją, betonową rzeczywistością, żyjąc w ciągłym pędzie, nie mamy czasu się nad sobą zastanowić. A my chcemy tego nauczyć młodych ludzi. Chcemy też ich nauczyć myślenia i brania odpowiedzialności za własne życie i decyzje. I to jak najbardziej pasuje do współczesnego świata.

I tego wszystkiego można nauczyć się na obozie, w lesie?

■ Oczywiście. Życie w małej społeczności, na łonie nie zawsze życzliwej przyrody bardzo kształtuje charakter. Młodzi ludzie potrzebują hartu ducha, żeby małe niepowodzenia nie zbijały ich z tropu, żeby się tak łatwo nie poddawali, żeby potrafili współpracować w grupie. Przeżycie obozu w wieku 12-15 lat procentuje w przyszłości. Z jednej strony uczymy współdziałania z innymi, ale z drugiej stawiamy bardzo na rozwój osobisty. W meto-



Hufcowy P. Lochyński (od lewej) przekazuje chustę – symbol ukończenia międzynarodowego kursu instruktorskiego

dzie skautowej każdy ma swoją funkcję i obowiązki – jak kucharz, sanitariusz czy zastępowy itp. Każdy też rozwija się, zdobywając kolejne stopnie i sprawności.

Czego Pana nauczyło harcerstwo?

■ Dało mi wielką szansę, żeby spełnić marzenia. Jako młody student miałem okazję organizować międzynarodową redakcję czasopisma, wydawanego codziennie przez 9 dni – działało się to w trakcie zlotu Eurojam 2003 w Żelazku w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej. Potem stworzyłem redakcję radiową i nadawaliśmy różne audycje podczas Euromoot 2007, który odbywał się na Słowacji. Byłem też szefem ogólnopolskiego czasopisma dla skautów „Gniazda”. Skauting ukształtował mnie takim, jaki jestem teraz. Nauczył mnie odpowiedzialności za siebie i innych, za powierzone mi zadania. Dał możliwość poznania innych kultur dzięki uczestnictwu w międzynarodowych kursach, zlotach, dzięki kontaktom z ludźmi z innych krajów. To niesamowite, że jako 18-, 19-latek usłyszałem od dużo starszych do siebie osób: „masz zielone światło”. Zaufali mi i mogłem się sprawdzić. Nauczyłem się wierzyć w swoje możliwości. I za to jestem im ogromnie wdzięczny. Wierzę, że młodych ludzi trzeba obdarzać zaufaniem na miarę ich wieku, a czasami nawet może na wyrost.

A jak bycie skautem przekłada się na Pana życie rodzinne?

■ Skauting kształtuje człowieka w konkretnej rzeczywistości. Najpierw jest to mała społeczność, ale potem przekłada się na funkcjonowanie w szerzej społeczności – na studiach, w szkole, w różnych organizacjach. Niezwykle ważna jest też rodzina. Pierwsza zasada skautingu brzmi: obowiązki harcerza rozpoczynają się w domu. Najpierw rodzinnym, a potem tym, który sam stworzy. Ja mam żonę Elę i małą córeczkę – Monikę. Żona też jest harcerką.

Jak wygląda harcerski dom?

■ Na pewno dużo wspólnie planujemy. Liczne obowiązki moje i żony zmuszają nas do tego. Może to zabrzmieć nieco patetycznie, ale nasz dom jest naprawdę przepiękny miłością. Przez to, że wyrosliśmy z tego samego środowiska, wierzymy w takie same ideały. Mamy bardzo zbieżne spojrzenie na świat, a to niesamowicie ułatwia bycie razem. Co nie znaczy, że jesteśmy tacy sami i że się czasami nie spieramy. Ale umiemy ze sobą rozmawiać. I to wynieśliśmy ze skautingu.

Chciałby Pan, żeby wasza córka w przyszłości została harcerką?

■ Chciałbym, bo wierzę, że to jest dobre. Ale decyzja będzie należała do niej.



Wędrowanie i praca nad charakterem w Bieszczadach

Ciężko jest pogodzić obowiązki harcerskie z pracą zawodową, nauką i życiem rodzinnym? Trochę dużo tego wszystkiego...

■ Zgadza się, ale dzięki harcerstwu nauczyłem się dobrze gospodarować czasem. I staram się wszystkie moje obowiązki wypełniać jak najlepiej. Zaangażowałem się w życie uczelni, bo jestem reprezentantem doktorantów w Senacie Politechniki Wrocławskiej. A skauting to dla mnie służba i misja. Jeżeli się głęboko wierzy w to, co się robi, to na wszystko uda się znaleźć czas. W cenne idee warto się angażować. A ja ciągle jestem pełen entuzjazmu.

Czyli na uczelni wiedzą, że Pan jest prężnie działającym skautem?

■ Tak. Osoby z najbliższego grona, promotor, a teraz też rektor Politechniki.

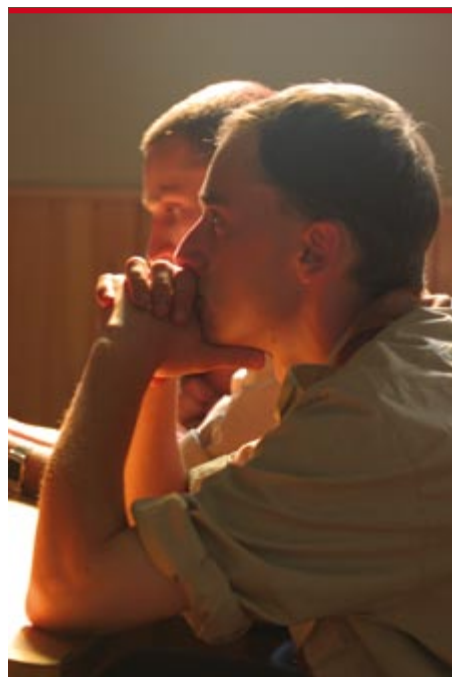
...gdyż uczestniczył Pana w spotkaniu rektora PWR prof. Tadeusza Więckowskiego z komisarzem federalnym Zbigniewem Mindą?

■ Właśnie. I muszę przyznać, że to było bardzo ciekawe spotkanie. Wzięli w nim udział także: Magdalena Wiśniewska, która jest pracownikiem Instytutu Informatyki i prowadzi ognisko przewodniczek, czyli harcerki w wieku studenckim, Marcin Kuczaj (namiestnik harcerzy – funkcja ogólnopolska) i Paweł Sowa (szef sieci samodzielnich zastępów na Dolnym Śląsku) – obydwaj studiują na Wydziale Mechanicznym. Pan rektor był bardzo zainteresowany tym, czym się zajmujemy, pytał o metodę skautingu. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że inżynierów należy uczyć pracy w grupie, kształtować ich na liderów. A tego przecież też uczy skauting. Chcielibyśmy naszym doświadczeniem podzielić się z innymi i planujemy w przyszłości zorganizować konferencję. Rektor Politechniki wykazał wielką otwartość na te nasze plany, zaproponował nawet sale wykładowe w Centrum Konferencyjnym PWR. Ponieważ jestem chemikiem, użyję określenia chemicznego – wierzę w to przedsięwzięcie, pełna wizja niebawem się wykrystalizuje.

To są dalsze plany, a te bliższe, wakacyjne?

■ Na pewno razem z żoną odwiedzimy kilka obozów harcerskich. W lipcu poprowadzę wędrowkę dla instruktorów. Myślimy też o wyjeździe typowo rodzinnym, ale teraz priorytetem jest dla nas zakończenie remontu mieszkania.

Życzymy zatem powodzenia we wszystkich planach harcerskich i tych nieharcerskich również. ■



„Skauting ukształtował mnie takim, jaki jestem teraz”

Paweł Lochyński jest absolwentem Wydziału Chemicznego PWR, kierunek *Technologia chemiczna*. Obecnie robi doktorat w Zakładzie Inżynierii Powierzchni, Katalizy i Korozji pod kierunkiem prof. Bogdana Szczygła. Temat jego pracy brzmi: *Elektropolerowanie stali austenitycznej typu 304*. Od pięciu lat współpracuje z ECM Sp. z o.o. zajmującą się obróbką stali kwasoodpornych na skalę przemysłową. Wyniki swoich badań prezentował na konferencji The 28th Annual Conference „Corrosion Challenges In Industry” w Ras-Sudr w Egipcie. Jest przedstawicielem doktorantów w Senacie PWR, gdzie angażuje się w pracę komisji: ds. Rozwoju i ds. Organizacji.

Rozmawiała:
Iwona Szajner
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur,
Michał
Karaszewski,
Paweł Sowa

Nie dla siebie

Seniorzy, tym razem w Saloniku Literackim, po raz kolejny oczekiwali znakomitego Gościa, jak oczekuje się kogoś bliskiego. Właśnie taką osobą jest ksiądz Mirosław Drzewiecki – ceniony duszpasterz, wybitny kaznodzieja, intelektualista, niezłomny patriota. Potrafi być także przyjacielem zwyczajnego człowieka.

Liczne funkcje i zasługi ks. Mirosława przybliżył w życzliwych słowach Andrzej Ostoja-Solecki. Podkreślił Jego bliskie związki z Politechniką Wrocławską. Ks. Mirosław Drzewiecki jest kapłanem Solidarności przy PWr.

Nasz Gość przywitał słuchaczy słowami: „Dzień dobry, jestem księdzem”. Właśnie tak zatytułowany jest tomik poezji, z którego ks. Mirosław (dla bliskich znajomych i przyjaciół Emir) przeczytał wiele wierszy.

Mimo że spotkanie nosiło skromnie sformułowany temat: „Spotkanie z poetą”, to jednak nie mogło ograniczyć się tylko do tej ważnej dziedziny, obfitującej w dokonania Autora – kilka wydań kazań, dziewięć tomików poezji, ponad 20 prac prozą, trzy tomy raptularzy *Czas przylapany*.

Słuchacze przywołali pamiętne lata stanu wojennego, kiedy to ks. Mirosław działał jako odważny opozycjonista. Kazanie wygłoszone 13 stycznia 1982 r. podczas mszy św. za Ojczyznę poruszyło nie tylko wiernych zgromadzonych w katedrze, dając im odwagę i nadzieję do walki ze złem, lecz obiegło cały świat. Przesłuchiwał je z taśmy Jan Paweł II. Msze św. za Ojczyznę z homiliami ks. Mirosława, odprowadzane co miesiąc, gromadziły liczne rzesze ludzi. Niestety były również powodem represji wobec naszego Gościa.

Wokół ks. Mirosława zaczęli zbierać się literaci, aktorzy, plastycy, muzycy. Na ich prośbę powstało Duszpasterstwo Środowisk Twórczych. W styczniu 1983 r. ks. kardynał Henryk Gulbinowicz powierzył ks. Mirosławowi Drzewieckiemu opiekę nad twórcami i kościołem św. Marcina. Jakże bogaty i owocny w dokonania patriotyczne i artystyczne był to okres, w którym dawano odpór zniewoleniu i represjom stanu wojennego. Z inicjatywy ks. Mirosława przy kościele św. Marcina została utworzona Fundacja św. Marcina, która pomagała ludziom potrzebującym. Bywało, że ofiarny duszpasterz w drzwiach kościoła rozdawał chleb liczny ubogim.

Seniorzy pytali o początki Radia Rodzina, którego założycielem i pierwszym dyrektorem był ks. Mirosław Drzewiecki. Wyemitowało ono swój pierwszy program 16 października 1993 r. Bardzo skromnymi środkami,



dzięki pracy wolontariuszy, realizowano wartościowe audycje, na które czekało wielu słuchaczy.

Są to tylko niektóre z prac ks. Mirosława Drzewieckiego, lecz świadczą o tym, że żyje nie dla siebie, że swój czas, siły i talent oddaje służbie Bogu i człowiekowi. Swoim przekonaniom daje wyraz w wierszu *Nie dla siebie*:

*Nie zatrzymuj prawdy
poeto dla siebie
jak stary pieniążek
skoroduje ci dłoń
którą ściskasz zachlannie*

*Myśli płyną jak rzeka
w słońcu poeto
a każda z nich marzy
by rozbłysnęła małym reflekssem
choć raz o poranku
choć jeden raz*

*Jesteś łuską poeto
na grzbiecie ryby
płynącej pospiesznie
w głąb oceanu*

*Nie zatrzymuj się nigdy
przenigdy dla siebie*

Życie nie dla siebie i życie prawdą to motyw przewodni pisarstwa i wszystkich działań ks. Mirosława. Pod Jego egidą w latach 1985 i 1987 Duszpa-

sterstwo Środowisk Twórczych we Wrocławiu zorganizowało w kościołach św. Krzyża i św. Marcina Krajowe Biennale Młodych „Droga i Prawda”.

Seniorzy obecni na spotkaniu pamiętali, że ks. Mirosław Drzewiecki jest autorem hymnu 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbył się we Wrocławiu w roku 1997. Ksiądz Drzewiecki był także komentatorem tej niezapomnianej uroczystości.

Prawda i wolność znajdują swój głęboki wyraz w słowach hymnu kongresowego, noszącego tytuł: *Eucharystia i wolność*, którego pierwsza zwrotka brzmi:

*Przyszedłeś, Panie, by wolność dać
światu,
Przyniosłeś Prawdę w swej Ewangelii.
W wolności szkodzić nie będzie brat
bratu,
W Prawdzie brat z bratem niech się
weseli.*

Nasz Gość w swojej poezji dał się poznać również jako wrocławianin, który kocha swoje miasto. Wiersz *Kocham moje miasto* (zamieszczony w tomiku *Antyfony jesienne*) zaczyna się jakby niepewnym wyznaniem:

*Pewnie kocham moje miasto
skoro mieszkam tu tak długo
i pod jego kamieniami
chciałbym złożyć swoje kości
kocham szczerze choć nie zawsze
i nie wszystko mego serca
zachwyty rzuca na kolana
(...)*

Następne zwrotki przynoszą liczne powody, które skłaniają Autora do kochania swego miasta, by w końcowych dwu wersach mógł stwierdzić z mocą:

*Kocham pewnie moje miasto
słowo daję kocham*

Pod koniec spotkania ksiądz-poeta dał się namówić na przeczytanie kilku fragmentów prozy z III tomu raptularza *Czas przylapany 3. Raptularz nieco bolesny 2008-2009*. Autor napisał „nieco bolesny”, a czytelnik i słuchacz wie, że jest to czas jego ciężkiej choroby, o której mówi bardzo powściągliwie. Zmagając się z tym trudnym doświadczeniem, nadal żyje *nie dla siebie*. Interesuje się tym, co dzieje się w Ojczyźnie, w świecie, w Kościele. Myśli o innych ludziach. Służy im swoją pracą duszpasterską i twórczością. Dzięki sile swojego ducha, żarliwym modlitwom i pomocy lekarzy ks. Mirosław pokonał chorobę.

Byliśmy uradowani, widząc naszego Gościa w dobrym zdrowiu. Wzbogaceni pięknym oraz mądrością poezji i wypowiedzi ks. Mirosława, a także zbudowani Jego ważnymi dokonaniem. ■

Zofia Zelman
Zdjęcie:
Krzysztof Mazur

Malarz i poeta

Klub Seniora, dzięki działającemu w nim Salonikowi Literackiemu, często zamienia się w galerię, zapraszając miłośników malarstwa na kolejne wernisaże. 14 kwietnia br. gościł tam niezwykle artysta – Ryszard Stachura, architekt, malarz i poeta.

Wernisaż, zatytułowany „Rysunek i malarstwo”, pokazał całe bogactwo wrażliwości artystycznej autora. Było to malarstwo profesjonalne, ekspresyjne, wielotematyczne, w którym odnajdujemy różne techniki malarskie: olej, akwarele, pastele, temperę, gwasz, a w rysunku – tusz, pióro, kredkę, ołówek węglowy, czyli wszystkie dostępne techniki.

Uroczą są akwarele – malowane w plenerze – kapliczki, uliczki, zabytki, a wśród nich nieistniejąca już ulica Ludwisarska we Wrocławiu (obraz wykonany tuszem i piórem).

Cała wystawa, obejmująca 24 obrazy, to malarstwo dojrzałe, wysmakowane. Szczególną uwagę zwracają portrety: bez upiększeń, pulsujące życiem, oddające osobowość modela, emanują pięknem i prostotą.

Malarstwo Ryszarda Stachury jest czytelne, adresowane nie tylko do koneserów, ale również do mało wyrobionego artystycznie odbiorcy. Poza malarstwem i rysunkami rzeźby w drewnie, w których nawiązuje do kultury Inków i Azteków, artysta ma w swym dorobku także grafikę plakatową. W 2007 r. wydał album *W zwierciadle sztuki*.

Ryszard Stachura przez wiele lat współpracował z najlepszymi: prof.



Ryszard Stachura na tle swojej twórczości i w towarzystwie wielbicielek jego talentu

Dobrosławem Czajką – architektem i malarzem (to pod jego kierunkiem powstały szkice węglem), prof. Edwardem Krzyżewskim, prof. Bronisławem Wiktorem, Mariuszem Poźniakiem i z wieloma innymi.

Pierwszą swoją wystawę rysunków miał w 1932 r., jako 10-letni uczeń szkoły podstawowej w Kuluszkach. Potem prezentował swoje prace na wydziałach architektury politechnik: Warszawskiej i Wrocławskiej, w Ossolineum oraz we wrocławskim Klubie Muzyki i Literatury.

Artysta maluje na płótnie i kartonie, kopiuje także klasyków. Często robi dokumentację zdjęciową, którą potem przenosi na płótno. Pracuje także z modelami.

Oprócz malarstwa fascynuje go poezja. Jego mistrzami pióra są: Słowacki, Staff, Tuwim, Wierzyński, Dobrowolski, Broniewski i Baczyński.

Wiersze stały się jego drugą, obok malarstwa, pasją twórczą. Aforyzmy i wiersze satyryczne zamieszczał m.in. w studenckiej gazecie „Błyskawica”, której był redaktorem.

Największy zbiór wierszy wojennych przypada na lata 1944-1945. Zostały one wydane w 2006 r. w tomiku *Pamiętam*. Wiele utworów z tego okresu zostało opublikowanych w książce Adama Sznajderskiego pt. *Niezwykli*.

Praca architekta i różne związane z tym funkcje oddaliły Ryszarda Stachurę od twórczości pisarskiej. Powrócił do niej dopiero po przejściu na emeryturę. Pisane obecnie utwory mają charakter sentymalny i osobisty. Autor mówi o sobie: „Moje pisarstwo powstało pod wpływem emocji i przeżyć żołnierskich, a nie talentu poetyckiego”.

Studiował na wydziałach architektury dwóch uczelni: PW i PWr. W latach 1954-1961 pracował w Katedrze

*Malarstwo – Poezja
Poezja – Malarstwo
przenikają się wzajemnie.*

*Dwie różne profesje, wspólna
wrażliwość
i zdolność artystycznego przekazu
a towarzyszy temu pasja tworzenia
pędzlem i piórem.*

*Artysta malarz jest również poetą
maluje poezję, przemawia obrazem
poeta jest także malarzem
tworzy obrazy, przemawia piórem
bo szuka tworzenia pędzlem i piórem
to jedność.*

*Zarówno malarz jak i poeta
potrafią wydobyć
Piękno z Brzydoty
i uczynić z tego
SZTUKĘ*

Al.-Ma

Al.-Ma Cichewicz,
oprac. ml
Zdjęcia:
Krzysztof Mazur



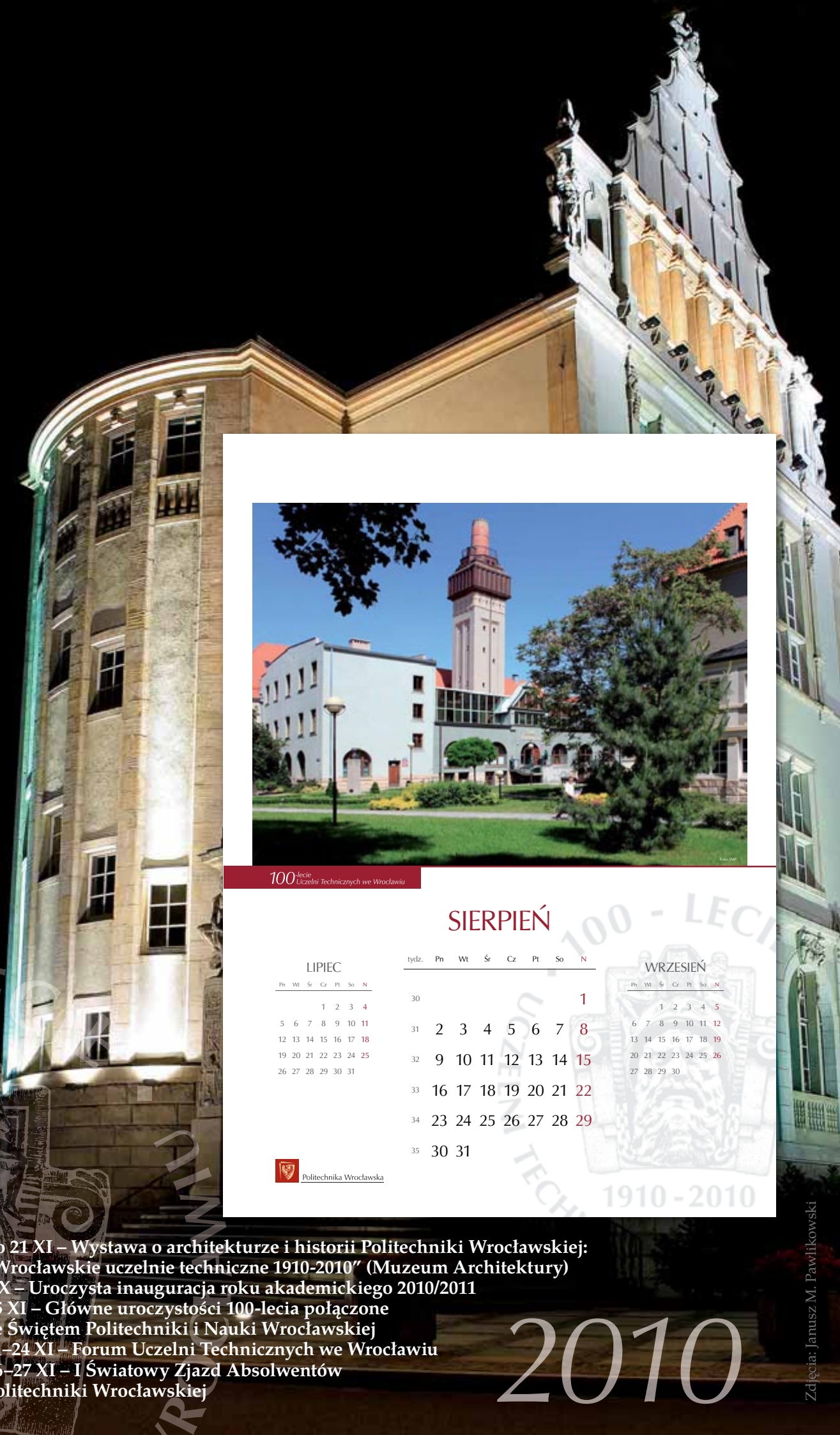
Na wernisażu autorski debiut miała 11-letnia Dominika Świerkowska (po lewej), która pokazała rękodzieła wykonane japońską techniką orgiami i z dużą swobodą objaśniała swoje dzieła



Politechnika
Wroclawska



100-lecie Uczelni Technicznych we Wrocławiu



100-lecie
Uczelni Technicznych we Wrocławiu

SIERPIEŃ

LIPIEC

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
		1	2	3	4	
5	6	7	8	9	10	11
12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25
26	27	28	29	30	31	

tydz. Pn Wt Śr Cz Pt So N

30						1
31	2	3	4	5	6	7
32	9	10	11	12	13	14
33	16	17	18	19	20	21
34	23	24	25	26	27	28
35	30	31				

WRZESIEŃ

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
		1	2	3	4	5
6	7	8	9	10	11	12
13	14	15	16	17	18	19
20	21	22	23	24	25	26
27	28	29	30			



Politechnika Wroclawska

- do 21 XI – Wystawa o architekturze i historii Politechniki Wroclawskiej: „Wroclawskie uczelnie techniczne 1910-2010” (Muzeum Architektury)
- 1 X – Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2010/2011
- 15 XI – Główne uroczystości 100-lecia połączone ze Świętem Politechniki i Nauki Wroclawskiej
- 21-24 XI – Forum Uczelni Technicznych we Wrocławiu
- 26-27 XI – I Światowy Zjazd Absolwentów Politechniki Wroclawskiej

2010



Ósemka idzie na regał do jesieni



Na Akademickich Mistrzostwach Polski dobrze wypadła zwłaszcza waga lekka

Półmetek sezonu wioślarskiego za nami. Sezonu, w którym Sekcja Wioślarska Klubu Sportowego AZS Politechnika Wroclawska świętuje jubileusz 65-lecia istnienia. Spróbujmy podsumować dotychczasowe starty i osiągnięcia wioślarzy w tym wyjątkowym roku.

Niespotykanie długo trzeba było czekać w bieżącym roku na największe w Polsce zawody na ergometrze wioślarskim. Halo-wa odmiana wioślarstwa kojarzona jest głównie z okresem jesienno-zimowym, kiedy aura nie pozwala trenować na wodzie. Akademickie Mistrzostwa Polski na ergometrze rozgrywane są jednak w kwietniu, aby w zawodach wystartować mogło jak największej studentów.

Wyjątkowo w tym roku, z powodu żałoby narodowej, zawody odby-



Drużynowo nasi studenci stanowią ścisłą krajową czołówkę

► Byli się jeszcze później – w ostatnim tygodniu kwietnia. Dla części startujących studentów była to sytuacja o tyle niekomfortowa, że już na początek maja zaplanowane były pierwsze starty na wodzie, dlatego treningi musiały być dzielone pomiędzy obie dyscypliny. Późniejszy termin sprzyjał z pewnością studentom, którzy skupiają się tylko na ergometrach. Zyskali oni w ten sposób kilka tygodni dodatkowych treningów. Dowodem na rosnącą popularność tej dyscypliny na uczelniach niech będzie pobity po raz kolejny rekord frekwencji – zawody zgromadziły na starcie niemal 600

studentów, reprezentujących ponad 40 uczelni z całego kraju.

Mimo rosnącej liczby konkurentów z pewnością można stwierdzić, że studenci Politechniki Wrocławskiej wciąż znajdują się w krajowej czołówce. Dotyczy to zwłaszcza klasyfikacji drużynowych – a w wioślarstwie, jak mało gdzie, obowiązuje zasada: jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Potwierdzają to wyniki: nasi reprezentanci drużynowo zajęli pierwsze miejsce w kategorii uczelni technicznych i trzecie w klasyfikacji generalnej. Słabiej spisały się studentki, zajmując piątą lokatę wśród politechnik,

a dwudzieste miejsce w klasyfikacji generalnej.

Bardzo dobre rezultaty uzyskali także studenci Uniwersytetu Wrocławskiego, spośród których kilku reprezentuje barwy naszego klubu. Drużynowo zajęli oni pierwsze miejsce w grupie uniwersytetów oraz szóste w klasyfikacji generalnej.

Puchary, medale i dyplomy potwierdziły wysoką dyspozycję wrocławskich wioślarzy. Zastanawiano się, czy Akademickie Mistrzostwa Polski w wioślarstwie będą równie udane. Na odpowiedź trzeba było czekać jeszcze miesiąc, a po drodze zdać pierwszy ważny sprawdzian na wodzie: Odra Cup 2010.

Wszystko po staremu

O ile wrocławianie przyzwyczaili się już do międzynarodowych regat ośmek przy Ostrowie Tumskim na początku maja, o tyle do iscie jesiennej pogody, która przywitała zawodników i kibiców, przyzwyczać się nie sposób. Rzęsisty deszcz, porywisty wiatr i przejmujące zimno, a jakby tego było mało, wiosenne roztopy przyniosły do Wrocławia brunatną wodę i wszystko to, co Odra zdołała zabrać po drodze. Kapryśna aura sprawiła, że tegoroczne regaty Odra Cup odbywały się w wyjątkowo nieprzyjaznych warunkach, ale emocji i rywalizacji na wysokim poziomie jak zwykle nie brakowało.

Na jednodniowe tym razem zawody do Wrocławia przyjechali studenci z Lubliany, francuskiego Nantes, Szczecina oraz ubiegłoroczni triumfatorzy z Torunia. Obsadę regat uzupełnili studenci z Wrocławia: dwie ośm-



Zacięta rywalizacja na rwącej Odrze



Nowa łódka studentów Politechniki na jeziorze Gopło

ki Politechniki, jedna Uniwersytetu oraz osada złożona ze studentów obu tych uczelni, uzupełniona o reprezentantów AWF-u.

Tradycyjnie już, na początku rozegrane zostały eliminacyjne biegi parami na czas. Jako ostatnia para na starcie ustawiły się osady Politechniki i Uniwersytetu, które oprócz rywalizacji w Odra Cup już po raz 14. walczyły o miano najlepszej studenckiej ósemki Wrocławia. Po ubiegłorocznej wygranej Uniwersytetu w tym roku to Politechnika odniosła zdecydowane zwycięstwo i w prestiżowej rywalizacji prowadzi 13:1.

Popołudniowe biegi półfinałowe i finały rozgrywane były czwórkami od Mostu Pokoju, na dystansie około 500 metrów. Na szczęście pogoda nie zniechęciła kibiców, którzy do końca obserwowali emocjonujące biegi, dopingując przemoczonych do suchej nitki wioślarzy. Przy tak trudnych warunkach pogodowych jakiegokolwiek analizowanie wcześniejszych startów nie ma większego sensu, a o wynikach zdecydować mogła dyspozycja osady w danym momencie oraz przyszłowiowy łut szczęścia.

W finale B zwyciężyli studenci z Uniwersytetu w Nantes, tuż za nimi przybyła druga osada Politechniki Wrocławskiej, wyprzedzając Uniwersytet Zachodniopomorski i osadę Wrocławskich Uczelni. Finał A natomiast wygrali ubiegłoroczni zwycięzcy – UMK Toruń przed Uniwersytetem Wrocławskim. Trzecie miejsce na podium zajęli studenci z Lubliany, a bez medalu zostali wioślarze Politechniki.

Szansa na rewanż zapewne już za rok, a wcześniej cały sezon startów,

z których najbliższe odbyły się już dziesięć dni później.

Długi wioślarski weekend w Kruszwicy

Akademicki Związek Sportowy podjął decyzję o rozegraniu dwóch imprez o podobnym charakterze jedna po drugiej. Na pierwszy ogień poszły Akademickie Mistrzostwa Polski w wioślarstwie, gdzie od lat nasze studenckie ósemki rywalizowały o czołowe lokaty. Tym razem po ciężkich i mało szczęśliwych eliminacjach

obie wrocławskie ósemki walczyły o pierwsze miejsce... ale w finale B. Po zaciętym starciu w torze wygrał Uniwersytet Wrocławski, zdobywając 7. miejsce, a tuż za nimi na metę wpłynęli nasi studenci.

Nie lepiej wiodło się pozostałym reprezentantom Wrocławia. 12. miejsce zajęła Monika Pietrzyk (PWr), na 7. – po wygraniu finału B – sklasyfikowana została Karolina Jania (AWF), tuż za nią przybyła Agnieszka Szymerowska (UWr). Najlepsze, 6. miejsce, zajęła Hanna Łukawska (Wyższa Szkoła Bankowa we Wrocławiu). ▶



Politechnika po raz 13. lepsza od Uniwersytetu



Brązowi medaliści Mistrzostw Polski AZS

- ▶ Wśród mężczyzn jedynym reprezentantem naszego miasta był Karol Szymerowski (UWr), który minął linię mety jako szósty w jedynekach w finale A.

Następnego dnia zaczęła się rywalizacja klubów w Mistrzostwach Polski AZS. Tym razem nie tylko studenci, ale też reprezentanci wszystkich kategorii wiekowych. Na wyróżnienie z pewnością zasługuje dwójka bez sternika – Karol Szymerowski, Michał Szczogiel, która w wadze lekkiej zajęła pierwsze, a rywalizując w wadze ciężkiej, doskonale trzecie miejsce. Srebrne medale dla klubu zdobyli natomiast zawodnicy z czwórki bez sternika juniorów: Tomasz Czechow-

Tadeusz Kłódowski
Zdjęcia:
archiwum
Sekcji Wioślarskiej
AZS PWr

ski, Mateusz Wira, Łukasz Wira i Piotr Matuszek. Na zakończenie regat wystartowały ósemki, wśród których trzecia na mecie była osada naszego klubu, zdobywając brązowe medale.

W tym samym czasie w Brnie Jakub Kobecki reprezentował Polskę w międzynarodowych regatach juniorów, gdzie zajął drugie miejsce w kategorii czwórka podwójna. Bardzo dobry wynik uzyskał także jego młodszy klubowy kolega Patryk Syposz podczas Regat Nadziei Olimpijskich w Kruszwicy, odbywających się tydzień później. Zajął trzecie miejsce w jedyńce, w kategorii: junior młodszy.

Wśród informacji o startach naszych reprezentantów pojawiła się także

zła wiadomość o odnowionej kontuzji Pawła Rańdy. Uraz mięśni brzucha wyeliminował jego lekką czwórkę z biegu podczas pierwszych zawodów z cyklu Pucharu Świata. Po badaniach w Warszawie wiadomo już, że Paweł nie wystartuje w pozostałych pucharach, ale jest szansa na starty w trakcie wrześnieowych mistrzostw Europy. Zawody będą najprawdopodobniej najważniejszą imprezą sezonu, gdyż z powodu niesprzyjającego terminu wiele ekip narodowych nie wystartuje na listopadowych mistrzostwach świata w Nowej Zelandii.

Okrojony skład w Poznaniu

Do stolicy Wielkopolski nie pojechała m.in. ósemka i jedynekarze, kontuzjowany był nasz olimpijczyk, wobec czego tylko jedna klubowa osada wystartowała na mistrzostwach Polski w Poznaniu. Dwójka bez sternika wagi lekkiej – Jakub Szymerowski, Jakub Rodzik zajęła 7. miejsce, wygrywając finał B. W ramach odbywających się równolegle Mistrzostw PZTW Masters z dobrej strony pokazali się nasi weterani w rywalizacji jedynek i ósemek.

Warto również zaznaczyć, że miłą niespodzianką sprawiły zawodniczki wrocławskiego Klubu Sportów Wodnych i Rowerowych „Pegaz”, które zdobyły w Poznaniu brązowy medal w dwójce podwójnej wagi lekkiej. ■

Połowa sezonu wioślarskiego za nami i coraz bliżej największe imprezy roku 2010. Wczesną jesienią w Portugalii rozegrane zostaną mistrzostwa Europy, a na przełomie października i listopada – mistrzostwa świata. O tych regatach oraz innych startach zawodników AZS Politechnika Wroclawska z pewnością przeczytają Państwo w „Pryzmacie”.



Wizyta w Poznaniu tym razem nie przyniosła medali

Na słonecznej plaży, nad jeziorem, w górskim w schronisku czy na lotnisku – książka to dobry towarzysz wakacyjnych eskapad. Nawet dla tych, którzy na co dzień się z nią nie rozstają. Ale podczas urlopu sprawdzają się zupełnie inne tytuły niż te obowiązkowe. Jakie? Oto różnorodne propozycje pracowników i studentów PW.

Lektura nieobowiązkowa

■ **prof. Janusz Szafran,**
Instytut Energoelektryki,
były prorektor ds. nauczania

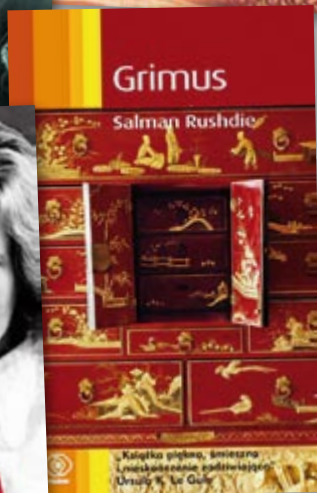
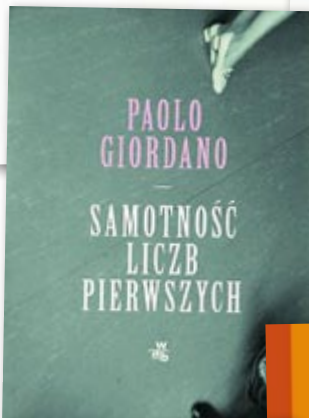
Na wakacje zabieram ze sobą lekturę lekką, łatwą i przyjemną oraz sprawdzone ulubione książki, czyli kryminały, najlepiej klasyczne, np. Agaty Christie (niektóre odczytuję wielokrotnie), książki sensacyjne, a także historyczne, np. Normana Daviesa. Te ulubione to *Mały książę*, *Kubuś Puchatek* i *Rekreacje Mikołajka*. Mogę je czytać w dowolnym miejscu i bez końca. Korzystając z wolnego wakacyjnego czasu, zaglądam też do okolicznych księgarni i wynajduję sobie nowe tytuły o dalekich krajach czy ciekawych podróżach. Niedawno też czytałem do poduszki książkę stanowiącą mieszaninę historii i sensacji Mario Puzo *Rodzina Borgiów*. Śmiało mogę ją polecić na wakacje.

■ **Kamil Nawirski,**
szef Samorządu Studentów PW

Wakacje spędzam możliwe aktywnie, podróżując. Tak za bardzo nie mam czasu na książki, ale ostatnio czytałem i polecam: *Imperium* i *Heban* Ryszarda Kapuścińskiego. Jest wiele rzeczy, o których nie mamy pojęcia, a warto wiedzieć, jak jest czy było na świecie. Polecam także literaturę południowoamerykańską, np. w wykonaniu Gabriela Garcíi Márqueza – w sam raz na wakacyjne upały – lub tematykę ze Wschodu połączoną z nowoczesnością europejską opisaną przez Salmana Rushdiego.

■ **ks. dr hab. Jerzy Machnac,**
dyrektor Studium
Nauk Humanistycznych

Ponieważ wakacje spędzam w strefie niemieckojęzycznej, dlatego zabieram książki napisane po niemiecku. Pierwsza z nich to *Führung. Macht*.



Sinn. Ethos und Ethik für Entscheider in Wirtschaft, Gesellschaft und Kirche (red. U. Meier – B. Sill, Verlag Friedrich Pustet – Regensburg 2010) – zbiór wypowiedzi 72 przedstawicieli rozmaitych sfer życia społecznego na temat etycznego zachowania. Druga książka to *Edith Stein Jahrbuch 2010* (Echter Verlag – Würzburg 2010). Jest to rocznik poświęcony życiu i twórczości filozoficznej Edyty Stein.

■ **Andrzej Noga,**
redaktor naczelny czasopisma „Żak”

Na wakacje planuję zabrać kilka książek, których jeszcze nie czytałem. Z pewnością będzie to *Zmieniający się świat mediów* Jerzego Mikołowskiego-Pomorskiego oraz *Hotel Du Nord* Eugene'a Dabita. Pierwsza pozycja wynika z mojego zainteresowania mediami, druga natomiast związana jest ze wspomnieniami z Paryża, w którym byłem rok temu na Erasmusie. Myślę, że nie braknie też nowości – bardzo chciałbym przeczytać *Samotność liczb pierwszych* Paolo Giordano. Być może sięgnę też po klasykę – *Pornografię* Gombrowicza lub Marka Hłaskę. Polecam też *Upadki* Anne Provoost, którą czytałem dwa lata temu i bardzo utkwiała mi w pamięci (akcja książki dzieje się latem, może dlatego też tak dobrze czyta się ją podczas wakacji) oraz *Sokrates Cafe* Christophera Phillipsa.

■ **dr inż. Henryk Szarski,**
dyrektor Biblioteki Głównej i OINT

Urlop jest okresem, w którym planuję spędzić sporo czasu nad zaległymi lekturami. Sięgnę po Normana Daviesa *Europa między wschodem i zachodem* oraz *Europa walczy 1939-1945*. Nie takie proste zwycięstwo. Zamierzam też przeczytać *Śnieg* Orhana Pamuka oraz *Filary ziemi* i *Niebezpieczną fortunę* Kena Folleta. W rubryce „Polecam” proponuję dwie pozycje – *Doktrynę szoku* Naomi Klein (o współczesnym kapitalizmie) i *Świat bez końca* Kena Folleta (ciekawa saga rozgrywająca się w średniowiecznej Anglii).

■ **dr inż. Zbigniew Sroka,**
prorektor ds. studenckich

O ile praca jest już w nas zakodowana i można czasem robić coś rutynowo, o tyle wakacje, wbrew pozorom, są poważnym wydarzeniem – bo mają przynieść radość, odpoczynek, ale i zadumę. Zawsze na wakacje zabieram jakąś książkę. Idąc tym tropem, nabyłem niedawno kolejną książkę Agnieszki Osieckiej. Jest to *Biała bluzka. Najpiękniejsze opowiadania*. Od czasu *Okularników* zawsze w tej autorki znajduję dużo radości i jakieś przesłanie dla siebie.

A my do tej listy dorzucamy jeszcze najnowszy „Prymat”. Dużo nie waży, miejsca zbyt wiele nie zajmuje, a ile w nim treści...

Miłego wakacyjnego czytania! ■

oprac. isz

Zdjęcia: www.sxc.hu, wydawnictwa



Kabaret powala na kolana nawet samego siebie...

Wyższa forma kabaretu

Co studenci i absolwenci Politechniki Wrocławskiej robią w czasie wolnym od „laberek”, wykładów i innych naukowych dociekań, a także zajęć zawodowych? Na przykład rozśmieszają do łez, udzielając się w studenckich kabaretach! Wyjątkowo oryginalną formą takiej aktywności jest Kameralna Wielka Improwizacja Kabaretowa (KWIK), która niedawno obchodziła swoje pierwsze urodziny.

Arkadiusz Gołka
Zdjęcia:
Tomasz Rusoń/
EPULUS-FOTO

Pomysł na KWIK odwołuje się do popularnego telewizyjnego show „Whose Line Is It Anyway?” („Tak właściwie, czyja to kwestia?”), powstałego pod koniec lat osiemdziesiątych w Wielkiej Brytanii i później twórczo rozwiniętego w USA. Ta specyficzna konwencja satyryczna polega na czystej scenicznej improwizacji. Grupa komików wciela się w różne postacie i gra według narracji, dyktowanej na bieżąco głównie przez zgromadzoną publiczność.

Najprościej rzecz ujmując i używając młodzieżowego języka – na scenie króluje „spontan”. Dlatego właśnie „Whose Line?” wymaga od występujących daleko większej kreatywności, wyczucia smaku, energii i refleksu niż w przypadku tradycyjnych kabaretów.

Na Zachodzie występy tego rodzaju są znane i bardzo popularne, a ze względu na udział publiczności i swoją otwartość często bywają dosyć kontrowersyjne. Najbardziej roz-

poznawalnym wykonawcą z tej serii jest obecnie amerykański komik Drew Carey. W Polsce nadal mało kto słyszał o takiej formie rozrywki. Dlatego dzieło członków KWIK-u stanowi niewątpliwie nową jakość i ożywczy powiew świeżego powietrza na krajowej scenie kabaretowej.

Konsekwentnie do celu

Wrocławska improwizacja kabaretowa jest wynikiem współpracy dwóch kabaretów studenckich o wieloletnim scenicznym stażu. W jego skład wchodzi: Artur Jóskowiak, Łukasz Ptaszek, Dobrosława Bela, Joanna Fiszler, Adrian Hrehorowicz z kabaretu Nic Nie Szkodzi oraz Karol Lis, Artur Zuba, Maciej Wiśniewski i Hanna Miśiak z kabaretu OTOOni.

Pomysł stworzenia nowego przedsięwzięcia na wzór „Whose Line?” wyszedł ponad rok temu od kabaretu Nic Nie Szkodzi, od zawsze związanego z klubem Politechniki Wrocław-



skiej „Bajer”. Członkowie grupy szybko postanowili zaprosić do współpracy poznany przy wcześniejszych okazjach kabaret OTOOni.

Początki wspólnej działalności wiążą się właśnie z klubem „Bajer”. Dzięki zaangażowaniu akustyka Łukasza Ptaszka w politechnicznym Samorządzie Studenckim klub udostępnił startującej formacji kabaretowej swoje „zaplecze”. – To tam zaczęliśmy się spotykać i robić pierwsze próby. Z czasem przychodziło coraz więcej osób i dzięki temu występowaliśmy znacznie częściej. Postanowiliśmy w końcu śmiało pójść z naszym programem do ludzi, w ten sposób znaleźliśmy się w Klubie „Ośrodek” przy Teatrze Muzycznym Capitol. W miarę dalszego grania nasza Kameralna Wielka Improwizacja Kabaretowa zaczęła się intensywnie rozwijać i zdobywała coraz większą popularność. Na tyle dużą, że znowu musieliśmy się ewakuować w większe miejsce. Tak trafiliśmy do Ośrodka Działań Artystycznych „Firlej”, gdzie obecnie działamy – streszcza historię KWIK-u Artur Jóskowiak.

Zabawa, jakiej nie znacie

Ich show jest trudne do opisanie i trzeba je po prostu zobaczyć na własne oczy. KWIK-owcy w akcji są wręcz niesamowici, bezlitośni dla mięśni brzucha, które od spazmów śmiechu pracują bezustannie! Talent aktorski miesza się tu z nutką szaleństwa (w dobrym tego słowa znaczeniu), poczucie humoru idzie w parze ze studencką atmosferą i profesjonalizmem, jeden gag ściga drugi, nie wiadomo, co jest wpadką, a co wyreżyserowaną sytuacją. Wszystko przy akompaniamencie kolejnych salw śmiechu, nie tylko na widowni, bo sami występujący czasami po prostu „się gotują”.

Na początku publiczność jest fachowo instruowana, jakiego rodzaju brawami nagradzać żarty – bardzo udane, te udane mniej oraz kompletne niewypały. W użyciu na scenie bywa przycisk z charakterystycznym dźwiękiem, sygnalizującym wybitnie nieśmieszne kwestie. Wiele razy wyluzowani artyści głośno i otwarcie recenzują konkretne gagi, zarówno cudze, jak i własne. Każdy kolejny występ roi się od odniesień do bieżących wydarzeń społeczno-polityczno-kul-

turalnych; w zasadzie żadna aktualna kwestia nie pozostaje bez komentarza.

Najważniejszym elementem KWIK-u są liczne gry, częściowo zaplanowane, a częściowo spontaniczne. Jeszcze przed występem każdy widz znajduje na swoim siedzeniu pusty pasek papieru. Trzeba na nim zapisać, cokolwiek się w głowie urodzi, następnie wrzucić go do koszyka, z którym wśród publiczności krąży ktoś z kabaretu. Później te paski są losowane i używane do odegrania scenki, której motywem przewodnim jest właśnie zapisane zdanie i związane z nim skojarzenia. Wśród innych najważniejszych gier pojawiają się nadto: „Tylko pytania”, „Frizy”, „Zbrodnia”, „Podryw”, „Konferencja prasowa”, „Bajka z kwestiami z kieszeni” i „Wieczorek poetycki”. Szczególnie entuzjastycznie przyjmowana jest zawsze końcówka pokazu w postaci „Dubbingu filmowego” – fragmenty znanych filmów i seriali, wyświetlane są

bez dźwięku, a kabareciarze na gorąco dorabiają do nich dialogi. „Zwariowane” – to zdecydowanie za słabe dla nich określenie.

Sceniczny spontan

Wiele razy publiczność sama narzuca propozycje gier – temat, czas i miejsce akcji, a nawet postacie, jakie należy zagrać. W ten sposób wykonawcy są zmuszani co chwila stanąć przed nie lada wyzwaniem. W toku improwizacji zdarzało im się już grać Brudnego Harry’ego, „stomatologa, który ruszył zrobić sobie manicure i tym uratował świat”, „człowieka-pleśń”, używać wymyślanego siedmiometrowego berła przebaczenia, zakładać sekstelefon albo dokonywać napadu na warzywniak.

Pewnego razu odgrywana była scenka, w której Superman zostaje wystawiony przez swojego przeciwnika na działanie zabójczego dla niego kryptonitu, co natychmiast zostało



Bywa, że scenka wymyka się spod kontroli

” Wszystko to, co dzieje się w KWIK-u, wydarza się tu i teraz. Program imprezy praktycznie nie istnieje. Czerpiemy prawie wyłącznie z tego, co otrzymamy od publiczności. Musimy wszystko tak ogarnąć, by pokaz stał się jednocześnie zabawny, w miarę sensowny i znajdował na odpowiednim poziomie. Wiele osób, na co dzień nieprzepadających za kabaretową formą, przychodzi na nasze występy i z miejsca przekonuje się do tego typu sztuki.

▶ z ręcznie przerobione na... scenkę zaręczyn. Innym razem do widzów kierowane jest pytanie, na co można poderwać dziewczynę. Zazwyczaj padają najdziwniejsze propozycje, wybierana jest oczywiście ta najbardziej „odjazdowa” (np. na litość) i już scenariusz scenki do odegrania gotowy!

Na scenie nie brakuje przeróżnych rekwizytów, na których dobór widzowie również mają spory wpływ. Kiedy jeden z improvizatorów z surową miną przerywa nagle konkretne przedstawienie, aby śmiertelnie poważnym tonem oznajmić drugiemu, że zachowuje się nie fair, bo umówili się wcześniej, iż nie będą sobie „robić jaj” z dwóch rzeczy: jego sieniowiczowskiego wzrostu i łysiny tego drugiego – nikt nie wie, czy pretensje padły na serio i czy są spontaniczne. Efekt jest w każdym razie jeden – emocje sięgają zenitu, a wszyscy zanoszą się od śmiechu. Takie sytuacje zdarzają się zresztą bez przerwy.

– Chodzi przede wszystkim o to, żeby pokazać, jak można bawić się improwizacją sceniczną. Wszystko to, co dzieje się w KWIK-u, wydarza się tu i teraz. Nikt nie jest stremowany, żadne kwestie nie są wyuczone na pamięć. Program imprezy praktycznie nie istnieje. Czerpiemy prawie wyłącznie z tego, co otrzymamy od publiczności. Musimy wszystko tak ogarnąć, by pokaz stał się jednocześnie zabawny, w miarę sensowny i znajdował na odpowiednim poziomie. Wiele osób,



Czy ktoś powiedział, że udany występ musi być bezbolesny?

na co dzień nieprzypadających za kabaretową formą, przychodzi na nasze występy i z miejsca przekonuje się do tego typu sztuki. Co warto podkreślić, jesteśmy jedną z pięciu w Polsce grup czysto improwizacyjnych. Nie waham się stwierdzić, że stanowimy najbardziej aktywnie działającą formację artystyczną na Dolnym Śląsku – mówi Hanna Misiak, na co dzień doktorantka Instytutu Inżynierii Biomedycznej i Pomiarowej PWr. Publiczność dopisuje, od dłuższego czasu na występach pojawia się średnio około dwustu osób, a bilety można kupić jedynie w przedsprzedaży w Blue Bar Cafe.

Gwarancja rozrywki

– O KWIK-u pierwszy raz dowiedziałem się od znajomych. Usłyszałem, że w mieście gra świetny kabaret improwizowany, który wprowadza na polski grunt konwencję kultowego „Whose Line Is It Anyway?”. Znam obydwu tworzących go kabarety, więc od początku byłem pewny, że jest to inicjatywa warta zainteresowania. Bywałem już na pierwszych niedzielnych występach w akademikach Politechniki Wrocławskiej, które wtedy były jeszcze darmowe. Grupa dopiero nadawała swojemu pomysłowi konkretną formę. Obserwowałem na bieżąco rozwój całego projektu i byłem pod sporym wrażeniem. Obecne show oceniam jako bardzo dopracowane, został opanowany niemal do perfekcji kontakt z publicznością, która przecież spełnia w tym przypadku decydującą funkcję. Szczepie polecam KWIK wszystkim, dwie godziny rewelacyjnej rozrywki zapewnione! – podsumowuje Michał Duda, wierny fan i stały uczestnik występów.

Frontem do widza

Przez ostatni rok niezmiernie kabareciarze mieli okazję zagrać dla wielu organizacji i wszystkich większych uczelni wyższych we Wrocławiu. Często uswigając różne politechniczne wydarzenia. Dzięki tak intensywnej aktywności młodzi wykonawcy mogą szlifować swój artystyczny warsztat, eliminować niedoróbki i wpadać na kolejne pomysły. – Stałe KWIK-i są raz na miesiąc, oprócz tego zdarzają się jeszcze dodatkowe imprezy okolicznościowe. Wracając do korzeni, dajemy darmowe występy dla studentów w Bajerze. Robimy także regularnie „zadymki”, czyli frywolne kabaretowe spotkania w klubie Dym z Papierosa. Każdy może sobie wtedy przyjść prosto z ulicy i zaprezentować wiersz, piosenkę, monolog, skecz, tzw. *stand up comedy*, albo zagrać z nami w grze improwizacyjnej – tłumaczy Karol Lis, były student Politechniki.

KWIK występował w ZZOD PWr w Legnicy, a w maju z powodzeniem zaprezentował się na kulturaliach – czyli politechnicznej części juwenaliów. Grupa improwizacyjna dysponuje własną stroną internetową, współpracuje ze Stowarzyszeniem Młody PR, a w promowaniu pomaga mu klub Firtlej. Co więcej, członkowie grupy co jakiś czas ogłaszają konkursy – z biletami do wygrania – w politechnicznym Radiu LUZ, Polskim Radiu Wrocław, Radiu RAM, Sky FM, „Gazecie Wyborczej”, „Echu Miasta” i wielu portalach kulturalnych. Ostatnio KWIK można było podziwiać w Filharmonii Wrocławskiej, podczas imprezy, z której dochód został przeznaczony na remont dachu Domu Dziecka w Krzydlinie Małej. ■



Niektóre gagi bywają zdecydowanie za ciężkie...

Toskania jak z obrazka



Dziewiąta godzina podróży. Minęliśmy właśnie monotonną Nizinę Padańską i przed kierowcami jeszcze jedno wyzwanie – przejazd przez Apeniny. Tak wjeżdżamy do Toskanii. Mimo deszczu i krętej drogi nie możemy oderwać oczu od zielonych wzgórz, wśród których skryły się małe miasteczka ze swoimi kościołami i dzwonicami. Dręczy nas pytanie: skąd znamy ten krajobraz?

Nagła chwila olśnienia i już wiemy! To przecież obrazy Leonarda da Vinci, Benozzo Gozzoliego, Paola Uccello i innych renesansowych malarzy. Kto odwiedzi Toskanię i porówna tamtejsze widoki z pejzażami tych artystów, odkryje, że od setek lat Reggio Toscana pozostało niemal niezmiennie piękne.

Odurzeni krajobrazem kierujemy się w stronę Lukki, jednak pokusa zobaczenia legendarnych sztolni marmuru jest silniejsza i postanawiamy trochę zboczyć z trasy. Po drodze mijają nas samochody w całości pokryte śnieżnobiałym pyłem. To znak, że jesteśmy blisko.

Carrara

...to niewielkie miasteczko usytuowane między Alpami Apuańskimi a Morzem Liguryjskim. Marmur karraryjski już w czasach starożytnych uważano za najszlachetniejszy. Wyładowane nim statki regularnie odpływały w stronę Rzymu i innych miast. W późniejszych wiekach jego mlecznobiałą barwę i łatwość obróbki docenił Michał Anioł; był on jego ulubionym materiałem. Także dziś artyści sięgają po karraryjski marmur. Słynny polski rzeźbiarz Igor Mitoraj, który miesz-

ka i pracuje w pobliskiej Pietrasanta, podobnie jak jego poprzednicy chętnie wykorzystuje go do swoich prac. Dlatego warto podjechać do któregoś z licznych kamieniołomów i choć na chwilę popatrzeć, jak wydobywany jest ten cenny materiał rzeźbiarski. Teraz i nasze samochody zmieniły się w bliżej nieokreślone wehikuly w całości pokryte białym pyłem. Tak ustrojony ruszamy dalej, do...

...Lukki.

Miasto nadal otoczone masywnymi murami pilnie strzeże śladów swojej przeszłości. Potęgę i bogactwo, jakimi szczyliła się Lukka w średniowieczu, widać tu na każdym kroku. Szlacheckie pałace i wyjątkowo liczne kościoły nie pozwalają o tym zapomnieć. Dekoracyjne fasady z marmuru kryją monumentalne i surowe wnętrza świątyń, w których ukryte są freski i obrazy włoskich mistrzów oraz marmurowe sarkofagi.

Jednak największe wrażenie robi główny plac Lukki – *Piazza dell'Amfiteatro*. Nazwa nie jest przypadkowa, ponieważ plac założony został na ruinach dawnego rzymskiego amfiteatru. Do pozostałych po koloseum murów dobudowano domy mieszkal-

ne i w ten sposób powstał eliptyczny, jedyny w swoim rodzaju plac.

Rejon Lukki słynie z produkcji oliwy z oliwek. *Extra vergin* ma lekko ostry smak z wyczuwalną goryczką. Nie jest tania, ale warto kupić choć jedną butelkę. Niesolony tokański chleb maczany w tej oliwie smakuje wybornie. Na noclegi zatrzymujemy się w najsłynniejszym tutejszym uzdrowisku...

...Montecatini Terme.

Poza sezonem liczne pensjonaty i hotele oferują tańsze miejsca. Jednak nawet wtedy miasto pełne jest turystów i Włochów przebywających tu na kuracjach. Ciepłe źródła, czyli *terme*, mają bowiem doskonałe, znane już w starożytności właściwości lecznicze. Łaźnię Tettuccio to najstarszy i najpiękniejszy źródło Montecatini. Ich wnętrza kryją jednak wystrój z początku XX wieku. Powstał wtedy, kiedy Montecatini zyskiwało międzynarodową sławę. Dlatego też dużo tu budynków mieszkalnych i hotelowych wzniesionych w modnym wówczas stylu secesyjnym.

Ale to nie ciepłe źródła ani wytworona secesyjna architektura, ani nawet tętniące przez całą dobę życie sprawiają, że Montecatini Terme to dobre miejsce na nocleg w Toskanii. Jego zaletą jest centralne usytuowanie, które zapewnia bliskość wszystkich ważniejszych miast w regionie. Szybko się ▶



W Toskanii zachwyca różnorodność krajobrazu



Główny plac Lukki

- ▶ o tym przekonujemy. Kierunek – boska Florencja! Jednak najpierw dwie małe miejscowości, jakże ważne dla historii i wizerunku Toskanii.



Średniowieczne bogactwo Lukki widać na każdym kroku

W...

Poggio a Caiano...

...do oglądania jest właściwie tylko jedna rzecz, ale jaka! To willa Medyceuszy, legendarnych władców Wielkiego Księstwa Toskańskiego. Rezydencję zaprojektował w 1485 r. Giuliano da Sangallo. Miała być świadectwem wielkości rodu i swym przepychem budzić powszechny podziw. Ród Me-

dici, wznosząc warowne miasta-twierdze oraz okazałe wille i pałace, podporządkował sobie niemal całą Toskanię. Choć bogatej szlachty nie brakowało ani we Florencji, ani w Sienie, to nie mogła się ona równać z finansową potęgą Medyceuszy, wspieraną nadto przez protektorat Habsburgów. Wille, takie jak ta, były także pewnego rodzaju zabiegiem z dziedziny kreowania wizerunku. Medyceusze, chcąc uchwycić za władców całego Wielkiego Księstwa Toskanii, nie tylko Florencji, najeżyli region swoimi posiadłościami. Rzeczywiście rozmachu i przepychu tej jednej z niewielu ocalałych medycejskich willi nie da się niedocenić.

Gdy zwiedzamy jej wnętrze, w każdym pomieszczeniu mamy wrażenie, że już nic nie jest w stanie nas zaskoczyć. Kolejne, coraz bardziej zdobne komnaty szybko podważają to przekonanie. Wychodząc z willi, próbujemy porównać Medyceuszy do któregoś ze współczesnych, europejskich rodów szlacheckich. Niestety bez skutku. Dlatego zostawiamy ich większą siedzibę i piękną drogą wśród pagórków pokrytych gajami oliwnymi pniemy się do...

...Vinci.

Tak, to miasto, od którego swój przydomek wziął słynny Leonardo – Leonardo (da) z Vinci. Centrum jest naprawdę mikroskopijne, właściwie składa się z niewielkiego placu i zamku, w którym dziś mieści się muzeum genialnego malarza, inżyniera, wynalazcy i filozofa. Z placu roztacza się piękny widok na oliwne gaje. Gdzieś wysoko wśród nich ukryty jest dom, uważany za miejsce narodzin wielkiego Leonarda.

Geniusz renesansu najprawdopodobniej nie urodził się w miasteczku, lecz położonej wyżej wiosce Anchiano. Był nieślubnym synem notariusza ser Piera da Vinci i chłopki Catariny. Przyszedł na świat 15 kwietnia 1452 roku o godzinie 22.30. Dokładność tych danych zawdzięczamy Antoniemu da Vinci, który pieczołowicie opisał dzień narodzin swojego wnuka. Wyposażeni w tę wiedzę, jedziemy zobaczyć dom na wzgórzach. To prawdziwe wyzwanie dla kierowców – wąska i kręta droga wymaga maksymalnej koncentracji za kierownicą. Dom jest bardzo prosty, kamienny – zapewne niegdyś mieściła się w nim tłocznia oliwy. Tylko chwilę rozkoszujemy się chłodem jego surowego wnętrza i ruszamy dalej, do...

...Florencji.

Stolica Toskanii, jeden z najwspanialszych artystycznych ośrodków świata, kolebka renesansu to też prawdziwe wyzwanie dla turysty. Nie da się tu przyjechać na jeden dzień. No bo jak zobaczyć ogrom tego wszystkiego, co udało się wybudować i zgromadzić, głównie w czasach renesansu, w tym, w sumie niewielkim, mieście. Ma tylko 102 km² powierzchni i liczy ok. 350 tys. mieszkańców. Dla porównania, na niemal 300 km² powierzchni Wrocławia mieszka prawie 700 tys. osób.

Zwiedzanie miasta najlepiej rozpocząć od historycznego centrum, czyli od *Piazza del Duomo*, na którym wznosi się katedra Santa Maria Del Fiore oraz Baptysterium. Katedra ze swo-



Vinci – miasto wielkiego Leonarda

ją ogromną kopułą to niekwestionowany symbol Florencji. Do świątyni i na kopułę można wejść, ale trzeba się liczyć z długim oczekiwaniem na tę przyjemność w gigantycznych, czasem kolejkach. Obok katedry stoi gotyckie baptysterium i dzwonnica projektu samego Giotto. Dalej warto skierować się w stronę *Ospedale degli Innoncenti*, czyli Szpitala Niewiniątek. Ten skromny budynek, zaprojektowany przez twórcę katedralnej kopuły Filippo Brunelleschiego, uważany jest za pierwszą renesansową budowlę. Jeśli odwiedzimy to miejsce w weekend, to na placu przez szpitalem trafimy na targ, na którym można nabyć wspaniałe lokalne produkty.



Ponte Vecchio



Florencja – piękny widok na miasto

Jeden dzień w stolicy Toskanii trzeba przeznaczyć na zwiedzanie tutaj muzeów, bo kryją one prawdziwe skarby. Dzieła najwybitniejszych twórców renesansu, nie tylko włoskiego, prezentowane są w jednym z najsłynniejszych muzeów świata – Gallerii Uffizi. „Narodziny Wenus” Botticellego, obrazy Rafaela, Michała Anioła, Cranacha czy Tycjana zobaczymy tylko tu, bowiem z zasady galeria nigdy nie wypożycza swoich zbiorów innym muzeum. W Gallerii della Academia czeka na nas rzeźba przedstawiająca Dawida, autorstwa Michała Anioła. Bilety do tych dwóch muzeów lepiej zarezerwować wcześniej przez internet na określony dzień i godzinę. Inaczej ryzykujemy wielogodzinne stanie w kolejce.

To tylko niektóre „punkty obowiązkowe” Florencji. Pozostaje jeszcze Most Złotników rozciągnięty nad rzeką Arno (*Ponte Vecchio*), pałac rodziny Pittich z pięknymi ogrodami, klasztor San Marco, który zdobną freski Fra Angelika, kościoły i pałace znanych florenckich rodów.

Florencja to najlepsze miejsce, żeby spróbować lokalnej kuchni. Aby spełniła ona nasze oczekiwania, oddaliśmy się mocno od centrum i szukamy miejsca, gdzie jedzą Włosi. To najlepsza rekomendacja. Na pierwsze danie zamawiamy zupę. *Pasta*, czyli makaron, nie jest tradycyjnym daniem re-

gionu, dlatego jest tu mniej popularny niż w innych częściach Włoch. Podobnie jak my, Toskańczycy zaczynają obiad od zupy. Jest ich kilka rodzajów, najbardziej znana to bardzo gęsta i sycająca *ribollita*. Jej głównymi składnikami są: chleb, kapusta i biała fasola. Toskańczycy nazywani są „zjadaczami fasoli”, dlatego w każdej restauracji można spróbować *fagiolia al fiasco*, czyli fasoli gotowanej w winie, również z dodatkiem pomidorów.

Kuchnia tokańska jest prosta, a jej składniki bardzo dużo mówią o rolniczym charakterze regionu. Miłośnicy dań mięsnych będą zachwyceni pieczoną wieprzowiną w przyprawach



Fasada katedry w Sienie

(*arista*) oraz kultowym florenckim daniem – *bistecca alla fiorentina*. To duży i gruby stek z mięsa bydła z rejonu Val di Chiana, grillowany w piecu opalonym drewnem, z dodatkiem pieprzu i oliwy z oliwek. Równie popularne są dania z dziczyzny oraz z podrobów, do ulubionych należą flaki, jedzone tu zarówno w zupie, jak i w sałatce. A na deser *zuppa inglese*. Choć nazwa może mylić, ta omdlewająco słodka mieszanka jajek, alkoholu i cukru jest autentycznym florenckim daniem. Florencja jest niewątpliwie piękna, ale – szczególnie w sezonie – bywa bardzo męcząca. Dlatego też pożegnaliśmy miasto, patrząc ostatni raz na jego panoramę z tarasu widokowego na Piazza Michelangelo. Następnego dnia ruszyliśmy do...

...Sieny.

Tu na zmotoryzowanych turystów czeka niemal ekstremalne przeżycie – znalezienie miejsca parkingowego. Zbyt małe parkingi wokół historycznego centrum nie są w stanie przyjąć tysięcy samochodów i autokarów, dlatego lepiej zaparkować w oddalonych dzielnicach miasta i przejść pieszo do średniowiecznych murów. I tak wszystkie drogi w Sienie prowadzą na *Campo* – ogromny amfiteatralny plac w kształcie muszli. Mieszkańcy miasta są niemal pewni, że za jego wzór posłużył płaszcz Matki Boskiej, która razem ze św. Katarzyną jest patronką Sieny. Dwa razy w roku – 2 lipca i 16 sierpnia – odbywa się na nim legendarny wyścig – *Palio*. Mówią tu: „Aby poznać Sienę, trzeba zobaczyć *Palio*”. Jeśli mamy tyle szczęścia, to także i nam udziałem się emocje związane z kibicowaniem jeźdźcom reprezentującym 17 dzielnic miasta. Ochłody możemy wtedy szukać w *Palazzo Pubblico*, czyli ratuszu. Kryją się w nim najcenniejsze skarby miasta. Jego ściany pokrywają freski, które jednoznacznie wskazują Sienę jako główną rywalkę Florencji. Także katedra jest tego przykładem. Wyjątkowo zdobna fasada, w której połączono biały, zielony i różowy marmur, skutecznie przyciąga wzrok. ▶



Mury obronne Volterry

- A w środku – polski akcent: obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Nie sposób wyjechać ze Sieny bez zaopatrzenia się w tutejsze tradycyjne przysmaki. Miasto słynie z wyrobu doskonałych słodczy. *Panforte* i *cantucci* to te najbardziej znane. Pierwsze to – wypiekane już od średniowiecza w tutejszych klasztorach – nieco pikantne w smaku ciastka pełne orzechów i bakalii. Natomiast *cantucci* to twarde ciastka z migdałami, które macza się w lokalnym winie. Palce lizać! Oba rodzaje można kupić w każdym tutejszym sklepie i piekarni. Zwykle są ślicznie opakowane w torebki z herbem dzielnicy, w której znajduje się piekarnia.

W prowincji Siena leży jeszcze jedna bardzo popularna miejscowość, zwane „Manhattanem Średniowiecza”:

San Gimignano.

Wyruszamy tam wczesnym rankiem, aby uniknąć tłumu turystów, a przy okazji zobaczyć wschód słońca nad pobliskimi wzgórzami. San Gimignano słynie z czworokątnych wież, wzniesionych przez bogatych mieszkańców w większości pod koniec średniowiecza. Pełniły one nie tylko funkcję obronną, podkreślały również znaczenie i zamożność właściciela. Co prawda do naszych czasów dotrwało ich tylko 13 z 72 niegdyś istniejących, ale i ta niewielka ilość sprawia, że panorama miasta jest niepowtarzalna. Na niektóre wieże można wejść, by podziwiać otaczające San Gimignano wzgórze zaadaptowane na winnice. *Che bella vista* – jak powiedzieliby Włosi. Z rosnących na nich winorośli tłoczy się wino, będące dumą mieszkańców tej części Toskanii – białe *Vernaccia di San Gimignano* o lekkim, nieco owocowym smaku.

Miasto jest naprawdę małe, więc niespiesznie spacerujemy po jego wąskich, ciasno zabudowanych uliczkach. W *Palazzo del Podestà*, pełniącym funkcję ratusza, oglądamy piękny fresk przedstawiający siedzącą na tronie Matkę Boską z Dzieciątkiem, namalowany w 1317 r. przez Lippo

Memmiego. Nie jest to ostatnie malowidło ściennie, jakie uda nam się tu zobaczyć. Także w tutejszych kościołach pełno jest wybitnych dzieł malarstwa ściennego.

Spacer po San Gimignano kończy się na głównym placu – *Piazza della Cisterna*. Wybór nieprzypadkowy, tylko tu można spróbować najlepszych lodów na świecie. Gdy zobaczymy długą kolejkę i usłyszymy pełne zachwytu westchnienia, możemy być pewni – trafiliśmy właśnie do *Gelateria di Piazza*. Spokojnie, możemy bez skrępowania opychać się wyśmienitymi lodami. Właściciele lodziarni są przyzwyczajeni, że klienci wracają po kolejne porcje. Lody tylko rozbudzają nasz apetyt,

Ewa Pluta
Zdjęcia:
Krzysztof Saj,
Tadeusz Kuciapa,
www.sxc.hu



San Gimignano – Piazza della Cisterna

dlatego zanim udamy się do Volterry, postanawiamy zatrzymać się po drodze na piknik.

Uroczych, ocienionych łąk w Toskanii nie brakuje. Musimy tylko zapatrzeć się w lokalne przysmaki. Kupujemy szynkę z dzika, kilka rodzajów salami, ser *pecorino* (lokalna odmiana parmezanu), grillowane kasztany z Garfagnany, dojrzewające na słońcu pomidory, tokański niesolony chleb, migdałowe ciasteczka *ossi di morto* i butelkę chianti. Obiad z widokiem na Toskanię. A na deser...

...Volterra.

Miasto położone na wysokim wzgórzu oczarowuje potężnymi murami obronnymi odchodzącymi od twierdzy wybudowanej przez Medyceuszy, dziś pełniącej funkcję więzienia. W mieście zaskakuje nas popołudniowy spokój, z niewiadomych przyczyn turyści często omijają to uroczne miasteczko. A jest tu co oglądać: najstarszy ratusz w Toskanii i ruiny antycznego teatru to tylko jedno z niewielu zabytków.

Mieszkańcy szczerzą się i nieustannie podkreślają swój etruski rodowód. Starożytne Velathri było członkiem związku 12 miast etruskich i jednym z najważniejszych miast Etrurii. Wtedy zaczęto wyrabiać w nim charakterystyczne, płaskorzeźbione sarkofagi i urny z alabastru. Ich ogromną kolekcję możemy podziwiać w miejscowym muzeum.

Z Volterry wyjeżdżamy o zmroku. Podobno jej panorama jest najpiękniejsza, gdy promienie zachodzącego słońca odbijają się od skalistego wzgórza i miejskich murów. Jednak przed wyjazdem musimy zrobić zakupy. Nabycie alabastrowej pamiątki jest niemal obowiązkiem. Miasto słynie z wydobycia i obróbki alabastru, a sklepy oferują całą gamę wykonanych z niego przedmiotów.

Chyba mamy dość zwiedzania, dlatego resztę dni do końca pobytu postanawiamy spędzić na tokańskich plażach, które miejscami przypominają te znad Bałtyku. Plan jednak szybko upada, gdy na drodze staje nam...

...Livorno.

Nałóg oglądania i smakowania nowych miejsc okazał się silniejszy. Właśnie dla smakowania jedziemy do Livorno. Będąc w Toskanii, trzeba spróbować słynnych lokalnych dań z ryb i owoców morza. Szybko oglądamy stary port, który przypomina o dawnej morskiej potędze miasta. Ale historia staje się nieistotna, gdy na stole pojawia się *cacciucco*. To gęsta zupa z kilku rodzajów ryb i owoców morza na bazie wina i pomidorów. Najlepiej smakuje z widokiem na morze. To najlepsze zakończenie naszej podróży: piękne widoki i pyszne jedzenie. Jednym słowem – Toskania! ■



Politechnika
Wroclawska



100-lecie Uczelni Technicznych we Wrocławiu

Na wrzesień zaplanowano kilkanaście konferencji, w tym te, które odbędą się na terenie kampusu PWr, czyli:

- 3-12 – UN-HABITAT European Urban Summer School
- 5-8 – ISEO 2010 – 41st International Symposium on Essential Oils
- 7-9 – ESAS 2010 – VIII Europejska Konferencja Spektrometrii Atomowej
- 11-15 – 18. Międzynarodowa Konferencja Chemii Fosforu
- 13-17 – EMC Europe 2010; 9th International Symposium on Electromagnetic Compatibility joint with 20th International Wrocław Symposium on Electromagnetic Compatibility
- 14-16 – ICSS 2010 – XVII International Conference on Systems Science
- 16-17 – MISSI 2010 – Multimedialne i Sieciowe Systemy Informacyjne
- 20-22 – MEPS 2010 – International Symposium: Modern Electric Power Systems – 3. Międzynarodowa Konferencja Lutownicza – Postęp w technologiach lutowania
- 22-25 – 27. Sympozjum Zaawansowanych Metod Eksperymentalnych w Mechanice



100^{lecie} Uczelni Technicznych we Wrocławiu

WRZESIEŃ

SIERPIEŃ

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					

tydz. Pn Wt Śr Cz Pt So N

35			1	2	3	4	5
36	6	7	8	9	10	11	12
37	13	14	15	16	17	18	19
38	20	21	22	23	24	25	26
39	27	28	29	30			

PAŹDZIERNIK

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
						1
2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22
23	24	25	26	27	28	29
30	31					



- 17-22 września – XIII Dolnośląski Festiwal Nauki

- do 21 XI – Wystawa o architekturze i historii Politechniki Wrocławskiej: „Wrocławskie uczelnie techniczne 1910-2010” (Muzeum Architektury)
- 1 X – Uroczysta inauguracja roku akademickiego 2010/2011
- 15 XI – Główne uroczystości 100-lecia połączone ze Świętem Politechniki i Nauki Wrocławskiej
- 21-24 XI – Forum Uczelni Technicznych we Wrocławiu
- 26-27 XI – I Światowy Zjazd Absolwentów Politechniki Wrocławskiej

2010

Pierwszy polski
wykład
Politechnika Wrocławska
15.XI.1945r.



Politechnika
Wrocławska



26-27 LISTOPADA 2010

I ŚWIATOWY ZJAZD ABSOLWENTÓW POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ

W PROGRAMIE M.IN.:

- WIELKI CHARYTATYWNY BAL STULECIA
- BIESIADA PIWNA
- SPEKTAKL OPEROWY *NABUCCO*
- SPOTKANIA NA WYDZIAŁACH

INFORMACJI UDZIELA
BIURO ORGANIZACJI IMPREZ NAUKOWYCH POLITECHNIKI WROCŁAWSKIEJ
UL. JANISZEWSKIEGO 8, TEL. 71 320 43 78, 71 320 45 36, FAX: 71 320 45 35

WWW.100LECIE.PWR.WROC.PL

